

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 marca 2016 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu w III Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Dorota Biernikowicz (spr.)

Sędzia: SSO Paweł Spaleniak

Ławnicy: Maria Łutowicz, Kazimiera Nowak, Halina Prewicz

Protokolant: Katarzyna Głowacka

w obecności **Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Gnieźnie** - Piotra Krystka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 19.05.2015r., 03.06.2015r., 19.06.2015r., 10.09.2015r., 23.10.2015r., 04.12.2015r., 08.01.2016r., 19.01.2016r., 04.03.2016r. i 09.03.2016r.

sprawy karnej przeciwko:

A. S. (1) (A. S. (1)), synowi K. i W. z d. P., urodzonemu dnia (...) w G., karanemu

oskarżonemu o to, że :

w dniu 17 lutego 2012 roku w G., działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia W. R. (1), usiłował ją zabić w ten sposób, że wypchnął pokrzywdzoną z okna lokalu mieszkalnego znajdującego się na poddaszu kamienicy przy ulicy (...) z wysokości 8,92 metra, a w wyniku upadku pokrzywdzonej z wysokości spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci złamania kręgosłupa L1-L2 ze stenozą kanału kręgowego, niedowładu kończyn dolnych, złamania miednicy: niestabilne złamanie gałęzi górnej i dolnej kości łonowej lewej oraz talerza biodrowego lewego i złamania kości piętowej lewej, które to obrażenia stanowią inne ciężkie kalectwo

tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

1. oskarżonego A. S. (1) uznaje za winnego tego, że w dniu 17 lutego 2012 roku, w G., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia W. R. (1), usiłował ją zabić w ten sposób, że gdy pokrzywdzona znajdowała się w pozycji kucznej na zewnętrznym parapecie okna lokalu mieszkalnego przy ulicy (...) i trzymała się jedną ręką metalowej rurki umocowanej w tym oknie, to oskarżony odgiął palce prawej ręki pokrzywdzonej i popchnął ją tak, że straciła ona równowagę i upadła z wysokości 8,92 metra na podłoże, przy czym zamiaru nie osiągnął, a w wyniku upadku z wysokości spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonej w postaci złamania kręgosłupa L1-L2 ze stenozą kanału kręgowego, niedowładu kończyn dolnych, złamania miednicy: niestabilne złamanie gałęzi górnej i dolnej kości łonowej lewej oraz talerza biodrowego lewego i złamania kości piętowej lewej, które to obrażenia stanowią inne ciężkie kalectwo, przy czym oskarżony działał w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 24.07.2002r. do 24.01.2004r. oraz od 23.09.2006r. do 23.07.2007r. kary łącznej 2 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwa umyślne objęte wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Gnieźnie w sprawie II K 488/06, tj. uznaje go za winnego popełnienia przestępstwa z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierza oskarżonemu karę **15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności**,

2. na podstawie art. 46 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2015r.) w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego A. S. (1) środek karny w postaci obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej W. R. (1) kwoty 80.000,00 (osiemdziesiąt tysięcy) zł;

3. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 17.08.2014 roku do nadal;

4. na podstawie § 14 ust. 1 punkt 2, § 14 ustęp 2 punkt 5, § 16, § 19 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata P. B. (1) kwotę 1771,20 zł brutto tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu w ponownym postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Poznaniu;

5. na podstawie art. 626 § 1 k.p.k., art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od obowiązku zwrotu Skarbowi Państwa kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa i na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia go od opłaty.

SSO Dorota Biernikowicz SSO Paweł Spaleniak

Maria Łutowicz Kazimiera Nowak Halina Prewicz

UZASADNIENIE

W sprawie oskarżonego A. S. (1) Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony A. S. (1) był wielokrotnie karany, w związku z czym przebywał w zakładach karnych, m.in. do 24.01.2004r., kiedy to odbywał karę pozbawienia wolności orzeczoną w wyroku łącznym Sądu Rejonowego w Gnieźnie w sprawie II K 488/06, a po opuszczeniu zakładu karnego oskarżony wrócił do G., gdzie pod koniec stycznia 2004r. związał się z W. R. (1), która zamieszkała z nim w mieszkaniu przy ul. (...) w G.. Pokrzywdzona W. R. (1) posiada z poprzedniego związku z R. W. córkę G. W. (1) urodzoną (...) Ze związku oskarżonego z W. R. (1) urodziła się natomiast w dniu 28 października 2004r. ich córka A. S. (2). W mieszkaniu przy ul. (...), usytuowanym w kamienicy na drugim piętrze (poddasze) o pow. 44 m kw., które składa się z dwóch pokoi, kuchni oraz łazienki, a którego głównym najemcą była wówczas matka oskarżonego W. S. (1), oprócz pokrzywdzonej, jej córek i oskarżonego, zamieszkiwała jego matka - W. S. (1), która zmarła w toku ponownego procesu. Oskarżony A. S. (1) od początku związku z W. R. (1) nadużywał alkoholu, pod wpływem którego wszczynał awantury domowe. Alkohol, głównie piwo, spożywał w zasadzie codziennie. Podczas awantur oskarżony groził konlubinie pozbawieniem życia i wyrzuceniem z domu, niszczył sprzęty domowe, znieważał W. R. (1) słowami wulgarnymi oraz nierzadko stosował wobec niej przemoc fizyczną, popychając ją, szarpiąc za ręce i włosy oraz uderzał pięściami po całym ciele. Znęcanie fizyczne i psychiczne oskarżonego nad W. R. (1) miało miejsce przez cały okres ich związku, za wyjątkiem okresów, kiedy odbywał on karę pozbawienia wolności, orzeczoną wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Gnieźnie w sprawie II K 488/06, tj. w okresie od 8.10.2005r. do 28.07.2007r. W. R. (1), w czasie całego związku z oskarżonym, od lutego 2004r. do 17.02.2012r., jako ofiara znęcania się nad nią przez oskarżonego, szukała z dziećmi najpierw pomocy u sąsiadów i gdy oskarżony się awanturował, wraz z dziećmi przychodziła do mieszkania sąsiadki J. R.. W. R. (1) była wtedy zdenerwowana, roztrzęsiona, bała się oskarżonego, dlatego albo wzywała policję, albo zostawała w mieszkaniu J. R., albo chodziła kilka godzin z dziećmi po ulicy, aby przeczekać awanturę. Zachowanie oskarżonego spowodowało, że W. R. (1) zwracała się o pomoc instytucjonalną dla ofiar przemocy domowej, w związku z czym, jak wynika z informacji (...) przebywała w Domu Matki i Dziecka dwukrotnie: raz w okresie od 14 do 17.10.2004r. z córką G. została dowieziona przez policję z powodu przemocy fizycznej ze strony konkubenta oraz drugi raz od 6 do 8.05.2005r. z córkami G. i A. z powodu awantury ze strony konkubenta pod wpływem alkoholu, groźby pobicia. A. S. (1) ponownie zamieszkał z W. R. (1) w mieszkaniu przy ul. (...) w G. po powrocie z Zakładu Karnego w K. w dniu 28.07.2007r. Od sierpnia 2007 roku miało miejsce ponownie znęcanie się fizycznie i psychicznie oskarżonego nad W. R. (1), które polegało na tym, że wszczynał awantury domowe,

podczas których groził jej pozbawieniem życia i wyrzuceniem z domu, niszczył sprzęty domowe oraz stosował przemoc fizyczną w postaci popychania, szarpania za ręce i włosy, uderzania rękoma i kopania po całym ciele, poza tym znieważał ją słowami obraźliwymi i powszechnie uznanymi za wulgarne, a zdarzało się, że gdy ta go zdenerwowała - rzucał w nią, nie zawsze celnie, różnymi przedmiotami użytku domowego. W grudniu 2007r., przed świętami Bożego Narodzenia, oskarżony uderzył pokrzywdzoną szufelką i pogrzebaczem po głowie, wskutek czego doznała obrażeń w postaci rozcięcia skóry głowy i leciała jej z tej rany krew. Obrażenia te widział kolega oskarżonego Z. K., który chciał wezwać pogotowie do pokrzywdzonej, ale oskarżony nie wyraził na to zgody. Oskarżony bowiem nie pozwalał konkubinie wychodzić z mieszkania, jak miała widoczne obrażenia, podobnie, jak nie zgadzał się w takiej sytuacji na odwiedzin koleżanki pokrzywdzonej u nich w domu. Oskarżony znęcał się w opisany sposób nad pokrzywdzoną aż do 17.02.2012r., a został za to skazany prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 16 grudnia 2013r. sygn. akt III K 183/12, którym to wyrokiem został także prawomocnie skazany za to, że od końca 2008r. do 16 lutego 2012 roku, z wyłączeniem okresu od 14 marca 2010 roku do 31 maja 2010 roku oraz od lutego do sierpnia 2011 roku, znęcał się psychicznie i fizycznie nad małoletnią G. W. (1), a w okresie od początku 2010r. do 16 lutego 2012 roku, z wyłączeniem okresu od 14 marca 2010 roku do 31 maja 2010 roku oraz od lutego do sierpnia 2011 roku, znęcał się psychicznie i fizycznie nad małoletnią A. S. (2) w ten sposób, że podczas awantur domowych znieważał małoletnie słowami obraźliwymi i powszechnie uznanymi za wulgarne, stosował przemoc fizyczną polegającą na biciu pasem po pośladkach. Zachowanie oskarżonego spowodowało, że W. R. (1) korzystała także w trakcie ich związku z pomocy placówek zajmujących się rozwiązywaniem problemów ofiar przemocy domowej, w związku z tym trzykrotnie wraz z córkami G. i A. przebywała w placówce (...) w T.. Pierwszy raz do ośrodka została przywieziona przez policję jako ofiara przemocy i przebywała tam od 14.03.2010r. do 31.05.2010r. i wówczas zgłosiła zawiadomienie na policji o znęcaniu się przez oskarżonego. Pozostałe dwa pobyty pokrzywdzonej z dziećmi w tym ośrodku trwały 3 dni. Przed jednym z pobytów w (...) w T. uciekła do jednostki policji, skąd została przewieziona do ośrodka. Wskazała wówczas, że nie wzywa policji, bowiem konkubent groził jej zabiciem, jeśli kogokolwiek powiadomi o jego zachowaniu. Przebywając w T. w ośrodku, W. R. (1) przywoziła dzieci do szkoły do G. i oskarżony zaczął ją nękać, przychodząc pod szkołę, aby spotkać pokrzywdzoną, groził wtedy jej, że jeżeli do niego nie wróci, to stanie się jej krzywdą. Deklarował też, że kocha ją i chce, aby do niego wróciła. Dlatego W. R. (1) w dniu 26.04.2010r. podczas pobytu w (...) w T. zdecydowała się zgłosić zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się fizycznego i psychicznego nad jej osobą przez konkubenta, zgłosiła się na policji i zeznała, że oskarżony nadal ubliża jej, grozi pozbawieniem życia, wtargnął również do palcówki w T. i jej ubliżał, ale został stamtąd wyrzucony, które to zawiadomienie następnie pod wpływem kombinacji jego prośb i gróźb wycofała. Przebiegająca w czasie sytuacja przemocy, uruchamiana przez oskarżonego, powodowała uruchamianie mechanizmów obronnych ucieczkowych przez pokrzywdzoną. Przed inkryminowanym zdarzeniem (z 17.02.2012r.), pokrzywdzona trzykrotnie zgłaszała przestępstwa dokonane na jej osobie przez oskarżonego, a następnie sprawy te wycofywała lub zmieniała zeznania w związku z zastosowaną manipulacją przez oskarżonego (kombinacja prośb i gróźb). Sytuacje te dotyczyły znęcania psychicznego i fizycznego, gróźb kierowanych przez oskarżonego oraz zmuszania do określonego zachowania. Agresję fizyczną i werbalną oskarżonego w stosunku do pokrzywdzonej uruchamiały nawet prozaiczne sytuacje, jak drobne uchybienia, zachowania niezgodne z założeniami oskarżonego oraz jego własne interpretacje zachowań pokrzywdzonej. W miejscu zamieszkania pokrzywdzona wielokrotnie zgłaszała interwencje policyjne oraz poszukiwała pomocy u sąsiadów. Odnotowano 11 takich interwencji podejmowanych w stosunku do A. S. (1). Nękanie ze strony oskarżonego spowodowało, że w lutym 2011r. pokrzywdzona wyprowadziła się od niego wraz z córkami i zamieszkała u swojej matki J. R. (1) w M., jednak bezradność pokrzywdzonej, posiadającej wtedy już symptomy charakterystyczne dla syndromu bitej kobiety, spowodowały, że pod koniec sierpnia 2011r. W. R. (1) po raz kolejny wróciła do oskarżonego i nadal trwała w toksycznym dla niej związku z oskarżonym, mimo, że jego zachowanie nie uległo zmianie. Przebiegająca w czasie sytuacja przemocy stosowanej przez oskarżonego, generowała negatywne skutki psychiczne obserwowalne w funkcjonowaniu pokrzywdzonej, wpływała negatywnie na jej samoocenę. W okresie funkcjonowania w toksycznym związku emocjonalnym z oskarżonym, u W. R. (1) wykształciły się także zaburzenia osobowości. Pokrzywdzona w związku z doświadczonymi sytuacjami przemocowym ze strony oskarżonego, posiada symptomy znamienne dla syndromu „bitej kobiety” (SKB), który przebiega w trzech, cyklicznie powtarzających się fazach: budowanie napięcia, faza ostra, w której dochodzi do aktu przemocy oraz reakcja skruchy. W związku pokrzywdzonej z oskarżonym, cykl przemocy nie występował w każdym przypadku, co wiązało się z jego długofalowym funkcjonowaniem w tym związku. Powtarzanie się tego cyklu przemocy

w dłuższym czasie, w połączeniu z osłabionym uczuciem wiary w siebie, doprowadziło do wcześniej wspomnianej "wyuczonej bezradności", która polegała u niej na tym, że czuła się w złapaną w pułapkę bez wyjścia, w której nie mogła zdecydować się na walkę w obronie własnej. Pokrzywdzona w okresie inkryminowanego zdarzenia przejawiała nadmierną potrzebę doznawania opieki, co prowadziło do generowania zachowań submisyjnych, przejawiających się w kurczowym trzymaniu się drugiej osoby wraz z objawami lęku przed separacją. W. R. (1) przejawiała duże trudności w podejmowaniu codziennych decyzji, czasem nawet dotyczących spraw banalnych, oznaczała się pasywnością w działaniu. Z powodu lęku przed utratą wsparcia lub aprobaty ze strony innych, godziła się najczęściej z poradami czy poleceniami, nawet wtedy, gdy ukierunkowanie tych poleceń nie było zgodne z jej oczekiwaniami. Przeżywała trudności i ujawniała znaczną nieporadność oraz niezdecydowanie w inicjowaniu projektów (czy własnych pomysłów w realizacji zadań życiowych). Jej potrzeba podtrzymywania ścisłej więzi z drugą osobą doprowadzała często do godzenia się i utrzymywania związku nierówno ważnego, opartego na eksploatacji (samopoświęcenia, znoszenie obelg). Pokrzywdzona w czasie poprzedzającym krytyczne zdarzenia czuła dyskomfort i bezradność, kiedy była sama, ze względu na przeżywany lęk, że będzie niezdolna do zadbania o siebie. Dość często przeżywała przewlekłe stany lękowe związane z wyobrażeniami, że zostanie sama, z koniecznością dbania o siebie. W dniu 17 lutego 2012r. W. R. (1) przebywała w szpitalu w G., gdzie wcześniej miała wykonywany zabieg ginekologiczny - usuwanie polipu z macicy. Tego dnia też pokrzywdzona miała opuścić szpital, w związku z czym oskarżony miał przywieźć jej do szpitala odzież. W tym dniu oskarżony wraz ze swoim kolegą N. F. pojechał jednak nad jezioro J. w G. – popularnie nazywane W., aby łowić ryby i około godziny 10:00 przerwał łowienie ryb, zabrał z plecaka odzież dla pokrzywdzonej i rowerem pojechał do szpitala. Sam przy tym oskarżony nie przebrał się i do szpitala dotarł w stroju rybackim. W szpitalu A. S. (1) przekazał pokrzywdzonej ubrania i wrócił rowerem nad jezioro. Był tam z powrotem około godz. 10:45. W. R. (1) natomiast taksówką wróciła ze szpitala do domu, gdyż nadal źle się czuła. Nie otrzymała wypisu ze szpitala, gdyż nie był jeszcze gotowy. W mieszkaniu była W. S. (1). Córka pokrzywdzonej G. W. (1) była wówczas u swojej babci I. W.. Ponieważ trzeba było zrobić zakupy, aby ugotować obiad, W. R. (1) zabrała córkę A. i poszła na zakupy, a kiedy znowu słabo się poczuła, wróciła do domu taksówką. Około godziny 13:00 do domu wrócił także oskarżony, którego W. R. (1) poprosiła, aby pojechał do szpitala po wypis i receptę na leki, przekazując w tym celu oskarżonemu swój dowód osobisty. Oskarżony zaczął się wówczas awanturować, gdyż nie miał chęci jechać do szpitala, w końcu ok. godz. 14:00 pojechał po wypis, jednak długo nie wracał i dlatego pokrzywdzona zadzwoniła do oskarżonego, pytając go gdzie jest, gdyż czekała na ten wypis i receptę na leki. A. S. (1) odpowiedział wówczas pokrzywdzonej, że wróci kiedy chce, jednak po głosie pokrzywdzona poznała, że spożywał alkohol. Wracając do domu oskarżony rzeczywiście kupił w sklepie piwo w plastikowej butelce o pojemności 1,5 litra (...) i pojechał z nim do kolegi N. F., gdzie chciał przygotować sobie wędkę podlodową i z kolegą wypił to piwo. W. R. (1) udała się do mieszkania N. F., zabrała oskarżonemu swój wypis ze szpitala i wróciła do domu, a po chwili do mieszkania wrócił także oskarżony. A. S. (1) nastawiony był jednak już od samego początku negatywnie do konkubiny i wchodząc do mieszkania zaczął pokrzywdzonej ubliżać „ty kurwo chodzisz za mną” i krzyczał: „teraz cię kurwo zajebię”. W. R. (1) chciała wyjść z córką A. z mieszkania, na co jednak oskarżony nie pozwolił. Wepchnął natomiast pokrzywdzoną do łazienki, a córkę A. do jej pokoju. W. S. (1), słysząc awanturę, uciekła z mieszkania do sąsiada W. S. (2), z którym zamieszkuje jego wnuczka P. B. (2) i jej narzeczony P. R. (1) i tam schowała się łazience. Matka oskarżonego była przerażona, nie chciała nikogo wpuścić do łazienki, trzymając drzwi od środka. A. S. (1) miał przy sobie dowód osobisty W. R. (1), który ta mu dała wcześniej, aby odebrał wypis ze szpitala. Kiedy oskarżony przebywał z pokrzywdzoną w łazience, celowo połamał jej dowód osobisty, mówiąc przy tym „będziesz miała kurwo dowód”. W. R. (1) wystraszona chciała ratować się ucieczką, tak jak to czyniła wcześniej wielokrotnie i jak tego dnia zrobiła już wcześniej matka oskarżonego, chciała wybiec z domu, ale oskarżony jej na to w dalszym ciągu nie pozwalał. Popchnął ją natomiast w stronę pokoju, zaczął ją szarpać, a następnie wpadł do kuchni po nóż. Wyzywał cały czas konkubinę, groził „ja cię kurwo zabiję”. Oskarżony wyjął nóż z szuflady w kuchni i wbiegł do pokoju, wyzywając cały czas pokrzywdzoną wulgarnie, otworzył okno, cały czas trzymając nóż w ręku, który ponadto przystawił pokrzywdzonej do gardła i tak grożąc, kazał jej wejść i stanąć na zewnętrznym parapecie okna. Pokrzywdzona, ofiara wieloletniej przemocy ze strony oskarżonego, bezradna w tej kolejnej sytuacji przemocowej, nie widząc wyjścia z tej sytuacji, kiedy zawiodły wcześniej wyuczone sposoby, jak ucieczka, posłuchała oskarżonego i weszła na parapet zewnętrzny okna, przechodząc za metalową barierkę zamocowaną w poprzek okna. Pokrzywdzona przykucnęła na tym zewnętrznym parapecie, twarzą była cały czas zwrócona do mieszkania, a plecami do podwórka. Gdy pokrzywdzona tak kuciała na zewnętrznym parapecie, na zewnątrz okna, za tą metalową rurką, jedną ręką trzymała się tej metalowej

rukki. Oskarżony cały czas groził jej natomiast nożem, który trzymał przy jej szyi, wskutek czego W. R. (1) - pod naporem grózb oskarżonego i jednocześnie przykładanego jej do szyi ostrza noża - odchyliła się nieznacznie do tyłu. Czynnikiem wyróżniającym tę kłótnię spośród innych mających miejsce uprzednio, były reakcje innych domowników - matka oskarżonego wybiegła z mieszkania „schowała” się w łazience sąsiadów, a także niemożność ucieczki z miejsca zdarzenia pokrzywdzonej. A. S. (1) cały czas groził konkubinie, trzymając nóż ostrzem przy jej szyi, że albo sama skoczy albo ją zabije, wyzywając ją przy tym wulgarnie. W trakcie ataku oskarżonego W. R. (1) krzyczała: „nie bij mnie, zostaw mnie”, a krzyki te słyszeli mieszkający obok W. S. (2) i P. B. (2), jednak nikt nie pospieszył kobiecie z pomocą. Pokrzywdzona, znajdując się cały czas w pozycji kucznej na zewnętrznym parapecie okna, kurczowo trzymała się zamocowanej w oknie metalowej rurki prawą ręką, a drugą rękę miała opuszczoną. Sytuacje przemocowe mające wielokrotnie miejsce w przeszłości pokrzywdzonej oraz towarzyszące inkryminowanemu zdarzeniu, kiedy tak kuciała na parapecie po zewnętrznej stronie okna, stały się podstawą przeżywanego wówczas przez W. R. (1) lęku i bezsilności, prowadząc do jego rozwoju. Generowały one również u pokrzywdzonej w czasie krytycznego zdarzenia poczucie bezradności. Pokrzywdzona nie była w stanie wezwać pomocy lub uruchomić skuteczne mechanizmy ucieczkowe, wszak jedyną dorosłą osobą (matką oskarżonego), widząc przebieg zdarzenia, nie podjęła działań pomocowych, a uciekła z mieszkani, pozostawiając ją samą bez wsparcia i pomocy. Doświadczane wcześniej przez pokrzywdzoną od oskarżonego agresywne sytuacje, doświadczany lęk, spowodował u niej w krytycznym momencie, kiedy znajdowała się na zewnętrznym parapecie okna, jedną ręką trzymając się metalowej rurki, odchyliając się do tyłu pod naporem grózb oskarżonego i jednocześnie przykładanego jej do szyi ostrza noża, osłabienie, a następnie załamanie się jej mechanizmów obronnych, którymi posługiwała się w dotychczasowej linii życiowej. Te czynniki psychologiczne, jak przebiegająca w czasie przemoc domowa uruchamiana przez oskarżonego wywołująca u pokrzywdzonej permanentne przeżywanie lęku, bezradności i bezsilności, stan psychofizyczny pokrzywdzonej po zabiegu operacyjnym, z którego powróciła w dniu krytycznego zdarzenia, posiadane przez pokrzywdzoną symptomy charakterystyczne dla zaburzenia osobowości zależnej, spowodowały, że w tej sytuacji konfliktowej uruchomionej przez oskarżonego nie broniła się, poprzez chociażby chwycenie drugą ręką metalowej rurki, kiedy oskarżony, działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia W. R. (1), odgiął palce jej prawej ręki i popchnął ją nieznacznie, ale tak, że straciła ona równowagę i upadła z wysokości 8,92 metra na podłóże.

W wyniku upadku z wysokości W. R. (1) doznała następujących obrażeń: złamania kręgosłupa L1-L2 ze stenozą kanału kręgowego, niedowładu kończyn dolnych, złamania miednicy: niestabilne złamanie gałęzi górnej i dolnej kości łonowej lewej oraz talerza biodrowego lewego i złamania kości piętowej lewej, które to obrażenia według opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej stanowią ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonej w postaci innego ciężkiego kalectwa. W. R. (1) w wyniku upadku nie straciła przytomności, leżała po upadku na ziemi pokrytej śniegiem, prostopadle do ściany budynku, z którego wypadła, na lewym boku, nogami skierowanymi do budynku, a głową - w kierunku podwórza. Pokrzywdzona wzywała pomocy, krzycząc i cierpiąc z bólu.

A. S. (1) po wypchnięciu w opisany wyżej sposób pokrzywdzonej z okna, wybiegł na korytarz do mieszkania sąsiada W. S. (2), gdzie zastał w pokoju P. B. (2) i P. R. (1), do których krzyknął: „W. skoczyła”. Słyszając to, P. R. (1), sam wezwał pogotowie, mówiąc, że prosi o przyjazd pogotowia, bo kobieta wyskoczyła z okna. Była wtedy godzina 15:22:48. Oskarżony tymczasem zbiegł schodami na dół na podwórko, krzycząc cały czas, że W. wyskoczyła. Oskarżony podbiegł do pokrzywdzonej, która leżała na lewym boku, a następnie pobiegł do sąsiada A. P. (1), bo nie wiedział czy zostało wezwane pogotowie. Jako pierwsza na miejsce przyjechała Policja – funkcjonariusze S. M. (1) i P. K. (2). S. M. (1) od razu podeszła do pokrzywdzonej i cały czas przy niej pozostawała, aż do przyjazdu pogotowia. Oskarżony został natomiast zatrzymany przez P. K. (2), który założył A. S. (1) kajdanki. W pewnym momencie, gdy funkcjonariusz Policji P. K. (2) z oskarżonym podeszli do pokrzywdzonej, ta zaczęła wyzywać oskarżonego wulgarnymi słowami, mówiąc, że to wszystko jego wina. W. R. (1) używała przy tym słów: „to on mnie wypchnął z okna”. Oskarżony odpowiedział wtedy, że to nie on, że jest niewinny. Kiedy na miejsce zdarzenia przyjechała karetka pogotowia, oskarżony został odsunięty pod ścianę budynku, by nie przeszkadzać w udzielaniu pomocy. Lekarz i ratownicy pogotowia, po ogólnym stwierdzeniu stanu pokrzywdzonej, zabrali ją do szpitala w G..

Z protokołu oględzin miejsca zdarzenia wynika, że w odległości 3,30m od tylnej ściany budynku i 2,80 metra od ogrodzenia znajdującego się po prawej stronie ujawniono wzrokowo wenflon, strzykawkę, opakowanie po bandażach oraz rękawiczki jednorazowe. W dokumentacji medycznej sporządzonej w czasie hospitalizacji pokrzywdzonej odnotowano jako dane z wywiadu: wypchnięta przez konkubenta z drugiego piętra”.

Oskarżony natomiast został umieszczony w radiowozie policyjnym, gdzie pilnowała go policjantka S. M. (1), siedząc obok niego. W radiowozie oskarżony twierdził, że do kłótni doszło, ponieważ on chodzi ze swoim kolegą na ryby, a tego nie akceptowała konkubina. W radiowozie oskarżony miał zasłonięte rękoma oczy i udawał, że płacze. Widziała to policjantka S. M. (1), która zapamiętała, że jak oskarżony odsłonił oczy, to nie było widać łez.

W czasie inkryminowanego zdarzenia oskarżony znajdował się w stanie po spożyciu alkoholu. Miał w wydychanym powietrzu o godz. 16:30 zawartość 0,14 mg/dm³ alkoholu, co stwierdzono urządzeniem typu Alkometr 2.0, którym zbadano oskarżonego po zatrzymaniu. Tego samego typu badania pokrzywdzonej wykazały 0,00 mg/1 zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu.

Obserwacja zachowań agresywnych oskarżonego oraz bezpośrednia wielokrotna konfrontacja z jego zachowaniami agresywnymi, budziła lęk oraz bezradność nie tylko u pokrzywdzonej, ale i u innych osób. W opinii sąsiadów zamieszkałych od wielu lat w kamienicy przy ul. (...), A. S. (1) uchodzi za osobę nadużywającą alkoholu, pod wpływem którego zachowuje się agresywnie, nieobliczalnie. Niektórzy sąsiedzi dlatego obawiali się oskarżonego, który agresję słowną i fizyczną przejawiał nie tylko w stosunku do najbliższych, ale właśnie w stosunku do sąsiadów np.. uszkadzając w sylwestra siekierą drzwi I. H. (1), czy podtapiając w jeziorze J. P. B. (3). Oskarżony nie potrafił się nawet podporządkować poleceniom interweniujących wobec niego w związku z awanturą domową funkcjonariuszy policji, zachowując się wulgarnie i agresywnie (k. 92).

Od pokrzywdzonej w dniu 17.02.2012 roku w godzinach popołudniowych przyjęto protokół ustnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, z którego wynikało, że we wskazanym dniu w ich miejscu zamieszkania doszło do kłótni, podczas której konkubent groził jej zabiciem, a następnie wypchnął ją z okna drugiego piętra. Z uwagi na stan zgłaszającej - znajdowała się pod wpływem środków przeciwbólowych, leżała na noszach, krzyczała z bólu przerwano przyjęcie zgłoszenia.

Pokrzywdzona W. R. (1), jak wynika z opinii psychologicznej biegłego B. L. (1), prezentuje cechy osobowości zdeintegrowanej, z widocznymi symptomami charakterystycznymi dla osobowości zależnej, sybmissyjnej, ambiwertownej, dobrze dostosowanej społecznie. Przejawia tendencje do przedstawiania siebie w korzystniejszym świetle społecznym, jest w umiarkowanym stopniu podatna na sugestie ze strony osób trzecich. W sytuacjach stresujących występuje u niej poczucie lęku. Przeprowadzone badania psychologiczne wskazały na brak tendencji neurotycznych lub psychotycznych u pokrzywdzonej. Obecnie, w toku procesu, mimo prawidłowego funkcjonowania w nowym związku, z którego posiada 2 letnie dziecko, najbardziej obawia się osoby byłego partnera (oskarżonego) oraz perspektywy przewidywanej sytuacji spotkania się z jego osobą. Po inkryminowanym zdarzeniu wskazuje na towarzyszący jej lęk, obawy, poczucie bezradności i bezsilności. Od czasu inkryminowanego zdarzenia (2012) W. R. (1) posiada status osoby niepełnosprawnej w stopniu znacznym. Otrzymuje rentę socjalną w wysokości 389 zł, zasiłek pielęgnacyjny 153 zł, alimenty na obie córki w wysokości 560 zł oraz zasiłek rodzinny w wysokości 212 zł. Ponadto uzyskuje świadczenia z MOPS.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 28.10.2010r. w sprawie sygn. akt II K 735/10 W. R. (1) została skazana za przestępstwo z art. 233 § 1 k.k. polegające na tym, że w dniu 29.04.2010r., w G., w toku postępowania 1 Ds. 916/10, zawiadomiła funkcjonariusza policji o niedopełnionym przestępstwie, fałszywie oskarżyła o jego popełnienie A. S. (1) oraz złożyła fałszywe zeznania na temat okoliczności zdarzenia z dnia 29.04.2010r. w ten sposób, że w trakcie przesłuchania podała, że A. S. (1), używając przemocy wobec niej w celu zmuszenia do oddania należącego do niego telefonu komórkowego, zabrał ww. telefon wraz z kartą, co nie polegało na prawdzie, gdyż dobrowolnie zwróciła mu telefon i otrzymała od niego kartę sim. Należy zaznaczyć, że sytuacja ta dotyczyła zgłoszenia rozboju na osobie pokrzywdzonej przez oskarżonego odnośnie telefonu komórkowego. Po zgłoszeniu popełnienia przestępstwa,

pokrzywdzona zmieniła zeznania i postępowanie przeciwko A. S. (1) umorzono, a pokrzywdzonej przedstawiono zarzut z art. 233 k.k.

Prawomocnym wyrokiem z dnia 16 grudnia 2013r. w sprawie o sygn. akt III K 183/12 Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał ponadto A. S. (1) za przestępstwo z art. 276 k.k. polegające na tym, że w dniu 17 lutego 2012r., w G. w mieszkaniu przy ul. (...), zniszczył dowód osobisty, którym nie miał prawa wyłącznie rozporządzić, wystawiony na nazwisko W. R. (1) poprzez jego połamanie.

A. S. (1), syn K. i W. z d. P., urodził się (...) w G.. Oskarżony jest rozwiedziony, rozwód z K. B. (1) miał miejsce w 1997 roku, małżeństwo z K. B. (1) trwało 2 lata, z tego związku posiada syna A., który w trakcie inkryminowanego zdarzenia miał lat, 16. W przebiegu tego poprzedniego związku oskarżonego także dochodziło do sytuacji przemocy domowej. Obecnie oskarżony jest ojcem dwojga dzieci: syna A. S. (3) w wieku 18 lat i córki A. w wieku 11 lat.. Posiada wykształcenie zawodowe, jest tokarzem. Oskarżony w trakcie związku z W. R. (1), z uwagi na stan zdrowia nie pracował zarobkowo, pozostając na rencie socjalnej w wysokości około 700 zł. Na zaopatrzeniu rentowym przebywa od około 2000 lub 2003 roku na skutek zwyrodnienia stawów kolanowych. W okresie trwania związku z pokrzywdzoną podejmował prace dorywcze w tym również poza granicami kraju. Opiniowana poza konkubentem i dziećmi, zamieszkiwała wraz z matką oskarżonego. Rodzina utrzymywała się ze świadczeń uzyskiwanych przez oskarżonego oraz alimentów przyznawanych na córkę pokrzywdzonej G. W. (1) pochodzącą z jej pierwszego związku oraz na córkę A. w wysokości 230 zł. Przed inkryminowanym zdarzeniem, pokrzywdzona pracowała w firmie (...) w G. koło P., gdzie uzyskiwała uposażenie w wysokości około 1000 zł. Ponadto matka oskarżonego otrzymywała wówczas świadczenia w wysokości 900 zł. Rodzina wówczas nie była objęta pomocą MOPS w G..

Oskarżony przed inkryminowanym zdarzeniem w warunkach izolacji więziennej spędził łącznie około 10 lat, był skazany za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (pobicie, rozbój), przestępstwo przeciwko rodzinie, oraz groźby, wyrokami:

- Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 15. 02. 1990r. sygn. II K 29/90 za przestępstwo z art. 203 § 1 d k.k. na karę 6 miesięcy pozbawienia wolności i karę grzywny;
- Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 29.12.1992r. sygn.. II K 323/92 za przestępstwo z art. 204 § k.k. na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności i karę grzywny;
- Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 07.04.1997r., sygn.. akt II K 756/96 za przestępstwa z art. 156 § 1 d. k.k., art. 182 § 1 d. k.k., art. 59 d k.k. na karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym z zawieszeniem jej wykonania na okres 4 lat, przy czym zarządzono wykonanie tej kary;
- Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 18.04.1997r. sygn.. akt II K 279/97 za przestępstwo z art. 186 § 1 d k.k. na karę 5 miesięcy ograniczenia wolności;
- Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 15.01.1999r. sygn.. akt II K 425/98 za przestępstwo z art. 190 § 1 k.k. na karę 7 miesięcy ograniczenia wolności;
- Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 27.10.2003r. sygn.. II K 545/03 za przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. z art. 294 § 1 k.k. na karę 1 rok i 8 miesięcy pozbawienia wolności;
- Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 13.12.2004r. sygn.. II K 799/00 za przestępstwo z art. 280 § 1 k.k. na karę 2 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności;
- Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 14.06.2005r. sygn.. II K 383/99 za przestępstwo z art. 189 § 1 k.k. i inne na karę 3 lata pozbawienia wolności;
- Sądu Rejonowego w Gnieźnie z dnia 24.04.2006r. sygn. II K 190/ 1 na kare 3 miesięcy pozbawienia wolności;

- Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 16.12.2013r. sygn.. akt III K 183/12 za przestępstwa z art. 207 § 1 k.k., z art. 276 k.k. na karę łączną 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności;

- a nadto - wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Gnieźnie sygn. akt II K 488/06 wymierzono mu dwie kary łączne (k. 432-433):

- karę łączną 2 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności w wyniku połączenia kar pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 156 § 1 d k.k., z art. 182 § 1 d k.k. orzeczonych wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie –sygn. akt II K 756/96 oraz kar pozbawienia wolności orzeczonych za przestępstwo z art. 191 §1 k.k. i art. 189 § 1 k.k. i art. 190 § 1 k.k. i art. 11 § 2 k.k., za przestępstwo z art. 189 § 1 k.k. i art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. i art. 11 § 2 k.k. orzeczonych wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie sygn. akt II K 383/99, którą to karę oskarżony odbywał w okresie od 24.07.2002r. do 24.01.2004r. oraz od 23.09.2006r. do 23.07.2007r.;

- karę łączną 3 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności w wyniku połączenia kar pozbawienia wolności orzeczonych za przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. i art. 11 § 2 k.k., za przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. i art. 11 § 2 k.k. i art.12 k.k. orzeczonych wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie **sygn. akt II K 545/03** oraz kary pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 280 § 1 k.k. orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie sygn. akt II K 799/00 oraz kary pozbawienia wolności orzeczonej za przestępstwo z art. 191 § 1 k.k. w zw. z art. 189 § 1 k.k. i art. 11 § 2 k.k. orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie sygn. akt II K 383/99 oraz kary pozbawienia wolności orzeczonej za ciąg przestępstw z art. 190 § 1 k.k. wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie sygn. akt II K 73/06, która to karę tą oskarżony odbywał w okresach: od 14.07.1998r. do 23.12.1998r., od 29.09.2000r. do 24.07.2002r., od 8.10.2005r. do 1.12.2005r., od 1.12.2005r. do 1.09.2006r., od 23.07.2007r. do 28.07.2007r.

W związku z pogłębiającymi się problemami alkoholowymi oskarżonego oraz uruchamianiem przez niego przemocy (fizycznej, psychicznej, werbalnej, przemieszczonej) została wszczęta procedura niebieskiej karty oraz skierowano wnioski o przymusowe poddanie A. S. (1) leczeniu odwykowemu.

Oskarżony A. S. (1) w czasie związku z W. R. (1) leczył się psychiatrycznie w związku z dokonywaniem samouszkodzeń oraz odwykowo. W latach 90-tych przebywał w szpitalu psychiatrycznym, z którego dokonał ucieczki. W tym czasie podjął próbę samobójczą poprzez powieszenie, przebywając w komendzie policji. W okresie tym dokonywał samouszkodzeń w postaci pocięcia powłok skórnych na przedramionach. Kontynuował leczenie w PZP, leczył się odwykowo w trakcie pobytu w ZK Wronki. Po opuszczeniu zakładu uczęszczał na terapię do grupy samopomocowej. W linii życiowej dwukrotnie doznał urazów głowy z utratą przytomności.

W toku postępowania przygotowawczego został poddany jednorazowemu badaniu sądowo – psychiatrycznemu przez dwóch biegłych lekarzy psychiatrów K. A. i K. O. i biegłego psychologa D. T., którzy stwierdzili w opinii z dnia 24.04.2012r., podobnie jak biegli psychiatrzy w opinii z dnia 29.06.2012r., że oskarżony nie cierpi na chorobę psychiczną ani upośledzenie umysłowe. Stwierdzili natomiast u oskarżonego osobowość dyssocjalną i uzależnienie od alkoholu. Niemniej jednak zaburzenia te w chwili czynu nie znosiły ani nie ograniczały w stopniu znacznym zdolności do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania postępowaniem. Według biegłych oskarżony prezentuje objawy zaburzeń osobowości o cechach osobowości dyssocjalnej – nieliczenie się z normami społecznymi oraz nieprzestrzeganie ich, brak umiejętności tworzenia i utrzymywania trwałych relacji interpersonalnych, nieumiejętność wyciągania wniosków z własnych błędów, nie jest krytyczny wobec swoich cech, zachowań, cechuje go brak zdolności czerpania wiedzy z własnych doświadczeń. Oskarżony w przeszłości podejmował impulsywne próby samobójcze, a tendencje do samouszkodzeń, jak i częste szantażowanie otoczenia samobójstwem są typowe dla osób z osobowością dyssocjalną, bo wynikają z zwiększonej impulsywności i złej tolerancji frustracji. Oskarżonego cechuje prawidłowy rozwój umysłowy, nie stwierdzono u niego obniżenia sprawności umysłowej. Posiada dobrą wiedzę o normach, konsekwencjach i zasadach społecznych. Nie stwierdzono zaburzeń myślenia abstrakcyjnego. Posiada dobre zdolności planowania i przewidywania efektywnych kierunków działania. U oskarżonego dominują cechy osobowości dyssocjalnej: utrwalone zachowania nieprzestrzegania norm społecznych i moralnych, brak poczucia winy, wstydu, zwiększona drażliwość, impulsywność. Oskarżony wyraźnie stara przedstawić się w lepszym świetle,

deprecjonuje dane obciążające go. Oskarżony wykazuje zupełny brak wglądu, gdyż przy ogólnie sprawnej i formalnie niezaburzonej inteligencji, nie jest krytyczny wobec swoich cech, zachowań. Cechuje go brak zdolności czerpania wiedzy z przeszłych doświadczeń - mimo że w przeszłości przebywał w zakładach karnych skazywany także za przestępstwa pod wpływem alkoholu, nie jest to dla niego argumentem do zaprzestania picia. Oskarżony w przeszłości podejmował próby samobójcze, a tendencje do samouszkodzeń, jak i szantażowanie otoczenia samobójstwem, należą do cech osobowości dyssocjalnej. Wynikają one ze zwiększonej impulsywności, jak i złej tolerancji frustracji, co cechuje również oskarżonego.

Z wywiadu środowiskowego przeprowadzonego przez kuratora sądowego w miejscu zamieszkania oskarżonego, w czasie gdy był tymczasowo aresztowany (k. 302-303), wynika, że informacji kuratorowi udzieliła matka oskarżonego, która opisała sytuację materialną, rodzinną, zdrowotną, warunki mieszkaniowe. Podała, że oskarżony od najmłodszych lat sprawiał problemy wychowawcze, już jako dziecko, dwukrotnie powtarzał klasy i został umieszczony w domu dziecka na okres 8 lat tj. do ukończenia 18 roku życia. Tam ukończył szkołę podstawową. Kontynuował naukę w ZSZ w S. o kierunku tokarz. Na tym ukończył edukację. Z wywiadu kuratora wynika, że matka oskarżonego skarżyła się na syna, że „nie zawsze był dla niej dobry, czasem na nią krzyczał, czasami „potargał”, w relacje pomiędzy nim, a W. R. (1) nie chciała ingerować. Zdarzało się, że matka oskarżonego w sytuacjach konfliktowych opuszczała mieszkanie. Według kuratora w miejscu zamieszkania oskarżony nie posiada pozytywnej opinii, postrzegany jest jako osoba, która nie stroniła od alkoholu. Kurator ustalił, że w środowisku oskarżonego „było zauważalnym, że znęcał się nie tylko nad swoją konkubiną ale i matką”. Większość okolicznych mieszkańców nie chciała wyrażać swojej opinii na temat oskarżonego w obawie o swoją przyszłość.

Z opinii Dyrektora Aresztu Śledczego w Poznaniu, uzyskanych w toku pierwszego procesu wynika, że oskarżony nie był karany dyscyplinarnie, był nagradzany regulaminowo, nie jest uczestnikiem podkultury przestępczej, z współosadzonymi stara się funkcjonować zgodnie. Z opinii Dyrektora AŚ w Poznaniu z dnia 12.05.2015r. wynika, że zachowanie oskarżonego jest poprawne, nie był karany dyscyplinarnie, a był 14 razy nagradzany regulaminowo, 2 razy otrzymał ulgę, nie jest zatrudniony, nie jest uczestnikiem podkultury przestępczej.

Oskarżony raz przebywał (w dn. 04.03.2011r.) w (...) Izbie Wytrzeźwień.

Oskarżony w przeszłości wraz z N. F. udzielił pomocy topiącym się nad jeziorem J. dzieciom. Oskarżony uratował również Z. K. przed upadkiem z rusztowania.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

1) częściowo **wyjaśnień oskarżonego** A. S. (1) (k. 44-48, 56-61, 288-289, 548-549, 707-712, 892, 901 , 902, 1204-1205 w zw. z k. 2377-2388, 2787-2790, 2791-2792, 2939-2941, 3042-3043, 3173-3174, 3285-3287)

2) zeznań świadków:

- **W. R. (1)** (k. 4-5, 39-42, 80-82, 317-318, 331-333, 346-347, 354, 713-720 w zw. z k. 2538-2549)
- **P. B. (2)** (k. 14-15, 211-212, 721-722 w zw. z k. 2794),
- **P. R. (1)** (k. 16-17, 722-723 w zw. z k. 3033-3035)
- **W. S. (2)** (k. 18-19, 723-724 w zw. z k. 2933) ,
- **P. K. (3)** (k. 20-21, 724 w zw. z k. 2795-2796),
- **A. P. (1)** częściowo (k. 22-23, 725 w zw. z k. 2459-2462),
- **J. R.** częściowo (k. 24-26, 153-154, 725-727 w zw. z k. 2462-2463),

- **I. H. (1)** (k. 112-113, 1086-1088 w zw. z k. 2530-2531),
- **K. B. (2)** (k. 2465-2467)
- **M. K. (1)** (k. 37-38, 896-897 w zw. z k. 2799),
- (...) (k. 67-68, 916-917 w zw. z k. 2942)
- **N. F.** częściowo (k. 72-73, 799-801 w zw. z k. 2532-2533),
- **P. K. (2)** (k. 164-165, 886-888 w zw. z k. 2790-2792),
- **A. S. (2)** (k. 204-206 płyta k. 210, 1629 w zw. z k. 3042)
- **G. W. (1)** (k. 207-209 płyta k. 210, 1629 w zw. z k. 3042)
- **J. R. (1)** (k. 529-530, 919-920 w zw. z k. 2533-2535),
- **S. M. (2)** (k. 527-528, 1088-1090 w zw. z k. 2535-2536),
- **S. M. (1)** (k. 176-177, 891-892 w zw. z k. 2792-2793),
- **D. R.** (k. 525-526, 917-918 w zw. z k. 3302)
- **I. W.** (k. 217-218, 797-798 w zw. k. 2800-2801),
- (...) częściowo (k. 308-309, 1330-1334 w zw. z k. 3032)
- (...) (k. 310-311, 892-894 w zw. z k. 2797-2798),
- **K. F. (1)** (k. 312-313, 894-895 w zw. z k. 2798),
- **Z. K.** w niewielkiej części (k. 915-916 w zw. z 2942-2943),
- **P. H.** częściowo (k. 1093-1094 w zw. z k. 2796-2797),
- **D. K.** (k. 1095-1096 w zw. z 2942-2943),
- **M. K. (2)** (k. 1196-1197 w zw. z 2942-2943),
- **P. W.** (k. 90-91, 883-885 w zw. z 2942-2943),
- **K. G.** (k. 104-105, 914-915 w zw. z 2942-2943),
- **D. Ź.** (k. 106-107, 920-921 w zw. z 2942-2943),
- **I. T. (1)** (k.108-109, 899-901 w zw. z 2942-2943),
- **S. P.** (k.110-111, 921-922 w zw. z 2942-2943),
- **Ł. J.** (k. 162-163, 885-886 w zw. z 2942-2943),
- **J. P.** (k. 166-167, 888-889 w zw. z 2942-2943),
- **M. K. (3)** (k. 174-175, 801-803 w zw. z 2942-2943),
- **M. H.** (k. 200-201, 890 w zw. z 2942-2943),

- **A. D.** (k. 1144-1145 w zw. z k. 3289-3290)
- **S. G.** (k. 202-203, 889-890 w zw. z 2942-2943),
- **J. I.** (k. 214-215, 1090 w zw. z 2942-2943),
- **A. A. (2)** w niewielkiej części (k. 1197-1200 w zw. z 2942-2943),
- **K. D. (1)** w niewielkiej części (k. 1200-1204 w zw. z 2942-2943),
- **K. H. (2)** w niewielkiej części (k. 1301-1302, 1482-1484 w zw. z 2942-2943),
- **D. H. (1)** w niewielkiej części (k. 1306, 1485-1487 w zw. z 2942-2943),
- **E. H.** częściowo (k. 1157-1158, 1627-1628 w zw. z 2942-2943)
- **W. S. (1)** częściowo (k. 12-13 w zw. z k. 3302)

3) **opinii biegłych:**

- pisemnej opinii sądowo - psychologicznej wydanej przez biegłą A. P. (2) o G. W. (1) (k. 414-416)
- pisemnej opinii sądowo - psychologicznej wydanej przez biegłą A. P. (2) o A. S. (2) (k. 417-419)
- pisemnej i ustnej opinii sądowo – psychologicznej dotyczącej W. R. (1) wydanej przez biegłego B. L. (1) (k.3247, 3276-3285)
- w niewielkiej części pisemnej i ustnej opinii sądowo – psychologicznej dotyczącej W. R. (1) wydanej przez biegłego W. M. (1) (k. 2838, 3009, 3030, 3036-3040, 3187-3192, 3196-3203)
- pisemnej i ustnej opinii sądowo-lekarskiej biegłej M. Ł. (1) z Zakładu Medycyny Sądowej (k. 475-483, 803-805, 2934-2937)
- pisemnej opinii sądowo – psychologiczno - psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego k. 420-431
- pisemnej opinii sądowo –psychiatrycznej dotyczącej oskarżonego k. 551-561
- opinii wariograficznej pisemnej i ustnej nr HLE 1316/12 wydanej przez biegłą V. S. (k. 439-450, 1091-1093, 2938-2939)
- opinii pisemnej sądowo - lekarskiej biegłych M. Ł. (1) i A. T. z (...) (k. 1354-1359)
- opinii pisemnej Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego (k. 1518-1526) i ustnej opinii uzupełniającej biegłego B. M. (1) (k. 1584-1592 w zw. z k. 3041);

4) **dokumentów** zgromadzonych w aktach sprawy, a ujawnionych na rozprawie w trybie art. 393 § 1 – 3 k.p.k. w zw. z art. 394 § 1 i 2 k.p.k. (k. 3302, 328), w szczególności takich, jak:

- notatki urzędowe k. 1-3, 71, 92, 99, 100, 330, 342, 345, 1010, 1143,
- protokół oględzin k. 6-8, 160-161, 535-538,
- protokół zatrzymania osoby k. 9,
- protokół użycia alkometru k. 10-11,

- opinia medyczna k. 27-28,
- historia choroby W. R. (1) k. 32-36, 220-269, 362-398,
- dane osobopoznawcze k. 52,
- karta karna k. 53-55, 124-125, 183-185, 971-973,
- protokół zatrzymania rzeczy k. 86-88, 101-103, 409-413, 519-521,
- płyta k. 89,
- notatki urzędowe o przemoc w rodzinie k. 93-98,
- postanowienie III Nsm 140/12 k. 114-116,
- odpisy wyroków k. 130, 131, 133-139, 191-193, 272-283, 432-435, 522-523,
- listy zatrzymane w aktach k. 143, 145-146, 148-151, 497, 510-512, 515-517
- opinia o G. W. k. 156,
- opinia o A. S. k. 157,
- dokumentacja fotograficzna k. 158-159, 324,
- protokół przeszukania k. 197-199, 1011-1012, 1146-1147,
- zaświadczenie MOPS k. 213, 216, 682,
- wywiad środowiskowy k. 302-303,
- informacja o pobytach i orzeczeniach k. 319-322, 451-458,
- pismo (...)k. 341,
- postanowienie o umorzeniu dochodzenia k. 355
- opinia z AŚ Poznań z informacją o pobytach i orzeczeniach k. 676-680, 1003-1008, 2353-2358
- karta karna W. R. k. 679-680,
- dane z Izby Wyrzeźwień (k. 1015),
- informacja z AŚ Poznań o stanie zdrowia oskarżonego (k. 1082, 1495-1496),
- wyrok dot. W. R. (k. 1101-1102),
- dane z policyjnego systemu informatycznego (k. 1104-1115),
- ugoda dot. alimentów (k. 1243-1244, 1247),
- odpisy protokołów z akt III Nsm 140/12 k.1150-1160, 1261-1280, 1288-1307
- orzeczenie o stopniu niepełnosprawności (k. 1245),
- pismo dotyczące stanu zdrowia oskarżonego k. 1082, 1458, 1495

- decyzja OPS (k. 1246),
- dokumentacja medyczna W. R. (k. 1254),
- oświadczenie K. C. (k. 1281)
- wyroku Sądu Okręgowego w Poznaniu w sprawie III K 183/12 k. 1677-1680, 1754-1857 i wyroku SA k. 2216-2255
- zaświadczenia z AŚ k. 2319
- karty karnej k. 1912-1914, 2000-2002, 2163-2165, 2959-2960
- odpis skrócony aktu zgonu W. S. (1) zm. 12.11.2013 (k. 2121)
- kopia zdjęć k. 2528, k. 2785, 2920-2922
- kopia notatników służbowych policjantów P. K. (2) i S. M. (1) (k. 2952-2953)
- oświadczenie W. R. (1) o odmowie poddania się kolejnym badaniom psychologicznym (k. 3180-3181);
- dokumenty, w tym protokoły rozpraw zebrane w aktach III Nsm 140/12 Sądu Rejonowego w Gnieźnie, a także wszystkie dokumenty zebrane w aktach spraw: II K 735/10, III Nsm 152/12, III Nsm 182/12, III NSm 934/12, III Rnsm 165/12, III R Co 71/12, III Nsm 1048/12, III Kp 121/12, III Kp 114/12, III kp 113/12.

Oskarżony **A. S. (1)** zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i sądowym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i założył obszerne wyjaśnienia. Przesłuchany po raz pierwszy w dniu 18.02.2012r. wyjaśnił w szczególności, że pozostaje w konkubinacie z W. R. (1) i ze związku tego posiadają córką A.. Wyjaśnił, że w dniu 17.02.2012r. W. R. (1) była w szpitalu i że on był tam po nią, czekali na wypis ze szpitala. Oskarżony przywiózł również ubrania pokrzywdzonej, przyjechał tam rowerem. Oczekiwanie na ten wypis przedłużało się i oskarżony podjął decyzję, że wracają do domu, co następnie sprostował wskazując, że pokrzywdzona chciała wracać do domu, bo była zmęczona. Wskazał, że pokrzywdzona pojechała do domu taksówką, a on rowerem pojechał na ryby nad jezioro J. nazywane potocznie W.. Oskarżony wyjaśnił, że konkubina dzwoniła do niego, pytając kiedy będzie w domu, na co on odpowiedział jej, że ok. 13:00. Konkubina poinformowała go, że wraz z córką idzie do miasta po zakupy. Wskazał, że gdy wrócił do domu, konkubiny ani córki tam nie było, a w mieszkaniu była tylko jego matka. Oskarżony wyjaśnił, że zaczął palić w piecu, wtedy przyszła konkubina i córka. Wskazał, że konkubina rozpakowywała zakupy, a on przygotowywał sobie wędkę. Konkubina wcześniej mówiła, że jak będzie w mieście, to odbierze wypis ze szpitala. Po powrocie powiedziała jednak, że jest zmęczona i poprosiła oskarżonego, aby po ten wypis pojechał. Oskarżony podał, że schował wędki i ok. 13:50 rowerem pojechał do szpitala. Jak wskazał oskarżony, omyłkowo zabrał z ławy telefon konkubiny, która następnie zadzwoniła do niego, że zabrał jej telefon, więc oskarżony powiedział jej, że to przez pomyłkę i odda go po powrocie. Oskarżony podał, że dojechał do szpitala i odebrał wypis ze szpitala. Wyjaśnił, iż W. R. (1) była przekonana, że wraz z wypisem otrzyma receptę na leki, ale przy wypisie recepty nie było. Wracając do domu, jak wskazał, kupił w sklepie piwo w plastikowej butelce o pojemności 1,5 litra (...) i poszedł do kolegi o imieniu N., z którym wcześniej był na rybach, a na którego znajomi mówią (...). Tam oskarżony wypił to piwo, wcześniej tego dnia, jak wyjaśnił, nie spożywał alkoholu. Oskarżony u N. szukał szczytówek do wędki, chciał bowiem przygotować sobie wędkę podlodową. Wówczas, jak podał, do mieszkania N. przyszła W. R. (1) i zaczęła krzywić na oskarżonego, że ma się ożenić z (...) i u niego zamieszkać, bo i tak tam spędza najwięcej czasu. Następnie według S. pokrzywdzona wzięła od niego swój telefon i wypis ze szpitala, oskarżony na pytanie pokrzywdzonej potwierdził, że wróci do domu na obiad. Oskarżony po chwili również udał się do domu, a gdy szedł już po schodach, pokrzywdzona ponownie do niego zadzwoniła, więc poinformował ją, że jest na schodach i żeby otworzyła drzwi od mieszkania. A. S. (1) wyjaśnił, że kiedy wszedł do mieszkania, pokrzywdzona poszła do toalety i oskarżony poszedł za nią, bo miał mokre buty. Według oskarżonego, W. R. (1) zaczęła wykrzykiwać, że wszystko ją boli, a nie ma żadnej recepty, a także zaczęła wypominać oskarżonemu znajomość z (...). Oskarżony powiedział pokrzywdzonej, że nie jest jego

wina, że nie ma tej recepty i zaproponował, że wykupi swoją receptę na lek przeciwbólowy ketanol i będzie mogła je zażyć. Oskarżony, jak wyjaśnił, wtedy z przedniej kieszeni spodni wyjął dowód osobisty W. R. (1), który zabrał do szpitala, gdy szedł po wypis, ale wówczas okazało się, że dowód jest zgięty prawie na pół i gdy oskarżony chciał go wyprostować, ten dowód pękł na pół, gdyż był zamrożony. W. R. (1) zaczęła płakać w ubikacji i krzyczeć z powodu tego dowodu osobistego. W tym czasie do łazienki weszła córka A., którą oskarżony wyprosił do pokoju dziewczynki. Zdaniem oskarżonego jego matka nie było wówczas w mieszkaniu, bo on jej nie widział. Oskarżony, jak podał, nadal kłócił się z pokrzywdzoną w łazience i w pewnym momencie powiedział do niej, że jeżeli jej się nie podoba to może wypierdalać. W. R. (1), jak wynika z wyjaśnień oskarżonego, wyszła wtedy z łazienki i oskarżony był przekonany, że poszła podawać obiad do stołu. Oskarżony podał, że wieszal w tym czasie kurtkę w łazience i **gdy wszedł do dużego pokoju okno było otwarte, pokrzywdzona stała na gzymsie, trzymała się barierki. Wtedy oskarżony trzy razy krzyknął: „W. stój co robisz”. Pokrzywdzona miała głowę spuszczoną w dół i skoczyła.** Oskarżony wyjaśnił, że wówczas wybiegł na korytarz do sąsiada S., gdzie w pokoju przebywali P. B. (2) i P. R. (1), do których krzyknął, że W. skoczyła i aby zadzwonili po pogotowie. Oskarżony – według jego relacji - krzycząc ratunku, pomocy, zbiegł schodami na dół na podwórko, podbiegł do pokrzywdzonej, która leżała na lewym boku. Według oskarżonego zapytał ją po co to zrobiła, na co ona miała mu odpowiedzieć, że ma spierdalać. Oskarżony podał, że następnie pobiegł do sąsiada A. P. (1), bo nie wiedział czy zostało wezwane pogotowie. Następnie na miejsce przyjechało pogotowie i policja i oskarżony został skuty i zabrany na komisariat. **Oskarżony wyjaśnił również, że tego dnia tylko się kłócił z konkubiną, nie groził jej, nie było też takiej sytuacji, by trzymając w ręku nóż groził pokrzywdzonej pozbawieniem życia i nakazał jej wyjść na parapet, nie mówił też do niej, że ma skoczyć albo ją zajebie. Oskarżony wyjaśnił również, że nie pamięta czy pokrzywdzona była w pozycji na kucki czy stała, ale on nie wypychał jej z okna.** Oskarżony wskazał, że on nie podchodził do okna, widział tylko głowę i ręce konkubiny, która trzymała się rękoma rurki, a reszta ciała musiała być na zewnątrz okna. Oskarżony dodał, że bardzo kocha pokrzywdzoną i nie wypchnął jej przez okno ani też nie kazał jej skakać. Przesłuchany następnie w dniu 19.02.2012r. na posiedzeniu w przedmiocie tymczasowego aresztowania oskarżony zasadniczo powtórzył swoje wcześniejsze wyjaśnienia. **Oskarżony konsekwentnie wskazywał, że gdy on wszedł do pokoju, to pokrzywdzona stała na parapecie, że on powiedział do niej „stój W. kochanie”. Powtórzył, że widział tylko, jak pokrzywdzona stała na parapecie za oknem, głowę miała spuszczoną ku dołu i skoczyła.** Odpowiadając na pytania oskarżony przyznał, że z powodu przemocy z jego winy była prowadzona niebieska karta. Oskarżony podał, że toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne o znęcanie nad pokrzywdzoną, ale zostało umorzona, bo w końcu „kobieta”, jak określał pokrzywdzoną, wycofała swoje zeznania i powiedziała, jak było naprawdę. Przyznał też, że toczyło się przeciwko niemu postępowanie, gdyż zabrał pokrzywdzonej z ręki telefon, ale ona mu go dała i chciał tylko kartę sim z tego telefonu. Postępowanie miało dotyczyć tego, że oskarżony szarpał pokrzywdzoną o ten telefon na ulicy. Według oskarżonego sprawa została umorzona, bo pokrzywdzona powiedziała, jak było naprawdę. Oskarżony przesłuchany następnie w dniu 12.04.2012r. wyjaśniał na okoliczność swojej uprzedniej karalności za przestępstwa i złożył wniosek o przeprowadzenie badania wariograficznego. Oskarżony A. S. (1) przesłuchany na rozprawie w pierwszym procesie pod sygn. akt III K 183/12 wyjaśnił, że od 13 do 17 lutego 2012r. pokrzywdzona leżała w szpitalu, a w dniu 17 lutego 2012r. oskarżony zabrał niezbędne rzeczy i zawiózł je pokrzywdzonej rowerem do szpitala. Wyjaśnił także, że pokrzywdzona do domu przyjechała taksówką, a on sam jechał do domu rowerem. Jak wyjaśnił, w międzyczasie kiedy wracał do domu rowerem, W. R. (1) zadzwoniła do niego i powiedziała, że idzie do miasta z dzieckiem po zakupy. Podał, że gdy przyjechał pod kamienicę, schował rower do piwnicy i wtedy nałożył drewno do kosza i zaniósł, aby rozpalić w piecu. Według oskarżonego po jakimś czasie W. R. (1) zadzwoniła do niego, że ma zejść na dół, bo przywiozła zakupy. Oskarżony twierdził, że wniósł zakupy do mieszkania, następnie córka bawiła się w pokoju, a on palił w piecu, gdy tymczasem pokrzywdzona gotowała obiad. Oskarżony jak wynika z jego wyjaśnień przygotowywał sobie również wędki na łód. Wówczas według oskarżonego W. R. (1) zaczęła się nerwowo zachowywać, gdyż była po operacji i wszystko zaczynało ją boleć. Ostatecznie oskarżony powiedział, żeby pokrzywdzona dała mu swój dowód osobisty i on pojedzie po wypis do szpitala. Wyjaśnił, że wyszedł z mieszkania, wziął rower z piwnicy i pojechał, ale w szpitalu wydano mu tylko wypis ze szpitala, nie było do niego dołączonej żadnej recepty dla pokrzywdzonej. Podał, że jadąc do domu kupił 1,5 litra piwa w dużej butelce, a następnie pojechał do kolegi N. F., który miał mu dać za piwo szczytówki do wędek. Przyznał, że wypił z N. F. przyniesione piwo. W czasie pobytu oskarżonego u kolegi, zadzwoniła W. R. (1), szukając

go. W. R. (1) przysłała po oskarżonego do N. F. i zobaczyła, że siedzi on przy stole i pije piwo, wówczas powiedziała, że oskarżony ma iść do domu na obiad. Oskarżony dał pokrzywdzonej wypis ze szpitala, ale pokrzywdzona chciała, aby dał jej jeszcze receptę, której nie otrzymał w szpitalu. Pokrzywdzona wróciła do domu, a za nią za ok. 10 minut udał się oskarżony. Wyjaśnił, że gdy wchodził schodami do góry do mieszkania, zadzwoniła W. R. (1), której powiedział, że jest na schodach, a kiedy otworzyła mu drzwi i weszła do łazienki, oskarżony poszedł za nią, bo wycierał buty od śniegu. Oskarżony wyjaśnił, że w łazience wyciągnął dowód osobisty pokrzywdzonej i klucze z prawej kieszeni spodni, położył je na pralkę i zobaczył, że dowód jest zagięty. Według oskarżonego wziął dowód osobisty do rąk, chciał go wyprostować i wtedy pękł, bo był zmarznięty. Wyjaśnił, że kiedy pokrzywdzona to zauważyła, to zaczęła na niego krzyczeć, że jej specjalnie złamał dowód. Usłyszawszy hałasy w łazience, weszła do niej A.. Oskarżony kazał córce wrócić do pokoju do zabawy. **Według oskarżonego, kiedy pokrzywdzona wychodziła z łazienki, chciał ją przytulić i pocieszyć, a ona zaczęła krzyczeć „zostaw mnie, nie bij mnie”.** Oskarżony stwierdził, że jej nawet nie dotknął, a ona na niego krzyczała. Oskarżony dalej wyjaśnił, że zdenerwowana pokrzywdzona weszła do pokoju, a on w tym czasie dokończył wycieranie butów w łazience, po wyszedł powiesić kurtkę na przedpokoju i gdy wszedł do pokoju, W. stała między biurkiem, a tapczanem i zaczęła krzyczeć o receptę i dowód. Oskarżony według niego wówczas powiedział jej, że dopiero wróciła i już robi awantury. Wyjaśnił, że wtedy W. otworzyła okno, a on w tym czasie poszedł do pieca i jak zobaczył, że wygasło, to poszedł do kuchni po nóż, wziął drewno, aby ponownie rozpalić. Dodał, że wziął nóż, aby rozłupać to drewno na mniejsze kawałki, natomiast konkubina nieustannie wypominała mu dowód i receptę. Oskarżony – jak wyjaśnił - zadeklarował, że ma w domu środek przeciwbólowy ketonal i może jej dać, na co pokrzywdzona miała mu powiedziała, że się źle czuje po tej operacji, że nie czuje się kobietą i że oskarżony już jej nie kocha. Z wyjaśnień oskarżonego wynika dalej, iż W. R. (1) powiedziała mu, że ma wybierać między nią, a kolegami, bo ona dłużej tak żyć nie będzie. Według oskarżonego zarzuciła mu, że ciągle przebywa u N. F., na co oskarżony miał jej powiedzieć, że w każdej chwili może wracać do mamusi . **Następnie według wersji oskarżonego, pokrzywdzona stwierdziła, że wyskoczy z okna, na co oskarżony stwierdził „rób co chcesz, skakaj”.** Oskarżony, jak wyjaśnił, miał w tym czasie w ręce nóż i drewno, rozcinał to drewno na progu pokoju, następnie poszedł umyć nóż do kuchni, a jak wrócił do pokoju, to zobaczył, jak W. przechodzi przez rurkę zamocowaną na oknie, jak stanęła za oknem, a wtedy oskarżony krzyknął do niej „W. stój kochanie”. Pokrzywdzona według oskarżonego nawet nie spojrzała na oskarżonego, przesunęła się po gzymsie i wyskoczyła. Podał, że W. stała twarzą do pokoju, trzymała się obydwojma rękoma rurki, przesunęła się po gzymsie, szła w kierunku drugiego okna i skoczyła. Oskarżony tłumaczył, że kiedy zobaczył jak pokrzywdzona wyskoczyła, to był jak sparalizowany, wbiegł do sąsiada S. i powiedział, że W. wyskoczyła z okna i aby dzwonił po pogotowie. Dodał, że zbiegając na dół, wzywał pomocy, a kiedy wybiegł na podwórko, zobaczył W. leżącą na ziemi, w głębi podwórka, za trzepakiem. Oskarżony podał, że jak podbiegł do pokrzywdzonej, to ona mu powiedziała, że ją wszystko boli i ma spierdalać. Następnie oskarżony pobiegł do A. P. (1) i powiedział, że W. wyskoczyła i prosił, aby dzwonił po pogotowie. **Oskarżony dodał, że nie odgiął W. palców, ani jej nie dotykał. Dodał, że gdyby był przy niej bliżej, to by ją przytrzymał, aby nie spadła. Oskarżony stwierdził, że nie wypchnął W., ani nie kazał jej skakać, nie groził jej, że ją zabije.** Oskarżony stwierdził, że nie było jego zamiarem, aby zabić W. czy doprowadzić do kalectwa, jest mu jej żal, że doznała takich ciężkich obrażeń. Oskarżony zadeklarował, że bardzo kocha swoją konkubinę, oprócz jej, dzieci i swojej matki, nie ma nikogo na świecie i tylko oni się dla niego liczą, nie zrobiliby im krzywdy. Oskarżony zaprzeczył, by znęcał się nad dziećmi. Oskarżony wyjaśnił również, że gdyby to on wypchnął pokrzywdzoną, to ona powinna leżeć na wprost okna, a ona upadła bardziej w środek podwórka. Według oskarżonego widoczne na materiale poglądowym z protokołu oględzin miejsca zdarzenia miejsce pozostałości po pomocy lekarskiej (nr 11) nie jest miejscem, w którym W. upadła. Wyjaśniając przed Sądem w ponownym procesie w dniu 19 maja 2015r. oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu usiłowania zabójstwa W. R. (1). Podkreślił, że chce powiedzieć całkowitą prawdę, a następnie opisał przebieg zdarzeń z dnia 17 lutego 2012r., poprzedzających upadek W. R. (1) z okna, w sposób zasadniczo zbieżny z wyjaśnieniami złożonymi przez niego na wcześniejszych etapach postępowania, opisując chronologicznie i szczegółowo, wręcz drobiazgowo co robił przed zdarzeniem i następnie, jak doszło do upadku W. R. (1) z okna. Zauważyć należy jednak, że oskarżony w swoich wyjaśnieniach podkreślał te szczegóły, które według niego miały znaczenie dla uwolnienia go od odpowiedzialności karnej za spowodowanie upadku pokrzywdzonej. Podkreślić trzeba w tym miejscu, że nawet konsekwencja wyjaśnień oskarżonego, zbieżność

relacji składanych przez A. S. (1) na kolejnych etapach postępowania, nie przesądza o ich wiarygodności co do istoty sprawy, wszak oskarżony swoje wyjaśnienia dopasowywał do zmieniającej się sytuacji procesowej, o czym świadczą np. zmienione przez niego wyjaśnienia dotyczące posługiwania się nożem przed i w czasie zdarzenia (w pierwszych wyjaśnieniach o nożu w ogóle nie wspomniał, a kiedy poznał relację pokrzywdzonej, wymyślił zdaniem Sądu wersję o rozłupywaniu drewna nożem na rozpałkę, jako przyczynie używania przed zdarzeniem noża, czemu jednak przeczą zeznania pokrzywdzonej), czy też zmienione wyjaśnienia dotyczące pozycji jaką pokrzywdzona miała zajmować, kiedy – według linii obrony oskarżonego – widział ją skaczącą z okna mieszkania (najpierw w śledztwie oskarżony twierdził, że widział tylko, że pokrzywdzona stała na parapecie za oknem, głowę miała spuszczoną ku dołu i skoczyła, a kiedy zorientował się, iż jego wersja jest sprzeczna z opinią sądowo – lekarską, według której obrażenia ciała pokrzywdzonej wykluczają, by przed skokiem była skierowana twarzą w kierunku podwórza, oskarżony zmienił swoje wyjaśnienia, stwierdzając, że jak przyszedł do pokoju, to zobaczył W. przechodzącą przez rurkę zamocowaną na oknie, która przesunęła się po gzymsie i wyskoczyła, a stała twarzą do pokoju, trzymała się obydwoma rękoma rurki). Wyjaśnienia oskarżonego, także te złożone ponownie w tym procesie, rażą więc niejako swoją drobiazgowością, wydają się być niejako „wyuczone” na pamięć, są „jak przez kalkę” zbieżne z poprzednimi, i to czasami odnośnie w ogóle nieistotnych szczegółów (np. związanych z przygotowywaniem sprzętu wędkarskiego przez oskarżonego w mieszkaniu kolegi, z przebiegiem wędkowania, przygotowywaniem drewna na rozpałkę itp.). Oskarżony zdaniem Sądu naiwnie sądził, że podając jak najwięcej szczegółów, nawet tak nieistotnych i powtarzając je wielokrotnie w tym procesie, przekona Sąd o swojej prawdomówności także co do istoty sprawy. Tak jednak się nie stało, bo w wyjaśnieniach oskarżonego, mimo tego, że bardzo starał się być konsekwentny, są takie sprzeczności odnośnie istoty sprawy, iż dyskwalifikują je w tej zasadniczej części jako pełnowartościowy materiał dowodowy i to niezależnie od wyników opinii z badania wariografem. Zważyć należy bowiem, że takie przekonanie oskarżonego, iż powtarzanie wielokrotnie swojej wersji zdarzeń ma spowodować jej uwiarygodnienie, powoduje, że przeprowadzona w przedmiotowej sprawie opinia wariograficzna nie jest przydatna dla jej rozstrzygnięcia. Badania wariograficzne dotyczą bowiem śladu pamięciowego, a każdy z nas ślad ten subiektywnie koduje, natomiast na procesy zapamiętywania bardzo istotny wpływ mają procesy postrzegania, które są zaburzone pod wpływem alkoholu, jak i stresu, leków. Pamiętać należy, że ślad pamięciowy może ulegać zniekształceniom i częściowemu lub całkowitemu zatarciu, a wariograf rejestruje subiektywny obraz śladów zapisanych w pamięci osoby badanej, bez względu na prawdę obiektywną (k. 442). Może nastąpić również wypieranie z pamięci, kontaminacja śladu pamięciowego poprzez wielokrotne powtarzanie kwestii, które mają uwiarygodnić naszą wersję. Zdaniem Sądu właśnie taka sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie w przypadku oskarżonego, dlatego nie są miarodajne wyniki badań poligraficznych, które zarejestrowały subiektywny obraz śladów zapisanych w pamięci oskarżonego, bez względu na prawdę obiektywną, taki mianowicie obraz, jak on sam poprzez wielokrotne powtarzanie wersji stanowiącej jego linię obrony zniekształcił i w ten sposób zapisał w pamięci. Przecież oskarżony od samego początku forsował wersję, że pokrzywdzona sama wyskoczyła, bo jak wybiegł z mieszkania, to krzyczał i powtarzał każdemu napotkanemu sąsiadowi, że W. „wyskoczyła”, a kiedy podszedł do leżącej po upadku na ziemi pokrzywdzonej, to zamiast zająć się jej stanem, ratowaniem jej, dalej próbował manipulować otoczeniem, mówiąc do niej, aby potwierdziła, że nie wypchnął jej, tylko sama wyskoczyła. Jak wynika z opinii biegłego psychologa B. L. (1), wydanej odnośnie pokrzywdzonej W. R. (1), ale z uwagi na zastosowaną metodę holistyczną niezwykle istotną także dla oceny zachowania oskarżonego, z psychologicznego punktu widzenia, analizowane relacje oskarżonego w trakcie postępowania wskazują na tendencje do ukrywania oraz zniekształcania treści, przyjmującej postać umniejszania znaczenia podejmowanych przez siebie zachowań agresywnych. Według biegłego B. L. (1), wypowiedzi oskarżonego charakteryzuje tendencja do umniejszania znaczenia opisywanych zdarzeń, a w czasie inkryminowanego zdarzenia oskarżony uruchomił zachowania o charakterze agresji psychicznej i fizycznej. Oskarżony odnosząc się do zarzutów związanych z sytuacjami przemocy, umniejszał ich znaczenie, a utożsamiał się z sytuacjami, w których zgromadzono dowody, wskazywał, że pokrzywdzona kłamała, kwestionował swoją winę oraz potępiał osoby go potępiające. Na rozprawie w dniu 19 maja 2015r. oskarżony, opisując okoliczności końcowej fazy inkryminowanego zdarzenia podał w szczególności, że po kłótni jaka wywiązała się w łazience z powodu złamania się dowodu pokrzywdzonej, chciał, aby pokrzywdzona się wyciszyła, uspokoiła, chciał ją przytulić, ale ona powiedziała do niego, krzyżąc „zostaw mnie, nie bij”. Z jego wyjaśnień wynika poza tym, że W. podeszła do okna w pokoju i otworzyła je, gdyż źle się czuła. Oskarżony – według jego wersji – zajął się rozpaleniem ognia w piecu kaflowym znajdującym się w pokoju, w związku z czym poszedł do kuchni po nóż, który wyjął szuflady i wrócił do pokoju,

gdzie w progu tym nożem rozcinałem na kawałki drewno, aby rozpaść w piecu. W. według oskarżonego cały czas miała do niego pretensje o zniszczony dowód i brak recepty. Obiecał nawet pokrzywdzonej, że w poniedziałek pójdą do urzędu miasta, aby załatwić formalności związane z wyrobieniem nowego dowodu i że może jej dać swój lek przeciwbólowy. Według oskarżonego pokrzywdzona powiedziała, że się źle czuje po tej operacji, że nie czuje się już kobietą, zarzucała mu, że jej nie kocha, że oskarżony ma wybierać między nią, a kolegami, bo ona tak dalej żyć nie będzie, na co oskarżony miał jej potwierdzić, że ją kocha. Według oskarżonego pokrzywdzona dalej miała do niego pretensje, na co jej powiedział, że „jak się jej coś nie podoba, może w każdej chwili się spakować i wracać do mamusi. Ona powiedziała, że nie mam nią rządzić. **Ona powiedziała, że skoczy z okna, ja jej powiedziałem rób co chcesz skakaj. Ja wtedy trzymałem w ręce nóż jak i drzewo, które rozcinałem na progu, podczas tej kłótni w pokoju. Ja jej nie powiedziałem aby skakała nie zmuszałem jej do tego aby weszła na parapet, ja wszedłem do kuchni, umyłem nóż, gdy wszedłem do pokoju zobaczyłem jak W. przechodzi przez rurkę zamocowaną w oknie, gdy to zobaczyłem to normalnie zdrętwiałem, zdążyłem tylko krzyknąć „stój kochanie”, bo nie chciałem aby skakała. W. miała głowę spuszczone w dół, przechodziła po gzymsie do drugiego okna od podwórka. (...) Widziałem tylko jej rękę, którą trzymała się rurki zabezpieczającej i skoczyła w dół. Ja nie wiem czy ona dokładnie skoczyła, czy się ześlizgnęła”**. Oskarżony wyjaśnił także, że poszedł do sąsiada i powiedział do P. R. (1), aby zadzwonił po pogotowie, bo „W. wyskoczyła”. Dodał, że zbiegając na dół po schodach, krzyczał i wołał pomocy, a kiedy na dole zobaczył W. leżącą na podwórku, po lewej stronie, w głębi, podszedł do niej i spytał się czy coś ją boli, a ona opowiedziała „spierdalaj”. Wyjaśnił, że szukał obok w śniegu okularów W., czekał aż ktoś przyjdzie z pomocą, nikt nie przychodził jednak, „dla mnie to była wieczność”. Dlatego pobiegł do mieszkania A. P. (1) i powiedział „A. ratuj, bo W. wyskoczyła, dzwońcie na pogotowie”. Oskarżony dodał, że kiedy usłyszał sygnał pogotowia, wybiegł na ulicę i skierował kartkę pod kamienicę. Oskarżony ponadto podkreślił, że **nie zmuszał W., aby wychodziła na parapet okna, nie wypchnął jej, nie groził jej, jak była na parapecie okna, nie powiedział jej „skakaj ty kurwo”. Był przeciwny temu, aby W. skakała, dlatego to do niej krzyczał „stój kochanie”, jak ją zobaczył na gzymsie, bo widział, jak przechodzi po nim. Dodał, że nie chciał jej kalectwa, ani śmierci. Nie potrafił wyjaśnić, dlaczego pokrzywdzona obciąża go twierdząc, że ją wypchnął, że groził nożem**. Po odczytaniu na rozprawie w ponownym procesie w trybie art. 389 § 1 k.p.k. oskarżonemu poprzednich wyjaśnień, oskarżony tłumacząc rozbieżności w zakresie swojej relacji, opisującej okoliczności końcowej fazy inkryminowanego zdarzenia, wskazał, że nie mówił w pierwszych wyjaśnieniach o tym, że wziął nóż z kuchni i rozciął nim drewno, bo zapomniał o tym, a nikt go o to nie pytał, pytano go tylko o to, czy wypchnął W.. Zdaniem Sądu te tłumaczenia oskarżonego absolutnie nie zasługują na wiarę, zwłaszcza jeżeli zestawimy je z drobiazgowymi wręcz wyjaśnieniami składanymi przez niego podczas kolejnych przesłuchań. Trudno uznać za wiarygodne jego tłumaczenia, że zapomniał wspomnieć o tak istotnym szczególe, jak posługiwanie się nożem w czasie poprzedzającym upadek pokrzywdzonej z okna, skoro wyjaśnienia w tym zakresie składał bezpośrednio po zdarzeniu, a przecież pamiętał zupełnie nieistotne, banalne wręcz szczegóły, wyjaśniając o nich nawet po kilku latach od zdarzenia, cytując wypowiedzi innych osób. Tłumaczenie w ten sposób, jak oskarżony, zaistniałych różnic w kolejnych jego wyjaśnieniach nie przekonują zatem Sądu, bo zdaniem Sądu, co podkreślono już wcześniej, wynikają one z linii obrony oskarżonego, który dopasowywał swoje wyjaśnienia, w szczególności swoją relację dotyczącą końcowej fazy inkryminowanego zdarzenia, do zmieniającej się sytuacji procesowej. Zatem w ocenie Sądu świadomie nie powiedział o używaniu noża przed upadkiem pokrzywdzonej, bo to niewątpliwie wpłynęłoby obciążająco na jego sytuację procesową, natomiast kiedy już znał wyniki opinii z badania wariografem, z której wynika, że nieświadome reakcje psychofizyczne oskarżonego zarejestrowane podczas badania wariograficznego nie korelują z zaprzeczającymi odpowiedziami na pytania m.in. dotyczące tego, czy trzymał nóż w ręku w tym czasie, kiedy W. była na parapecie okna, jak również, czy groził W. nożem w tym czasie, kiedy była na parapecie okna (k. 450), uzupełnił swoją relację z przebiegu zdarzeń przed upadkiem pokrzywdzonej o szczegółowy opis rzekomego rozpalania w piecu, do czego rzekomo potrzebny był mu nóż, rzekomo tylko z tego powodu trzymany w ręku, w czasie, gdy pokrzywdzona znajdowała się na zewnętrznym parapecie okna. O tym, że oskarżony, jak wyżej wskazano dostosowywał swoje kolejne wyjaśnienia do zmieniającej się sytuacji procesowej, świadczą także te fragmenty jego relacji dotyczącej końcowej fazy inkryminowanego zdarzenia, kiedy najpierw na etapie śledztwa, kiedy nie znał jeszcze wyników opinii z badania wariografem, wyjaśnił dwukrotnie, konsekwentnie w tym zakresie, że kiedy wszedł do pokoju, to zobaczył, jak W. już **stała na parapecie, czy gzymsie** (podczas

dwukrotnego przesłuchania raz podał parapet, a drugi raz – gzyms), **a on powiedział do niej „stój W. kochanie”**, czy też **„W. stój co robisz”**, natomiast na etapie sądowym, po zapoznaniu się z materiałami śledztwa i opinią z zakresu badań wariograficznych, z której wynika, że nieświadome reakcje psychofizyczne oskarżonego zarejestrowane podczas badania wariograficznego nie korelują z zaprzeczającymi odpowiedziami na pytania m.in. dotyczące tego, czy powiedziałaś do W., że ma skoczyć z okna, czy też tego, czy W. weszła na parapet okna w twojej obecności, uzupełnił swoją relację z przebiegu zdarzeń przed upadkiem pokrzywdzonej, dodając, że kiedy **pokrzywdzona rzekomo – według niego - stwierdziła, iż wyskoczy z okna, oskarżony miał stwierdzić „rób co chcesz, skakaj”**, a poza tym uzupełnił swoją wersję zdarzeń, dodając, że kiedy wrócił do pokoju, to **zobaczył, jak W. przechodzi przez rurkę zamocowaną na oknie, jak stanęła za oknem**, a wtedy oskarżony krzyknął do niej „W. stój kochanie”. Taką zmodyfikowaną, bo dostosowaną do wyników badania wariografem, wersję zdarzenia oskarżony powtórzył dwukrotnie przed Sądem podczas kolejnych dwóch procesów, jednak Sąd nie podzielił tych wyjaśnień właśnie z tego powodu, że nie są prawdziwe, są wynikiem kalkulacji ze strony oskarżonego, dążącego przy pomocy kłamliwych wyjaśnień do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Jeżeli zważy się na fakt, że oskarżony, wyjaśniając przed Sądem, w sposób ewidentny w swojej relacji odnośnie przebiegu zdarzeń poprzedzających upadek W. R. (1) z okna, dopasowuje ją do wyników badania wariografem, który to dowód – częściowo korzystny dla niego – jest według niego tak istotny, że spowodował częściowo zmianę jego wyjaśnień na etapie sądowym, gdyż oskarżony ujął w swojej wersji element posługiwania się nożem, choć co oczywiste, przedstawiając to w zgoła odmienny sposób, niż konsekwentnie o tym zeznawała sama pokrzywdzona, wymyślił także wersję zdarzeń, do której dopasować mógł swoje słowa skierowane do pokrzywdzonej **„rób co chcesz, skakaj”**, ale oczywiście przedstawił to w taki sposób, aby nie obciążało go winą za wypadnięcie konkubiny z okna, a pasowało do wyników badania wariografem. Takie manipulowanie przez oskarżonego wersją zdarzenia, przedstawianą w jego wyjaśnieniach, stosownie do okoliczności i sytuacji procesowej, zdaniem Sądu pozbawia je w całości wiarygodności, w szczególności co do istoty sprawy, a więc odnośnie okoliczności końcowej fazy inkryminowanego zdarzenia, a jednocześnie podważa moc dowodową opinii z badań wariograficznych, niezależnie od tego, że nie spełnia ona wymogów formalnych, gdyż zdaniem Sądu, jak wyżej wskazano, ślad pamięciowy może ulegać zniekształceniom i częściowemu lub całkowitemu zatarciu, a wariograf rejestruje subiektywny obraz śladów zapisanych w pamięci osoby badanej, bez względu na prawdę obiektywną. Poza tym na procesy zapamiętywania bardzo istotny wpływ mają procesy postrzegania, które były w przypadku oskarżonego zaburzone pod wpływem alkoholu. Forsowanie przez oskarżonego od początku śledztwa wersji, powtarzanej podczas trzykrotnego przesłuchania, w której przedstawił subiektywny opis przebiegu zdarzeń bezpośrednio poprzedzających krytyczne zdarzenie, niezgodnie z wersją pokrzywdzonej, mało tego, celowe utwierdzenie wszystkich świadków – sąsiadów w tym, że pokrzywdzona rzekomo chciała popełnić samobójstwo, poprzez powtarzanie przez oskarżonego zaraz po wypadnięciu W. R. (1), że „wyskoczyła”, zdaniem Sądu musiało mieć wpływ na wyniki badania wariografem, skoro wariograf rejestruje subiektywny obraz śladów zapisanych w pamięci osoby badanej, bez względu na prawdę obiektywną, a nie można także wykluczyć kontaminacji tych śladów pamięciowych u oskarżonego, które dotyczą inkryminowanych zdarzeń z punktu widzenia jego odpowiedzialności karnej, poprzez wielokrotne powtarzanie kwestii, które mają uwiarygodnić wersję oskarżonego. Wskazać należy w tym miejscu, że dowód z opinii biegłego wydanej na skutek badania z zastosowaniem środków technicznych mających na celu kontrolę nieświadomych reakcji organizmu badanej osoby, jest dowodem o charakterze pośrednim, poszlakowym, który przede wszystkim może być przydatny przy eliminowaniu z kręgu osób podejrzanych osób niewinnych lub przy weryfikowaniu wersji śledczych. Jego przydatność na późniejszym etapie postępowania, jest z reguły istotnie ograniczona, nie może skutecznie służyć bowiem badaniu prawdomówności, a wynik badania nie może być wprost wykorzystany jako dowód winy lub niewinności. Oczywiście jest, że w trybie przewidzianym zarówno w art. 192a k.p.k., jak i art. 199a k.p.k., ustanowiony biegły dokonuje czynności dowodowej zgodnie z treścią postanowienia organu procesowego. W świetle wytycznych zawartych w postanowieniu SN z dnia 29.01.2015r. I KZP 25/14, co do warunków formalnych, jakie winno spełniać badanie wariografem, a zwłaszcza, że nie może stanowić substytutu przesłuchania, objętego zakazem określonym w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k., zważyć należy, iż badanie w tej sprawie zostało przeprowadzone na wniosek oskarżonego, wówczas mającego status podejrzanego i - zgodnie z postanowieniem Prokuratora - w celu ustalenia zakresu wiedzy i związku podejrzanego A. S. (1) ze sprawą 2 Ds. 46/12. Tymczasem zdaniem Sądu wskazane badanie przeprowadzone wobec A. S. (1), mimo braku bezpośredniego związku czasowego z jego przesłuchaniem, w istocie stanowiło jego substytut i treść pytań krytycznych – relewantnych w gruncie rzeczy sprowadzała się nie

tylko ściśle do ustalenia zakresu wiedzy i związku A. S. (1) ze sprawą, co do badania prawdomówności oskarżonego, a pośrednio także i W. R. (1), bowiem biegła, dysponując aktami sprawy, udostępnionymi przez Prokuratora, w konstrukcji wariantów odpowiedzi umieściła elementy zdarzenia także zaczerpnięte z wersji W. R. (1), co do których, jak zaznaczyła biegła w opinii pisemnej (strona 10 u góry), oskarżony kategorycznie zaprzeczał. Skoro zaś badanie wariografem nie może skutecznie służyć badaniu prawdomówności, to zdaniem Sądu niedopuszczalne było chociażby to pytanie krytyczne: „czy skłamałeś mówiąc mi, że nie chciałeś aby W. skakała i krzyknęłaś do niej stój kochanie?”. Niedopuszczalne zdaniem Sądu w świetle powyższego były także stwierdzenia zawarte w opinii biegłej, która, oprócz wniosków wynikających z celu tego badania, jak te, jakie były nieświadome reakcje psychofizyczne A. S. (1) zarejestrowane podczas badania wariograficznego i wskazania które z tych reakcji korelują, a które nie – z zaprzeczającymi odpowiedziami badanego na zadane pytania krytyczne – relewantne, sformułowała niedopuszczalne wnioski dotyczące zestawienia tych reakcji psychofizycznych i emocjonalnych oskarżonego na zadawane pytania z oceną wersji przedstawionej przez pokrzywdzoną i de facto wypowiedziała się odnośnie prawdomówności oskarżonego w tym zakresie, w jakim nieświadome reakcje psychofizyczne A. S. (1) zarejestrowane podczas badania wariograficznego korelują z zaprzeczającymi odpowiedziami badanego na 5 pytań, szczegółowo wskazanych w opinii na stronie 12. Stwierdzenie biegłej „reakcje na w/w pytania nie korelują z wersją przekazaną przez W. R. (1) uwiarygodniając jednocześnie wersję badanego (uwaga: tylko w tym zakresie wykluczają związek badanego z konkretnymi faktami opisywanymi przez pokrzywdzoną!” k. 450 akt, stanowi w rzeczywistości wniosek biegłej co do oceny wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej w tym zakresie, podobnie jak dalsze stwierdzenia biegłej odnośnie oceny reakcji psychofizycznych A. S. (1) zarejestrowanych podczas badania wariografem, które nie korelują z jego zaprzeczającymi odpowiedziami na 4 pytania wymienione na stronie 12 opinii k. 450 akt. Ocena wiarygodności jakiegokolwiek dowodu nie należy natomiast do kompetencji jakiegokolwiek biegłego. Poza tym weryfikacja wyjaśnień podejrzanego przy zastosowaniu środków technicznych w postaci wariografu jest niedopuszczalna i taki cel badań wariograficznych pozostaje w wyraźnej sprzeczności z intencją ustawodawcy wyrażoną w dyspozycji art. 192a § 1 k.p.k., poza tym wykorzystanie wyników takich badań byłoby obchodzeniem zakazu dowodowego z art. 171 § 5 pkt 2 in fine k.p.k. Ekspertyza biegłego z badań wariograficznych nie może być nastawiona na uzyskanie kryterium oceny wersji zdarzenia prezentowanej przez oskarżonego, obronę, czy też pokrzywdzoną, zwłaszcza, że - jak stwierdziła biegła opiniująca w tej sprawie na stronie 4 pisemnej ekspertyzy wydanej wobec A. S. (1) - „należy jednak pamiętać, że ślad pamięciowy może ulegać zniekształceniom i częściowemu lub całkowitemu zatarciu, a zatem wariograf rejestruje subiektywny obraz śladów zapisanych w pamięci osoby badanej, bez względu naprawdę obiektywną” k. 442. Wątpliwości Sądu, dokonującego pod względem formalnym weryfikacji przedmiotowej opinii przez pryzmat przesłanek wyeksponowanych w postanowieniu SN z dnia 29.01.2015r., budzi również fakt, iż w istocie badanie oskarżonego z użyciem wariografu przeprowadzone przez biegłą stanowi substytut przesłuchania objętego zakazem dowodowym określonym w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k., skoro wykazuje ewidentny związek z przesłuchaniem oskarżonego poprzez treść zadawanych mu pytań krytycznych, bo jak sama biegła przyznała w opinii pisemnej, badany „pamiętał jakie wyjaśnienia złożył w trakcie przesłuchania i podtrzymywał wersję jaką przekazał w trakcie drugiego przesłuchania” (str. 11 u dołu opinii k. 449), natomiast szczegółowe pytania krytyczne związane ze sprawą biegła sformułowała powtarzając częściowo pytania jakie zadawał podejrzanemu Prokurator podczas przesłuchania w dniu 18.02.2012r. k. 47, odnosząc się w nich szczegółowo zarówno do wersji podejrzanego prezentowanej na ówczesnym etapie śledztwa w jego dwukrotnych wyjaśnieniach, jak i do wersji pokrzywdzonej wynikającej z jej kolejnych zeznań, co istotne jednak nie wszystkie wersje zdarzenia wynikające z kolejnych zeznań W. R. (1) (np. dotycząca odginania palców) znalazły odzwierciedlenie w pytaniach krytycznych. Tak przeprowadzone badanie nie sposób zdaniem Sądu uznać za spełniające wymogi, jakie wskazał chociażby SN w przywołanym orzeczeniu wydanym na kanwie tej sprawy, gdyż zdaniem Sądu badanie oskarżonego A. S. (1) przeprowadzone przez biegłą przy użyciu wariografu miało związek z jego wcześniejszym przesłuchaniem, odnosiło się bowiem ściśle do złożonych przez oskarżonego wcześniej wyjaśnień i do treści zeznań pokrzywdzonej, a zaznaczyć należy, że już w trakcie pierwszego przesłuchania przez Prokuratora, dość niefortunnie doszło do zapoznania oskarżonego z treścią zeznań pokrzywdzonej, które Prokurator po prostu odczytał podejrzanemu k. 48 akt, co zdaniem Sądu, abstrahując od nie spełnienia przez opinię wariograficzną wydaną w tej sprawie warunków formalnych, wyżej wskazanych, pozbawiałoby ją mocy dowodowej także pod względem merytorycznym, gdyby nawet spełniała wymogi formalne. Podkreślić bowiem należy w tym miejscu ponownie, co przyznała sama biegła opiniująca w tej sprawie, że dowód z opinii wariograficznej

ma charakter jedynie pomocniczy, jako dotyczący jedynie reakcji organizmu, a nie faktu głównego. Przeprowadzony dowód z ekspertyzy wariograficznej nie jest dowodem dającym informacje o zdarzeniach, lecz ujawnieniem reakcji emocjonalnej oskarżonego. Motyw przewodni stanowi ustalenie istnienia „śladu pamięciowego”, w dalszej kolejności analizowanego i łączonego z określonymi zdarzeniami. Powyższe stanowisko prezentuje również orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Krakowie, dając temu wyraz w wyroku z dnia 15 stycznia 2004 r., II AKa 24/03, KZS 2004, z. 5, poz., 29: Dowód z badania poligraficznego nie jest zatem samoistnym dowodem sprawstwa przestępstwa, a wskazuje jedynie na prawdopodobieństwo takiej możliwości, bo dowodzi istnienia śladu pamięciowego przeżyć związanych z popełnieniem przestępstwa. W przedmiotowej sprawie jednak w ocenie sądu opinia wariograficzna, oprócz tego, że nie spełnia wymogów formalnych, bo jest substytutem przesłuchania przez biegłego, to nie byłaby merytorycznie w ocenie Sądu przydatna dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ jak sama biegła przyznała ślad pamięciowy może ulegać zniekształceniom i częściowemu lub całkowitemu zatarciu, a wariograf rejestruje subiektywny obraz śladów zapisanych w pamięci osoby badanej, bez względu na prawdę obiektywną, poza tym może nastąpić również wypieranie z pamięci, kontaminacja śladu pamięciowego poprzez wielokrotne powtarzanie kwestii, które mają uwiarygodnić wersję badanego i tak zdaniem Sądu było w niniejszej sprawie, wszak A. S. (1) forsował swoją wersję obrony, według której pokrzywdzona rzekomo chciała popełnić samobójstwo, od początku tego postępowania, a nawet jeszcze przed jego procesowym zatrzymaniem, kiedy to wybiegł z mieszkania, krzycząc do sąsiadów „wyskoczyła”, następnie powtarzając ją przy leżącej pokrzywdzonej, wmawiając przy W. R. (1), że wyskoczyła, zamiast zająć się jej ratowaniem (zakuty w kajdanki A. S. (1) powiedział do pokrzywdzonej W. R. (1): „W. powiedz im czy ja cię wypchnąłem przez okno czy sama spadłaś?”, pokrzywdzona mu odpowiedziała: „to przez ciebie, odejdz ode mnie” k. 14v-15), następnie od pierwszego przesłuchania, przez kolejne, dopasowując jedynie wersję zdarzeń odnośnie okoliczności dotyczących ostatniej fazy inkryminowanego zdarzenia do zmieniającej się sytuacji procesowej i nowych dowodów, z którymi się stopniowo zapoznawał (oskarżony znacznie zmienił swoje wyjaśnienia co do szczegółów przebiegu krytycznego zdarzenia wszak na etapie sądowym kiedy już otrzymał kserokopie opinii wydanych na etapie śledztwa, w tym z badania wariografem, a także kopie innych dowodów i zapoznał się na koniec śledztwa z jego materiałami), a nawet w korespondencji wysyłanej do różnych podmiotów (redakcja gazety, w której ukazał się krytyczny artykuł odnośnie jego związku ze sprawą), czy też w listach do świadków zeznających w sprawie, zatrzymanych w aktach przez prowadzących postępowanie k. 143, 145, 146, 149. Powtarzana zatem wielokrotnie przez oskarżonego wersja zdarzenia, stanowiąca od początku jego linię obrony i tym samym świadcząca zdaniem Sądu o działaniu z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonej W. R. (1), wypacza niejako sens opinii z badań wariograficznych, bo w przypadku oskarżonego zdaniem Sądu niewątpliwie wariograf zarejestrował subiektywny obraz śladów zapisanych w jego pamięci, niezgodny z prawdą obiektywną, zniekształcone ślady pamięciowe właśnie z uwagi na forsowaną od początku przez niego linię obrony, wynikającą w istocie z zamiaru, jaki mu towarzyszył w czasie inkryminowanego zdarzenia, a mianowicie pozbawienia życia konkubiny, właśnie poprzez jej upadek z wysokości. Oczywistym jest bowiem dla Sądu w świetle przeprowadzonego postępowania dowodowego, że celem oskarżonego było zrzucenie pokrzywdzonej z parapetu i jej upadek z tak znacznej wysokości, który skutkować będzie jej śmiercią, a w ocenie sądu oskarżony wybrał taki sposób pozbawienia życia pokrzywdzonej, aby on sam uniknął odpowiedzialności karnej za pozbawienie życia pokrzywdzonej, chciał by całe zdarzenie wyglądało jak próba samobójcza pokrzywdzonej, choć nie przewidział jednak, że śnieg zamortyzuje upadek, że pokrzywdzona przeżyje i opowie prawdziwy przebieg zdarzenia. Wreszcie pamiętać należy, analizując przydatność takiego dowodu, jak opinia z badań wariograficznych, że istnieje obiektywna możliwość zakłócania przez osobę badaną własnych reakcji psychofizycznych, a więc swoiste „oszukiwanie poligrafu” (por. wyrok SA w Krakowie z 19.08.1999r. II AKa 147/99 i glosa do tego wyroku J. Widackiego, Palestra 2000, z. 2-3, s. 250-253; A. Gaberle: W kwestii badań poligraficznych w polskim procesie karnym, PiP 2002, nr 4, s. 23; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 15 stycznia 2004 r., II AKa 24/03, KZS 2004, z. 5 poz. 29; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 26 kwietnia 2005 r., II AKa 264/04, KZS 2005, z. 5, poz. 42; wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 25 marca 2010 r., II AKa 15/10, LEX nr 583679; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 grudnia 2013 r., III KK 273/13, LEX nr 1418733; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 8 kwietnia 2014 r., II AKa 36/14, LEX nr 1455575). Tymczasem, jak wynika chociażby z opinii psychologicznej biegłego B. L. (1), oskarżony A. S. (1) w przeszłości bardzo często posługiwał się kombinacją gróźb i prośb, manipulował otoczeniem, w szczególności pokrzywdzoną, w toku postępowania odnosząc się do zarzutów związanych z sytuacjami przemocy, umniejszał ich znaczenie, utożsamiał się z sytuacjami, w których zgromadzono dowody, wskazywał, że pokrzywdzona kłamała, kwestionował swoją winę, szkody

oraz potępiał osoby go potępiające. Mając na uwadze zachowanie oskarżonego na rozprawie, kiedy zdaniem Sądu nieszczerze wzruszał się, mówiąc chociażby o najbliższych, bo zdaniem Sądu trudno uznać za szczere okazywane przez oskarżonego emocje, mając na uwadze jego osobowość i to co wynika z zebranych dowodów, jak chociażby zęczenie się fizyczne i psychicznej nad najbliższymi, podobnie jak opisany przez świadka S. M. (1) udawany płacz oskarżonego po zatrzymaniu na miejscu zdarzenia, a zatem zdaniem Sądu nie można wykluczyć, iż wyniki badań wariografem w części korzystnej dla oskarżonego, abstrahując od wadliwości w/w opinii od strony formalnej, co zaznaczono wcześniej, są wynikiem celowego zakłócenia przez oskarżonego własnych reakcji psychofizycznych na zadawane mu pytania, a więc oszukania poligrafu. Przywołać należy w tym miejscu także opinię biegłego psychologa B. L. (1), wyrażoną na rozprawie 4.03.2016r., który odniósł się na pytanie Sądu odnośnie badań wariograficznych oskarżonego, podnosząc, że gdyby biegły z zakresu badań wariograficznych dysponował informacjami odnośnie funkcjonowania psychicznego czyli wynikami badań psychiatrycznych oskarżonego, jak i wynikami badań psychologicznych pokrzywdzonej, to z pewnością inaczej sformułowałby testy, które mają zastosowanie w badaniach wariografem. Biegły psycholog zwrócił też uwagę na fakt, że osoby z dyssocjalnymi zaburzeniami osobowości oraz bogatym doświadczeniem kryminalnym, jak oskarżony A. S. (1), badane wariografem w dużej mierze radzą sobie z takimi badaniami. Biegły psycholog B. L. (1) dodał, że znamienne jest dla zaburzeń osobowości dyssocjalnej, jaką stwierdzili psychiatry u oskarżonego, że osoby posiadające takie zaburzenia częstokroć mają takie przeświadczenie, że jeśli wielokrotnie będą powtarzać kwestie związane z tym, jak przebiegało ich zachowanie, to nie tylko oni w to uwierzą, ale też inne osoby. Niezależnie od powyższego zaznaczyć należy w końcu, że wynik badania wariograficznego dowodzi tylko i wyłącznie tego, jakie były reakcje badanej osoby na zadawane jej pytania, nie można go uznawać za dowód sprawstwa, czy winy i należy traktować z dużą dozą ostrożności (tak SN w post. z 19.01.20115r. I KZP 25/14). Zaznaczyć należy w tym miejscu, że Sąd Najwyższy cytowanym postanowieniem z dnia 29.01.2015r. w sprawie I KZP 25/14 odmówił podjęcia uchwały w związku z przedstawionym pytaniem prawnym na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez sąd odwoławczy, a zatem pogląd wyrażony w uzasadnieniu postanowienia nie jest wiążący dla sądu rozpoznającego sprawę, jednak Sąd orzekający w tym składzie zgadza się z poglądami wyrażonymi w uzasadnieniu w/w postanowienia odnośnie dopuszczalności użycia wariografu, sposobu wykładni przepisów art. 199 a k.p.k., pojęcia „związek z przesłuchaniem” zawartego w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k., czy też art. 192 a § 2 k.p.k., natomiast mając na względzie w myśl art. 442 § 3 k.p.k. wskazania i zapatrywania prawne sądu odwoławczego wyrażone w uzasadnieniu wyroku SA z dnia 19.03.2015r. II AKa 83/14 (str. 28 – 29), Sąd Okręgowy zobligowany był ponownie rozpoznając sprawę dokonać weryfikacji opinii wariograficznej z dnia 24 kwietnia 2012r. przez przyzmat przesłanek wyeksponowanych w postanowieniu SN, przy czym Sąd odwoławczy sam nie zajął kategorię stanowiska co do tego, czy przedmiotowa opinia spełnia warunki formalne, a więc czy nie stanowi substytutu przesłuchania objętego zakazem określonym w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k., pozostawiając to ocenie Sądu ponownie rozpoznającego sprawę, co też Sąd uczynił w niniejszej sprawie, a uznając, jak wyżej wykazano wyżej przeprowadzone badanie wariograficzne oskarżonego za substytutu przesłuchania objętego zakazem określonym w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k., zbędna była zdaniem Sądu w ogóle ocena merytoryczna tego dowodu, którą Sąd jednak przeprowadził, jak wyżej wskazano, mając na uwadze istotę i wagę problemu, czego wyrazem w mniejszej sprawie było zwrócenie się przez sąd odwoławczy z pytaniem prawnym do Sądu Najwyższego, a i mając na względzie wagę, jaką obrona przywiązywała w niniejszej sprawie do mocy dowodowej badań wariograficznych w ogóle, wszak sam oskarżony w ponownym procesie wniósł o dopuszczenie dowodu z badań wariograficznych świadka P..

Wracając do oceny mocy dowodowej wyjaśnień oskarżonego Sąd wskazuje, że na rozprawie głównej w dniu 19 maja 2015r. oskarżony próbował także nieudolnie tłumaczyć różnice w jego wyjaśnieniach dotyczące pozycji, jaką zajmowała pokrzywdzona, kiedy znajdowała się na zewnątrz, za oknem, ponieważ w pierwszych swoich wyjaśnieniach opisując okoliczności końcowej fazy inkryminowanego zdarzenia podał: „Gdy wszedłem do dużego pokoju, okno było otwarte. W. stała na gzymsie, trzymała się barierki, ja krzyknąłem W. stój, co robisz, ze trzy razy stój, co robisz. Ona miała głowę spuszczoną w dół i skoczyła”, natomiast na etapie postępowania sądowego, już po zapoznaniu się z krytyczną względem jego wersji zdarzeń opinią biegłej z zakresu medycyny sądowej M. Ł. (1), oskarżony “dopasował” swoje wyjaśnienia do najbardziej prawdopodobnego przebiegu zdarzeń według biegłej z zakresu medycyny sądowej, wskazując, że “W. jak ją widziałem kiedy była na gzymsie to twarzą była zwrócona do pokoju, a później jej twarzy nie widziałem, bo się przesunęła w kierunku drugiego okna, tylko widziałem jej rękę”. Biegła M. Ł. (1), odnośnie mechanizmu powstania obrażeń u pokrzywdzonej, stwierdziła bowiem, że upadek z wysokości nastąpił na kończyny

dolne - stopy, w szczególności stopę lewą i na lewą stronę ciała i ta wersja znajduje swoje potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonej z dnia 23.02.2012 roku, a według biegłej okoliczności powstania obrażeń wskazane przez A. S. (1) (też śledztwa) należy uznać za niewiarygodne, gdyż przy obrażeniach pokrzywdzonej kategorycznie można wykluczyć, by w chwili zdarzenia pokrzywdzona była twarzą do podwórka, a na to wskazywały wyjaśnienia oskarżonego, kiedy podał, że pokrzywdzona miałaby spadać głową ku dołowi, co absolutnie nie znajduje potwierdzenia w doznanych obrażeniach ciała (por. opinia sędowo - psychologiczna z zakresu medycyny sądowej z dnia 25.05.2013 roku, t. III, k. 483, ustna opinia sądowa z zakresu medycyny sądowej, t. V, k. 804, ustna opinia sądowa z zakresu medycyny sądowej z dnia 23.10.2015 roku, t. XV, k. 2937). Z psychologicznego punktu widzenia, jak podniósł zatem biegły psycholog B. L. (1), analizowane relacje oskarżonego w trakcie postępowania wskazują na tendencje do ukrywania oraz zniekształcania treści, przyjmującej postać umniejszania znaczenia podejmowanych przez siebie zachowań agresywnych, a to podważa także wiarygodność relacji oskarżonego i powoduje, że nie mogły one stanowić podstawy ustaleń faktycznych, zwłaszcza jeżeli chodzi o przebieg inkryminowanego zdarzenia, podobnie, jak wyniki badania wariografem, które po pierwsze nie zostało przeprowadzone z zachowaniem warunków formalnych dotyczących przeprowadzenia takiego dowodu (por. Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2015r. I KZP 25/14), a po drugie - dotyczyło badania zniekształconych śladów pamięciowych oskarżonego, subiektywnie zakodowanych przez niego, w opozycji do prawdy materialnej, w związku z czym wynik takiego badania, nawet gdyby spełniało ona warunki formalne i nie było substytutem przesłuchania, nie mógłby być miarodajny dla dokonania ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie, zwłaszcza, że dowód z badania poligraficznego nie jest samoistnym dowodem sprawstwa przestępstwa, a wskazuje jedynie na prawdopodobieństwo takiej możliwości, bo dowodzi istnienia śladu pamięciowego przeżyć związanych z popełnieniem przestępstwa. Wskazać należy zresztą, że oskarżony zaprzecza w swoich wyjaśnieniach złożonych przed Sądem w ponownym procesie, oczywistym faktom, bo prawomocnie osądzonym w sprawie III K 183/12, jak znęcanie się i przemoc fizyczna stosowana wobec W. R. (1). Natomiast analiza psychologiczna zgromadzonego materiału w sprawie, odtworzone zwyczaje dotyczące uruchamiania przemocy przez oskarżonego, badania psychologiczne pokrzywdzonej oraz psychiatryczne oskarżonego, przemawiają – jak stwierdził biegły B. L. (1) - za przyjęciem, że w czasie inkryminowanego zdarzenia, oskarżony uruchomił zachowania o charakterze agresji psychicznej i fizycznej, a według biegłego wypowiedzi oskarżonego charakteryzuje tendencja do umniejszania znaczenia opisywanych zdarzeń. Oskarżony nie potrafił również przekonująco wyjaśnić, dlaczego dopiero w Sądzie opisał, jak próbował przytulić W. po wyjściu z łazienki, jak rzekomo próbował uspokoić sytuację, a jest to zdaniem Sądu całkowicie niewiarygodne, sprzeczne z zeznaniami samej pokrzywdzonej, jak i opinią biegłego psychologa B. L. (1) i w końcu sprzeczne nawet w wyjaśnieniach oskarżonego złożonymi w śledztwie, kiedy to podczas posiedzenia Sądu przed zastosowaniem tymczasowego aresztowania, oskarżony podał “ja do niej powiedziałem, że jak jej się nie podoba to żeby wypierdalała i ona wyszła z łazienki”k. 58. Poza tym wyjaśnienia oskarżonego, sugerujące jakoby W. R. (1) chciała popełnić samobójstwo i to spowodowało jej wypadnięcie z okna, są nie tylko wewnętrzenie sprzeczne, ale i sprzeczne z logicznymi i konsekwentnymi zeznaniami samej pokrzywdzonej, pozytywnie zweryfikowanymi z kolei przez opinię psychologiczną biegłego B. L.. Nielogiczna jest wersja oskarżonego, podtrzymana na rozprawie 19 maja 2015r., że jak zobaczył pokrzywdzoną na gzymsie, to “ona już nic nie mówiła, nie reagowała na mnie tylko trzymała się rurki i przechodziła po gzymsie”, co miało według oskarżonego poprzedzać bezpośrednio skok samobójczy W. R. (1), ponieważ gdyby pokrzywdzona rzeczywiście chciała pozbawić siebie życia i wyskoczyć przez okno, to nie trzymałaby się ręką metalowej rurki i nie przemieszczałaby się po gzymsie, wzdłuż ściany, tylko od razu by wyskoczyła. Poza tym wersji oskarżonego przeczą inne dowody, jak zeznania świadka A. S. (2), córki oskarżonego, która będąc w pokoju obok słyszała, oprócz przekleństw oskarżonego pod adresem W. R. (1), jak jej mama krzyczała “nie bij mnie”, a następnie “ratunku”, po czym widziała mamę leżącą na podwórku. Dodała, że krzyk mamy był głośny. Zdaniem Sądu także zeznania tego świadka podważają wiarygodność wersji oskarżonego, że pokrzywdzona sama wyskoczyła i chciała popełnić samobójstwo, bo gdyby tak było to nielogiczne byłoby wzywanie przez nią pomocy, wołanie “ratunku”, a przecież nie tylko małaletnia A. słyszała krzyki oskarżonego, wyzywającego pokrzywdzoną i jej wołanie o pomoc, bo zeznawali o tym również mieszkający obok W. S. (2) i P. B. (2). Poza tym wymowna jest wielce reakcja matki oskarżonego, która w związku z zachowaniem syna względem pokrzywdzonej uciekła do mieszkania sąsiada i tam, przerażona, schowała się w łazience. Obawa kobiety z pewnością nie była bezpodstawna, skoro świadek D. H. kilkakrotnie słyszała od niej, że oskarżony ją bił, a świadek W. S. zeznał, że u W. S. często widział siniaki na twarzy i rękach, ta zaś mówiła, że “syn jej to zrobił”. W ocenie sądu zatem za całkowicie niewiarygodną należało uznać

wersję oskarżonego jakoby pokrzywdzona sama wyskoczyła z okna. Takie twierdzenia oskarżonego i budowane na tej tezie wyjaśnienia oskarżonego są nie tylko sprzeczne z zeznaniami samej pokrzywdzonej, która od początku w swoich zeznaniach konsekwentnie zaprzeczała temu, że kiedykolwiek chciała popełnić samobójstwo, w szczególności, krytycznego dnia, wskazując na działanie oskarżonego jako przyczynę jej upadku z okna, ale sprzeczne są także z opinią biegłego psychologa B. L. (1), który wskazuje na brak tendencji suicydalnych pokrzywdzonej, a do takich wniosków doszedł również na podstawie przeprowadzonych badań psychologicznych biegły psycholog W. M. (2) (Sąd podzielił opinie tego ostatniego jedynie w takim zakresie, w jakim są zbieżne z opinią biegłego B. L. (1), a do której z kolei Sąd nie miał natomiast najmniejszych zastrzeżeń jako jasnej i pełnej). Z opinii biegłego B. L. (1) wynika, że w swojej relacji pokrzywdzona wskazała na tzw. argumenty na rzecz życia, które nie są przytaczane przez osoby usiłujące popełnić samobójstwo po ich uratowaniu. Za trafnością wniosków biegłego B. L. przemawia również fakt, iż przede wszystkim W. R. (1) nie miała w tym czasie żadnej depresji, nie miała myśli samobójczych i nie było żadnych podstaw do przyjęcia, że pokrzywdzona chciała sama siebie pozbawić życia. Zresztą gdyby tego dnia chciała to zrobić, to mogła to zrobić wcześniej, pod nieobecność oskarżonego. Z wyjaśnień oskarżonego złożonych na etapie postępowania przygotowawczego wynikało, że gdy wszedł do pokoju, to pokrzywdzona już stała na gzymsie, głowę miała spuszczoną w dół i skoczyła. Z takiego opisu zdaniem sądu jednoznacznie wynika, że pokrzywdzona - zanim skoczyła - miała głowę skierowaną ku podwórzu. Taki przebieg zdarzenia wykluczają jednak obrażenia ciała pokrzywdzonej. Z opinii biegłej M. Ł. (1), jak i B. M. (1) wynika, że pokrzywdzona przed upadkiem była twarzą zwrócona ku pokojowi. Poza tym biegli ci jednoznacznie wskazali, że samobójcy skaczą w ten sposób, że twarzą są skierowani w kierunku skoku. Skoro zatem obrażenia ciała pokrzywdzonej wykluczają, by przed skokiem była skierowana twarzą w kierunku podwórza, to należało całkowicie wykluczyć wersję oskarżonego. Wersji oskarżonego oczywiście w swoich zeznaniach przeczyła również od samego początku pokrzywdzona. Na etapie postępowania sądowego oskarżony zmodyfikował swoje wyjaśnienia, dopasowując je do zebranego materiału dowodowego i wskazał, że pokrzywdzona przed skokiem, była twarzą zwrócona do wnętrza pokoju, ale głowę miała opuszczoną patrząc na gzyms. Dalej jednak oskarżony nie wytłumaczył z jakich powodów pokrzywdzona miałaby się tam znaleźć. Poza tym nie jest to, jak już wskazano, sposób skoku samobójców. Przesłuchiwany na etapie postępowania przygotowawczego oskarżony w ogóle nie wspominał, aby przed zdarzeniem miał w ręku nóż. Na etapie postępowania sądowego, znając zeznania pokrzywdzonej, oskarżony wyjaśnił, że rzeczywiście miał w ręce nóż, ale rozłupywał nim drewno na rozpalkę i nie groził nim pokrzywdzonej. Za niewiarygodne sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego złożone na rozprawie, iż w dniu 17.02.2012r. w mieszkaniu oskarżony miał w ręku nóż, ale nie groził nim pokrzywdzonej, tylko rozłupywał drewno na rozpalkę. Przede wszystkim W. R. (1) całkowicie wykluczyła, by oskarżony rozłupywał nożem drewno w tym dniu, a poza tym wskazała, że nawet gdyby rozłupywał drewno, to nie tym nożem, który miał wówczas w ręku. Wskazać należy, że oskarżony w ogóle nie wspominał o tym nożu na etapie postępowania przygotowawczego. Jednak w związku z tym, że zdaniem oskarżonego głównym dowodem w niniejszej sprawie jest opinia wariograficzna, a z niej przecież wynikało, że oskarżony miał tego dnia nóż w ręku, to oskarżony stworzył wersję, w której miał nóż w ręku ale nie groził nim pokrzywdzonej. Wskazać należy, że W. R. (1) jednoznacznie opisała nóż, który oskarżony miał w ręku i w jaki sposób się nim posługiwał, a jej zeznania w tym zakresie sąd uznał za wiarygodne, natomiast przeciwne wyjaśnienia oskarżonego Sąd odrzucił jako nieprawdziwe. Sąd nie podzielił również jako niewiarygodne wyjaśnień oskarżonego, w których zaprzeczył, by przed upadkiem pokrzywdzonej awanturował się, bił czy szarpał pokrzywdzoną. Tymczasem o tym, że tak było jednoznacznie świadczą nie tylko zeznania pokrzywdzonej, ale i postawa matki oskarżonego W. S. (1), która słysząc i widząc zachowanie oskarżonego, uciekła do mieszkania sąsiada W. S. (2) i ukryła się w jego łazience. Świadczą o tym także zeznania P. B. (2) i W. S. (2), którzy słyszeli dobiegające z mieszkania oskarżonego krzyki W. R. (1): „nie bij mnie, zostaw mnie”. W mieszkaniu, w swoim pokoju pozostała A. S. (2), która również potwierdziła agresywne zachowanie oskarżonego w tym dniu. Za niewiarygodne sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego, w których negował on fakt znęcania się nad W. R. (1), A. S. (2) i G. W. (1). W tym zakresie przede wszystkim jego wyjaśnienia są sprzeczne z wiarygodnymi zeznaniami pokrzywdzonej, wspartymi zeznaniami A. S. (2) i G. W. (1). Sąd w tym zakresie dał wiarę zeznaniom W. R. (1). Wprawdzie ujawnione w tej części wyjaśnienia oskarżonego, który również w tym ponownym procesie zaprzeczał swoim zachowaniom, uznanym przez Sąd w sprawie III K 183/12 prawomocnie za znęcanie się nad W. R. (1) i małoletnimi A. S. (2) i G. W. (1), bezpośrednio nie mają istotnego znaczenia i bezpośredniego związku z niniejszą sprawą, jednak nie sposób przejść nad nimi do porządku dziennego, wszak dotyczą sytuacji w toksycznym związku oskarżonego i W. R. (1), która przez lata znosiła przemoc

fizyczną i psychiczną ze strony oskarżonego i to w pewien sposób ukształtowało też - jak wynika z opinii biegłego psychologa – sposób reagowania pokrzywdzonej na agresję ze strony partnera. Trwający kilka lat, bo od lutego 2004 roku do 07 października 2005 roku, a następnie od końca sierpnia 2007 roku do 16 lutego 2012 roku, z wyłączeniem okresu od 14.03.2010r. do 31.05.2010r. oraz od lutego do sierpnia 2011r., proces znęcania się fizycznego i psychicznego oskarżonego nad swoją konkubiną W. R. (1), podczas którego oskarżony wszczywał awantury domowe, znieważając pokrzywdzoną słowami obraźliwymi i powszechnie uznanymi za wulgarne, grożąc jej pozbawieniem życia i wyrzuceniem z domu, niszcząc sprzęty domowe, stosując też przemoc fizyczną w postaci popychania, szarpania za ręce i włosy oraz uderzania pięściami po całym ciele, uderzania rękoma i kopania po całym ciele, a w grudniu 2007r. również uderzał pokrzywdzoną szufelką i pogrzebaczem po głowie, niewątpliwie miał wpływ na sposób reagowania pokrzywdzonej na kolejne akty agresji ze strony partnera, prowadząc do – jak określił biegły psycholog B. L. (1) – „wyuczonej bezradności”, kiedy pokrzywdzona w sytuacji zagrożenia ze strony partnera – oprawcy czuje się niejako „złapana w pułapkę bez wyjścia, w której nie może zdecydować się na walkę w obronie własnej”. Pokrzywdzona W. R. (1) w związku z doświadczonymi sytuacjami przemocowymi ze strony oskarżonego (opisanymi wyżej, za które A. S. (1) został prawomocnie skazany w sprawie III K 183/12), posiada symptomy znamienne dla syndromu „bitej kobiety”, szczegółowo opisane w opinii pisemnej biegłego psychologa B. L. (1), podzielonej przez Sąd w całości. Powyższe unaocznia, jak istotne są z punktu widzenia oceny prawno- karnej zachowania oskarżonego w dniu 17 lutego 2012r., jak i zrozumienia i wytłumaczenia postawy i wyborów dokonanych w czasie krytycznego inkryminowanego zdarzenia przez pokrzywdzoną, doświadczane wcześniej przez nią ze strony oskarżonego sytuacje przemocowe. Z zeznań pokrzywdzonej W. R. (1) jednoznacznie wynika, że oskarżony od samego początku ich związku nadużywał alkoholu, a znęcanie było na porządku dziennym, nawet gdy był trzeźwy. Skutkiem takiego zachowania oskarżonego było to, że pokrzywdzona uciekała od oskarżonego do sąsiadów, korzystała z pomocy instytucji niosących pomoc samotnym matkom, a także wróciła z córkami do swojej matki J. R. (1) do M.. Pokrzywdzona jednak zawsze wracała do oskarżonego, kolejny raz wierząc w jego zapewnienia, że tym razem będzie lepiej, tkwiąc jednak dalej w toksycznym wyniszczającym ją emocjonalnie związku. Z zeznań pokrzywdzonej W. R. (1) wynika przy tym, że strach nie pozwolił pokrzywdzonej na to, aby również wulgarnie odpowiedzieć oskarżonemu lub się bronić. Jedynym odruchem obronnym pokrzywdzonej było wyprowadzanie się od oskarżonego lub uciekanie do sąsiadów, celem przeczekania awantury. Zadawanie przez A. S. (1) cierpień psychicznych W. R. (1) oraz powodowanie u niej bólu fizycznego, były niewątpliwie celowe; brak tu podstaw dla kwestionowania poczytalności oskarżonego, który musiał doskonale wiedzieć, co robi (potwierdziła to także opinia sądowo-psychiatryczna). Oskarżony dopuszczał się przy tym wyżej opisanych działań wielokrotnie będąc pod wpływem alkoholu, takie zachowanie oskarżonego miało charakter intensywny i było długotrwałe. Oskarżony chciał bowiem wyrządzić dolegliwość i krzywdę konkubinie, a więc udrczyć ją, poniżyć i dokuczyć. Z ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd nie wynika, żeby pokrzywdzona W. R. (1) w jakikolwiek sposób prowokowała zachowanie oskarżonego. Sąd zatem nie podzielił wyjaśnień oskarżonego, w których negował on fakt znęcania się fizycznego i psychicznego nad najbliższymi, w szczególności nad pokrzywdzoną W. R. (1). Za niewiarygodne sąd uznał również wyjaśnienia oskarżonego, w których kwestionował on celowe zniszczenie dowodu osobistego pokrzywdzonej. W tym zakresie są one sprzeczne z wiarygodnymi zeznaniami W. R. (1), która od samego początku wskazywała, że oskarżony w łazience, chcąc zemścić się na pokrzywdzonej zniszczył jej dowód osobisty. W przedmiotowej sprawie nie budziło wątpliwości, że oskarżony dokładnie wiedział, że jest to dowód osobisty W. R. (1) i celowo go połamiał, wyładowując w ten sposób złość skierowaną do pokrzywdzonej W. R. (1). Na podstawie zebranego materiału dowodowego jednoznacznie należy wykluczyć wersję jakoby oskarżonemu na skutek mrozu zupełnie niechcący zламаł się ten dowód osobisty. Kontekst sytuacyjny przedstawiony przez pokrzywdzoną i słowa oskarżonego: „będziesz miała kurwo dowód”, jednoznacznie wskazują na zamiar bezpośredni po stronie oskarżonego dotyczący zniszczenia dowodu osobistego i tak też przyjął Sąd wydając wyrok w sprawie III K 183/12, skazujący prawomocnie A. S. (1) m.in. za przestępstwo z art. 276 k.k. a takich samych ustaleń faktycznych w tym względzie dokonał Sąd w niniejszej sprawie. Mając na uwadze motywy, jakimi kierował się oskarżony w czasie zdarzenia, wyniki opinii sądowo psychiatrycznej wydanej wobec niego, a wreszcie wnioski opinii biegłego psychologa B. L., za nieprawdziwe sąd uznał również deklaracje oskarżonego o tym, że kochał on W. R. (1). W ocenie sądu zachowanie oskarżonego, który w dniu wyjścia pokrzywdzonej ze szpitala po 4 dniowym pobycie tam, idzie łowić ryby nad jezioro z kolegą, a następnie w stroju wędkarskim idzie do szpitala zanieść pokrzywdzonej odzież, przy tym spieszy się powrotem na ryby, następnie idzie sobie do kolegi, z którym spożywa alkohol, gdy tymczasem jego partnerka, obolała,

osłabiona, zmuszona jest sama wracać do domu, zrobić następnie zakupy i obiad, a w międzyczasie zająć się dziećmi, z pewnością nie świadczą o uczuciu oskarżonego. Pomijając bowiem już okoliczności związane ze znęcaniem się nad pokrzywdzona, to stwierdzić należy, że oskarżony nie okazywał pokrzywdzonej nawet zwykłej ludzkiej życzliwości, która okazuje się osobom obcym. Podobnie należy ocenić deklarowane przez oskarżonego uczucie do zmarłej w toku procesu matki oskarżonego W. S. (1). Oskarżony deklarował, że tylko on pozostał matce i chciałby się nią opiekować, a tymczasem z zeznań świadków W. R. (1), I. T. (1), A. P. (1), D. H. (1), W. S. (2) wynika, że oskarżony bił matkę, nie wpuszczał jej do mieszkania, dodowem czego jest także zachowanie W. S. (1) w dniu zdarzenia, kiedy przerażona wybiegła ze swojego mieszkania do sąsiadów, u których schowała się w łazience, przytrzymując drzwi i nie chcąc nikogo wpuścić. Dokonując ustaleń faktycznych sąd podzielił zatem wyjaśnienia oskarżonego odnośnie przebiegu inkryminowanych zdarzeń jedynie w niewielkim zakresie, a mianowicie w takim, w jakim były one zgodne z zeznaniami W. R. (1) i dotyczyły właściwie okoliczności pobocznych. Nie było zatem podstaw, by kwestionować wyjaśnienia oskarżonego co do tego, że w dniu 17.02.2012r. był na rybach z N. F., że zawiózł pokrzywdzonej odzież do szpitala, że wrócił na ryby, następnie przyszedł do domu, udał się do szpitala po wypis pokrzywdzonej, kupił piwo, które następnie wypił z F., a także to, że tego dnia miał częsty kontakt telefoniczny z pokrzywdzoną, co potwierdza wykaz połączeń. Okoliczności te jednak nie miały kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy odpowiedzialności karnej za zarzucany oskarżonemu czyn. Sąd podzielił także wyjaśnienia oskarżonego dotyczące okoliczności bezspornych, jak jego uprzednia karalność, fakt leczenia psychiatrycznego i odwykowego, dokonywanych wcześniej przez niego prób samobójczych, sytuacji materialnej, zdrowotnej, rodzinnej, mieszkaniowej, które to wyjaśnienia znajdowały oparcie poza tym w zgromadzonych w aktach dokumentach, często urzędowego pochodzenia. Sąd dał także wiarę wyjaśnieniom oskarżonego co do uratowania topiących się dzieci nad jeziorem W., gdyż w tym zakresie są one zgodne z zeznaniami N. F., M. K. (2), D. K., P. W.. Sąd nie kwestionował również faktu, że oskarżony uratował Z. K. przed upadkiem z rusztowania. Okoliczności te nie dotyczyły jednak istoty sprawy, a jedynie mogły mieć znaczenie przy wymiarze kary.

Przechodząc do oceny wartości dowodowej zeznań najistotniejszego świadka w tej sprawie, a mianowicie ***pokrzywdzonej W. R. (1)*** Sąd zaznacza na wstępie, że przy ocenie tego dowodu miał na względzie wskazania i zapatrywania sądu odwoławczego, niemniej jednak przy ocenie tego dowodu w ponownym procesie zasadnicze znaczenie miał nowy dowód w postaci opinii psychologicznej biegłego B. L. (1), którą to opinię Sąd dopuścił postanowieniem z dnia 19 stycznia 2016r. na podstawie art. 193 § 1 i 2 kpk w zw. z art. 201 kpk oraz art. 192 § 4 a contrario kpk na okoliczność ustalenia mechanizmów, które w czasie zdarzenia objętego aktem oskarżenia mogły zająć w świadomości pokrzywdzonej W. R. (1), mając na uwadze wszystkie wersje zdarzenia i w celu wypowiedzenia się przez biegłego, czy przebieg zdarzenia, mając na uwadze wszystkie wersje, w jakikolwiek sposób powodował stan obniżający zdolność relacjonowania faktów przez świadka i tym samym wpływał na zdolność postrzegania lub odtwarzania przez nią spostrzeżeń, mając na uwadze cały materiał dowodowy zgromadzony w aktach sprawy, w tym wyniki badań psychologicznych przeprowadzonych wobec pokrzywdzonej przez poprzedniego biegłego psychologa, gdyż W. R. (1) nie wyraziła zgody na ponowne badanie psychologiczne, także w celu wypowiedzenia się przez biegłego czy zeznania pokrzywdzonej spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności, jakie są tego wykładniki, dokonanie analizy mechanizmów, które w czasie zdarzenia mogły zająć w świadomości pokrzywdzonej, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności wynikających z akt sprawy, a także w odniesieniu do analizy osobowości pokrzywdzonej i wypowiedzenia się, czy badania psychologiczne przeprowadzone w 2015 roku są miarodajne do oceny osobowości pokrzywdzonej w czasie zdarzenia i dla ustalenia mechanizmów, jakie mogły zająć w jej świadomości, albowiem opinia wydana poprzednio w sprawie przez biegłego psychologa została zakwestionowana przez Sąd jako niepełna, gdyż poprzedni biegły nie dokonał interpretacji wszystkich zastosowanych metod badawczych, poprzednia opinia zawiera sprzeczności, gdyż biegły nie potrafił wyjaśnić w przekonujący sposób powodów, dla których przed sądem zmienił opinię pisemną wydaną wcześniej w sprawie. Wyjaśnić należy też, że konieczność przesłuchania w obecności biegłego psychologa pokrzywdzonej W. R. (1) w ponownym postępowaniu w charakterze świadka, spowodowana była wyłącznie wiążącymi Sąd rozpoznający sprawę zgodnie z art. 442 § 3 k.p.k. wskazaniem zawartym w uzasadnieniu Sądu odwoławczego, co do ewentualnej potrzeby wypowiedzenia się przez biegłego, w zakresie analizy wyborów dokonanych przez pokrzywdzoną w sytuacji zdarzenia objętego zarzutem, gdyż co do zasady Sąd w tym składzie, podobnie zresztą, jak i Sąd odwoławczy, nie widział potrzeby słuchania pokrzywdzonej w trybie art. 192 § 2 kpk,

jednak z uwagi na w/w wskazania Sądu Odwoławczego, potrzeba udziału biegłego, który taką opinię miałby wydać, przy przesłuchaniu pokrzywdzonej było konieczne. Opinie biegłych, zgodnie z regulacją art. 193 k.p.k., faktycznie winny być wykorzystywane dla stwierdzenia okoliczności mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy w zakresie, w którym wymagane są wiadomości specjalne. Cel czynności podejmowanych w odniesieniu do świadka przez biegłego psychologa oraz granice jego opiniowania określa natomiast art. 192 § 2 i 4 k.p.k. W świetle tych przepisów biegły psycholog dokonuje ustaleń co do stanu rozwoju umysłowego świadka oraz zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń, a zatem czynników, które mają wpływ na ocenę jego prawdziwości. Art. 192 § 2 k.p.k. daje bowiem sądowi prawo do przesłuchania świadka z udziałem biegłego psychiatry lub biegłego psychologa, jeżeli zachodzą okoliczności wskazane w tym przepisie, przy czym ocena charakteru tych wątpliwości należy do organu procesowego i w zależności od tej oceny organ ten decyduje o przybraniu biegłego do uczestniczenia przy przesłuchaniu świadka (zob. wyrok SN z dnia 19 marca 1984 r., I KR 48/84, OSNPG 1985, nr 2, poz. 26). Podstawą decyzji w tym zakresie nie może być przekonanie strony o niezgodności zeznań z rzeczywistością. Podstawą taką mogą być wyłącznie okoliczności uzasadniające podejrzenie istnienia wskazanego w przepisach art. 192 stanu obniżającego zdolność relacjonowania faktów (zob. wyrok SN z dnia 14 października 1998 r., V KKN 283/97, Lex nr 34593). W niniejszej sprawie, jak wskazano, powody przesłuchania świadka W. R. (1) z udziałem biegłego psychologa w trybie art. 192 § 2 k.p.k. i następnie badania psychologiczne przeprowadzone w trybie art. 192 § 4 k.p.k. były wprawdzie inne, niż to wynika z cytowanych przepisów, jednak opinia biegłego B. L. (1), który wydając ją w przedmiotowej sprawie korzystał z założeń modelu holistycznego i dokonał on zrekonstruowania hipotetycznego przebiegu zdarzenia na podstawie całokształtu czynników, procesów i mechanizmów psychicznych doprowadzających do jego wystąpienia, uwzględniając zarówno sytuacyjno - osobowościowe uwarunkowania funkcjonowania pokrzywdzonej, jak i wszelkie dostępne informacje dotyczące przejawów zachowania oskarżonego, okazała się istotnym dowodem w sprawie, odnoszącym się do całokształtu materiału dowodowego i pozwalającym zweryfikować także inne dowody, w szczególności zeznania pokrzywdzonej, jak i częściowo wyjaśnienia samego oskarżonego. Dla przejrzystości przypomnieć należy, iż biegły psycholog B. L. (1), wydając przedmiotową opinię, nie mógł przeprowadzić samodzielnie badań psychologicznych pokrzywdzonej W. R. (1), ponieważ ta nie wyraziła zgody na takie ponowne badania (k.. 3167-3168, 3180-3181), przy czym jedyną podstawą takich badań według przepisów k.p.k. jest przepis art. 192 § 4 k.p.k., wymagający w tym zakresie uzyskania zgody świadka na badanie psychologiczne, w ocenie Sądu również na kolejne, powtórzone w tym trybie badanie.

Opinia sądowo – psychologiczna wydana przez biegłego B. L. (1) zdaniem Sądu pozwala wyjaśnić większość wątpliwości jakie zasygnalizował Sąd Odwoławczy w uzasadnieniu wyroku z dnia 19 marca 2015r., w szczególności odpowiada na pytania odnośnie przyczyn rozbieżności w zeznaniach pokrzywdzonej odnoszących się do zachowania oskarżonego S., skutkującego upadkiem kobiety z wysokości 8,92 metra i uzasadnia przyznanie waloru wiarygodności zeznaniom świadka W. R. (1) co do zasady, pozwalając na ich podstawie czynić ustalenia faktyczne odnośnie przebiegu zdarzeń bezpośrednio poprzedzających upadek pokrzywdzonej z okna. Z uwagi na wagę tego dowodu, zanim Sąd przejdzie do oceny poszczególnych depozycji złożonych przez pokrzywdzoną, także w kontekście innych dowodów, a w szczególności opinii biegłego psychologa B. L. (1) i częściowo W. M. (1) (tą ostatnią sąd podzielił jedynie w takim zakresie, w jakim zbieżna jest z opinią biegłego B. L. (1) , czy też w zakresie w jakim biegły B. L. (1) wykorzystał przeprowadzone w trybie art. 192 § 4 k.p.k. przez biegłego W. M. (3) badania psychologiczne W. R. (1)), przypomnieć należy najważniejsze z fragmentów wypowiedzi świadka, składanych w toku całego postępowania, a istotne dla ustalenia okoliczności końcowej fazy inkryminowanego zdarzenia.

W dniu 17.02.2012r., do protokołu zawiadomienia o przestępstwie, pokrzywdzona wskazała jedynie, że wywiązała się kłótnia pomiędzy nią, a oskarżonym, podczas której wyzywał ją wulgarnie i wypchnął przez okno, grożąc, że ją zabije. Następnie przesłuchana w dniu 18.02.2012r. w charakterze świadka W. R. (1) zeznała, że w dniu 17.02.2012r. ok. godz. 11:00 wróciła ze szpitala z oddziału ginekologicznego, gdzie miała usuwany polip z macicy, że poprosiła oskarżonego, aby przywiózł jej wypis ze szpitala, a oskarżony pojechał po ten wypis, ale nie wracał przez długi czas. Pokrzywdzona zeznała, że zadzwoniła do oskarżonego, pytając go gdzie jest, gdyż ona czeka na wypis ze szpitala, do którego miała być dołączona recepta na leki. Oskarżony odpowiedział pokrzywdzonej, jak zeznała, że wróci kiedy chce, a po głosie pokrzywdzona wyczuła, że A. S. (1) spożywał alkohol. W. R. (1) podała, że oskarżony po ten wypis

wyjechał ok. godz. 14:00, a do domu wrócił ok. godz. 15:00 i wtedy w mieszkaniu oprócz pokrzywdzonej była ich wspólna córka A. oraz matka oskarżonego. Oskarżony według świadka zaczął krzyczeć na córkę i wepchnął ją do małego pokoju, chciał przy tym od córki telefon, na co pokrzywdzona powiedziała mu, że przecież to ona kupiła córce ten telefon. Wówczas oskarżony - według relacji pokrzywdzonej - **wepchnął ją do łazienki i tam połamał jej dowód osobisty**, który pokrzywdzona mu wcześniej dała celem odbioru wypisu ze szpitala. **Oskarżony zabrał też pokrzywdzonej torebkę i powiedział jej, że ma „wypierdalać” do pokoju**. Pokrzywdzona zeznała, że wtedy weszła do pokoju i usiadła na kanapie, a **oskarżony powiedział, że teraz ją tutaj „zajebie” i pobiegł po nóż do kuchni**. Jak wynika z zeznań W. R. (1), w tym czasie córka A. z matką oskarżonego przebywały w małym pokoju, a oskarżony dalej **wyzywał pokrzywdzoną, szarpał za włosy, kazał jej otworzyć okno i wyjść przez okno. Oskarżony trzymał przy tym nóż w ręce, a pokrzywdzona stała na parapecie i trzymała się metalowej rurki zamocowanej w tym oknie. Oskarżony powiedział wówczas do pokrzywdzonej, że ma skakać albo ją zajebie. Pokrzywdzona zeznała, że nie miała zamiaru skakać, trzymała się jedną ręką tej rurki, która była śliska, drugą ręką pokrzywdzona miała wolną, ale w pewnej chwili, gdy kuciała na parapecie twarzą zwrócona do wnętrza pokoju, a plecami na zewnątrz, oskarżony popchnął ją, rurka wyslizgnęła jej się z ręki i spadła na podłogę na lewy bok**. Pokrzywdzona zeznała, że nie straciła przytomności i zaczęła krzyczeć ratunku, pomocy. Podała, że zbiegli się sąsiedzi, również **oskarżony, który mówił, że pokrzywdzona sama skoczyła, co nie jest prawdą. Pokrzywdzona kategorycznie stwierdziła, że ona sama nigdy by nie skoczyła, bo kocha swoje dzieci i nie chce by trafiły do domu dziecka**. Pokrzywdzona zeznała, że nie pamięta co mówiła ludziom, gdy zbiegli na dół, że majaczyła, że mówiła, że oskarżony ją wypchnął, że wyskoczyła, głównie jednak wzywała pomocy. Pokrzywdzona przyznała, że miała kiedyś zarzut składania fałszywych zeznań i wtedy dotyczyło to oskarżonego i chodziło telefon, jednak ostatecznie pod wpływem oskarżonego wycofała te zeznania, bo ją do tego zmuszał i prosił ją o to, sama też została skazana za składanie fałszywych zeznań. Pokrzywdzona zeznała również, że oskarżony ciągle ją wyzywał oraz bił, a po raz pierwszy miało to miejsce już jak była w ciąży z A., bił również swoją matkę. Przesłuchana po raz kolejny w dniu **23.02.2013r.** W. R. (1) zeznała, że w związku z oskarżonym jest od 2003r. i od samego początku z oskarżonym były problemy, gdyż nadużywał alkoholu, wszczynał awantury podczas których wyzywał pokrzywdzoną, bił ją, rzucał meblami. Te awantury były według świadka dość często, a oskarżony był agresywny wobec pokrzywdzonej również, jak był trzeźwy. Pokrzywdzona zeznała, że często była poobijana, posiniaczona, ale nie poszła na obdukcję lekarską, bo jak była pobita, to oskarżony nie wypuszczał jej z domu, poza tym był agresywny również wobec dzieci G. i A., które szarpał, wyzywał od kurew i szmat. Według świadka córki bały się oskarżonego i schodziły mu z drogi. Świadek opisała sytuację, kiedy w 2011r., po kolejnej awanturze, spakowała się i pojechała do swojej matki do M., jednak wróciła do oskarżonego pod koniec sierpnia 2011r., gdyż prosił ją o to. W. R. (1) zeznała, że o jej sytuacji wiedziała P. B. (2), J. R., natomiast swojej matce nie opowiadała szczegółowo o swoich problemach. Zdaniem pokrzywdzonej sąsiedzi bali się oskarżonego, bo jest nieobliczalny, gdyby któryś z sąsiadów coś mu powiedział, to oskarżony powybiłaby mu szyby, groziłby czy uderzył. Pokrzywdzona zeznała, że składała przeciwko oskarżonemu zeznania o znęcanie się, ale następnie wycofywała się z tego na prośbę oskarżonego. Odnośnie zdarzeń poprzedzających jej upadek z wysokości, potwierdziła, że od 13.02.2012r. przebywała w szpitalu na oddziale ginekologicznym, gdzie miała przeprowadzony zabieg operacyjny, po którym w dniu 17.02.2012r. ok. 11:00 wróciła taksówką ze szpitala do domu. Podała, że w tym czasie w domu była też jej córka A. i matka oskarżonego W. S. (1), a oskarżony wrócił do domu ok. 13:00, gdyż był na rybach. Pokrzywdzona podała, że poprosiła oskarżonego, aby pojechał do szpitala po wypis i receptę na leki przeciwbólne, a on już wtedy zaczął się awanturować, gdyż nie miał chęci jechać do szpitala, w końcu pojechał, a kiedy długo nie wracał, W. R. (1) zadzwoniła do niego, a on zaczął ją wyzywać i po głosie rozpoznała, że jest on pod wpływem alkoholu. Ponieważ oskarżony przebywał wówczas w mieszkaniu kolegi, pokrzywdzona poszła do mieszkania świadka F., wzięła od oskarżonego wypis ze szpitala i wróciła do domu, a po chwili do domu wrócił również **oskarżony, który od samego wejścia do mieszkania krzyczał, teraz cię kurwo zajebię**. Pokrzywdzona zeznała, że była już w butach, bo wraz z córką chciała wyjść z mieszkania, na co jednak oskarżony nie pozwolił i wepchnął pokrzywdzoną do łazienki, a córkę do jej pokoju. Z zeznań świadka wynika, że **A. S. (1) następnie wszedł do łazienki i zaczął wyzywać pokrzywdzoną wulgarnie od kurwy, szmaty i szarpał ją za włosy, wyciągnął wtedy też ze swojej kieszeni dowód osobisty pokrzywdzonej i powiedział „masz kurwo, co masz ze swojego dowodu”, a następnie go połamał. Oskarżony chwycił pokrzywdzoną za odzież, wrzucił do dużego**

pokoju i kazał jej siedzieć na wersalce. Pokrzywdzona się skuliła i siedziała, jak jej kazał. Zeznała, że po chwili **chwycił ją mocno za rzeczy, tak jakby za kark, doprowadził do okna i kazał otworzyć to okno, wcześniej poszedł do kuchni i przyniósł duży nóż z drewnianą, brązową rączką i ostrzem o długości ok. 10-15 cm. Po otwarciu okna według świadka oskarżony powiedział do pokrzywdzonej: „albo skoczysz albo cię kurwo zabiję”.** Oskarżony odwrócił pokrzywdzoną twarzą do pokoju i wystawił ją na ten zewnętrzny parapet i ją puścił. Pokrzywdzona zeznała, że przykucnęła na tym parapecie, twarzą była cały czas zwrócona do mieszkania, a plecami do podwórka, jedną ręką pokrzywdzona trzymała się barierki, która jest zamocowana wewnątrz okna, drugą miała opuszczoną. Oskarżony rozwarł jej palce i strącił jej rękę z barierki, tak że pokrzywdzona straciła równowagę i poleciała na dół. Pokrzywdzona zeznała również, że chyba spadła na nogi, gdyż poczuła gorąco od pasa w dół, a z badań wynika, że ma złamaną piętę, kostkę miednicę, kość łonową, kość ogonową, kręgosłup i lewą nogę. Pokrzywdzona pamiętała, że jak spadła na dół, to leżała na lewym boku, w pozycji bocznej, prostopadle do ściany budynku, nogi miała skierowane w kierunku ściany, a głowę w kierunku podwórka. Pokrzywdzona stwierdziła, że spadła nie tuż pod parapetem, ale trochę dalej od budynku. **Pokrzywdzona dodała, że jak oskarżony odgiął jej palce od barierki, to on następnie ją pchnął, ale nie potrafiła powiedzieć czy jedną ręką czy dwiema.** Zeznała także, iż po upadku nie straciła przytomności, próbowała wzywać pomocy, po chwili przyszli sąsiedzi i oskarżony, który opowiadał, że pokrzywdzona sama wyskoczyła z okna. **Pokrzywdzona kategorycznie zaprzeczyła, że sama wyskoczyła z okna. Powiedziała, że jest matką, ma dzieci i chce żyć. Powtórzyła, że oskarżony najpierw ją zmusił, aby stanęła na parapecie, następnie odczepił jej palce i ją wypchnął z okna, jest przekonana, że oskarżony chciał ją zabić.** Zdaniem pokrzywdzonej zachowanie oskarżonego od 2003r. do chwili obecnej było znęcaniem się oskarżonego nad nią i dziećmi G. i A.. Odnośnie zdarzenia z 17.02.2012r. pokrzywdzona dodała, że córka A. cały czas była w swoim pokoju i zobaczyła pokrzywdzoną dopiero, gdy ta leżała na dole. W. R. (1) przytoczone zeznania składała w szpitalu, podawała, że czuje się fatalnie. Powtórzyła, że **gdy oskarżony stał przy oknie, a ona była przy oknie, a potem na parapecie, to oskarżony trzymał cały czas w ręce nóż skierowany w jej kierunku i powiedział, że albo skoczysz albo ją zabije.** W kolejnych zeznaniach złożonych w dniu 6.04.2012r. pokrzywdzona W. R. (1) opisała, jak wyglądał jej związek z oskarżonym od początku, kiedy z nim zamieszkała w 2004r., opisała jak traktował ją i dziewczynki, jak znęcał się nad nią i dziećmi fizycznie i psychicznie, a podobnej treści zeznania złożyła także w dniu 15.03.2010r. w sprawie uprzednio umorzonych 2 Ds. 46/12, gdzie podała, że w zasadzie od samego początku tj. od 2004r. oskarżony bił ją i jej ubliżał. W dniu 26.04.2010r. pokrzywdzona złożyła kolejne zeznania odnośnie znęcania się nad nią przez A. S. (1), zbieżne w swej treści do poprzednich, jeżeli chodzi o zachowanie oskarżonego. Natomiast przesłuchana po raz pierwszy na rozprawie głównej w pierwszym procesie, w dniu 20.11.2012r. świadek W. R. (1) zeznała na okoliczności dotyczące wieloletniego znęcania się nad nią fizycznie i psychicznie przez oskarżonego, a także nad małoletnimi A. i G.. Podała, że ich wzajemne relacje od początku układały się źle, ponieważ oskarżony jest człowiekiem nadpobudliwym i swoje nerwy odreagowywał w ten sposób, że bił pokrzywdzoną, ubliżał jej, wyzywał ją słowami bardzo wulgarnymi, groził jej nożem, groził pozbawieniem życia. Oskarżony według świadka stosował przemoc pod wpływem alkoholu, ale także jak był trzeźwy, ubliżanie było na porządku dziennym, z byle powodu, a strach nie pozwolił pokrzywdzonej na to, aby również mu wulgarnie odpowiedzieć lub się bronić. Świadek szczegółowo opisał sposób znęcania się przez oskarżonego i jej relacja zbieżna jest z ustaleniami dokonanymi w tej sprawie, głównie na podstawie prawomocnego wyroku w sprawie III K 183/12, którym A. S. (1) został skazany m.in. za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad W. R. (1) oraz małoletnimi A. i G.. Z zeznań pokrzywdzonej wynika nadto, że oskarżony bił też swoją matkę W. S. (1), która dlatego bardzo bała się oskarżonego. Pokrzywdzona opisała także alkoholizowanie się oskarżonego, dodając, że praktycznie codziennie spożywał alkohol. Dodała, że te opisane przez nią negatywne zachowania oskarżonego wobec niej, to znęcanie, było przez cały okres ich pożycia. Pokrzywdzona nie potrafiła wytłumaczyć, dlaczego wracała do oskarżonego, stwierdziła, że to było jakieś uzależnienie, z którym sama nie mogła sobie poradzić. Pokrzywdzona podała także kiedy i z jakiego powodu przebywała w placówkach zajmujących się pomocą ofiarom przemocy domowej i jak zachowywał się wówczas oskarżony.

Odnośnie zdarzeń z tragicznego dnia 17 lutego 2012r. – od wypisania jej ze szpitala do powrotu z zakupów - pokrzywdzona opisała je, zbieżnie z poprzednimi zeznaniami, dodając, że to taksówkarz pomógł jej wnieść zakupy,

gdyż czuła się słabo. Zeznała, że zaczęła dzwonić do oskarżonego, aby odebrał jej wypis do szpitala, na co zgodził się w końcu oskarżony, jednak kiedy zadzwoniła do niego ponownie, oskarżony zaczął się już unosić i mówił „gdzie ci się kurwa spieszy”. Po kolejnych 20 minutach, gdy pokrzywdzona zadzwoniła do oskarżonego, odpowiedział wulgarnie „weź się odpiardol, nie truj dupy”, powiedział, że jest nadal na rybach, ale okazało się, że jest u swojego kolegi N.. Pokrzywdzona domyśliła się, że oskarżony jest u N., bo oni często spędzali razem czas i pili alkohol. W. R. (1) zeznała, że poszła tam, rozplakała się, oskarżony rzucił w nią tym wypisem i powiedział, że ma wypierdalać do domu, a **kiedy sam wrócił do domu, od razu zaczął pokrzywdzonej ubliżać „ty kurwo chodzisz za mną”.** **Oskarżony miał przy sobie dowód osobisty pokrzywdzonej, który mu dała wcześniej. On połamał go w łazience, zrobił to specjalnie, powiedział „będziesz miała kurwo dowód”.** Pokrzywdzona zeznała, że wystraszyła się, chciała wybiec z domu, ale oskarżony zamknął drzwi od mieszkania na klucz, wyciągając klucz z zamka. Według świadka w mieszkaniu była córka A. i matka oskarżonego, które schowały się w drugim pokoju. Zeznała, że **oskarżony popchnął ją w stronę pokoju, zaczął ją szarpać, później wpadł do kuchni po nóż, wyzywał ją, groził „ja cię kurwo zabiję”, otworzył okno, cały czas trzymając nóż w ręku, przystawił pokrzywdzonej ten nóż do gardła, kazał jej stanąć na parapecie zewnętrznym okna. Pokrzywdzona podała, że gdy kuciała na parapecie, na zewnątrz okna, za tą rurką, trzymała się tej rurki jedną ręką, oskarżony cały czas groził jej tym nożem, ona była odchylona do tyłu, bo oskarżony nóż trzymał cały czas przy jej szyi i groził jej, że albo sama skoczy albo ją zabije, wyzywał ją przy tym wulgarnie. Pokrzywdzona zeznała, że nie wie, jak to się stało, że on ją odczepił, ona się kurczowo trzymała tej rurki i oskarżony ją odepchnął. Jak oskarżony odczepił rękę pokrzywdzonej, to jeszcze ją odepchnął, to działo się bardzo szybko. Pokrzywdzona trzymała się tej rurki prawą ręką.** Nie pamiętała czy była bardziej na środku okna, czy z któregoś z jego boków. Pokrzywdzona nie pamiętała dokładnie gdzie upadła, ale jak zeznała na pewno nie przy samym trzepaku, ani nie przy śmieciach. Pokrzywdzona zeznała, że oskarżony wyciągnął ten nóż z szuflady kuchni i on nie rozłupywał nim żadnego drewna, on po prostu z tym nożem od razu ruszył na nią. Pokrzywdzona zeznała, że oskarżony zbiegł do niej, zaczął coś do niej krzyczeć, powiedziała do niego, że ma wypierdalać. Dodała, że nie straciła przytomności, jak leżała na dole. Zdaniem świadka oskarżony specjalnie przed sąsiadami wykrzykiwał „dlaczego wyskoczyła”. **W. R. (1) podkreśliła, że ma dwójkę dzieci, które kocha i nigdy sama, dobrowolnie nie wyskoczyłaby z okna, a przez te wszystkie lata znęcania się oskarżonego, gdyby chciała odebrać sobie życie, to zrobiłaby to wcześniej.** Pokrzywdzona potwierdziła poza tym, że raz była karana za składanie fałszywych zeznań i wyjaśniła w jakich to było okolicznościach. Po odczytaniu podczas pierwszego procesu na rozprawie świadkowi w trybie art. 391 § 1 k.p.k. jej zeznań z postępowania przygotowawczego sprostowała, że było tak, jak w odczytanym protokole, że w dniu 17.02.2012r. po jej powrocie ze szpitala, oskarżony na chwilę przyszedł do mieszkania, a wtedy dała mu dowód osobisty i on pojechał po ten wypis. Świadek była przekonana, że to oskarżony otworzył okno i wytłumaczyła, że oskarżony nie wystawił jej na ten parapet dosłownie, a więc w tym sensie, że ją wziął i postawił, ale chodziło jej o to, że pod przymusem wyszła na parapet, bo groził jej nożem przy szyi i szarpał ją.

Zeznając po raz ostatni w tej sprawie, w ponownym procesie, na rozprawie w dniu 19.06.2015r. W. R. (1) została na podstawie art. 192 § 2 k.p.k. przesłuchana z udziałem biegłego psychologa, gdyż było to konieczne do wydania przez biegłego psychologa opinii odnośnie ustalenia mechanizmów, które w czasie zdarzenia objętego aktem oskarżenia, mogły zajść w świadomości pokrzywdzonej, mając na uwadze wszystkie wersje zdarzenia i wypowiedzenia się przez biegłego, czy przebieg zdarzenia mając na uwadze wszystkie wersje w jakikolwiek sposób powodował stan obniżający zdolność relacjonowania faktów przez świadka i tym samym wpływał na zdolność postrzegania lub odtwarzania przez nią spostrzeżeń, mając też na uwadze osobowość świadka, nadto na podstawie art. 390 § 2 kpk zarządzono na wniosek świadka przesłuchanie W. R. (1) pod nieobecność oskarżonego A. S. (1) z uwagi na oświadczenia świadka, uznając, że obecność oskarżonego mogłaby oddziaływać krępująco na zeznania pokrzywdzonej. W. R. (1) zaznaczyła na początku zeznań, że trudno było się jej pozbierać po tym tragicznym zdarzeniu, a ponieważ upłynęły trzy lata, jest jej ciężko, kiedy ponownie musi do tego wracać i przypominać sobie. Zeznając, podała ogólnikowo co się wydarzyło krytycznego dnia, po wypisaniu jej ze szpitala, kiedy wróciła do domu, a odnośnie przebiegu zdarzeń bezpośrednio poprzedzających krytyczny moment upadku z wysokości podała, że **oskarżony przyszedł do domu od N. i od razu popchnął ją, że połamał jej dowód, że zaczął wyzywać, więc chciała uciec, ale zawsze zamykał**

drzwi do domu na klucz, że wyzywał ją, szarpał, wyskoczył z nożem z kuchni i zaczął jej grozić, wyzywać, otworzył okno i kazał jej z przystawionym nożem do gardła stanąć na parapecie. Podczas przesłuchania na rozprawie, kiedy świadek miała opowiedzieć o przebiegu zdarzeń bezpośrednio poprzedzających jej upadek z wysokości, załamała się, płacząc przyznała, że ciężko jest wracać do tego i mówić ponownie o tym, co się stało. Zeznała w szczególności: **„Nie wiem jak to się później stało, że ja stałam za oknem trzymając się rurki metalowej, on mi trzymał ten nóż, potem odgiął mi palce i mnie wypchnął”**, następnie dodała: **„Oskarżony był rozwścieczony, (...) nie pamiętam jak do tego doszło, że on wziął nóż, on często był w takim stanie, kiedy był pod wpływem alkoholu. On mnie wyzywał, ubliżał mi (...). Zanim znalazłam się na parapecie po zewnętrznej stronie okna, to on ten nóż przystawił mi do szyi i zaczął mi grozić, on mi zawsze gadał, że mnie zabije. Oskarżony mnie ciągnął i groził nożem i kazał stanąć na parapecie. Ja się go bardzo bałam, może to brzmi głupio, ale on mi groził. Byłam w szoku. Kazał mi stanąć na parapecie. Wiem, że trzymałam się rurki, on odgiął mi palce i więcej nie pamiętam szczegółów, on mnie popchnął. Ja byłam twarzą do mieszkania, za sobą miałam podwórze.** Jeżeli ktoś przystawia nóż do gardła i grozi śmiercią, to czy jest się w stanie racjonalnie myśleć, ale co za różnica, mogłam przecież zginać prze poderżnięcie gardła, ale przeżyłam, cieszę się, że żyję bo mam dzieci. Nie pamiętam już czy trzymałam się oburącz rurki metalowej, czy jedną ręką. Ja się kurczowo trzymałam tej rurki. Nie wiem, czy oskarżony cały czas trzymał nóż przy mojej szyi, jak ja kurczowo trzymałam się tej rurki”. Z jej zeznań wynika, że matka oskarżonego skryła się wraz z A. w drugim pokoju z obawy przed oskarżonym. Dodała, płacząc, że wielokrotnie był przez niego bita, odchodziła od niego i wracała, bo go kochała, miała nadzieję, że się zmieni. Tłumacząc się z emocjonalnej reakcji na rozprawie, z płaczu, stwierdziła, że to są miłe wspomnienia, chciałaby zapomnieć, ale się nie da. Pokrzywdzona w swoich zeznaniach opisała również obrażenia jakich doznała w wyniku upadku z wysokości, podała dolegliwości jakie odczuwa nadal, opisała przebieg leczenia po wypadku, wspominając także o korzystaniu z pomocy psychologa. Wyraził także obawę o swoją przyszłość, kiedy oskarżony będzie na wolności, że zrobi jej i jej rodzinie krzywdę, gdyż jest nieobliczalny i niejedną osobę już skrzywdził. Wskazała, że także sąsiedzi boją się oskarżonego i z tego powodu nie mówią prawdy, podając wcześniejsze przykłady zastraszania sąsiadów przez A. S. (1). Na pytanie obrońcy: **„Czy pani wyskoczyła z okna z obawy przed oskarżonym?”**, **W. R. (1) zaprzeczyła, dodając, że ma dzieci i nigdy nie targnęła się na swoje życie**, nigdy tego by nie zrobiła, nawet po wypadku, kiedy było jej ciężko i groziło jej, że nie będzie chodzić, jednak walczyła każdego dnia, ćwiczyła codziennie, choć bolało, ale się nie poddała, bo kocha dzieci (mówiąc to świadek płakała). Świadek zaprzeczyła w swoich zeznaniach, aby oskarżony powiedział do niej, kiedy stała na parapecie: „stój kochanie”, jak dodała, tego określenia używał bardzo rzadko. Z zeznań świadka wynika, że pod groźbą noża weszła na parapet, bo stała na zewnątrz, na parapecie, a właściwie kuciała, bo rurka nie była na wysokości stojącego człowieka tylko poniżej, dodała, że krzyczała i wołała pomocy podczas tego zachowania oskarżonego. Świadek zaprzeczyła jednocześnie wersji oskarżonego, iż rzekomo miał rozpalać w piecu przed tym zdarzeniem, ponieważ jak wpadł do domu to od razu była awantura i nie było czasu, aby zajął się rozpalaniem w piecu. Zaprzeczyła również, jak to utrzymywał oskarżony, że oprócz wypisu ze szpitala miał odebrać dla niej także receptę. Po odczytaniu jej pierwszych zeznań (k. 4-5), stwierdziła, że podtrzymuje je, ale wtedy nie do końca wszystko wyjaśniła, to nie było szczegółowe przesłuchanie, trwało z 5 minut, bo nie była w stanie z bólu zeznawać, to było w szpitalu. Po odczytaniu jej kolejnych zeznań (k. 39-42), stwierdziła, że **podtrzymuje je, ale „nie do końca, bo z tą rurką się nie zgadza, że była śliska i że ja się jej puściłam czy coś takiego”**, a po przypomnieniu jej daty złożenia takich zeznań wyjaśniła, że może złożyła takie zeznania, ale ja ich nie pamięta, a jeżeli składała je 18 lutego, czyli dzień po wypadku, to była w szoku i pod wpływem leków, dlatego te zeznania nie były spójne. **Nie podtrzymała tego co wtedy zeznała, że jak kuciała, to oskarżony pchnął ją ręką i że ręka jej się ześlizgnęła z rurki i spadła.** Podtrzymała natomiast pozostałe zeznania, odnośnie tego, jak się znalazła za oknem. Tłumaczyła dalej, że nie podtrzymuje odczytanych zeznań tylko w tym jednym fragmencie, bo nie są spójne, bo ta rurka nie była śliska, że ręka się jej ześlizgnęła. **Podtrzymała jednocześnie, że było tak, jak powiedziała na rozprawie, że stała na parapecie, oskarżony miał nóż i że odgiął jej palce z rurki.** Nie pamiętała jednak czy miała jedną rękę wolną, a tylko drugą się trzymała, wydawało się jej że dwoma się trzymała, ale nie była tego pewna, to się działo szybko. Odpowiadając na pytanie obrońcy wytłumaczyła, że zeznając wtedy, iż majaczyła, miała na myśli to, że mówiła niespójnie, cicho, niewyraźnie, bez siły, może krzyczała, nie pamięta, na pewno nie straciła przytomności. Po odczytaniu jej kolejnych zeznań z postępowania przygotowawczego (k. 80-82), stwierdziła, że zeznając, iż wystawił ją na parapet, miała na myśli, że kazał jej wejść na parapet. Wyjaśniła, że „Może

tak było, jak zeznałam, że trzymałam się jedną ręką, dziś tego nie pamiętam. Ja się trzymałam całą ręką tej rurki, więc jak można odgiąć jeden palec, człowiek nie jest w stanie utrzymać się na jednym palcu, to jest nierealne. Nie jestem w stanie powiedzieć dziś czy pchnął mnie jedną ręką, czy dwiema, po tym jak odgiął palce”. Powołując się na niepamięć co do szczegółów, tłumaczyła nieścisłości w swoich zeznaniach. Dodała na pytanie obrońcy, że „oskarżony szarpał mnie za włosy i trzymał mnie na wysokości karku”. W. R. (1) podtrzymała w całości swoje zeznania dotyczące znęcania się na nią i jej dziećmi przez oskarżonego, podtrzymała także odczytane na rozprawie 19.06.2016r. zeznania złożone przed Sądem w dniu 20.11.2012r., dodając, że nie pamiętała faktu przepisania jej leków przy wypisie ze szpitala. Tłumaczyła, że lepiej pamiętała kiedy zeznawała poprzednio w sądzie, pamiętała szczegóły, których dzisiaj nie pamiętała. Nie potrafiła z uwagi na upływ czasu sprecyzować kto otworzył okno. Odpowiadając z kolei na pytania oskarżonego, zaprzeczyła, aby będąc za oknem stała na gzymsie, powtarzając, że kucała na parapecie i wówczas metalową rurkę miała na wysokości klatki piersiowej przed sobą, zaprzeczyła także na kolejne pytanie A. S. (1), aby sama puściła metalową rurkę.

Przechodząc do oceny wartości dowodowej zeznań pokrzywdzonej **W. R. (1)** Sąd zaznacza na wstępie, że przy ocenie tego dowodu z jednej strony miał na względzie wskazania i zapytywania sądu odwoławczego, z drugiej zaś w ponownym procesie sytuacja procesowa zmieniła się zasadniczo z uwagi na uzupełnienie postępowania dowodowego poprzez dowód z opinii psychologicznej biegłego B. L. (1), którą to opinię Sąd podzielił w całości jako jasną, pełną, rzeczową, kompleksową, przekonującą, odnoszącą się do całego zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w związku z czym już ta opinia, podzielona przez Sąd jako pełnowartościowy materiał dowodowy, pozwala wyjaśnić większość nieścisłości i wątpliwości zasygnalizowanych przez Sąd Odwoławczy na stronach 23- 30 uzasadnienia wyroku z dnia 19.03.2015r., w związku z czym przed szczegółową analizą i oceną poszczególnych depozycji świadka, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, Sąd dokona analizy opinii sądowo – psychologicznej dotyczącej W. R. (1), która stanowi istotny pomocy dowód przy ocenie zeznań pokrzywdzonej odnośnie przebiegu inkryminowanych zdarzeń. W **opinii sądowo – psychologicznej biegły psycholog B. L. (1)**, który od wielu lat zawodowo jest także profilerem kryminalistycznym i opiniował w ponad 400 sprawach o zabójstwo, zwrócił uwagę na fakt, jak wynika z analizy akt postępowania, że od początku związku pokrzywdzonej z oskarżonym dochodziło do klótni oraz uruchamiania przemocy fizycznej i psychicznej przez oskarżonego. Na taki stan wskazuje według biegłego pokrzywdzona oraz inni świadkowie, mający bezpośredni związek z sytuacjami przemocowymi ze strony A. S. (1), a przebiegająca w czasie sytuacja przemocy uruchamiana przez oskarżonego powodowała uruchamianie mechanizmów obronnych ucieczkowych przez pokrzywdzoną. Biegły zwrócił uwagę na to, że świadkowie występujący w sprawie wskazali na prozaiczne sytuacje, które uruchamiały agresję fizyczną i werbalną oskarżonego w stosunku do pokrzywdzonej - były to drobne uchybienia, zachowania niezgodne z założeniami oskarżonego, oraz jego własne interpretacje. Przebiegająca w czasie sytuacja przemocy stosowanej przez oskarżonego, generowała negatywne skutki psychiczne obserwowalne w funkcjonowaniu pokrzywdzonej, wpływała negatywnie na jej samoocenę. Jeszcze podczas przesłuchania na terenie szpitala, po inkryminowanym zdarzeniu, świadek przedstawiła swoją osobę w niekorzystnym świetle społecznym oraz wskazała na okoliczności stosowania przemocy przez konkubenta, powodujące zmienność jej postaw wobec organów ścigania, gdyż kilka razy w końcu zdecydowała się złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa znęcania się fizycznego i psychicznego nad jej osobą przez konkubenta, które następnie pod wpływem kombinacji jego próśb i gróźb wycofała. Zrelacjonowane symptomy silnie korelują z posiadanymi przez opiniowaną zaburzeniami osobowości, które wykształciły się u niej w okresie funkcjonowania w toksycznym związku emocjonalnym z oskarżonym. Z analizy materiałów postępowania wynika, że przed inkryminowanym zdarzeniem pokrzywdzona trzykrotnie zgłaszała przestępstwa dokonane na jej osobie przez oskarżonego, a następnie sprawy te wycofywała lub zmieniała zeznania w związku z zastosowaną manipulacją przez oskarżonego (kombinacja próśb i gróźb). Sytuacje te dotyczyły znęcania psychicznego i fizycznego, gróźb kierowanych przez oskarżonego oraz zmuszania do określonego zachowania. W miejscu zamieszkania pokrzywdzona wielokrotnie zgłaszała interwencje policyjne oraz poszukiwała pomocy u sąsiadów. Odnotowano 11 takich interwencji podejmowanych w stosunku do A. S. (1). Według biegłego pokrzywdzona, w związku z doświadczonymi sytuacjami przemocowym, posiada symptomy znamienne dla syndromu „bitej kobiety” (SKB). Przebiega on w trzech, cyklicznie powtarzających się fazach: budowanie napięcia, faza ostra, w której dochodzi do aktu przemocy oraz reakcja skruchy, niekiedy nierozsądnie nazywana okresem miodowym. W analizowanej sprawie cykl przemocy nie występuje w

każdym przypadku, co wiąże się z jego długofalowym funkcjonowaniem w tym związku. Powtarzanie się tego cyklu w dłuższym czasie, w połączeniu z osłabionym uczuciem wiary w siebie, prowadzi do wcześniej wspomnianej "wyuczonej bezradności", która polega na tym, że pokrzywdzona czuje się złapana w pułapkę bez wyjścia, w której nie może zdecydować się na walkę w obronie własnej. Biegły zaznaczył, że na znamienne symptomy przemocy w tej rodzinie (fazy cyklu przemocy), przebiegającej w czasie, wskazał kurator sądowy sprawujący nadzór nad rodziną oraz inne osoby udzielające pokrzywdzonej wsparcia. Przyjmowanie postawy znamiennej dla syndromu kobiety bitej zdaniem biegłego psychologa najlepiej oddaje wypowiedź pokrzywdzonej złożona przed Sądem: „Nic więcej nie chcę dodać, ale jeśli mogę powiedzieć, to ja wielokrotnie byłam przez niego bita, odchodziłam od niego i wracałam, bo go kochałam, nie zdawałam sobie sprawy, tzn. miałam nadzieję, że się zmieni”. Biegły zaznaczył, jak wynika z akt, że w związku z pogłębiającymi się problemami alkoholowymi oskarżonego oraz uruchamianiem przez niego przemocy (fizycznej, psychicznej, werbalnej, przemieszczonej) została wszczęta procedura niebieskiej karty, oraz skierowano wnioski o przymusowe poddanie A. S. (1) leczeniu odwykowemu, a czynniki poprzedzające inkryminowane zdarzenie z dnia 17.02.2012 roku miały według biegłego istotne znaczenie dla jego przebiegu. Z relacji świadków, którzy przebywali w mieszkaniu wynika, że przed upadkiem z wysokości pokrzywdzonej miała miejsce kłótnia uruchomiona przez oskarżonego. W trakcie jej przebiegu oskarżony zniszczył dowód osobisty pokrzywdzonej poprzez jego złamanie. Czynnikiem wyróżniającym tę kłótnię spośród innych, mających miejsce uprzednio, są reakcje innych domowników, niemożność ucieczki z miejsca zdarzenia pokrzywdzonej oraz skutki następce (obrażenia pokrzywdzonej). Zamieszkała z pokrzywdzoną i oskarżonym matka oskarżonego, wyszła z mieszkania i wbiegła do mieszkania sąsiadów prosząc, aby sąsiad „schował” ją w łazience. Analizując treść zeznań pokrzywdzonej, biegły psycholog B. L. (1) poddał psychologicznej analizie kolejno składane relacje pokrzywdzonej w kontekście zgromadzonego materiału w sprawie. Według opinii biegłego, orientacja co do miejsca, czasu prowadzonych czynności w czasie przesłuchań, jak i po nich, u pokrzywdzonej była zachowana. W. R. (1), pomimo posiadanych deficytów w funkcjonowaniu OUN (zob. badania psychologiczne), deficytów w sferze emocjonalnej wynikających z wielości przeżytych sytuacji przemocowych, nie przejawiała istotnych problemów w kategoryzacji czasu i przestrzeni. Biegły wskazał na podstawie badań psychologicznych, że w przypadku pokrzywdzonych, którzy wielokrotnie doznali agresji fizycznej i psychicznej, niektóre ślady pamięciowe mogą nakładać się na siebie. Według biegłego z uwagi na sporą liczbę zdarzeń na przestrzeni ostatnich lat, W. R. (1) nie potrafiła wszystkich wydarzeń przemocowych precyzyjnie umiejscowić w czasie. Na brak ujawniania doświadczanych zdarzeń przemocowych organom ścigania wpływ miały ponadto posiadane przez pokrzywdzoną cechy osobowości (syndrom „wyuczonej bezradności”) oraz wskazane wyżej czynniki sytuacyjne. Zdaniem biegłego, w analizowanych relacjach pokrzywdzonej, zachowane jest stadium „substancji” oraz „akcji”, nie zachowane jest w pełni stadium „relacji i jakości”, co wynika z utrwalonego systemu funkcjonowania w patologicznych relacjach w związku emocjonalnym, dlatego według biegłego jej zeznania dają gwarancję (w rozumieniu dużego prawdopodobieństwa, jak sprecyzował na rozprawie 4.03.2016r.) co do przedmiotów (wszelkich przedmiotów, które brały udział w interakcji czyli przedmiotów, które znajdowały się wewnątrz mieszkania, np. nóż, którym posługiwał się oskarżony, zniszczony dowód – jak sprecyzował na rozprawie 4.03.2016r.) i osób (zachowanie się matki oskarżonego, córki oskarżonego, samego oskarżonego i pokrzywdzonej), a nie dają jej w pełni, co do sposobu ich działania (odnosi się to głównie do kwestii upadku z wysokości i mechanizmu upadku z wysokości). Biegły na rozprawie 3.04.2016r. wskazał, że odtwarzając stan, który towarzyszył pokrzywdzonej w ostatnim momencie, tj. upadku czy przed upadkiem, posiłkował się wszystkim, co wynika z akt sprawy, jak relacje świadków na temat tego, co pokrzywdzona miała powiedzieć po upadku, jej stanu psychofizycznego odtworzonego na podstawie zapisów dokumentacji medycznej, wydanych w tym obszarze opinii i przywołanymi w opinii wynikami badań dotyczących stanu określanego jako uzależniany od stanu afektywnego, przywołanymi w opinii badaniami nad zachowaniami osób, które doświadczyły syndromu ocalałego. Biegły na rozprawie sprecyzował, że stwierdzenie zawarte w opinii, iż pokrzywdzona powstała nieliczne luki pamięciowe uzupełniała materiałem modyfikowanym, miał na myśli to wszystko, co wiąże się z syndromem ocalałego, gdyż traumatyczne zdarzenie (potencjalna możliwość śmierci) zostaje zapisane w pamięci w zupełnie odmiennych warunkach fizjologicznych (wysokie tętno, wzrost adrenaliny) i psychologicznych (skrajne przerażenie, szok), co powoduje, że odmiennie stany emocjonalne znacznie utrudniają przywołanie sygnałów związanych z tym wydarzeniem. W psychologii określa się ten stan jako uzależniony od stanu afektywnego, a zgodnie z innymi badaniami (Keane) przy braku pobudzenia istotne elementy pamięciowe, które muszą zostać odkryte dla zredukowania lęku, są niedostępne i mogą być przywołane tylko wtedy, kiedy

odpowiednie sygnały płynące z otoczenia przywrócić przybliżony stan pobudzenia. Działanie morfiny według biegłego psychologa nieznacznie wpływało na możliwości percepcyjne pokrzywdzonej, co wynika przede wszystkim z opinii medycznej biegłych z (...) w P., która Sąd dopuścił w poprzednim procesie celem udzielenia odpowiedzi, czy leki przyjmowane przez pokrzywdzoną W. R. (1) na Oddziale Położniczo-Ginekologicznym ZOZ w G. oraz podane jej przez pogotowie ratunkowe i pracowników szpitala w dniu 17 lutego 2012 roku i w dniach następnych, mogły wywołać u pokrzywdzonej zaburzenia świadomości skutkujące niemożnością rozpoznania czynu oraz czy miały wpływ na treść zeznań składanych przez pokrzywdzoną w dniach 17, 18 i 23 lutego 2012 roku (k. 1255 akt). Powołani w sprawie biegli, po analizie dokumentacji medycznej pokrzywdzonej (w tym rodzaju, dawek i kombinacji podanych jej leków oraz czasu ich aplikacji) oraz czasu przeprowadzenia poszczególnych przesłuchań stwierdzili natomiast, że w każdym z analizowanych wypadków ewentualny wpływ leków na zdolność postrzegania, rejestrowania i odtwarzania wydarzeń mógł wystąpić w stopniu minimalnym, nie prowadzącym do zaburzeń świadomości skutkujących brakiem możliwości rozpoznania czynu i wpływem na treść składanych zeznań (k. 1354-1359). Biegły psycholog B. L. (1) poza tym zaznaczył, że w zeznaniach W. R. (1) występuje zgodność faktów z naturą rzeczy np. zuchwałość w poczynaniach konkubenta w przedstawionych komentarzach wzrasta, co jest zgodne z obserwowaną regułą facylitacji społecznej. Nasileniu ulegają stosowane restrykcje wobec jej osoby, agresja fizyczna, szykanowanie i obrzucanie inwektywami, stosowanie przemocy fizycznej, psychicznej i przemieszczanej w momencie nie poddawania się poleceniom byłego konkubenta. Biegły wskazał, że w relacjach procesowych pokrzywdzonej występują opisane i osadzone w kontekście elementy psychomanipulacji jej osobą przez byłego konkubenta oraz wykorzystanie jej „wyuczonej bezradności”. Pokrzywdzona wielokrotnie zgłaszała sytuacje przemocowe, prosząc o pomoc policji (por. zgłoszenia interwencji na policję), zgłaszała początkowo sytuacje przemocowe, a następnie pod wpływem manipulacji (kombinacji próśb i gróźb) ze strony oskarżonego je wycofywała. Przedstawiony przez nią cykl interakcji, jest według biegłego znamieny dla zjawiska przemocy domowej, w zeznaniach występuje opis odpowiedniej ilości interakcji, co najczęściej w tego typu sytuacjach jest przez ofiary tego typu przestępstw opisywane, występuje przypomnienie treści dialogów przy opisach sytuacji przemocowych. Język wypowiedzi pokrzywdzonej jest według biegłego adekwatny do jej wieku oraz poziomu rozwoju, występuje odtwarzanie wypowiedzi byłego konkubenta, w odtwarzanych rozmowach można rozróżnić wypowiedzi poszczególnych osób, niektóre przytaczane są w oryginalnej formie. Pokrzywdzana według biegłego długo tłumila emocjonalnie sytuacje, których cykl słabo rozumiała, czując się w nich bezsilna, potrafiła logicznie wyjaśnić, dlaczego przez tak długi czas zdarzeń tych nie zgłaszała, co stanowi o kolejnym psychologicznym walorze wiarygodności jej relacji. Jak wynika z opinii, w złożonych zeznaniach W. R. (1) występują następujące psychologiczne kryteria wiarygodności znamienne dla tej kategorii ofiar przestępstw: występuje znamieny dla tego typu przeżyć struktura logiczna zeznania, widoczna jest tendencja typu dążenie – unikanie, zeznania zbudowane są hierarchicznie, od kryteriów ogólnych przez kryteria szczegółowe, konkretyzujące, wypełniające i egzemplifikujące kryteria ogólne, w treściach konkretyzujących występują błędy będące wynikiem przeżyć o charakterze granicznym związanych z przebiegiem zdarzenia oraz dynamiki przemocowych interakcji. Zauważalna jest odpowiednia liczba detali, zwłaszcza tych dotyczących działań byłego konkubenta, stopnia ich nasilenia. Zeznanie jest nieustrukturalizowane, występuje w nim skokowy i urywany opis zdarzeń. Pokrzywdzona, komentując zdarzenia, wchodzi w sytuację naglego przypływu wspomnień, co jest zgodne z obserwowalną regułą ikadencji. Jasno zaznaczone jest ponadto osadzenie w kontekście, zlokalizowane w czasie i przestrzeni oraz powiązanie z innymi czynnościami takimi, jak rytm dnia, powrót ze szpitala, przyjazd taksówką, dokonywanie zakupów, spożywanie alkoholu przez konkubenta w domu kolegi, zniszczenie dowodu osobistego, okoliczności związane z przebiegiem poprzednich inkryminowanych zdarzeń. Innym psychologicznym kryterium wiarygodności relacji, występującym w zeznaniach pokrzywdzonej, jest według biegłego obniżanie własnej wartości (wskazywanie na okoliczności prowadzące do wymierzenia jej sankcji karnych). Pokrzywdzona opisała swój stan fizyczny po powrocie ze szpitala oraz emocje towarzyszące agresywnej interakcji poprzedzającej jej upadek z wysokości. W zeznaniach wskazywała na zaburzone poczucie przynależności, akceptacji oraz uznania, problemy w rozumieniu sytuacji, wdrukowania jej poczucia braku wartości. W zeznaniach występują niepotrzebne szczegóły. Jak zaznaczył biegły, pokrzywdzona spontanicznie opisuje sytuacje uruchamianej agresji konkubenta w stosunku do innych osób (sąsiedzi, matka), w jej relacjach widoczne są naturalne uzupełnienia, pojawiają się też niezwykle szczegóły, które dotyczą zdarzeń, które są niezwykle i jedyne w swoim rodzaju (przekraczające poziom dotychczasowych doświadczeń świadka). Kolejnym występującym w przypadku jej relacji według biegłego kryterium wiarygodności jest przyznawanie się do nie pamiętania czegoś. W. R. (1)

przyznaje się, że czegoś dokładnie nie pamięta. Następnym psychologicznym walorem wiarygodności występującym w relacji pokrzywdzonej są wątpliwości wobec własnych zeznań. Poza tym w relacjach pokrzywdzonej występują stany umysłu świadka, innym szczegółowym psychologicznym kryterium wiarygodności zeznań W. R. (1) jest przypisywanie sprawcy określonego stanu umysłu - opisała ona uczucia, myśli oraz motywy działania oskarżonego w czasie incydentu. Zdaniem biegłego złożone zeznania przez pokrzywdzoną, poza wyżej wskazanymi zniekształceniami, zasadniczo są homogeniczne. Dotyczy to w szczególności opisywanych zdarzeń i interakcji o charakterze przemocowym. Nieliczne rozbieżności jak wskazał biegły występują w trakcie opisu inkryminowanego zdarzenia, upadku z wysokości, choć zasadniczo występuje w nich zgodność z prawami natury. Zeznania pokrzywdzonej poza tym, jak podniósł biegły, w dużej mierze powiązane są z relacją innych świadków występujących w sprawie. Biegły stwierdził w zeznaniach pokrzywdzonej stosowności języka, emocji oraz wiedzy. Podkreślił, że w obszarze złożenia doniesienia przez pokrzywdzoną nie występują wątpliwe motywy, kontekst złożenia doniesienia warunkowany jest czynnikami sytuacyjnymi i nie nasuwa wątpliwości. Biegły stwierdził, że obserwacja zachowań agresywnych oskarżonego oraz bezpośrednia wielokrotna konfrontacja z jego zachowaniami agresywnymi, budziła lęk oraz bezradność nie tylko u pokrzywdzonej, ale i u innych osób. Sytuacje przemocowe mające wielokrotnie miejsce w przeszłości pokrzywdzonej oraz towarzyszące inkryminowanemu zdarzeniu, stały się podstawą przeżywanego przez nią lęku i bezsilności w trakcie inkryminowanego zdarzenia, prowadząc do jego rozwoju, generowały one również poczucie bezradności - pokrzywdzona nie była w stanie wezwać pomocy lub uruchomić skuteczne mechanizmy ucieczkowe. Jedyną dorosłą osobą (matką oskarżonego) widząc przebieg zdarzenia nie podjęła działań pomocowych, uciekła z mieszkania, pozostawiając ją samą bez wsparcia i pomocy. Przebiegające w czasie agresywne sytuacje, doświadczany lęk, spowodował osłabienie, a następnie załamanie się jej mechanizmów obronnych, którymi posługiwała się w dotychczasowej linii życiowej. W diagnozie psychologicznej pokrzywdzonej biegły B. L. (1) wykorzystał wszelkie dostępne dane zgromadzone na podstawie analizy akt postępowania oraz przeprowadzonych uprzednio badań psychologicznych pokrzywdzonej w dniu 22.08.2015 roku, w kontekście inkryminowanego zdarzenia. Biegły wskazał w opinii, że w przypadku przestępstw o wiodącym motywie emocjonalnym zaistniałych w związkach emocjonalnych, z jakim mamy obecnie do czynienia, u podstaw diagnozy stoi założenie, że przebiegają one w dłuższym okresie czasu, a czynniki im towarzyszące swoje źródło mają w sytuacjach konfliktowych. Cechy, o których mowa, dzielą się na trzy kategorie: motywy, osobowość i zachowanie. Na podstawie analizy przekazanych biegłemu wyników badań psychologicznych wykonanych przez poprzedniego biegłego psychologa (M.) oraz analizy materiałów postępowania według biegłego B. L. (1) można przyjąć, że pokrzywdzona prezentuje cechy osobowości zdezintegrowanej, z widocznymi symptomami charakterystycznymi dla osobowości zależnej, sybmisyjnej, ambiwertownej, dobrze dostosowanej społecznie. Przejawia tendencje do przedstawiania siebie w korzystniejszym świetle społecznym, jest w umiarkowanym stopniu podatna na sugestię ze strony osób trzecich. W sytuacjach stresujących występuje u niej poczucie lęku. Obecnie najbardziej obawia się osoby byłego partnera (oskarżonego) oraz perspektywy przewidywanej sytuacji spotkania się z jego osobą. Przeprowadzone badania psychologiczne zdaniem biegłego wskazały na brak tendencji neurotycznych lub psychotycznych u pokrzywdzonej. Uczuciowość wyższa opiniowanej nie wykazuje deficytów, przedkłada ona wartości społeczne nad interes własny. Obecnie jej życie skoncentrowane jest na wychowywaniu dzieci. Charakteryzuje ją adekwatny stopień empatii. Proces skupienia uwagi, podzielności i jej przerzutności znajduje się na dobrym poziomie. Analizowane cechy funkcjonowania osobowości pokrzywdzonej w okresie inkryminowanego zdarzenia wskazują według biegłego na nadmierną potrzebę doznawania opieki, co prowadziło do generowania zachowań submisyjnych, przejawiających się w kurczowym trzymaniu się drugiej osoby wraz z objawami lęku przed separacją. Pokrzywdzona przejawiała duże trudności w podejmowaniu codziennych decyzji, czasem nawet dotyczących spraw banalnych, oznaczała się pasywnością w działaniu, z powodu lęku przed utratą wsparcia lub aprobaty ze strony innych, godziła się najczęściej z poradami czy poleceniami, nawet wtedy, gdy ukierunkowanie tych poleceń nie było zgodne z jej oczekiwaniami. Przeżywała trudności i ujawniała znaczną nieporadność oraz niezdecydowanie w inicjowaniu projektów (czy własnych pomysłów w realizacji zadań życiowych). Jej potrzeba podtrzymywania ścisłej więzi z drugą osobą doprowadzała często do godzenia się i utrzymywania związku nierówno ważnego, opartego na eksploatacji (samopoświęcenia, znoszenie obelg). Pokrzywdzona czuje dyskomfort i bezradność, kiedy jest sama, ze względu na przeżywany lęk, że będzie niezdolna do zadbania o siebie. Dość często przeżywa przewlekłe stany lękowe związane z wyobrażeniami, że zostanie sama, z koniecznością dbania o siebie.

Analiza psychologiczna funkcjonowania pokrzywdzonej po inkryminowanym zdarzeniu wskazuje zdaniem biegłego na towarzyszący jej lęk, obawy, poczucie bezradności i bezsilności. Poddana analizie dokumentacja medyczna z przebiegu leczenia szpitalnego nie zawiera żadnych informacji (adnotacji) dotyczących jej stanu psychicznego. Jedynym źródłem pozwalającym na odtworzenie tego stanu są relacje pokrzywdzonej, innych świadków oraz sporządzona opinia lekarska. W przedstawionej przez poprzedniego biegłego psychologa dokumentacji z przeprowadzonych badań, według biegłego B. L. (1), nie występują informacje wskazujące na tendencje do symulacji objawów, stosowania tych samych metod w jednym czasie przez innego psychologa lub o nieodpowiedniej motywacji do badania osoby w nim uczestniczącej.

Odnosząc się do kwestii posiadania przez pokrzywdzoną ewentualnych deficytów związanych z spostrzeganiem i zapamiętywaniem inkryminowanego zdarzenia biegły stwierdził: po upadku z wysokości W. R. (1) posiadała zachowaną świadomość (przytomność), na którą wpływały czynniki w postaci odczuwanego bólu, a następnie nieznacznie wpływały na nią stosowane środki przeciwbólowe. W czasie tym z psychologicznego punktu widzenia znajdowała się w stanie uzależnionym od stanu afektywnego, a wówczas odbyło się przesłuchanie pokrzywdzonej mające miejsce w szpitalu. Według biegłego następujące informacje zawarte w dokumentacji medycznej wskazują, że pokrzywdzona w trakcie inkryminowanego zdarzenia oraz po jego zaistnieniu, posiadała zachowaną zdolność do spostrzegania oraz zapamiętywania: stan pokrzywdzonej w chwili podejmowania działań ratunkowych - przytomna, logicznie odpowiada na pytania, stan pokrzywdzonej opisany przez świadków, stan psychiczny pokrzywdzonej zrelacjonowany przez policjantkę, stan psychiczny w trakcie pobytu w szpitalu. W dniu 17.02.2012 roku pokrzywdzonej podano jednorazową dawkę leku w leczeniu ostrego bólu. Czas jaki upłynął pomiędzy podaniem (przed godz. 16.23), a zawiadomieniem o przestępstwie (godz. 17.00-17.30), mógł według biegłego w minimalnym stopniu wpłynąć na funkcjonowanie jej procesów percepcyjnych, natomiast w dniach prowadzenia kolejnych czynności procesowych - przesłuchania pokrzywdzonej: 18.02.2012 roku (godz. 05.40 i 12.00) oraz 23.02.2012 roku (godz. 01.15 i 05.40) podano pokrzywdzonej morfinę tj. lek narkotyczny, który mógł ograniczać świadomość pokrzywdzonej oraz wpływać na procesy percepcyjne w stopniu nieznacznym (por. opinia sądowo - lekarska dot. W. R. (1) z dnia 17.02.2012 roku, 1.1, k. 27, opinia sądowo - medyczna z dnia 14.05.2013 roku, t. VII, k. 1308- 1313). Zatem według biegłego B. L. (1) leki te prawdopodobnie wpływały na jakość przeżyć związanych z generowaniem treści (obniżenie natężenia powstałych emocji, wyrównanie modalności powstałych emocji). Biegły w swojej opinii sądowo - psychologicznej podniósł, że czynności procesowe przeprowadzone zaraz po zaistnieniu zdarzenia, zwykle zawierają zniekształcenia będące skutkiem szoku pourazowego oraz tzw. "syndromu ocalałego". Traumatyczne zdarzenie (potencjalna możliwość śmierci) zostaje zapisane w pamięci w zupełnie odmiennych warunkach fizjologicznych (wysokie tętno, wzrost adrenaliny) i psychologicznych (skrajne przerażenie, szok) powoduje, że odmienne stany emocjonalne znacznie utrudniają przywołanie sygnałów związanych z tym wydarzeniem. W psychologii (Bower) określa ten stan jako uzależniony od stanu afektywnego. Zgodnie z badaniami Keane przy braku pobudzenia istotne elementy pamięciowe, które muszą zostać odkryte dla zredukowania lęku, są niedostępne i mogą być przywołane tylko wtedy, kiedy odpowiednie sygnały płynące z otoczenia przywrócą przybliżony stan pobudzenia. Reasumując, według biegłego psychologa, pokrzywdzona posiada prawidłową zdolność do spostrzegania, zapamiętywania oraz odtwarzania faktów. Zdolności percepcyjne W. R. (1) w trakcie inkryminowanego zdarzenia były zachowane. Nieznaczne deficyty występowały w czasie trwania postępowania, w zdolności zapamiętywania w związku z upływem czasu. Ubytki te są zgodne z krzywą zapomnienia. **Na podstawie przeprowadzonej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego, a w szczególności zeznań świadków, wyjaśnień oskarżonego, jego badań psychiatrycznych oraz psychologicznych, badań pokrzywdzonej można według biegłego psychologa B. L. (1) stwierdzić, że struktura zeznań składanych przez W. R. (1) pozwala na odtworzenie obrazu inkryminowanego zdarzenia. Obraz ten jest częściowo niespójny jedynie w części dotyczącej krytycznego momentu, w którym doszło do upadku z wysokości. Wpływ na taki stan miał przeżywany szok oraz dynamika zdarzenia. Powstałe nieliczne luki pamięciowe uzupełniła materiałem modyfikowanym. Do inkryminowanego zdarzenia doszło w kontekście uprzednio permanentnie występującej przemocy domowej.** Oskarżony w trakcie inkryminowanego zdarzenia, według biegłego, żywił negatywne emocje względem pokrzywdzonej, na co wpływ miały zaistniałe

czynniki sytuacyjne, stan po użyciu alkoholu oraz przebiegające u niego w czasie skłonności agresywne. Czynniki sytuacyjne funkcjonujące w dniu inkryminowanego zdarzenia, odegrały pierwszoplanową rolę. Motywem wiodącym w inkryminowanym zdarzeniu był zdaniem biegłego motyw emocjonalny wynikający z toczących się procesów psychicznych, mający swoją etiologię w posiadanych zaburzeniach osobowości oskarżonego, którym sprzyjał spożyty alkohol, wpływający na procesy intelektualne (odhamowanie). Motywami uzupełniającymi, towarzyszącymi zdarzeniu, były czynniki wynikające z uprzednio stosowanej przez oskarżonego przemocy domowej (fizycznej i psychicznej) oraz kreowania atmosfery zagrożenia, generowania gróźb. W analizowanym materiale według biegłego u pokrzywdzonej nie występuje tendencja do fantazjowania. Relacjom złożonym przez pokrzywdzoną można zatem przypisać psychologiczne walory wiarygodności, dają one gwarancję co do przedmiotów i osób, nie dają jej w pełni, co do sposobu ich działania. Czynniki psychologicznymi stojącymi u podstaw inkryminowanego zdarzenia były według biegłego: przebiegająca w czasie przemoc domowa uruchamiana przez oskarżonego wywołująca u pokrzywdzonej permanentne przeżywanie lęku, bezradności i bezsilności, stan psychofizyczny pokrzywdzonej po zabiegu operacyjnym, z którego powróciła tego samego dnia, posiadane symptomy charakterystyczne dla zaburzenia osobowości zależnej przez pokrzywdzoną oraz dysocjalne zaburzenia osobowości oskarżonego, powstała sytuacja konfliktowa uruchomiona przez oskarżonego.

Biegły psycholog przyznał, że nie jest możliwe do ustalenia po takim czasie od zdarzenia, co mogło zachodzić w świadomości pokrzywdzonej w momencie, kiedy znajdowała się na parapecie okna i czy mogły zachodzić w jej świadomości rozważania dotyczące wyboru tak zwanego mniejszego zła czyli wyboru, że lepiej wyskoczyć, niż mieć poderżnięte gardło przez oskarżonego, bo upływ czasu jest duży i prowadząc badania psychologiczne bezpośrednio po zdarzeniu można byłoby to ustalić, natomiast interwał czasowy, różnego typu informacje docierające do pokrzywdzonej, są tymi czynnikami, które nie pozwalają na jednoznaczną odpowiedź na to pytanie. Zaznaczył, że zdarzenie będące przedmiotem postępowaniaa było jedyne w swoim rodzaju z uwagi na to, że zwykle pokrzywdzonej udało się uciec z mieszkania, kiedy dochodziło do przemocy, z drugiej strony zaś skutki czyli obrażenia, które odniosła są zdecydowanie większe niż te, których uprzednio doświadczyła. Podkreślił, że u pokrzywdzonej nie stwierdził jakichkolwiek tendencji samobójczych, a opisywał tzw. argumenty przemawiające na rzecz życia. Biegły przyznał na rozprawie, że nie jest możliwe ustalenie, która z wersji pokrzywdzonej na temat mechanizmu upadku jest bardziej prawdopodobna z psychologicznego punktu widzenia, a pomocne może być ustalenie granicy do kiedy pokrzywdzona była w stanie uzależnionym od stanu afektywnego i w tym zakresie są pomocne badania Keana, zacytowane w opinii. Według biegłego ten stan na pewno przebiegał do momentu przewiezienia pokrzywdzonej do szpitala i łączył się z ogromnym bólem, który został zmniejszony po podaniu jej leków przeciwbólowych.

Według biegłego w ocenie psychologicznej inkryminowanych zdarzeń w niniejszej sprawie odgrywają kluczowe znaczenie trzy czynniki: osobowość, motywacja i zachowanie. Jeżeli chodzi o syndrom kobiety bitej to on ma kluczowe znaczenie dla oceny zachowania pokrzywdzonej, ponieważ osoby z tym syndromem w sytuacjach zagrożenia sięgają do poprzednich doświadczeń, czyli jakby odtwarzają się im poprzednie zdarzenia z różnych uprzednich urazów. Sięgając do tych doświadczeń przewidują najgorsze. Ich zachowania są najbardziej widocznym elementem, bo jeżeli chodzi o motywację i osobowość, które przecież są niewidoczne na zewnątrz, to trzeba posłużyć się naukowymi metodami. W materiale postępowania jest dużo takich właśnie zachowań pokrzywdzonej, które biegły poddał analizie. Wyuczona bezradność to syndrom, który sygnalizuje w świadomości osoby to posiadającej poczucie złapania w pułapkę bez wyjścia i on osłabia tendencje do uruchomienia obrony własnej. Zdaniem Sądu ta wyuczona bezradność stwierdzona przez biegłego u W. R. (1) może tłumaczyć zachowanie pokrzywdzonej wynikające z jej relacji, że trzymała się jedną ręką rurki i w momencie odginania palców przez oskarżonego, nie próbowała chwycić się drugą ręką, czy bronić się w inny sposób przed upadkiem z wysokości.

Mając na względzie wnioski i wskazania odnośnie psychologicznej wiarygodności zeznań W. R. (1), zdaniem Sądu w pełni wiarygodne są zeznania pokrzywdzonej, dotyczące znęcanie się oskarżonego nad nią i nad córkami, z w których W. R. (1) dokładnie opisała od kiedy negatywne zachowania oskarżonego miały miejsce wobec niej, precyzując ten czas także wobec dziewczynek, rozgraniczyła w swoich zeznaniach co sama zaobserwowała, a o czym dowiedziała się od córek, nadto w zeznaniach złożonych po raz pierwszy w sądzie wskazała, o czym dowiedziała się od córek już po ich

przesłuchaniu, a o czym same wcześniej jej nie mówiły. Z zeznań świadka w tym zakresie nie wynika, aby chciała przy tym dodatkowo obciążać oskarżonego negatywnymi zachowaniami, które nie miały miejsca. Jej zeznania dotyczące zachowania negatywnego oskarżonego znajdują poza tym w pełni potwierdzenie w innych licznych dowodach, jak wskazywany przez nią fakt, że po raz pierwszy oskarżony pobił ją, gdy była w ciąży z A., znajduje potwierdzenie w informacji uzyskanej od (...), z której wynika, że W. R. (1) przebywała w Domu Matki i Dziecka dwukrotnie: raz w okresie od 14-17.10.2004r. z córką G. – została wówczas dowieziona przez policję z powodu przemocy fizycznej ze strony konkubenta oraz drugi raz od 6-8.05.2005r. z córkami G. i A. z powodu awantury ze strony konkubenta pod wpływem alkoholu, groźby pobicia. Podkreślić należy, iż zeznania świadka W. R. (1) dotyczące znęcania się fizycznego i psychicznego oskarżonego nad nią i dziećmi, ujawnione na rozprawie w trybie art. 391 § 1 k.p.k. zostały z tego tylko powodu, gdyż jak wynika pośrednio z opinii biegłego psychologa B. L. (1) z uprzedniego faktu długoletniego znęcania się przez oskarżonego wynikają czynniki, które mają wpływ na ustalenie przebiegu inkryminowanego zdarzenia i zdaniem biegłego, z czym Sąd w pełni zgadza się, niemożliwa jest ocena zachowania czy mechanizmów towarzyszących relacjom pokrzywdzonej odnośnie przebiegu inkryminowanego zdarzenia w oderwaniu od analizy linii życiowej oskarżonego i samej pokrzywdzonej. W ocenie psychologicznej inkryminowanego zdarzenia odgrywają kluczowe znaczenie trzy czynniki: osobowość sprawcy i ofiary, motywacja i zachowanie, a ponieważ wieloletnie znęcanie się nad W. R. (1) przez oskarżonego (prawomocnie osądzone w sprawie III K 183/12) spowodowało u niej tzw. syndrom kobiety bitej, to kwestia wcześniejszego znęcania się przez oskarżonego ma kluczowe znaczenie dla oceny zachowania pokrzywdzonej w sytuacji krytycznej, jaką było wejście przez nią pod wpływem gróźb, kierowanych przez A. S. (1), posługującego się przy tym nożem przyłożonym do szyi pokrzywdzonej, na parapet zewnętrzny okna, ponieważ jak wynika właśnie z opinii biegłego psychologa, osoby z tym syndromem w sytuacjach zagrożenia sięgają do poprzednich doświadczeń, czyli jakby odtwarzają się im poprzednie zdarzenia z różnych uprzednich urazów, a sięgając do tych doświadczeń przewidują najgorsze. W tym kontekście konieczne jest zdaniem Sądu odniesienie się w tym procesie także do zeznań świadka W. R. (1) dotyczących znęcania się nad nią przez oskarżonego, a i kwestii zniszczenia celowego przez oskarżonego jej dowodu osobistego, w czasie bezpośrednio poprzedzającym krytyczne zdarzenie będące przedmiotem niniejszego postępowania, bo choć A. S. (1) został prawomocnie skazany za te przestępstwa, to w dalszym ciągu kwestionował te fakty, mimo, iż zeznania świadka W. R. (1) w tym zakresie znalazły pełną akceptację Sądu Odwoławczego i jako wiarygodne – także odnośnie posługiwania się nożem przez oskarżonego i groźbą pozbawienia życia konkubiny w dniu 17 lutego 2012r. w czasie bezpośrednio poprzedzającym zdarzenia, które rozegrały się, kiedy W. R. (1) była już na zewnętrznym parapecie okna – zostały w pełni podzielone także przez Sąd w tym składzie przy ponownym rozpoznaniu. Zaznaczyć w tym miejscu należy, że Sąd skazując A. S. (1) prawomocnie w sprawie III K 183/12 m.in. za znęcanie się nad W. R. (1) ustalił, że znęcanie fizyczne i psychiczne trwało do 17 lutego 2012r. włącznie, objęte zatem zostały tym prawomocnym skazaniem zachowania A. S. (1) dotyczące popychania konkubiny, wulgarnego wyzywania, szarpania i grożenia pozbawienia życia przy użyciu noża przyłożonego do gardła W. R., a więc agresywne zachowania oskarżonego bezpośrednio poprzedzające zdarzenia jakie rozegrały się, kiedy W. R. (1) pod wpływem tych gróźb, znalazła się na parapecie zewnętrznym okna. Zaznaczyć należy w tym miejscu, że Sąd dokonał ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie odnośnie agresywnego zachowania oskarżonego bezpośrednio przed zdarzeniami, jakie rozegrały się, kiedy W. R. (1) pod wpływem tych gróźb, znalazła się na parapecie zewnętrznym okna, zbieżnie z tymi ustaleniami, które legły u podstaw skazującego wyroku w sprawie III K 183/12, ustalając zatem, że oskarżony w dniu 17 lutego 2012r. popychał i szarpał W. R. (1), a następnie groźbami pozbawienia życia i groźbą użycia noża, który trzymał ostrzem przy szyi pokrzywdzonej, zmusił ją do wejścia na parapet zewnętrzny okna, gdzie rozegrały się tragiczne zdarzenia, będące przedmiotem rozpoznania w tej sprawie. Takie ustalenia faktyczne w ocenie Sądu nie stanowią naruszenia zakazu reformationis in peius, ponieważ były one również podstawą faktyczną poprzedniego wyroku, co wynika z pisemnych motywów wyroku w sprawie III K 183/12, a ponieważ poprzednio Sąd opisując inkryminowane zachowanie oskarżonego w opisie czynu wskazała jedynie na zachowanie A. S. (1) względem pokrzywdzonej od momentu, gdy ta znajdowała się już w pozycji kucznej na zewnętrznym parapecie okna, Sąd ponownie rozpoznając sprawę, nie mógł uzupełnić opisu czynu przypisanego oskarżonemu o jego negatywne zachowania, które bezpośrednio poprzedzały moment wejścia W. R. (1) na ten parapet, pod wpływem gróźb konkubenta, mając na uwadze i zakaz reformationis in peius, a i prawomocne objęcie skazaniem z art. 207 § 1 k.k. w sprawie III K 183/12 m.in. i tego negatywnego zachowania S. względem W. R. (1). Sąd orzekając ponownie w tej sprawie w pełni podzielił zatem jako wiarygodne, spójne, przekonujące

zeznania W. R. (1) dotyczące przebiegu i czasu trwania znęcania się przez oskarżonego nad nią i jej dziećmi, uznając je w tym zakresie za w pełni wiarygodny i przydatny do poczynienia prawidłowych ustaleń faktycznych materiału dowodowy oraz odmawiając jednocześnie wiary wyjaśnieniom oskarżonego A. S. (1), które były z nimi sprzeczne. Zeznania W. R. (1), która szczegółowo opisała negatywne zachowania oskarżonego wobec niej, znalazły potwierdzenie nie tylko w wielu innym dowodach osobowych, a zwłaszcza w zeznaniach S. M. (2), J. R. (1), A. P. (3) M. K. (3), którym pokrzywdzona opowiadała o zachowaniach oskarżonego i zeznaniach J. R., I. H. (1), P. K. (3), które same były świadkiem pewnych zdarzeń z udziałem oskarżonego, ale także w dokumentach wskazujących m.in. na pobyty kobiety w placówkach przeznaczonych dla ofiar przemocy domowej. Nie sposób przy tym uznać, że pokrzywdzona korzystała z pomocy tych placówek lub prosiła o interwencje Policji tylko po to, aby zgromadzić dowody przeciwko oskarżonemu lub uzyskać uprawnienia do mieszkania socjalnego. Jest to bowiem wykluczone zarówno z uwagi na odległość czasową tych zdarzeń, jak i treść zeznań wymienionych wyżej świadków, którzy potwierdzili wersję zdarzenia W. R. (1). Zresztą zebrane w sprawie dowody wskazują, że oskarżonego obawiała się nie tylko pokrzywdzona, ale także ich sąsiedzi i jego własna matka W. S. (1). Poza tym nie sposób pominąć faktu, że z opinii biegłych psychiatrów i psychologa jednoznacznie wynika, iż oskarżony S. posiada osobowość dysocjalną i ponad wszelką wątpliwość jest zdolny do dopuszczenia się przypisywanych mu zachowań. Wskazać należy, że W. R. (1) mówiąc o znęcaniu się nad rodziną przez oskarżonego opowiadała nie tylko o przemocy wobec siebie i córek, ale także wobec matki oskarżonego. W tym zakresie jednak nie było to objęte toczącym się postępowaniem. Okoliczność używania przemocy wobec W. S. (1) potwierdza nie tylko wywiad środowiskowy (k. 302-303), ale też zeznania świadków W. S. (2), I. T. (1), A. P. (1), a także świadka zawnioskowanego przez oskarżonego tj. D. H. (1). W analogiczny sposób należy ocenić wartość dowodową zeznań W. R. (1) odnoszących się do znęcania się oskarżonego nad małoletnimi A. S. (2) i G. W. (1), które znajdują potwierdzenie przede wszystkim w pełni wiarygodnych zeznaniach złożonych przez te małoletnie oraz w zeznaniach innych świadków, z którymi małoletnie na ten temat rozmawiały, np. w zeznaniach S. M. (2). a także w ten sam sposób należy ocenić wartość dowodową zeznań pokrzywdzonej odnoszących się do uszkodzenia należącego do niej dowodu osobistego w dniu 17 lutego 2012 roku. Wprawdzie nie ma innych świadków, którzy obserwowaliby ostatnie z wymienionych zdarzeń, jednakże kobieta od samego początku wskazywała, że miało to miejsce w łazience i oskarżony używając wulgarnych słów, chcąc zrobić jej na złość zniszczył jej dowód osobisty. Brak więc było jakichkolwiek powodów aby w tym zakresie podać twierdzenia świadka w wątpliwość, tym bardziej że J. R. podała, iż leżąc na podwórzu kobieta już wówczas mówiła o zniszczonym dowodzie. Za wiarygodne sąd uznał zatem zeznania pokrzywdzonej opisujące okoliczności celowego zniszczenia przez oskarżonego jej dowodu osobistego. Od samego początku pokrzywdzona wskazywała, że miało to miejsce w łazience i oskarżony używając wulgarnych słów, chcąc zrobić jej na złość zniszczył jej dowód osobisty. Sąd zwrócił uwagę na drobną nieścisłość odnośnie słów jakich oskarżony przy tym użył, albowiem w jednych z zeznań pokrzywdzona powiedziała, że były to słowa „masz kurwo, co masz ze swojego dowodu” , a podczas rozprawy zeznała, że użył słów „będziesz miała kurwo dowód”, niemniej jednak sens tych słów jest tożsamy i jednoznaczny, dlatego nie miało to wpływu na ocenę wiarygodności pokrzywdzonej w tym zakresie. Zważyć należy, iż wieloletnia pasywna postawa pokrzywdzonej, która nawet jeżeli już składała doniesienie na policji przeciwko oskarżonemu, to jednak później wycofywała je, wynikająca z wyuczonej bezradności, cechy ofiary przemocy domowej (syndrom kobiety bitej), świadczy także pośrednio o tym, że nie było jej zamiarem obciążanie oskarżonego w tym procesie zachowaniami, jakich nie dopuścił się. Na żadnym etapie tego postępowania nie była aktywnym jego uczestnikiem, nie była w ogóle jego stroną. Nie sposób uznać też, że pokrzywdzona celowo na przestrzeni kilku lat zwracała się o pomoc do różnych instytucji i placówek, do sąsiadów, gdyż chciała zdobyć materiał dowodowy obciążający oskarżonego w sprawie o znęcanie się. Zdarzenia te przecież miały miejsce prawie 10 lat temu, a do dnia 17.02.2012r. pokrzywdzona wszystkie swoje ewentualne zawiadomienia do organów ścigania przeciwko oskarżonemu wycofywała i gdyby nie tragiczne zdarzenia z 17.02.2012r., to przecież nie zostałoby podjęte postępowanie karne w sprawie o znęcaniu się oskarżonego w sprawie RSD 346/10 (k. 355), które było prawomocnie umorzona. Zważyć również należy, iż linia życiowa pokrzywdzonej, jak wynika z opinii biegłego psychologa, dowodzi, że nie posługiwała się – w przeciwieństwie do oskarżonego – manipulacjami w kontaktach z najbliższymi, z otoczeniem, wręcz przeciwnie, agresja partnera generowała u niej bezradność, nie walczyła o swoje, tłumiała emocjonalne sytuacje, czując się w nich bezsilna, gdy tymczasem oskarżony poddawał ją kolejnym psycho-manipulacjom, swoistym kombinacjom gróźb i próśb. W świetle powyższego trudno uznać w ocenie Sądu, że pokrzywdzona w jakimkolwiek zakresie mogła kalkulować, kiedy po zdarzeniu relacjonowała przebieg zdarzeń,

w szczególności celowo obciążać oskarżonego odpowiedzialnością za jej upadek z wysokości, w sytuacji gdyby w rzeczywistości, to ona sama wyskoczyła, jak utrzymywał oskarżony. Jak wynika zresztą z opinii biegłej M. Ł. (1) ponad wszelką wątpliwość pokrzywdzona w chwili upadku była zwrócona twarzą do pokoju, bo gdyby wyskoczyła, tak jak to czynią najczęściej samobójcy, czyli głową opuszczoną w dół, to doznałaby zupełnie innych obrażeń, co również potwierdza zdaniem Sądu, że należy wykluczyć wersję o samobójczym skoku pokrzywdzonej, jak to forsował w całym procesie oskarżony, składając zresztą w tym zakresie sprzeczne wyjaśnienia, bo w pierwszych z nich twierdził, że jak zobaczył pokrzywdzoną za oknem, to miała głowę spuszczoną w dół i skoczyła, co jak stwierdziła przecież biegła z zakresu medycyny sądowej powodowałoby całkowicie inne obrażenia, niż doznała W. R. (1) i tym samym pozbawiało wiarygodności wersję oskarżonego. Ponadto także według biegłych psychologów (opinia W. M. w tym względzie była zbieżna z opinią B. L. (1)), u pokrzywdzonej nie stwierdzono także żadnych tendencji suicydalnych, analizując postawę pokrzywdzonej, wręcz odwrotnie, biegły B. L. (1) zwrócił uwagę na wskazywane przez pokrzywdzoną tzw. argumenty na rzecz życia, które nie są przytaczane przez osoby usiłujące popełnić samobójstwo po ich uratowaniu. Natomiast to sytuacje przemocowe mające wielokrotnie miejsce w przeszłości pokrzywdzonej oraz towarzyszące inkryminowanemu zdarzeniu, stały się podstawą przeżywanego przez nią lęku i bezsilności, w trakcie inkryminowanego zdarzenia, czyli kiedy pod wpływem groźby pozbawienia życia i noża przystawionego do gardła weszła na zewnętrzny parapet okna, prowadząc do jego rozwoju, generowały one również poczucie bezradności u pokrzywdzonej, która nie była w stanie skutecznie wezwać pomocy lub uruchomić skuteczne mechanizmy ucieczkowe, przeciwstawić się oskarżonemu, bezwzględnie dążącemu do pozbawienia jej wówczas życia, a jedyna dorosła osoba (matka oskarżonego), widząc przebieg zdarzenia, nie podjęła działań pomocowych, uciekła z mieszkania pozostawiając ją samą bez wsparcia i pomocy. Przebiegające w czasie agresywne sytuacje, doświadczane przez W. R. (1) lęk, spowodował osłabienie, kiedy weszła pod wpływem tych gróźb na parapet, a następnie załamanie się jej mechanizmów obronnych, którymi posługiwała się w dotychczasowej linii życiowej spowodowały, że nie podjęła żadnej próby obrony, kiedy oskarżony odginał jej palce prawej ręki, którą kurczowo trzymała się metalowej barierki. Nie broniała się, bo – jak stwierdził biegły – czuła się jak uwięziona w klatce, złapana w pułapkę bez wyjścia, w której nie mogła się zdecydować na walkę w obronie własnej, a co było konsekwencją wspomnianej wcześniej „wycuczonej bezradności” i czynników sytuacyjnych wcześniej opisanych (por. opinia biegłego B. L. str. 90. Tym tłumaczyć należy, niezrozumiała wydawać by się mogło, jak też sugerował Sąd odwoławczy, nie mający jednak wiedzy uzyskanej w ponowym procesie z opinii sądowno – psychologicznej, bierność kobiety, kiedy nie próbowała się bronić w sytuacji odginania palców prawej ręki, którą trzymała się barierki, zwłaszcza, że drugą ręką miała opuszczoną i mogła próbować chociaż chwycić się nią, aby nie stracić równowagi i nie upaść z wysokości 8,92 metra, czy też drugą, wolną ręką zaatakować w swojej obronie agresora i próbować się bronić. Sąd dostrzega oczywiście zasygnalizowane w uzasadnieniu wyroku Sądu Odwoławczego rozbieżności w kolejnych zeznaniach pokrzywdzonej odnoszących się do zachowania oskarżonego S., skutkującego upadkiem kobiety z wysokości 8,92 metra. Także z opinii biegłego psychologa B. L. (1), którą Sąd w pełni podzielił, wynika przecież, że choć u pokrzywdzonej nie występuje tendencja do fantazjowania, choć posiada prawidłową zdolność do spostrzegania, zapamiętywania oraz odtwarzania faktów, choć zdolności percepcyjne W. R. (1) w trakcie inkryminowanego zdarzenia były zachowane, choć jej relacjom złożonym w tym postępowaniu można przypisać psychologiczne walory wiarygodności, choć struktura zeznań składanych przez W. R. (1) pozwala na odtworzenie obrazu inkryminowanego zdarzenia, to odnośnie inkryminowanego zdarzenia obraz ten jest częściowo niespójny jedynie w części dotyczącej krytycznego momentu, w którym doszło do upadku z wysokości i powstałe nieliczne luki pamięciowe uzupełniała materiałem modyfikowanym, a zatem jej relacje dają psychologiczną gwarancję wiarygodności, co do przedmiotów i osób, a nie dają jej w pełni, co do sposobu ich działania. Zaznaczyć jednak należy, jak wynika z opinii sądowno – psychologicznej, że wpływ na taki stan miał przeżywany przez pokrzywdzoną szok oraz dynamika zdarzenia. Dla przebiegu inkryminowanego zdarzenia istotne znaczenie miały zwłaszcza czynniki poprzedzające upadek – kłótnia uruchomiona przez oskarżonego, reakcje innych domowników, niemożność ucieczki z miejsca zdarzenia pokrzywdzonej oraz skutki następne – obrażenia pokrzywdzonej. W złożonych zeznaniach przez W. R. (1) występują psychologiczne kryteria wiarygodności znamienne dla tej kategorii ofiar przestępstw, występuje znamieną dla tego typu przeżyć struktura logiczna zeznania, widoczna jest tendencja typu dążenie – unikanie, zeznania zbudowane są hierarchicznie, od kryteriów ogólnych przez kryteria szczegółowe, konkretyzujące, wypełniające i egzemplifikujące kryteria ogólne. W treściach konkretyzujących występują błędy będące wynikiem przeżyć o charakterze granicznym związanych z przebiegiem zdarzenia oraz dynamiki przemocowych interakcji.

Odnośnie krytycznego momentu upadku z wysokości pojawiają się niezwykle szczegóły, które dotyczą przecież zdarzeń niezwykle i jedynych w swoim rodzaju (przekraczających poziom dotychczasowych doświadczeń świadka). Nie dziwi więc i nie świadczy o niewiarygodności świadka, czy też celowym działaniu, uzupełnianie w kolejnych zeznaniach szczegółów dotyczących przebiegu zdarzenia, czy też konkretyzowanie pewnych faktów, jak to miało miejsce w przypadku pokrzywdzonej. Analizowane przez biegłego psychologa cechy funkcjonowania i osobowości pokrzywdzonej w okresie inkryminowanego zdarzenia wskazują na nadmierną potrzebę doznawania opieki, co prowadziło do generowania zachowań submisyjnych, przejawiających się w kurczowym trzymaniu się drugiej osoby wraz z objawami lęku przed separacją. Zdaniem Sądu tłumaczy to także postawę i zachowanie W. R. (1), kiedy poddała się groźbom konkubenta i weszła na zewnętrzny parapet okna, w sytuacji kiedy wykluczyć należy, jak wyżej wykazano tendencje suicydalne u pokrzywdzonej. Zważyć należy, jak wynika także z opinii biegłego, że W. R. (1) przeżywała duże trudności w podejmowaniu codziennych decyzji, czasem nawet dotyczących spraw banalnych, oznaczała się pasywnością w działaniu, z powodu lęku przed utratą wsparcia lub aprobaty ze strony innych, godziła się najczęściej z poradami czy poleceniami, nawet wtedy, gdy ukierunkowanie tych poleceń nie było zgodne z jej oczekiwaniami, przeżywała trudności i ujawniała znaczną nieporadność oraz niezdecydowanie w inicjowaniu projektów, czy własnych pomysłów w realizacji zadań życiowych, co tym bardziej tłumaczy jej pasywność, jeżeli chodzi o zachowanie kiedy będąc na parapecie zewnętrznym okna, poddała się groźbom konkubenta i nie broniła, kiedy ten odginał pale ręki, która trzymała się barierki, a co doprowadziło do tego, że straciła równowagę i upadła z wysokości. Wcześniej przed zdarzeniem z dnia 17.02.2012r. w jej życiu było przecież na porządku dziennym, że potrzeba podtrzymywania ścisłej więzi z drugą osobą doprowadzała do godzenia się i utrzymywania związku nierówno ważnego, opartego na eksploatacji (samopoświęcenia, znoszenie obelg). Pokrzywdzona, która często przeżywała przewlekłe stany lękowe związane z wyobrażeniami, że zostanie sama, także w tej krytycznej sytuacji czuła dyskomfort i bezradność, lęk, który uniemożliwił jej podjęcie skutecznych mechanizmów obronnych przed zachowaniem oskarżonego, któremu po prostu poddała się, tak jak to wcześniej już bywało w jej życiu, a co doprowadziło w wyniku gróźb oskarżonego, odgięcia przez niego palców ręki, którą trzymała się barierki zamocowanej w oknie i delikatnego popchnięcia, do upadku z wysokości. Wprawdzie po upadku z wysokości pokrzywdzona posiadała zachowaną świadomość (przytomność), na którą wpływały czynniki w postaci odczuwanego bólu, a następnie nieznacznie wpływały na nią stosowane środki przeciwbólowe, jednak co istotne dla oceny jej relacji procesowych składanych na początku tego postępowania, a także jej relacji przekazanych świadkom, będącym na miejscu zdarzenia, czy później w szpitalu, w czasie tym z psychologicznego punktu widzenia znajdowała się w stanie uzależnionym od stanu afektywnego. Jak wskazał biegły psycholog, czynności procesowe przeprowadzone zaraz po zaistnieniu zdarzenia, zwykle zawierają zniekształcenia będące skutkiem szoku pourazowego oraz tzw. "syndromu ocalałego", czym zdaniem Sądu należy tłumaczyć nieliczne rozbieżności występujące u pokrzywdzonej w trakcie opisu inkryminowanego zdarzenia, w szczególności upadku z wysokości, sposobu działania oskarżonego w krytycznym momencie, kiedy znajdowała się na zewnętrznym parapecie okna. Złożone zeznania przez pokrzywdzoną poza wyżej wskazanymi zniekształceniami zasadniczo są homogeniczne, spójne, rzeczowe, logiczne, a dotyczy to w szczególności opisywanych zdarzeń i interakcji o charakterze przemocowym. Jak wskazał biegły, traumatyczne zdarzenie (potencjalna możliwość śmierci), a takiego doświadczyła przecież W. R. (1), zostaje zapisane w pamięci w zupełnie odmiennych warunkach fizjologicznych (wysokie tętno, wzrost adrenaliny) i psychologicznych (skrajne przerażenie, szok) i powoduje, że odmiennie stany emocjonalne (jak w czasie przesłuchania) znacznie utrudniają przywołanie sygnałów związanych z tym wydarzeniem. Zgodnie z badaniami Keane przy braku odpowiedniego do przeżytej traumy pobudzenia, istotne elementy pamięciowe, które muszą zostać odkryte dla zredukowania lęku, są niedostępne i mogą być przywołane tylko wtedy, kiedy odpowiednie sygnały płynące z otoczenia przywrócą przybliżony stan pobudzenia. W psychologii określa stan, w jakim znajdowała się W. R. (1) po upadku z wysokości, jako uzależniony od stanu afektywnego, co tłumaczy ewentualne luki pamięciowe związane z przeżytą traumą, szokiem. Dlatego w części dotyczącej krytycznego momentu, w którym doszło do upadku z wysokości, kolejne relacje pokrzywdzonej – procesowe w postaci zeznań, jak też i wynikające z przekazu świadków, mających kontakt z W. R. (1) bezpośrednio po zdarzeniu, jak leżał jeszcze na podwórzu, są częściowo niespójne, bo wpływ na to miał przeżywany szok oraz dynamika zdarzenia. Dokonując oceny wiarygodności zeznań świadka W. R. (1) odnośnie krytycznych zdarzeń z 17.02.2012r. należy poza tym mieć na względzie, jak podniósł biegły, to jak one się formowały. Przy formowaniu się zeznań mamy do czynienia bowiem z trzema etapami tj. spostrzeganie, zapamiętywanie i odtwarzanie. Niewątpliwie tzw. gorące zeznania, na miejscu zdarzenia lub bezpośrednio po nim,

generują zniekształcenia. Odnosząc to do wypowiedzi pokrzywdzonej, to te pierwsze, relacje „na gorąco”, przebiegały w odmiennych warunkach psychologicznych i fizjologicznych w stosunku do późniejszych relacji świadka, dlatego opisany przez pokrzywdzoną w zeznaniach z dnia 18.02.2012r. stan majaczenia, jak go sama określiła, jest to stan, który opisany został w psychologii jako stan uzależniony od stanu afektywnego. Pokrzywdzona posługiwała się, opisując ten stan, słownictwem jej dostępnym („majaczyłam, mówiłam niespójnie”), a nie słownictwem fachowym. Trudno ustalić granicę do kiedy ten stan uzależniony od stanu afektywnego mógł towarzyszyć pokrzywdzonej w jej kolejnych relacjach odnośnie przedmiotowego zdarzenia, natomiast zdaniem biegłego trwał on niewątpliwie do czasu przetransportowania jej do szpitala. Ponieważ jak wynika z opinii biegłego ten stan uzależniony od stanu afektywnego trwał jeżeli chodzi o pokrzywdzoną co najmniej co czasu przewiezienia jej do szpitala, to z dużą ostrożnością i z dystansem należy podejść do zeznań świadków, którzy relacjonowali, co usłyszeli od pokrzywdzonej, gdy leżała po upadku. Nie są one bowiem w związku ze stanem świadka (uzależnionym od stanu afektywnego) miarodajne odnośnie okoliczności krytycznego zdarzenia, w szczególności przyczyn jej upadku z wysokości. Miarodajne są natomiast zdaniem Sądu jej dalsze relacje, kiedy przedstawiając argumenty na rzecz życia, starała się rzeczowo przypomnieć przebieg zdarzenia, konkretyzując go w kolejnych zeznaniach i podała wówczas w jaki sposób oskarżony doprowadził do jej upadku z wysokości. Mając powyższe na uwadze, choć rzeczywiście z powodów wyżej wskazanych, zeznań W. R. (1) odnośnie przebiegu zdarzeń bezpośrednio poprzedzających jej upadek z wysokości nie można uznać od samego początku za spójne i konsekwentne co do szczegółów, jak np. sposób działania oskarżonego, to zdaniem Sądu nie pozbawia to wiarygodności w ogóle jej zeznań, ponieważ jak wynika z powyższego, te nieścisłości, sprzeczności nie były zamierzone przez pokrzywdzoną, a wynikały z wielu czynników wskazanych i omówionych powyżej, do których Sąd w tym miejscu odwołuje się, nie chcąc ich powtarzać, bo świadczą one o wiarygodności zeznań W. R. (1) i pozwalały tym samym na odtworzenie przebiegu inkryminowanego zdarzenia. Sąd zatem dostrzega, iż pierwotnie pokrzywdzona twierdziła, że wypadła z okna po tym, jak oskarżony ją popchnął i rurka, której się trzymała wyslizgnęła jej się z ręki, natomiast w toku kolejnych przesłuchań wskazywała jednak, że popchnięcie poprzedziło odgięcie przez oskarżonego palców jej prawej ręki, którą kurczowo trzymała się drążka stojąc po zewnętrznej stronie okna. Wskazana modyfikacja jest o tyle istotna, że zgromadzone w sprawie dowody umożliwiają skonstruowanie alternatywnych wersji zdarzenia, stąd wymagają one bardzo wnikliwej i ostrożnej oceny, w szczególności zbadania czy, są one konsekwentne i stanowcze, czy są zgodne z doświadczeniem życiowym, logiką wypadków oraz czy mają potwierdzenie w innych dowodach, bądź to bezpośrednich, bądź to pośrednich. Z ustaleń Sądu w niniejszej sprawie wynika, że po tym jak oskarżony przy pomocy kuchennego noża zmusił W. R. (1) do wyjścia na zewnętrzny parapet okna, pokrzywdzona przykucnęła twarzą zwrócona do mieszkania, a plecami do podwórka, kurczowo trzymając się biegnącej na zewnątrz okna rurki przy pomocy prawej ręki; oskarżony groził jej nożem, umiejscowionym przy szyi kobiety i mówił, że albo sama skoczy, albo ją zabije i w pewnej chwili oskarżony odgiął palce prawej ręki pokrzywdzonej i popchnął ją tak, że straciła ona równowagę i upadła z wysokości 8,92 metra na podłogę; w tym czasie lewa ręka kobiety była opuszczona. Uwagi poczynione wyżej, wsparte opinią psychologiczną biegłego B. L. (1), tłumaczą zdaniem Sądu w sposób przekonujący jakie czynniki spowodowały, że pokrzywdzona wykonując polecenia oskarżonego weszła na zewnętrzny parapet, te uwarunkowania pokrzywdzonej natury psychologicznej i czynniki sytuacyjne, szczegółowo wskazane w opinii psychologicznej biegłego B. L. i omówione wyżej, nie tyle w świetle zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, co z psychologicznego punktu widzenia tłumaczą postawę pokrzywdzonej, która kiedy oskarżony zaczął odginać jej palce prawej ręki, nie chwyciła się rurki także lewą ręką, którą miała wcześniej opuszczoną, a by w ten sposób bronić się przed upadkiem z wysokości. Racjonalnie myślący człowiek, bez uwarunkowań wynikających z syndromu bitej kobiety, syndromu wyuczonej bezradności, a które przejawiała pokrzywdzona, zapewne podjąłby choć próbę utrzymania się na parapecie, kiedy sprawca odgina ofierze palce prawej ręki, trzymającej się barierki i chwyciłby się barierki drugą ręką, licząc na to, że ktoś usłyszy krzyki lub zauważy rozgrywający się w oknie kamienicy dramat i przyjdzie ofierze z pomocą. Tego typu zachowanie ofiary, zrozumiałe, zwłaszcza, że oskarżony jednocześnie trzymał nóż przy szyi pokrzywdzonej i odgiął jej palce, co oznacza, że nie mógł przeciwdziałać chwyceniu przez nią rurki drugą ręką, co zapewniłoby jej nie tylko większą stabilizację, ale także uchroniło przed utratą równowagi na skutek popchnięcia przez oskarżonego, nie mogło być podjęte przez pokrzywdzoną, jak wynika z opinii psychologicznej, gdyż W. R. (1) była do tego stopnia obezwładniona strachem, że nie była w stanie podjąć żadnych racjonalnych działań obronnych. Sytuacje przemocowe mające wielokrotnie miejsce w przeszłości pokrzywdzonej oraz towarzyszące inkryminowanemu zdarzeniu, stały się podstawą przeżywanego

przez nią lęku i bezsilności w trakcie inkryminowanego zdarzenia prowadząc do jego rozwoju. Generowały one również poczucie bezradności. Pokrzywdzona nie była w stanie skutecznie wezwać pomocy lub uruchomić skuteczne mechanizmy uciezkowe. Jedyną dorosłą osobą (matka oskarżonego) widząc przebieg zdarzenia nie podjęła działań pomocowych, uciekła z mieszkania pozostawiając ją samą bez wsparcia i pomocy. Przebiegające w czasie agresywne sytuacje, doświadczany lęk, spowodował osłabienie a następnie załamanie się jej mechanizmów obronnych, którymi posługiwała się w dotychczasowej linii życiowej. W okolicznościach niniejszej sprawy należy zatem wykluczyć zdaniem Sądu, że upadek kobiety z wysokości nastąpił bez fizycznego oddziaływania oskarżonego, a więc wyłącznie na skutek kierowanej pod jej adresem groźby zabójstwa. Wersja ta jest bowiem sprzeczna z zeznaniami samej pokrzywdzonej, która nigdy przecież nie wskazała, aby miała dokonywać przed upadkiem z wysokości wyborów, kalkulacji niejako, czy lepiej skoczyć i liczyć na to, że przeżyje, niż czekać na nieuchronną śmierć poprzez poderżnięcie gardła. W ocenie Sądu wersja ta jest niewiarygodna także z tego powodu, że pokrzywdzona przeżywała taki lęk i bezsilność w czasie inkryminowanego zdarzenia, że nie byłaby zdolna do przeprowadzania takich kalkulacji, przemyśleń, mając na uwadze zarówno cechy jej osobowości opisane w opinii psychologicznej, jak i dynamikę tych zdarzeń. Tam nie było miejsca na taką kalkulację, a przecież było to dla niej zupełnie nowe doświadczenie sytuacji przemocowej ze strony konkubenta, dlatego znalazła się jak w potrzasku, sytuacji bez wyjścia, co jeszcze bardziej sparaliżowało jej mechanizmy obronne i spowodowało bezwolne poddawanie się przemocy ze strony agresora, który najpierw odgiął jej palce ręki, a następnie popchnął, w wyniku czego utraciła równowagę i upadła z wysokości. Wprawdzie zeznania świadków, którzy jako pierwsi znaleźli się przy pokrzywdzonej, a zwłaszcza zeznania A. P. (1) i J. R., mogły przemawiać częściowo za alternatywną wersją wypadków, niż to ustalił Sąd w niniejszym postępowaniu, a to z uwagi na wypowiedzi jakie mieli słyszeć na miejscu zdarzenia od samej pokrzywdzonej, jednak mając na względzie opinię psychologiczną, z której wynika, że pokrzywdzona kiedy leżała na podwórzu była w stanie uzależnionym od stanu afektywnego, nie można uznać za w pełni miarodajne dla dokonanych ustaleń faktycznych jej słów kierowanych rzekomo do świadków, którzy byli przy niej po upadku na miejscu zdarzenia. Świadek P. i J. R., z którymi rozmawiała pokrzywdzona wprawdzie zbieżnie podali, że kobieta skoczyła ze strachu przed oskarżonym, jednak w ocenie Sądu zasugerowali się twierdzeniami oskarżonego, który przybiegł na miejsce i twierdził, że on jej nie wypchnął tylko ona sama wyskoczyła, a przy tym J. R. była osobą zaprzyjaźnioną zarówno z oskarżonym, jak i pokrzywdzoną i wobec tego żadnej z tych osób nie chciała obciążać swoją wypowiedzią. Zdaniem Sądu w okolicznościach niniejszej sprawy świadkowie rzeczywiście zeznawali, sugerując się słowami wypowiedzianymi przez bezpośrednich uczestników zajścia, a nawet powtarzającymi przez innych sąsiadów, a przede wszystkim świadkowie co zasugerowali się stanowiskiem oskarżonego S., który próbował rozpowszechnić własną wersję zdarzenia i dążył do jej potwierdzenia przez W. R. (1). Natomiast świadek P. B. (2) zrelacjonowała, że na pytanie J. R. „co zrobiłaś”, pokrzywdzona R. odpowiedziała, że to nie jej wina co się stało oraz że on chciał ją zabić. Później jęczała z bólu i krzyczała „ja chcę żyć, ja chcę żyć”. Z kolei po tym, jak zakuty w kajdanki A. S. (1) powiedział do pokrzywdzonej W. R. (1): „W. powiedz im czy ja cię wypchnąłem przez okno czy sama spadłaś?”, pokrzywdzona mu odpowiedziała: „to przez ciebie, odejdz ode mnie” (k. 14v-15). Wnikliwa lektura tych zeznań, złożonych krótko po zaistnieniu inkryminowanego zdarzenia unaoczniła, że w gruncie rzeczy nie do końca potwierdzają one przebieg rozmowy przywołanej przez J. R. i w żadnym wypadku nie zaprzeczają, że pokrzywdzona od początku konsekwentnie twierdziła, iż została przez oskarżonego wypchnięta z okna. W tym miejscu wskazać trzeba, że alternatywnej, do ustalonej przez Sąd, wersji zdarzenia, nie może wspierać opinia wariograficzna z dnia 24 kwietnia 2012 roku, przeprowadzonej na wniosek oskarżonego A. S. (1) w celu ustalenia zakresu wiedzy i związku podejrzanego A. S. (1) ze sprawą 2 Ds. 46/12, ponieważ Sąd Okręgowy, dokonując jej weryfikacji przez pryzmat przesłanek wyeksponowanych w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2015 roku, uznał, że przeprowadzone badanie nie spełnia warunków formalnych, gdyż należy je uznać za substytut przesłuchania, objęty zakazem określonym w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k., o czym szerzej mowa była już przy ocenie wyjaśnień oskarżonego. Odnosząc się zatem do wskazanych nieścisłości w zeznaniach świadka W. R. (1) w zakresie przebiegu inkryminowanego zdarzenia, kiedy już znajdowała się na zewnętrznym parapecie okna, wskazać należy, że sama pokrzywdzona przed Sądem po odczytaniu jej zeznań z dnia 18.02.2012r. (k. 39-42) podniosła, że nie ze wszystkim, co zostało ujęte w tych zeznaniach się zgadza, jak w szczególności z tym, iż powodem jej upadku z wysokości było popchnięcie jej ręką przez oskarżonego, gdy kuciała na parapecie zewnętrznym okna, a co miało spowodować ześlizgnięcie się jej ręki z metalowej rurki i upadek. Zważyć należy, iż świadek W. R. (1) stwierdziła wówczas w Sądzie (19.06.2015r.), że nie pamięta aby złożyła takie zeznania, natomiast jeżeli składała je dzień po wypadku, to

była w szoku i pod wpływem środków przeciwbólowych, dlatego nie podtrzymała ich we fragmencie dotyczącym sposobu działania oskarżonego, który doprowadził do jej upadku z wysokości, podkreślając, że było tak, jak zeznała na rozprawie, czyli, że oskarżony, grożąc nożem kazał jej wejść na zewnętrzny parapet okna, a następnie kiedy trzymała się jedną lub dwiema rękoma (nie potrafiła sprecyzować z uwagi na upływ czasu i dynamiczny przebieg zdarzenia – „to się działo szybko”), oskarżony odgiął jej palce ręki i pchnął (nie potrafiła sprecyzować z uwagi na upływ czasu i dynamiczny przebieg zdarzenia czy dwiema rękoma, czy jedną). Zważyć należy, iż świadek, zeznając przed Sądem, nie znała przecież opinii sądowno – psychologicznej wydanej wobec niej przez biegłego B. L. (1) na dalszym etapie procesu, a określiła swój stan dokładnie tak, jak specjalista – biegłych psycholog, tyle, że psycholog nazwał to fachowo jako stan uzależniony od stanu afektywnego, a ona - dosłownie stwierdziła, że mającyla, że była w szoku po upadku z wysokości, które to zdarzenie było dla niej tak traumatyzujące, iż mogło mieć i jak okazało się miało wpływ na jej depozycje składane nie tylko wobec osób, które były na miejscu zdarzenia i próbowały z nią rozmawiać, kiedy leżała na ziemi i cierpiała z bólu, ale także procesowe relacje ujęte w formę protokołu przesłuchania i zeznań - przyjemniej tych, które składała w dniu zdarzenia i dzień po. Dlatego też Sąd podzielił te zeznania pokrzywdzonej odnośnie przebiegu zdarzeń bezpośrednio poprzedzających jej upadek z wysokości, w szczególności zachowania oskarżonego, które składała już nie na „gorąco”, nie pod wpływem szoku i doznanej traumy, a na dalszych etapach postępowania, kiedy już mogła niejako ochłonąć i jej stan pozwalał odtworzyć przebieg zdarzeń zgodnie z rzeczywistością, a mianowicie, że: oskarżony najpierw zaczął ją szarpać, później wpadł do kuchni po nóż, wyzywał ją, groził „ja cię kurwo zabiję”, otworzył okno, cały czas trzymając nóż w ręku, przystawił pokrzywdzonej ten nóż do gardła, kazał jej stanąć na parapecie zewnętrznym okna, a gdy kuciała na parapecie, na zewnątrz okna, za tą rurką, trzymała się tej rurki jedną ręką, oskarżony cały czas groził jej tym nożem, trzymany cały czas przy jej szyi i groził jej, że albo sama skoczy albo ją zabije, wyzywał ją przy tym wulgarnie, następnie odgiął palce ręki, którą kurczowo trzymała się metalowej rurki i oskarżony ją odepchnął i takich też Sąd dokonał ustaleń faktycznych odnośnie zdarzenia będącego przedmiotem rozpoznania w tej sprawie. Jak wynika z opinii biegłego B. L. (1), w przypadku pokrzywdzonych, którzy wielokrotnie doznali agresji fizycznej i psychicznej, niektóre ślady pamięciowe mogą nakładać się na siebie, co również może tłumaczyć pewne nieścisłości w zeznaniach W. R. (1). Poza tym, jak stwierdził biegłych psycholog, w jej zeznaniach występują psychologiczne kryteria wiarygodności znamienne dla tej kategorii ofiar przestępstw, jej zeznania są bowiem zbudowane hierarchicznie, od kryteriów ogólnych (dlatego w pierwszych zeznaniach nie podaje szczegółów, a jedynie fakty główne, jak posługiwanie się nożem przez oskarżonego, zmuszenie jej do wejścia na parapet, popchnięcie przez oskarżonego i w efekcie jej upadek z okna), przez kryteria szczegółowe, konkretyzujące, wypełniające i egemplifikujące kryteria ogólne (dlatego w kolejnych zeznaniach precyzowała szczegóły, jak sposób działania oskarżonego, kiedy kuciała na zewnętrznym parapecie okna, a który doprowadził do jej upadku z wysokości). Jak wynika z psychologii (przywołany w opinii biegłego na stronie 20 Bower), w treściach konkretyzujących zeznań takiego świadka, jak pokrzywdzona W. R. (1), występują błędy będące wynikiem przeżyć o charakterze granicznym związanych z przebiegiem zdarzenia oraz dynamiki przemocowych interakcji. W zeznaniach W. R. (1) odnośnie szczegółowego przebiegu zdarzeń, które doprowadziły do jej upadku z okna, także występują takie niezamierzone błędy (w nomenklaturze dotyczącej oceny zeznań świadków określane jako sprzeczności), gdyż doświadczyła ona zdarzenia o charakterze granicznym, co niewątpliwie powodowało szok pourazowy, w jakim znajdowała się po zdarzeniu i tzw. syndromu ocalałego. W kolejnych zeznaniach W. R. (1) zauważalna jest odpowiednia liczba detali, zwłaszcza tych dotyczących działań byłego konkubenta, stopnia ich nasilenia, jej zeznania są nieustrukturalizowane, występuje w nich skokowy i urywany opis zdarzeń, choć pewnie i jasno zaznaczone jest osadzenie w kontekście, zlokalizowanie w czasie i przestrzeni oraz powiązanie z innymi czynnościami takimi, jak rytm dnia, powrót ze szpitala, przyjazd taksówką, dokonywanie zakupów, spożywanie alkoholu przez konkubenta w domu kolegi, zniszczenie dowodu osobistego, okoliczności związane z przebiegiem poprzednich inkryminowanych zdarzeń. Wszystkie te elementy sprawiają, że struktura zeznań składanych przez W. R. (1) pozwala na odtworzenie obrazu inkryminowanego zdarzenia, gdyż relacjom złożonym przez pokrzywdzoną można też przypisać psychologiczne walory wiarygodności. Odnosząc się do oceny zeznań pokrzywdzonej dotyczących okoliczności nie bezpośrednio poprzedzających jej upadek z wysokości, ale które towarzyszyły zdarzeniu, Sąd w całości podzielił zeznania dotyczące pobytu W. R. w szpitalu w G. na oddziale ginekologicznym w okresie poprzedzającym zdarzenie z 17.02.2012r., ponieważ znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadków, wyjaśnieniach samego oskarżonego i dokumentacji medycznej (k. 1254). Zeznania W. R. (1) dotyczące przebywania przez oskarżonego w dniu 17.02.2012. na rybach, przywiezienia jej odzieży przez oskarżonego

do szpitala w stroju wędkarskim, powrót oskarżonego nad jezioro W. i jego powrót do domu ok. godz. 13:00 znajdują potwierdzenie w zeznaniach N. F., jak i wyjaśnieniach samego oskarżonego, dlatego Sąd uznał je w pełni wiarygodnymi i dokonał na ich podstawie ustaleń faktycznych. Za całkowicie wiarygodne sąd uznał także zeznania W. R. (1) opisujące przebieg zdarzeń bezpośrednio poprzedzających wejście pokrzywdzonej na parapet zewnętrzny okna, w tym zachowanie oskarżonego. I tak: fakt wielokrotnego kontaktowania się pokrzywdzonej z oskarżonym telefonicznie potwierdza rejestr połączeń przychodzących, wychodzących i nieodebranych telefonu oskarżonego (k. 199), co świadczy o usilnych staraniach pokrzywdzonej, by oskarżony wreszcie wrócił do domu. Podkreślić należy, że w swoich zeznaniach pokrzywdzona od samego początku wskazywała, że oskarżony wypchnął ją przez okno grożąc, że ją zabije. Wskazywała na to już w swoich pierwszych, niezwykle krótkich z uwagi na odczuwany przez pokrzywdzoną ból zeznaniach złożonych w dniu zdarzenia tj. 17.02.2012r. Wprawdzie pokrzywdzona wówczas jeszcze nic nie powiedziała o nożu użytym przez oskarżonego, ale protokół zawiera jedno zdanie bez żadnych szczegółów, a wskazywała ona tam, że oskarżony groził jej pozbawieniem życia. Dodać należy, że wszystkim osobom, które odwiedziły pokrzywdzoną w szpitalu, w tym J. R., pokrzywdzona mówiła o groźeniu jej przez oskarżonego nożem. We wszystkich zeznaniach opisujących przebieg zdarzenia już o groźeniu nożem pokrzywdzona mówiła, a w tym w zeznaniach z dnia następnego tj. 18.02.2012r. Wskazać przy tym należy, że z opinii sądowno – lekarskiej z dnia 14.05.2013 r., sporządzonej przez biegłą M. Ł. (1) oraz biegłego A. T. (k 1354-1359), wynika, iż przesłuchanie pokrzywdzonej w dn. 18.02.2012r. i 23.02.2012r. nastąpiło po takim upływie czasu od podania leków przeciwbólowych, że ewentualny wpływ na zdolności postrzegania, rejestrowania i odtwarzania wydarzeń mógł wystąpić w stopniu minimalnym nie mającym wpływu na treść składanych zeznań. Mając na uwadze powyższe rozważania, wynikające z opinii psychologicznej dot. W. R., wskazać należy, że w ocenie sądu pokrzywdzona wiarygodnie opisała okoliczności w jakich oskarżony zmusił ją do wyjścia na zewnętrzny parapet okna, grożąc jej przy tym nożem, a następnie odgiął palce prawej ręki pokrzywdzonej i popchnął ją tak, że straciła ona równowagę i upadła z wysokości 8,92 metra na podłogę. Pokrzywdzona wskazała przy tym, że przed upadkiem była zwrócona twarzą do mieszkania. W tym zakresie zeznania pokrzywdzonej były spójne i konsekwentne od samego początku, a nadto znajdowały potwierdzenie w pisemnej i ustnej opinii biegłej M. Ł. (1), opisującej obrażenia ciała pokrzywdzonej i mechanizm ich powstania. Oczywiście sąd dostrzega pewne nieścisłości w zeznaniach pokrzywdzonej, wyżej wskazane i omówione w kontekście opinii psychologicznej, ale jeszcze raz należy podkreślić, że nie miały one wpływu na całościową ocenę jej zeznań jako wiarygodnych. Wskazać należy, że pokrzywdzona w dniu zdarzenia tj. 17.02.2012r. była obolała po przebytych zabiegach ginekologicznych, całe zdarzenie było dynamiczne i od samego początku związane z agresją ze strony oskarżonego i zagrożeniem życia pokrzywdzonej, spowodowało u niej szok pourazowy i te traumatyczne przeżycia, wynikające też z syndromu „ocalałego”, powodowały zdaniem Sądu, że pewne szczegóły mogła ona sobie przypomnieć dopiero na późniejszym etapie postępowania. Różnice te dotyczyły np. tego czy to pokrzywdzona na polecenie oskarżonego otworzyła okno, czy też okno to otworzył sam oskarżony. Na rozprawie pokrzywdzona była pewna, że okno to otworzył oskarżony. Ostatecznie jednak dla oceny prawnokarnej całego zdarzenia była to kwestia nieistotna, bo ponad wszelką wątpliwość ustalono, że W. R. (1) znalazła się na zewnętrznym parapecie okna, twarzą do pokoju, pod wpływem gróźb oskarżonego i noża, który przykładał jej do szyi. Na rozprawie również pokrzywdzona dokładnie opisała w jaki sposób oskarżony posługiwał się tym nożem, grożąc jej, doprecyzowując w tym zakresie zeznania z postępowania przygotowawczego, opisując ten nóż i zaprzeczając twierdzeniom oskarżonego, jakoby w tym dniu rozpałał w piecu i do tego właśnie był mu potrzebny nóż. W ocenie sądu za wiarygodne należało w tym zakresie uznać zeznania złożone po raz pierwszy na rozprawie, pokrzywdzona miała bowiem czas, by sobie wszystko przypomnieć, przemyśleć i to wówczas, gdy była już wolna od bólu związanego z podjętym bezpośrednio po upadku leczeniem, nie znajdowała się w szoku pourazowym i ustał stan uzależniony od stanu afektywnego, zdaniem Sądu złożyła zeznania najwierniej odtwarzając przebieg inkryminowanych zdarzeń. Podkreślić należy, iż zeznania złożone po raz kolejny przed Sądem, już w tym procesie, zasadniczo były zbieżne z relacjami świadka z wcześniejszego sądowego przesłuchania, zwłaszcza, jeżeli chodzi o sposób działania oskarżonego, który doprowadził ją do upadku z wysokości, a który znajduje odzwierciedlenie w opisie czynu przypisanego A. S. (1) w pkt 1 części rozstrzygającej wyroku. Wiarygodność zeznań W. R. (1) wzmacnia ich zbieżność z innymi osobowymi dowodami, dla przykładu sam fakt wywołania awantury w dniu 17.02.2012r. przez oskarżonego od razu od wejścia do domu, potwierdzają zeznania małoletniej A. S. (2), a pośrednio także zeznania sąsiadów W. S. (2) i P. B. (2), którzy słyszeli krzyki W. R. (1): „nie bij mnie, zostaw mnie” oraz potwierdzili ukrycie się w tym czasie w ich mieszkaniu przerażonej matki oskarżonego W. S. (1). Z kolei wynikający z zeznań W. R. (1) fakt częstego wywoływania awantur

przez oskarżonego potwierdzili P. B. (2), P. R. (1), W. S. (2), I. H. (2), J. R., P. K. (3). Wiarygodność twierdzeń pokrzywdzonej o nadużywaniu alkoholu przez oskarżonego potwierdzają zeznania małoletnich córek pokrzywdzonej G. W. (1) i A. S. (2), oraz zeznania świadka Z. K., A. A. (2), P. K. (3), czy też opinie sądowo – psychiatryczne, według których oskarżony jest uzależniony od alkoholu. Problemów ojca z alkoholem nie ukrywał również jego syn – świadek A. S. (3). Dokonując oceny mocy dowodowej zeznań W. R. (1) podkreślić należy, iż wbrew twierdzeniom obrony, ich prawdziwości nie podważa fakt, że pokrzywdzona była karana za składanie fałszywych zeznań, jeżeli weźmie się pod uwagę okoliczności i kontekst wyroku z dnia 28.10.2010r. wydanego wobec W. R. (1) przez Sąd Rejonowy w Gnieźnie w sprawie sygn. akt II K 735/10. Przede wszystkim z karty karnej W. R. (1) wynika, że nie była ona karana za inne przestępstwa, a w/w wyrokiem została uznana za winną tego, że w dniu 29.04.2010r. w G. w toku postępowania 1 Ds. 916/10 zawiadomiła funkcjonariusza policji o niedopełnionym przestępstwie, fałszywie oskarżyła o jego popełnienie A. S. (1) oraz złożyła fałszywe zeznania na temat okoliczności zdarzenia z dnia 29.04.2010r. w ten sposób, że w trakcie przesłuchania podała, że A. S. (1) używając przemocy wobec niej w celu zmuszenia do oddania należącego do niego telefonu komórkowego zabrał ww. telefon wraz z kartą, co nie polegało na prawdzie, gdyż dobrowolnie zwróciła mu telefon i otrzymała od niego kartę sim (k. 1101). Zdaniem sądu pokrzywdzona składała jednak prawdziwe zeznania, o czym świadczy nie tylko to, że zawiadomiła o tym zdarzeniu organy ścigania, ale poinformowała o tym fakcie również wychowawcę w ośrodku w T. świadka M. K. (3). Pokrzywdzona podczas przesłuchania w dniu 18.02.2012r. sama przyznała, że miała kiedyś zarzut składania fałszywych zeznań i wtedy dotyczyło to oskarżonego i chodziło telefon. Ostatecznie jednak pokrzywdzona pod wpływem oskarżonego wycofała te zeznania, bo ją do tego zmuszał i prosił ją o to, a kiedy je wycofała, sama została skazana za składanie fałszywych zeznań. Wytlumaczenie to jest w ocenie sądu logiczne i zasługuje na uwzględnienie, zwłaszcza w kontekście opinii psychologicznej wydanej wobec niej przez biegłego B. L. (1), a z której wynika, że oskarżony manipulował otoczeniem, w tym pokrzywdzoną, która skłaniał niejednokrotnie do określonego zachowania, stosując swoistą kombinację gróźb i próśb. Pokrzywdzona była już wtedy ofiarą wieloletniej przemocy ze strony konkubenta i syndrom kobiety bitej, wyuczona bezradność, kurczowe trzymanie się drugiej osoby, lęk i strach przed oskarżonym, spowodowały, że zmieniła swoje zeznania i w tej sprawie, jak również odmówiła składania zeznań w postępowaniu przygotowawczym w 2010r., a dotyczącym znęcania się oskarżonego, ponieważ zdawała sobie sprawę, że w przypadku skazania wobec oskarżonego orzeczona byłaby bezwzględna kara pozbawienia wolności z uwagi na jego wcześniejszą karalność. Taka postawa pokrzywdzonej wynika z poddawania jej psychomanipulacji przez byłego konkubenta oraz wykorzystanie przez niego jej „wyuczonej bezradności”. Zresztą wycofanie zeznań w sprawie, której następnie stanowiła podstawę zarzutu składania fałszywych zeznań i jej skazania, nie było wyjątkiem, analizując jej linię życiową, pokrzywdzona bowiem wielokrotnie zgłaszała sytuacje przemocowe prosząc o pomoc policji (por. zgłoszenia interwencji na policję), a następnie pod wpływem manipulacji (kombinacji próśb i gróźb) ze strony oskarżonego je wycofywała. Przedstawiony przez nią cykl interakcji, jest znamieny dla zjawiska przemocy domowej. Pokrzywdzona wiedziała, że gdy ona zmieni zeznania, poniesie daleko mniejszą dolegliwość niż oskarżony, gdyż nie była nigdy karana za przestępstwa. Postępowanie pokrzywdzonej w ocenie sądu świadczy właśnie o cechach osobowości wynikających z syndromu kobiety bitej i w pewnym sensie o uzależnieniu od oskarżonego, od którego wiele razy próbowała odejść, ale w końcu i tak wracała. Wreszcie stwierdzić należy, że karalność za przestępstwo z art. 233 § 1 k.k. sama w sobie nie przesądza jeszcze, że dana osoba w każdym przypadku będzie mówić nieprawdę, lecz powoduje jedynie konieczność wnikliwej oceny zeznań takiego świadka.

Dokonując oceny wiarygodności pozostałych świadków przesłuchanych w sprawie, Sąd na wstępie podzielił te dowody na trzy grupy: po pierwsze: świadków odnośnie zdarzeń jakie miały miejsce 17.02.2012r. przed upadkiem W. R. (1) z wysokości, po drugie: świadków, którzy mieli kontakt z pokrzywdzoną już po jej upadku, kiedy leżała na podwórzu, a także podczas pobytu w szpitalu, po trzecie: świadków pozostałych, najmniej istotnych z uwagi na treść zarzutu aktualnie będącego podstawą rozpoznania przez Sąd, a którzy zeznawali w większości na okoliczność znęcania się przez oskarżonego nad pokrzywdzoną i jej córkami; przy czym najistotniejsze dla dokonania ustaleń faktycznych były zeznania świadków z drugiej grupy, a to na okoliczność ustalenia jaką relację odnośnie przyczyn upadku z wysokości podała im pokrzywdzona, co pomocne było dla weryfikacji prawdziwości zeznań pokrzywdzonej.

Przechodząc zaś już konkretnie do oceny mocy dowodowej zeznań świadków, najpierw z drugiej w/w grupy, w szczególności sąsiadów oskarżonego i pokrzywdzonej, czyli tych osób, które były przy pokrzywdzonej kiedy leżała

po upadku, zaznaczyć należy, że podobnie, jak i przy dokonanej wcześniej ocenie zeznań samej pokrzywdzonej, trzeba mieć na względzie to, jak one się formowały. Przy formowaniu się zeznań mamy do czynienia z takimi trzema etapami tj. spostrzeganie, zapamiętywanie i odtwarzanie. Niewątpliwie tzw. gorące zeznania generują zniekształcenia. Odnosząc się zwłaszcza w tym miejscu do wypowiedzi pokrzywdzonej tam na miejscu zdarzenia, kiedy leżała wijąc się z bólu, to te jej relacje przebiegały w odmiennych warunkach psychologicznych i fizjologicznych w stosunku do późniejszych relacji (zeznań), dlatego opisany przez pokrzywdzoną stan majaczenia, fachowo w psychologii określany jako stan uzależniony od stanu afektywnego niewątpliwie miał wpływ na jakość i treść wypowiedzi świadka na miejscu zdarzenia, których nie można uznać za w pełni miarodajne, właśnie z uwagi na szok pourazowy w jakim się znajdowała, syndrom ocalałego i ból, jaki odczuwała. Trudno oddzielić granicę do kiedy ten stan uzależniony od stanu afektywnego mógł towarzyszyć pokrzywdzonej w jej relacjach kolejnych odnośnie przedmiotowego zdarzenia. Jego przebieg niewątpliwie miał miejsce do czasu przetransportowania jej do szpitala. Zatem świadkowie, którzy mieli bezpośredni kontakt z pokrzywdzoną po upadku i zadawali jej pytania, uzyskiwali, jak wynika z opinii psychologicznej biegłego B. L. nie do końca miarodajne informacje, gdyż traumatyczne przeżycie, powodowało u niej szok pourazowy i graniczne emocje, a to miało wpływ na treść wypowiedzianych na miejscu zdarzenia relacji odnośnie tego co się stało. Pokrzywdzona doświadczyła syndromu ocalałego, a to generowało nieliczne luki pamięciowe, jeżeli chodzi o przebieg krytycznego momentu upadku z wysokości i przyczyn tego wypadku, które uzupełniała materialem modyfikowanym. Świadkowie, którzy mieli bezpośredni kontakt z pokrzywdzoną po upadku, zadawali jej również pytania, na które w tym stanie starała się odpowiedzieć, jednak te jej wypowiedzi obarczone są właśnie ryzykiem zniekształceń odnośnie istoty sprawy, wynikających ze stanu w jakim się znajdowała i z traumy, której doświadczała. Oczywiście, Sąd ma świadomość, że kiedy zgromadzone w sprawie dowody umożliwiają skonstruowanie alternatywnych wersji zdarzenia, to zeznania w szczególności pokrzywdzonej, która przeżyła upadek z wysokości 8,92 metra, wymagają bardzo wnikliwej i ostrożnej oceny, w szczególności zbadania czy, są one konsekwentne i stanowcze, czy są zgodne z doświadczeniem życiowym, logiką wypadków oraz czy mają potwierdzenie w innych dowodach, bądź to bezpośrednich, bądź to pośrednich, w tym kontekście zeznania świadków, którzy jako pierwsi znaleźli się przy pokrzywdzonej, zwłaszcza A. P. (1), J. R., P. B. (2), K. B. (2), z reguły w tego typu sprawach są istotnym dowodem kontrolnym do zeznań bezpośredniego świadka zdarzenia, bo pozwalając poznać jaką relację o samym zdarzeniu pokrzywdzony przekazał innym osobom. W niniejszej sprawie jednak do tych pierwszych relacji pokrzywdzonej, na miejscu zdarzenia, a w konsekwencji i do zeznań świadków, którzy je słyszeli od W. R. (1), należy podejść z dużą ostrożnością, gdyż mogą nie być miarodajne z uwagi na stan uzależniony od afektywnego, w jakim znajdowała się wtedy pokrzywdzona.

Zdaniem Sądu na treść zeznań tych świadków, którzy jako pierwsi znaleźli się przy pokrzywdzonej, zwłaszcza A. P. (1), J. R., P. B. (2), K. B. (2), wpływ miały również sugestie wynikające z twierdzeń oskarżonego który przybiegł na miejsce i twierdził, że on jej nie wypchnął, tylko ona sama wyskoczyła, a wersję swoją przebiegu zdarzeń i rzekomego samobójczego skoku pokrzywdzonej, forsował już od samego początku, kiedy wybiegł z mieszkania i wołał o pomoc, krzycząc „wyskoczyła”. Tego typu zachowania oskarżonego, który po zdarzeniu wybiegł z mieszkania krzycząc „wyskoczyła” itp., czy też na miejscu obok leżącej pokrzywdzonej oskarżony, zwracając się do niej „powiedz, że sama wyskoczyłaś, że cię nie wypchnąłem”, jak wynika z opinii psychologicznej wydanej przez biegłego B. L. (1) na rozprawie 4.03.2016r., są wpisane w osobowość dyssocjalną oskarżonego i – jak stwierdził również biegły - z pewnością miały przełożenie na relacje świadków, którzy byli przy pokrzywdzonej, kiedy leżała po upadku. Kolejnym czynnikiem wskazującym na to, że mogło to mieć wpływ na relacje świadków, którzy byli przy pokrzywdzonej, kiedy leżała po upadku, są uprzednie sytuacje związane z przemocą psychiczną i fizyczną, którą również wcześniej postrzegali inni świadkowie i opisywali w swoich zeznaniach. Trzeba mieć na względzie również, że kombinacją gróźb i próśb ze strony oskarżonego, swoistą manipulacją, którą posługiwał się oskarżony już uprzednio nie tylko w relacjach z pokrzywdzoną, ale też z otoczeniem, również mogła mieć wpływ na kształt zeznań świadków. To zachowanie, które uzewnętrznił krzycząc, że wypadła czy zadając jej pytanie „no powiedz że tak było”, to są symptomy zbieżne z poprzednimi zachowaniami uruchamianymi poprzednio przez oskarżonego, kiedy manipulował otoczeniem, aby osiągnąć zamierzone cele np. wycofanie zawiadomienia o przestępstwie przez pokrzywdzoną. Czyniąc te ogóle uwagi w tym miejscu, przed analizą zeznań poszczególnych świadków, Sąd uznał, że są na tyle istotne i odnoszą się właściwie do wszystkich świadków z w/w grupy drugiej, iż celowe było zamieścić je na wstępie dalszych rozważań,

gdyż spowodowały taką, a nie inną ocenę poszczególnych niżej wskazanych dowodów – zeznań świadków P. B. (2), P. R. (1), J. R., A. P. (1), K. B. (2). Natomiast zdaniem Sądu bardziej rzeczowe, nieemocjonalne, jak zeznania sąsiadów, są zeznania świadków – funkcjonariuszy policji, którzy mieli kontakt z pokrzywdzoną na miejscu zdarzenia, gdyż była ona dla nich obcą osobą, nie byli uwikłani w znane sąsiadom z przeszłości manipulacje oskarżonego i przede wszystkim wykonywali swoje obowiązki służbowe, nie sugerując się wypowiedziami i zachowaniem samego oskarżonego, który usilnie próbował przedstawić pokrzywdzoną jako samobójczynię, a czego dowodzi fakt, iż na jego manipulacje nie dała nabrać się policjantka S. M. (1), która zauważyła, jak na miejscu zdarzenia udawał, że płacze (opisała znamienne szczegóły tej sytuacji – miał zakryte oczy rękoma, jednak jak je odsłonił, nie widziała łez). W świetle zeznań policjanta P. K. (2) niewiarygodne są także wyjaśnienia oskarżonego, iż to on kierował karetkę pogotowia z ulicy na podwórze, gdyż policjant konsekwentnie twierdził, że był to młody chłopak, jednak ten szczegół nie ma zdaniem Sądu żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, zwłaszcza, że oskarżony na miejscu zdarzenia cały czas odgrywał swoją z góry założoną rolę, wszak działał z premedytacją, usiłując w opisany wyżej sposób pozbawić konkubinę życia, a zatem sugerował wszystkim, że pokrzywdzona chciała popełnić samobójstwo i sama wyskoczyła, siebie kreując na kochającego i cierpiącego partnera (udawany płacz, ukłęknięcie przy zakładaniu kajdanek, bieganie do wszystkich niemal sąsiadów i opowiadanie o rzekomym wyskoczeniu W., rzekoma troska o stan pokrzywdzonej), a więc manipulując znów otoczeniem, jak to czynił w przeszłości wielokrotnie, a sprzyjały temu cechy osobowości dys socjalnej stwierdzone przez biegłych psychiatrów. Pamiętać należy przecież, że oskarżony w swojej przeszłości dopuszczał się różnorodnych, często drastycznych, przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, przeciwko rodzinie, wolności, także na szkodę swojej byłej żony i jak wynika z jego linii życiowej nie była mu obca także manipulacja poprzez groźbienie najbliższym, że popełni samobójstwo, aby zmusić ich do określonego zachowania, z tego też wynikało samookaleczenie się, a o tym do jakich drastycznych rzeczy był zdolny świadczą odpisy wyroków, w których opisane są jego zachowania wobec byłej żony, jak również zeznania świadków, opisujących bicie przez oskarżonego swojej matki. Na marginesie tylko należy dodać, że oskarżony próbował także manipulować organami ścigania, Sądem, o czym świadczy jego nieszczerze wzruszanie się podczas rozprawy, na wspomnienie związku z pokrzywdzoną, liczne pisma procesowe, w których z uporem powtarzał i analizował swoją wersję zdarzeń, co przyznać należy nie należało do typowych zachowań oskarżonych, choć i tu zauważane są w postawie procesowej oskarżonego wykładniki osobowości dys socjalnej, wszak osoba z takimi zaburzeniami jest przekonana, że jeżeli powtórzy swoją wersję wiele razy, to przekona do niej swoich adresatów. Jakkolwiek nie udało mu się uwiarygodnić swojej wersji przed organami ścigania, to nie wykluczone, że świadkowie – jego sąsiedzi, w jakimś stopniu zasugerowali się tym, co przekazywał im odnośnie zdarzenia oskarżony, zwłaszcza, że mieli własne, nierzadko przykre doświadczenia z kontaktów z agresywnym, nieobliczalnym, budzących postrach sąsiadem, a jakim był dla nich A. S. (1). To jak traktowali oskarżonego sąsiedzi wynika chociażby z wywiadu środowiskowego, kiedy większość okolicznych mieszkańców, którzy wiedzieli o znęcaniu się przez S. nie tylko nad swoją konkubinę ale i matką – mimo przebywania oskarżonego w areszcie - nie chciała wyrażać swojej opinii na temat jego negatywnego zachowania w obawie o swoją przyszłość.

Sąd zaznacza, iż omawiając zeznania kolejnych świadków odniesie się przy ich ocenie głównie do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, a mianowicie związanych z okolicznościami tragicznego zdarzenia z 17.02.2012r., ponieważ przy ocenie wyjaśnień oskarżonego i zeznań pokrzywdzonej Sąd odniósł się już do dowodów, które potwierdzały wieloletnie znęcanie się fizyczne i psychiczne A. S. (1) nad W. R. (1) i jej córkami, a nadto okoliczności te zostały potwierdzone prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 16.12.2013r. w sprawie III K 183/12, utrzymanym w mocy wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 19.03.2015r. sygn. akt II AKa 83/14 (w dacie sporządzania niniejszych pisemnych motywów wyroku, zapadło również rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego oddalające kasację obrońcy skazanego A. S. (1) od w/w wyroku jako oczywiście bezzasadną). Fakt znęcania się fizycznego i psychicznego A. S. (1) nad W. R. (1) i jej córkami został zatem ustalony ponad wszelką wątpliwość prawomocnie przez w/w Sądy, dlatego ustalenia faktyczne poczynione w tej sprawie w tym zakresie nie budzą żadnych wątpliwości i winny zostać uznane wręcz za bezsporne.

Przechodząc zatem do oceny zeznań pozostałych świadków w zakresie, w jakim posiadali oni wiedzę odnośnie tragicznych zdarzeń z dn. 17.02.2012r., jakie rozegrały się przy udziale A. S. (1), wskazać należy na **świadka P. B.**

(2), która jest sąsiadką oskarżonego i zamieszkuje w lokalu położonym w G. przy ul. (...) razem ze swoim narzeczonym P. R. (1) i swoim dziadkiem W. S. (2). Jest to lokal usytuowany najbliżej mieszkania oskarżonego. Świadek P. B. (2) przesłuchana w dniu zdarzenia podała, iż w dniu 17.02.2012r. wszedł do jej pokoju dziadek W. S. (2) i powiedział, że przyszła do nich do mieszkania W. S. (5) i schowała się w łazience, twierdząc, że jej syn A. S. (1) wywołał w domu awanturę i bije W. R. (1). Świadek zeznała, że wówczas miała otwarte drzwi od pokoju i **słyszała, jak W. R. (1) krzyczała: „nie bij mnie, zostaw mnie”**. Świadek potwierdziła, że W. S. (5) rzeczywiście była u nich w łazience i trzymała klamkę od wewnętrznej strony, uniemożliwiając otwarcie drzwi, a **po chwili ze swojego mieszkania wyszedł A. S. (1), mówiąc, że W. R. (1) wypadła z okna**. P. B. (2) słysząc to zdenerwowała się, podbiegła do okna i wyjrzała przez nie. Stwierdziła wówczas, że W. R. (1) leży na ziemi na lewym boku, a przy niej był już A. P. (1). P. B. (2) zbiegła schodami na dół, chcąc pomóc pokrzywdzonej. Po chwili przyjechała Policja, a następnie Pogotowie Ratunkowe. Jak wynika z zeznań świadka, na podwórze wyszła również **sąsiadka J. R., która zapytała W. R. (1) „co zrobiłaś”, na co pokrzywdzona odpowiedziała, że to nie jej wina co się stało, oraz że on chciał ją zabić. W. R. (1) według świadka jęczała z bólu i krzyczała „ja chcę żyć, ja chcę żyć”**. Policja założyła kajdanki A. S. (1), który również stał na dole. **Mówił wówczas do W. R. (1): „W. powiedz im czy ja cię wypchnąłem przez okno czy sama spadłaś?”, na co pokrzywdzona mu odpowiedziała: „to przez ciebie, odejść ode mnie”**. Po powrocie do swojego mieszkania, P. B. (2) zastała a nim oprócz W. S. (1), także córkę oskarżonego i pokrzywdzonej A. S. (2), która płakała i sama zaczęła mówić, że tata wypchnął mamę przez okno. Z zeznań świadka wynika także, że po chwili przyszła J. R. i zabrała A. na prośbę W. R. (1). Świadek przesłuchana następnie w dniu 28.03.2012r. podtrzymała swoje wcześniejsze zeznania, opisując ponadto okoliczności związane z znęcaniem się oskarżonego nad W. R. (1), w sposób zgodny z ustaleniami Sądu poczynionymi w tym zakresie, dlatego zeznania te w pełni zasługiwały na wiarę. Wskazała poza tym, że oskarżony jest agresywny, sąsiedzi się go boją, bo jednej z sąsiadek rozwalił drzwi siekierą, zdemolował korytarz. Zeznała, że ona sama nie miała nigdy problemów z oskarżonym, poza jednym przypadkiem, gdy parę lat temu oskarżony podtopił jej brata P. B. (3) na jeziorze W.. Było to zgłoszone na Policji, ale oskarżony doszedł do porozumienia z jej bratem i sprawa została zakończona. P. jednak się boi oskarżonego. Przesłuchana na rozprawie głównej P. B. (2) podtrzymała odczytane jej w trybie art. 391 § 1 k.p.k. zeznania z postępowania przygotowawczego, powołując się na niepamięć z uwagi na upływ czasu od tych tragicznych zdarzeń. Dodała, co pamiętała, że mama oskarżonego wyszła z mieszkania i przyszła do nich, gdzie, schowała się w łazience i nie chciała wyjść, następnie A. S. (1) krzychał na korytarzu: „sąsiad, sąsiad ona wyskoczyła”. Świadek zapamiętała również, kiedy była na dole przy pokrzywdzonej, słowa oskarżonego, który krzychał do W., że ma powiedzieć, jak było, ma powiedzieć prawdę, że to nie on, tylko, że ona sama, a W. według świadka powiedziała chyba, że „to przez Ciebie, że to jest Twoja wina”. Zdaniem Sądu zeznania świadka P. B. (2) zasługują w całości na wiarę, jako logiczne, spójne, rzeczowe i konsekwentne. Zeznania tego świadka znajdują poza tym potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonej W. R. (1), świadka P. R. (1), W. S. (2), częściowo J. R., I. H. (1), P. K. (3), co wzmacnia ich wiarygodność, a ponieważ świadek P. B. (2) zamieszkuje w najbliższym sąsiedztwie mieszkania oskarżonego, więc przy akustyce kamienicy, najlepiej słyszała odgłosy awantur wywoływanych przez oskarżonego. Za wiarygodne Sąd uznał także zeznania świadka P. B. (2), z których wynika, że pokrzywdzona od początku wskazywała na oskarżonego jako sprawcę tego upadku oraz że chciał zabić pokrzywdzoną. Znajdują one poparcie w wiarygodnych zeznaniach S. M. (1), z których wynika, że policjantka była przy pokrzywdzonej od samego przyjazdu na miejsce zdarzenia, aż do przyjazdu pogotowia i była obecna przy udzielanej pokrzywdzonej pierwszej pomocy. Nadto z zbieżnych zeznań funkcjonariuszy Policji S. M. (1) i P. K. (2) wynika, że pokrzywdzona wyzywała wulgarnymi słowami oskarżonego, mówiła, że to wszystko jego wina, używając przy tym słów: „to on mnie wypchnął z okna”, jak zeznała S. M. (1), czy też „przez męża wyleciała z okna”, że „to wina A. S. (1)”, jak zeznał P. K. (2), przy czym ten ostatni nie był obecny cały czas przy pokrzywdzonej, gdyż podjął czynności w celu zatrzymania oskarżonego. Zaznaczyć należy w tym miejscu, że zeznania P. B. (2), która zrelacjonowała słowa pokrzywdzonej, jakie miała ta wypowiedzieć do J. R., a mianowicie: że to nie jej wina co się stało, oraz że on chciał ją zabić, „ja chcę żyć, ja chcę żyć”, a także zrelacjonowała słowa pokrzywdzonej: „to przez ciebie, odejść ode mnie” użyte w odpowiedzi na słowa oskarżonego skierowane do niej: „W. powiedz im czy ja cię wypchnąłem przez okno czy sama spadłaś?”, wprawdzie nie podważają wersji zdarzenia przedstawianej przez świadków P. i R., jednak nie podważają także wersji zdarzenia ustalonej na podstawie zeznań samej pokrzywdzonej, w zakresie uznanym za w pełni wiarygodne, a mianowicie, że upadek nastąpił w wyniku działania aktywnego oskarżonego. P. B. (2) zrelacjonowała bowiem, że na pytanie J. R. „co zrobiłaś”, pokrzywdzona R. odpowiedziała, że to nie jej wina co się stało oraz że on

chciał ją zabić. Później jęczała z bólu i krzyczała „ja chcę żyć, ja chcę żyć”. Z kolei po tym, jak zakuty w kajdanki A. S. (1) powiedział do pokrzywdzonej W. R. (1): „W. powiedz im czy ja cię wypchnąłem przez okno czy sama spadłaś?”, pokrzywdzona mu odpowiedziała: „to przez ciebie, odejdz ode mnie”. Wnikliwa lektura tych zeznań, złożonych krótko po zaistnieniu inkryminowanego zdarzenia unaocznia, że w gruncie rzeczy nie potwierdzają one do końca przebiegu rozmowy przywołanej przez J. R. (która wielokrotnie cytowała rzekome słowa pokrzywdzonej: „Pani J. miałam dwa wyjścia, albo A. by mnie zabił albo skoczyć przez okno i się uratować. Wybrałam to drugie”) i w żadnym wypadku nie wskazują wprost, że pokrzywdzona twierdziła, iż sama wyskoczyła ze strachu przed oskarżonym, a nie, że została przez oskarżonego wypchnięta z okna. Poza tym ze słów małoletniej A. S. (2), cytowanej przez świadka P. B. (2) wynika, że pokrzywdzona została wypchnięta przez oskarżonego (dziecko miało jej powiedzieć, że „tata wypchnął mamę przez okno” k. 15). Wprawdzie dziewczynka nie była naocznym świadkiem zdarzenia, gdyż w tym czasie była w swoim pokoju, jednak słyszała, jak jej matka krzyczała do oskarżonego, aby jej nie bił, a krótko przed upadkiem matka wołała „ratunku”. Zdaniem Sądu twierdzenia małoletniego świadka w tym zakresie odpowiadają rzeczywistości biegowi wypadków, ustalonymu przez Sąd, bo przecież nielogiczne byłoby zachowanie pokrzywdzonej, gdyby sama wyskakując z okna, jak to utrzymuje oskarżony, krzyczała „ratunku”. Ten przywołany przez A. S. (2) krzyk jej matki, a po którym widziała ją już leżącą na podwórzu, jest zdaniem Sądu kolejnym argumentem na rzecz życia jeżeli chodzi o zachowanie pokrzywdzonej i wyklucza tym bardziej wersję oskarżonego o rzekomym wyskoczeniu przez nią z okna bez jego udziału. Wszak samobójca nie woła pomocy, nie krzyczy: ratunku, a tak miało miejsce w przypadku W. R. (1).

Zgodnie ze wskazaniami Sądu Odwoławczego w ponownym procesie przeprowadzono dowód z zeznań **świadka K. B. (2)**, która miała kontakt z W. R. (1) bezpośrednio po upadku, bo przyniosła jej koc. Składając jednak zeznania po raz pierwszy w tej sprawie po ponad czterech latach od przedmiotowych zdarzeń, świadek na rozprawie 3.06.2016r. podała w szczególności, że kiedy przebywała w domu z A. P. (1) i dziećmi, **wszedł A. S. (1), który krzyczał „A. pomocy bo W. skoczyła z okna”**. Jak zeznała najpierw wyszedł A. P. (1), a po chwili także świadek udała się do leżącej na podwórzu kobiety, jednak nie zdażyła do niej podejść i cofnęła się do domu po koc, o który poprosili znajdujący się przy W. P. i oskarżony. Świadek zeznała, że kiedy podała koc, wróciła znowu do domu do dzieci, a kiedy ponownie wyszła na podwórze, była już policja i karetka, udzielano pomocy W., a A. stał z boku z policjantem. Kiedy świadek wracała do domu, spotkała sąsiadkę J. R., której powiedziała, „że chyba wypadła z okna”, choć świadek nie pamiętała jakich słów użyła. Zeznała, że od A. P. (1) dowiedziała się później, że prosił A., aby się od W. odsunął, gdyż ona sobie tego życzyła. Świadek zaprzeczyła jednocześnie, aby słyszała wypowiedzi W. R. (1), gdy ta leżała po upadku. Przyznała natomiast, że **słyszała słowa oskarżonego, który mówił, że skoczyła, mówił do niej, co ty zrobiłaś, czy coś takiego**. Świadek nie pamiętała, czy W. reagowała na te słowa. Świadek pamięta także, jak oskarżony chciał papierosa, nie widział, aby oskarżony płakał. Ponadto K. B. (2) wskazała w swoich zeznaniach, że **od A. P. (1) wie, że W. mówiła, że A. wypchnął ją, a A. mówił, że ona skoczyła**. Świadek jednocześnie nie orientowała się, jak układało się w związku oskarżonego i pokrzywdzonej, bo nie utrzymywali bliższych kontaktów. Dodała w odpowiedzi na pytania, że W. leżała między domem, a trzepakiem, bliżej muru od sąsiada, niż w głębi podwórka. Sąd w całości podzielił jako wiarygodne zeznania świadka K. B. (2), gdyż są one spójne, logiczne, rzeczowe, zbieżne z innymi dowodami, jak chociażby zeznania pokrzywdzonej, A. P. (1), czy dokumentacja z miejsca zdarzenia. Zważyć należy, iż świadek jasno wskazywała, kiedy sama coś zaobserwowała, czy zasłyszała, a kiedy wie to z relacji innych osób. Przyznawała się do tego, że nie pamięta szczegółów, tłumacząc to upływem czasu i jest to zdaniem Sądu przekonujące, zważywszy, że po raz pierwszy została przesłuchana na okoliczności związane ze sprawą po ponad 4 latach od zdarzenia. Starła się natomiast odtworzyć przebieg zdarzeń chronologicznie, szczegółowo, odnosząc poszczególne fakty do konkretnych osób, przedmiotów, czy miejsc. Zeznania tego świadka wprawdzie nie wniosły nic istotnego do przedmiotowej sprawy, wszak zaprzeczyła ona, aby słyszała jakiegokolwiek wypowiedzi pokrzywdzonej na miejscu zdarzenia, jednak nie podważają one wersji zdarzeń ustalonej przez Sąd na podstawie innych dowodów, uznanych podobnie za wiarygodne. Na uwagę zasługuje w szczególności wypowiedź świadka, z której wynika, że oskarżony od początku, gdy do nich przyszedł, prosząc o pomoc, twierdził, że W. skoczyła z okna, a także na podwórzu mówił później, że skoczyła, mówił do niej, co ty zrobiłaś. Takie zachowanie oskarżonego niewątpliwie zasugerowało świadkom, w tym K. B., możliwe przyczyny upadku kobiety z wysokości, dlatego też były powielane dalej przez niektórych świadków, którzy zasugerowali się wersją oskarżonego, usilnie powtarzając wszystkim napotkanym osobom w kamienicy i na podwórzu, a i powtarzana w obecności pokrzywdzonej,

gdy ta po upadku leżała na ziemi i czekała na pomoc, wręcz „wmawiana” jej była przez oskarżonego wersja zdarzenia, zgodnie z którą W. sama wyskoczyła z okna. Świadek potwierdziła także, wiedząc to od A. P. (1), iż W. mówiła, że A. wypchnął ją, a A. mówił, że ona skoczyła. Świadczy to zdaniem Sądu o tym, że rzeczywiście już na miejscu zdarzenia przewijały się dwie wersje zdarzenia, jednak wynikało to zdaniem Sądu wyłącznie z tego, iż to oskarżony „nakręcał” atmosferę, forsując swoją wersję o próbie samobójczej pokrzywdzonej i siłą rzeczy wciągnął w dyskusję o tym jeszcze na miejscu zdarzenia – w obecności samej pokrzywdzonej - sąsiadów, którzy przyszli W. z pomocą. Jest to o tyle znamienne, że normalny człowiek, w żaden sposób nie związany czynnie z taką tragedią, jak wypadnięcie z okna innej osoby, nie myśli na miejscu zdarzenia o tym, aby ustalać przebieg i przyczyny upadku z wysokości, tylko skupia się na pomocy poszkodowanej, chyba, że jest się osobą, jak oskarżony w tej sprawie, która miała czynny udział w doprowadzeniu ofiary do wypadnięcia z okna. Oskarżony, mając niejako wdrukowaną w kanony swego postępowania, relacji z otoczeniem, także z racji osobowości dys socjalnej, swoistą psychomanipulację innymi osobami w celu osiągnięcia pożądanego skutku, także w tej sytuacji chciał wmówić wszystkim świadkom swoją wymyśloną na potrzeby własnej obrony wersję zdarzenia, bo niewątpliwie sam był zaskoczony tym, że pokrzywdzona przeżyła upadek z wysokości prawie 9 metrów i żywił obawy przed opowiedzeniem przez nią prawdziwej wersji zdarzenia. Dlatego tak usilnie powtarzał wszystkim na miejscu zdarzenia, że rzekomo W. wyskoczyła, zamiast zająć się realną pomocą cierpiącej z bólu kobiecie. Znamienne jest także, co wynika z zeznań świadka, że W. R. (1) chciała, aby odsunąć od niej oskarżonego, co zdaniem Sądu potwierdza jego udział w doprowadzeniu pokrzywdzonej do tej tragedii, gdyż sama będąc w szoku pourazowym żywiła do niego negatywne emocje.

Kolejny **świadek to P. R. (1)**, który jako sąsiad oskarżonego, zamieszkuje w lokalu położonym w G. przy ul. (...) razem ze swoją narzeczoną P. B. (2) i jej dziadkiem W. S. (2). Przesłuchany w dniu zdarzenia zeznał, że ok. godz. 15:15 słyszał krzyki dobiegające z mieszkania oskarżonego, a po chwili do pokoju, w którym przebywał, weszła P. B. (2) i powiedziała, że S. znowu jest pijany i robi hałasy w domu. Następnie z mieszkania oskarżonego wybiegła matka A. S. (1) i schowała się w łazience w mieszkaniu świadka. Po chwili ze swojego mieszkania wyszedł także **A. S. (1) i powiedział „sąsiad wyskoczyła”**. Natychmiast P. B. (2) podeszła do okna i zobaczyła leżącą na ziemi W. R. (1), przy której następnie był A. P. (1). W związku z tym świadek P. R. (1) zadzwonił po pogotowie ratunkowe i policję z telefonu o numerze (...) Następnie świadek zszedł na dół do pokrzywdzonej, aby jej pomóc. Tam była już P. B. (2), jej siostra K. B. (2), a potem oskarżony, A. P. (1), który przykrył W. R. (1) kocem. Świadek pomógł poza tym pracownikom pogotowia wnieść pokrzywdzoną do karetki. Przesłuchany na rozprawie podczas pierwszego procesu świadek P. R. (1) powtórzył między innymi, że jak przyszedł do nich oskarżony, to powiedział, że W. R. (1) wyskoczyła z okna. Świadek podał, że z własnej inicjatywy zadzwonił po pogotowie, a nie na prośbę oskarżonego. Z mieszkania oskarżonego słyszał czasami awantury. Świadek zeznał, że pokrzywdzona leżała pod oknem, mniej niż metr od ściany, na studziencie. Zeznając na rozprawie 04.12.2015r. świadek nie pamiętał szczegółów, ale powtórzył słowa oskarżonego, wypowiedziane u nich w domu: „sąsiad wyskoczyła”, czy też „co ona zrobiła”. Świadek potwierdził, że to on wezwał pogotowie. Nie pamiętał wypowiedzi innych osób, które były przy pokrzywdzonej. Dodał, że W. jęczała z bólu. Świadek na rozprawie odpowiadał poza tym na pytania oskarżonego, które w większości odnosiły się do jego wersji zdarzenia, jednak kwestie poruszane w tych pytaniach przez oskarżonego nie miały żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, w szczególności kwestia kto kierował karetkę na podwórze nie miała znaczenia, jakkolwiek z zebranych dowodów wynika, że nie był to oskarżony, czy też fakt, czy oskarżony mógł uciec z podwórza zanim został zatrzymany, co też nie ma żadnego znaczenia i bynajmniej nie świadczy o niewinności oskarżonego, bo to, że nie uciekł, a pozostał, było przez niego samego skalkulowane, przemyślane, wszak miał przekonać wszystkich o tym, że W. R. (1) sama wyskoczyła, a zatem jego ucieczka z miejsca zdarzenia przeczyłaby jego linii obrony i sprowadzałyby na niego jeszcze większe podejrzenia. Także nieistotne były pytania oskarżonego odnośnie możliwości poruszania się czy stania na gzymsie poniżej okien jego mieszkania, bo przecież nie budzi wątpliwości na podstawie kategorycznych w tym zakresie zeznań W. R. (1), że nie stała na gzymsie, tylko kuciała na parapecie. Zeznania świadka P. R. (1) Sąd zatem podzielił w całości jako wiarygodne, gdyż są logiczne, spójne, rzeczowe, a przede wszystkim znajdują potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonej W. R. (1), świadka P. B. (2), W. S. (2), J. R., I. H. (1), P. K. (3) i także znajdują potwierdzenie w nagraniu wezwania pogotowia. Połączenie telefoniczne nastąpiło o godz. 15:22:48 (płyta k.89) i w zgłoszeniu świadek wskazał, iż prosi o przyjazd pogotowia, bo kobieta wyskoczyła z okna. Oczywiście jest przy tym, że użyte przez

świadka stwierdzenie nie odzwierciedla rzeczywistego przebiegu zdarzenia, a jest przekazaniem informacji uzyskanej od oskarżonego.

Świadek P. K. (3) zamieszkuje w lokalu położonym w G. przy ul. (...) i wielokrotnie widziała, jak oskarżony, będąc pod wpływem alkoholu zachowywał się agresywnie w stosunku do W. R. (1), a także do swojej matki W.. Świadek widziała ją nie raz z podbitym okiem, a na pytanie co się stało odpowiadała, że się przewróciła. Świadek wiedziała o tym, że W. odeszła kiedyś od oskarżonego, ale później do siebie wrócili. Świadek słyszała też raz na podwórku krzyki pokrzywdzonej dobiegające z ich mieszkania „zostaw mnie”, zresztą P. K. (3) przyznała, że sama boi się oskarżonego, gdyż zdarzyło się, jak pijany dewastował klatkę schodową. Na rozprawie w pierwszym procesie świadek dodała, że kiedy w dniu zdarzenia wyszła na korytarz, to pokrzywdzona już leżała na dworze i świadek nie podchodziła do niej. Świadek ponownie przyznała, że boi się oskarżonego, bo jest agresywny, a ona ma dziecko. Opisała sytuację, jak S. kiedyś uderzał w drzwi do jej mieszkania i gdyby nie były zamknięte, to wpadłby do mieszkania i nie wie co by jej zrobił. Świadek podtrzymała swoje dotychczasowe zeznania na rozprawie 10.09.2015r., gdyż nie pamiętała szczegółów z uwagi na upływ czasu, ponownie wyrażając obawę, co będzie gdy oskarżony wyjdzie na wolność. Sąd uznał w całości za wiarygodne zeznania świadka P. K. (3), jako spójne, logiczne, szczerze i konsekwentne, choć w minimalnym stopniu były przydatne dla dokonania ustaleń faktycznych w przedmiotowej sprawie, jako że nie była ona świadkiem tragicznego zdarzenia, podobnie jak i inni świadkowie, ale też nie podchodziła do pokrzywdzonej, gdy ta leżała po upadku. Zeznania tego świadka znajdują natomiast potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonej W. R. (1), świadka P. B. (2), P. R. (1), W. S. (2), J. R., I. H. (1) i dlatego też Sąd nie znalazł podstaw, aby je podważać, zwłaszcza, że o agresji oskarżonego i to nie tylko względem najbliższych, ale i sąsiadów, zeznawali także inni świadkowie. W świetle zeznań świadka, jej własnych negatywnych doświadczeń ze strony oskarżonego, nie dziwią wyrażane przez świadka obawy przed oskarżonym jako człowiekiem agresywnym i nieobliczalnym.

(...) jest kolejnym sąsiadem oskarżonego i zamieszkuje w lokalu położonym w G. przy ul. (...) razem ze swoją wnuczką P. B. (2) i jej narzeczonym P. R. (1). Świadek przesłuchany w dniu zdarzenia potwierdził, że od około 3 lat zdarzają się często awantury między A. S. (1) a W. R. (1), która nawet dwukrotnie wyprowadzała się od oskarżonego. Świadek zeznał, że oskarżony jest bardzo agresywny zarówno wobec pokrzywdzonej W. R. (1), którą wielokrotnie bił, jak i wobec swojej matki. Świadek sam słyszał, jak matka oskarżonego W. S. (1) wzywa pomocy, bo oskarżony ją bił i prosiła świadka, że jak będzie słyszał ponownie jej krzyki z wołaniem o pomoc, to by wezwał policję. Świadek zeznał również, iż parę lat wcześniej oskarżony zepchnął ze schodów swojego ojca K. i zastraszył wówczas swoją matkę, że jak powie prawdę, co się stało, to się z nią policzy. Świadek potwierdził także, że w dniu zdarzenia ok. godz. 15:30 do jego mieszkania wbiegła W. S. (1) i poprosiła świadka, aby schował ją w swojej łazience, bo A. z W. się kłóca. Świadek schował W. S. (1) do łazienki i wyszedł na korytarz. Usłyszał wówczas krzyki pokrzywdzonej W. R. (1): „nie bij mnie, nie rób mi nic”. Świadek zeznał, że on sam boi się oskarżonego, więc nie interweniował, słysząc te krzyki i wrócił do swojego mieszkania. Gdy zamykał drzwi od kuchni widział natomiast, jak oskarżony zbiega schodami na dół, krzycząc, że W. wyskoczyła z okna. Jak oskarżony wyszedł na podwórko, to wówczas W. S. (1) wyszła z łazienki, gdzieś poszła, a następnie wróciła do mieszkania świadka wraz z wnuczką A.. A. była według świadka zapłakana i powiedziała, że tata wyrzucił mamę, że tata pił alkohol i wyzywał mamę.

W sądzie świadek W. S. (2) zeznał, że pamięta tylko jak matka oskarżonego przyszła do niego do kuchni i powiedziała, że w domu się kłóca. Gdy świadek chciał zamknąć drzwi od kuchni, zobaczył biegnącego oskarżonego, który krzyczał, że W. wyskoczyła oknem. Matka oskarżonego według świadka powiedziała, że uciekła, bo nie chciała widzieć, co się stanie, płakała. Świadek dodał, że W. S. (1) często miała siniaki na twarzy i na rękach, a jak mówiła, zrobił to jej syn, jednak oskarżony zabronił jej zgłaszać to na policji, bo pożałuje. Zeznania świadka W. S. (2) sąd podzielił w całości jako wiarygodne, gdyż są logiczne, rzeczowe, szczerze, a świadczy o tym chociażby fakt, że świadek ten nie obawiał się powiedzieć o agresji oskarżonego względem najbliższych, w sytuacji gdy większość okolicznych mieszkańców, jak wynika chociażby z wywiadu kuratora, obawiali się udzielać informacji o oskarżonym. Zeznania tego świadka znajdują poza tym potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonej W. R. (1), świadka P. B. (2), P. R. (1), J. R., I. H. (1), P. K. (3). Świadek zeznał jednocześnie, że W. R. (1) nie skarżyła się jemu na oskarżonego, jednak jest to logiczne z uwagi na istotną równicę wieku, natomiast zgodne z zasadami doświadczenia życiowego jest, że to właśnie W. S. (1), która tak jak

świadek od wielu lat mieszkała obok, miała do niego zaufanie i zwierzała się mu, opowiadając o przemocy doznawanej ze strony syna, zwłaszcza, że sama często ratowała się ucieczką przed agresją oskarżonego i wówczas musiała się gdzieś schronić. Z racji wieku nie miała wielu możliwości, więc udawała się po pomoc właśnie do sąsiada, który najbardziej z racji wieku ją rozumiał i tak też stało się krytycznego dnia, kiedy W. S. (1) schroniła się przed oskarżonym, zamykając się w łazience w mieszkaniu W. S. (2).

Z kolei **świadek A. P. (1)**, który zajmuje wraz ze swoją konkubiną K. B. (2) lokal na parterze kamienicy przy ul. (...) w dniu zdarzenia zeznał w szczególności, że według niego oskarżony i pokrzywdzona generalnie dogadują się, ale kiedy oskarżony wypije za dużo alkoholu, to staje się agresywny i zaczyna się awanturować, wpada w jakiś szał. Świadek nie słyszał przy tym dokładnych słów tych wyzwisk, tylko niewyraźne krzyki. A. P. (1) zeznał również, że matka oskarżonego W. S. (1) żaliła mu się, że oskarżony ją bije. Świadek nie wie czy dochodziło do stosowania przemocy fizycznej przez oskarżonego wobec pokrzywdzonej W. R. (1). Świadek ten wskazał, że W. R. (1) wyprowadzała się od oskarżonego i wtedy mieszkała albo w (...) w T. albo do swojej matki mieszkającej poza G.. W. R. (1) nigdy nie mówiła wprost, aby oskarżony stosował wobec niej przemoc, ani też nie widział u niej nigdy siniaków. Odnośnie krytycznego dnia podał, że ok. godz. 15:00 kiedy z K. B. (2) przebywali w mieszkaniu, po dzwonieniu do drzwi, od razu wszedł do nich A. S. (1), był bardzo zdenerwowany i spanikowanym głosem **powiedział: „A. pomóż, bo W. wyskoczyła z okna”**. Wtedy świadek od razu wybiegł na podwórko i zauważył, jak w odległości ok. 2 metrów od ściany kamienicy w pobliżu trzepaka i gruzu leżała na lewym boku W. R. (1), ułożona prostopadle do ściany kamienicy, głową skierowana w głąb podwórka, a nogami w stronę budynku. Twarz miała skierowaną w prawo. Według świadka była przytomna i na widok świadka **powiedziała: „A. ratuj, to się musi skończyć, chciał mnie zabić, wyskoczyłam”**. Z jego zeznań wynika, że w tym czasie K. B. (2) przyniosła koc, aby okryć W. R. (1) oraz kołdrę, którą podłożyli pokrzywdzonej pod głowę, a po chwili na miejsce przyjechali policjanci, którzy zatrzymali oskarżonego. Dodał, że oskarżony był wtedy też na podwórku i słysząc, co mówiła W. R. (1), **powiedział: „W. nie wygłupiaj się, co ty zrobiłaś”**. Świadek zeznał również, że w czasie tego zdarzenia ani, on ani jego konkubina K. B. (2) nie słyszeli żadnego huk, krzyku ani innego hałasu na podwórku, ale zaznaczył, że w tym czasie oglądali telewizję. Na rozprawie świadek A. P. (1), zeznając w pierwszym procesie, stwierdził, że pamięta, jak oskarżony wpadł do niego do mieszkania i powiedział, że W. wyskoczyła z okna. Świadek potwierdził, to co wcześniej zeznał, że wybiegł wtedy na podwórko, podbiegł do pokrzywdzonej i zapytał co się stało. Według niego W. R. **powiedziała, że oskarżony chciał ją zabić i wyrzucił ją z okna i żeby go od niej odsunąć**. Świadek dodał, że widział u matki oskarżonego siniaki na twarzy i rękach, mówiła, że była awantura i że to oskarżony ją pobił. W związku z tym, że świadek na rozprawie inaczej przytoczył słowa, które wypowiedzieć miała pokrzywdzona, leżąc po upadku, A. P. (1) po odczytaniu poprzednich zeznań, stwierdził, że nie pamięta dokładnych słów, jakich użyła pokrzywdzona, ale on **zrozumiał to w ten sposób, że to działania oskarżonego spowodowały, że pokrzywdzona wyskoczyła lub została wyrzucona**. Na rozprawie 03.06.2016r. zeznał w szczególności odnośnie inkryminowanych zdarzeń, że A. S. (1) wbiegł do jego domu, mówiąc ratujcie, bo W. wyskoczyła z okna, choć świadek nie pamiętał, czy dokładnie takich słów użył, ale coś w tym sensie. Świadek kiedy wyszedł na podwórze, zobaczył, jak przy trzepaku gdzie kanałem spływa woda leżała na lewym boku W., nie pamiętał już dokładnie jak była ułożona. Świadek krzyknął do K. B. (2), aby przyniosła, rzuciła z okna koc. Kiedy podszedł do pokrzywdzonej i spytał, co się stało, **była przytomna i coś krzyczała, że pan A. chciał ją zabić, że wyrzucił ją z okna, że groził nożem, czy coś takiego**. Jak świadek podszedł do W. R. (1), to był przy niej już A. S. (1). K. B. (2) według świadka chyba słyszała, co mówił A., jak wbiegł do nich, bo była w tym samym pokoju, co świadek, jednak ona nie wybiegła na podwórko, bo była w ciąży. Świadek nie pamięta czy K. B. wychodziła z mieszkania i podchodziła do W., czy też koc podała przez okno. Nie pamiętał dokładnie, ale była też wymiana zdań pomiędzy W., a oskarżonym, bo **kobieta mówiła „weźcie go bo mnie wypchnął”**, a on, że ma przestać tak mówić, ale wtedy była już na miejscu policja i odsunęli oskarżonego pod mur. Świadek zaprzeczył, aby dzwonił po pogotowie i policję. Najpierw na miejsce przyjechała policja, oskarżony został odsunięty od pokrzywdzonej, jeden z policjantów trzymał A. pod murem, a drugi rozmawiał z W.. Na podwórze według świadka wyszła też J. R., ale nie pamięta, czy podchodziła do W.. Stwierdził, że nie interesował się tym, jak układało się oskarżonemu i W. R. (1) w związku. Odpowiadając na pytanie obrońcy powtórzył świadek, że z wypowiedzi W. wynikało, że chciał ją zabić. Świadek powtórzył, że dokładnie to pamięta, że mówiła, że chciał ją zabić. Oskarżony powiedział natomiast według świadka, że **„wyskoczyła z okna, pomóżcie”**. Odpowiadając na pytanie oskarżonego, świadek zaprzeczył, aby była u niego

W. przed tym wypadkiem, prosząc o zawieszenie jej po wypis do szpitala. Nie pamiętał, czy to oskarżony kierował karetkę, kiedy przyjechała pod kamienicę. Świadek podtrzymał odczytane na rozprawie zeznania. Po odczytaniu dodał, że faktycznie było tak, że A. skierował kartkę na podwórko. Nie potrafił sprecyzować po odczytaniu, czy K. B. rzuciła koc przez okno, czy jak zeznał wcześniej - przyniosła koc. Wyjaśnił, że **W. R. mogła użyć takich słów, które przytoczył w odczytanych zeznaniach, a które powiedziała do świadka, jak do niej podszedł, jednak według świadka W. R. (1) wtedy wszystko krzyczała chaotycznie, jak tam leżała, że chciał ją zabić i wyskoczyła, że ją wypchnął, sama do końca nie wiedziała**. Stwierdził: „Prawda jest w p. W.”. Dokonując oceny zeznań świadka pod kątem ich wiarygodności zważyć należy, iż zmieniają się w zakresie treści wypowiedzi pokrzywdzonej dotyczącej mechanizmu upadku tzn. czy została wypchnięta czy też sama wyskoczyła, a co świadek miał usłyszeć od W. R. (1) na miejscu zdarzenia po upadku. Przypomnieć należy w tym miejscu, że jak wynika z opinii psychologicznej pokrzywdzona co najmniej co czasu przewiezienia jej do szpitala znajdowała się w stanie uzależnionym od stanu afektywnego, a w takiej sytuacji, czynności procesowe przeprowadzone zaraz po zaistnieniu zdarzenia, zwykle zawierają zniekształcenia będące skutkiem szoku pourazowego oraz tzw. „syndromu ocalałego”, jakiego przecież doświadczyła W. R. (1). Traumatyczne zdarzenie (potencjalna możliwość śmierci) zostało zapisane w jej pamięci w zupełnie odmiennych warunkach fizjologicznych (wysokie tętno, wzrost adrenaliny) i psychologicznych (skrajne przerażenie, szok), a to powoduje, że odmiennie stany emocjonalne pokrzywdzonej znacznie utrudniają przywołanie sygnałów związanych z tym wydarzeniem. Mając zatem na uwadze wszystkie uwagi poczynione wyżej, odwołując się także szeroko do opinii psychologicznej biegłego B. L. (1), nie widząc potrzeby, aby je w tym miejscu powtarzać, zdaniem Sądu na wiarę zasługują jako rzeczowe, przekonujące zeznania świadka złożone przed Sądem, wskazujące na to, że oskarżony wypchnął pokrzywdzoną z okna. Podkreślić należy, że świadek A. P. (1) podobnie, jak inni sąsiedzi, wybiegł na podwórze na skutek informacji uzyskanej od oskarżonego, że W. R. (1) wyskoczyła z okna. Ta sugestia została zakodowana jako pierwsza i jak wyżej wskazano miała niewątpliwie wpływ na relacje postronnych osób, nie będących naoczniymi świadkami zdarzenia, tylko znającymi sprawę z relacji bezpośrednio zainteresowanych. To była swoista manipulacja ze strony oskarżonego, który w ten sposób dążył do uniknięcia odpowiedzialności karnej za usiłowanie pozbawienia życia konkubiny, a taki sposób działania nie jest obcy oskarżonemu, co wynika z omówionej szeroko już wcześniej opinii psychologicznej. Zresztą również P. R. (1), wzywając pogotowie wskazywał, że „kobieta wyskoczyła z okna”, co spowodowało, że kolejni świadkowie znający sprawę z przekazu, relacji innych, jak chociażby ratownicy medyczni, lekarz, którzy takie zgłoszenie otrzymali, także tym sugerowali się, nawet jak słyszeli na miejscu odmienną wersję. Poza tym oskarżony nie zachowywał się przy leżącej na ziemi pokrzywdzonej, jak osoba, która wybiega do samobójcy i pyta się o przyczyny próby samobójczej, lecz oskarżony od razu mówił do pokrzywdzonej, że on tego nie zrobił, że jej nie wypchnął, tylko że ona sama wyskoczyła, chcąc zatem potwierdzić swoją wersję wydarzeń w obecności sąsiadów i uwiarygodnić ją, na takiej zasadzie, jak sprawcy z osobowością dyssocjalną, że jak więcej świadków powtórzy jego wersję, to w końcu i inni (tu: organy ścigania) w nią uwierzą. Mając na względzie stan psychofizyczny pokrzywdzonej, która oprócz rozległych urazów fizycznych, powodujących ogromny ból, (jęczała z bólu), doznała szoku pourazowego, syndromu ocalałego, trudno zatem przyjąć, że budowała pełne wypowiedzi i opowiadała cały przebieg zajścia. Bardziej prawdopodobne jest, że odpowiadała zdawkowo, nieskładnie, choć jak wyżej wskazano, jej relacje „na gorąco” w stanie uzależnionym od afektywnego obarczone są błędem, nie są w pełni miarodajne, a dosłownie mówiąc, uprawnione jest stwierdzenie, że „mająca”, jak sama zresztą później podała na rozprawie. O tym, że znajdowała się właśnie w takim stanie wskazują też częściowo zeznania A. P. (1) złożone ostatnio przed Sądem, kiedy stwierdził, że według niego „W. R. (1) wtedy wszystko krzyczała chaotycznie, jak tam leżała, że chciał ją zabić i wyskoczyła, że ją wypchnął, sama do końca nie wiedziała”, jak również P. H., która twierdziła, że wieczorem w dniu zdarzenia z pokrzywdzoną nie było normalnego kontaktu. Wskazać poza tym należy, że niemal natychmiast po wezwaniu, jeszcze przed przyjazdem karetki pogotowia, na miejsca zdarzenia przyjechała policja i funkcjonariusze nie zostali niejako „uprzedzeni” wersją rozpowiadaną wśród sąsiadów przez oskarżonego, że W. wyskoczyła, nie mieli żadnych doświadczeń wcześniej z oskarżonym i nie mogli paść ofiarą jego psychomanipulacji, w przeciwieństwie do sąsiadów oskarżonego. Funkcjonariusze Policji, niezasugerowani zachowaniem oskarżonego, podchodzący co do zasady nawet do tak tragicznego zdarzenia „z chłodną głową”, mogli niewątpliwie bardziej rzeczowo rozeznaczyć sytuację i wyciągnąć właściwe wnioski, z tego co zastali i usłyszeli na miejscu, niż emocjonalnie podchodzący do zdarzenia sąsiedzi, znający od lat uczestników zdarzenia. Zatem z wiarygodnych i wzajemnie zbieżnych zeznań funkcjonariuszy Policji P. K. (2) i S. M. (1) wynika, że gdy funkcjonariusz Policji P. K. (2) podszedł z oskarżonym do

pokrzywdzonej, to wówczas pokrzywdzona zaczęła wyzywać wulgarnymi słowami oskarżonego, mówiła, że to wszystko jego wina, używała przy tym słów: „to on mnie wypchnął z okna”. Mając powyższe na względzie, zdaniem Sądu na podzielenie zasługują te zeznania świadka A. P. (1), odnośnie treści wypowiedzi W. R. (1), które świadek złożył w Sądzie dwukrotnie, a więc, z których wynika wersja zgodna z ustaleniami Sądu poczynionymi także na podstawie innych uznanych za wiarygodne dowodach, a wskazać należy, iż na rozprawie 03.06.2015r. świadek podtrzymał wersję, że pokrzywdzona krzyczała, iż oskarżony ją wypchnął, wyrzucił z okna, że chciał ją zabić, że groził nożem. W pozostałym zakresie, poza wskazaną wyżej nieścisłością, sąd dał wiarę zeznaniom świadka A. P. (1), jako jasnym, spójnym i logicznym, nadto zbieżnym z innymi dowodami, jak zeznania pokrzywdzonej W. R. (1), świadków I. H. (1), P. B. (2), P. R. (1), W. S. (2), P. K. (3). W tym miejscu zaznaczyć należy, iż oddalając wniosek oskarżonego o poddanie świadka A. P. (1) badaniu z użyciem wariografu, Sąd uznał, że takie badanie, a właściwie opinia biegłego z zakresu badań wariograficznych w odniesieniu do A. P. (1) byłoby nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy, po pierwsze z uwagi na upływ czasu od zdarzenia i wielokrotne przesłuchanie w tej sprawie jako świadka, a zatem utrwalenie w jego pamięci treści składanych zeznań, co może generować zniekształcenie śladów pamięciowych, po drugie zaś z uwagi na to, że nie był on świadkiem zdarzenia naocznym, tylko „ze słyszenia” i po trzecie – z uwagi na to, że jego wiedza na temat mechanizmu upadku W. R. (1) wynikała z relacji obojga zainteresowanych stron konfliktu, przy czym wersja przekazana mu przez pokrzywdzoną została prawdopodobnie zniekształcona z uwagi na szok pourazowy i syndrom ocalałego. Badanie tak ukształtowanych u świadka śladów pamięciowych jest niecelowe i nieracjonalne, niezależnie od tego, że świadek na takie badanie zgodziłby się, mając na uwadze założenia i metodologię takich badań, a co wynika też z ustnej opinii biegłej A. S., która na rozprawie wskazała, że jeśli chodzi o badanie świadków ze słyszenia, z jej doświadczenia wynika, że ta wersja ulega zmianie, ślad pamięciowy zanika, jest typowa kontaminacja, czyli uzupełnianie pewnych faktów, jest to ślad mniej trwały, niż ten który powstaje podczas silnych emocji z powodu zdarzeń.

(...), która mieszka w G. przy ul. (...) od około 20 lat, przesłuchana w dniu zdarzenia podała, że zna oskarżonego i jego konkubinę W. R. (1) oraz że często słyszała awantury dobiegające z mieszkania oskarżonego, czasami były one raz na kilka dni, a czasami rzadziej. J. R. zeznała, że oskarżony awanturuje się najczęściej, gdy jest pod wpływem alkoholu, ale nie ma reguły, awantury wywołuje także, gdy jest trzeźwy. Z zeznań świadka wynika, że kilka razy W. R. (1) przychodziła do świadka, aby z jej telefonu wezwać interwencje Policji, poza tym W. R. (1) zwierzała się również świadkowi, że A. S. (1) ją bije, szarpie, w związku z czym kilka razy W. wyprowadzała się od oskarżonego i mieszkała wtedy w (...) w T.. Świadcowi wiadomo również, że W. R. (1) składała zawiadomienia dotyczące znęcania się nad nią przez oskarżonego, ale potem je wycofywała. Świadek zeznała, że w dniu 17.02.2012r. około 15:00 – 16:00, gdy wieszala firanę, zauważyła, że pod kamienicę przyjechał radiowóz policyjny i wówczas wybiegła z mieszkania. Na klatce schodowej spotkała K. B. (2), która powiedziała jej, że W. R. (1) leży na podwórku. J. R. pobięła do pokrzywdzonej, która leżała na podwórku w pobliżu trzepaka, leżała na lewym boku, nogami w stronę budynku, przykryta była kocem. Świadek przykłęka obok pokrzywdzonej i **zapytała: „W. co robisz? Masz małe dzieci”**, na co pokrzywdzona miała jej odpowiedzieć: **„ Pani Jolu miałam dwa wyjścia, albo A. by mnie zabił albo skoczyć przez okno i się uratować. Wybrałam to drugie”**. Oskarżony, który został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji odpowiedział na to: **„W. ja ciebie nie wypchnąłem. Ja ciebie kocham”**, a pokrzywdzona **stwierdziła, że przez niego wyskoczyła z okna, bo by ją zabił oraz że połamał jej dowód**. Świadek dodała, że wówczas było już pogotowie ratunkowe i zabierało pokrzywdzoną do karetki. Świadek J. R. zeznała również, że pokrzywdzona poprosiła ją, aby zaopiekowała się jej córką A. S. (2). Świadek poszła więc do mieszkania oskarżonego i wtedy A. powiedziała jej, że rodzice zaczęli się kłócić i ojciec trząsł matką, a jej kazał iść do swojego pokoju. Z relacji małoletniej, przekazanej świadkowi wynikało, że **gdy A. była w swoim pokoju, słyszała krzyk matki wołającej ratunku, a gdy podbiegła do okna zobaczyła mamę leżącą na podwórku**. Świadek dodała, że A. więcej nie chciała o tym mówić, bardzo się przy tym denerwowała. Małoletnia A. powiedziała też J. R., że tata w dniu zdarzenia poszedł do szpitala odebrać wypis ze szpitala mamy, a gdy wrócił do domu powiedział mamie, że spotkał kolegę i za chwilę do niego wychodzi. Wtedy mama kazała mu wybierać albo ona albo kolega i zaczęli się kłócić. Świadek J. R. w kolejnych zeznaniach z dn. 19.03.2012r. podtrzymała swoje wcześniejsze zeznania i opisała jak wyglądały relacje pomiędzy A. S. (1), a W. R. (1), którą знаła od 10 lat, odkąd ta wprowadziła się do oskarżonego. Podała, że według niej na początku między nimi było dobrze, ale potem zaczęły się awantury i kłótnie, których wprawdzie nie słyszała, bo mieszka na parterze po innej stronie budynku,

ale W. wraz z dziećmi często przybiegała do mieszkania świadka, gdy oskarżony się awanturował. Pokrzywdzona była wtedy bardzo zdenerwowana, roztrzęsiona, bała się oskarżonego i albo wołała policję, albo zostawała u świadka, albo chodziła z dziećmi po ulicy, by przeczekać awanturę. Oskarżony był według świadka agresywny nie tylko do W. i dzieci, ale również do swojej matki W. S. (1), która wcześniej często uciekała do sąsiadów. W opinii świadka oskarżony tylko mówił, że musi się opiekować matką, ale nigdy tego nie robił. Świadek zeznała, że w dniu zdarzenia W. S. (1) też uciekała przed oskarżonym i schowała się w łazience sąsiada, o czym sama powiedziała J. R. i dodała, że może gdyby została w mieszkaniu, to by się to nie stało. Według świadka, oskarżony w stosunku do niektórych sąsiadów był agresywny, wulgarny i nieprzyjemny, na przykład I. H. (1) rozwalił drzwi siekierą, a innego sąsiada podduszał, w związku z czym sąsiedzi boją się zeznawać przeciwko oskarżonemu, bo jest on agresywny i jak wyjdzie z więzienia, to może się zemścić, choć w stosunku do świadka oskarżony zawsze był miły. Odnośnie wydarzeń z 17.02.2012r. świadek podała, że kiedy otworzyła drzwi, K. B. (2) powiedziała jej, że W. leży na podwórku. Świadek zaraz więc tam poszła, a za nią **oskarżony, który mówił do pokrzywdzonej: „W. powiedz, że ja ciebie nie wypchnąłem”**. W. powiedziała według świadka **„przez ciebie wyskoczyłam”**. Kiedy oskarżony zrobił krok w kierunku pokrzywdzonej, ta **powiedziała do policjantów, aby go zabrali, bo on ją zabije**. Widać było według świadka, że jest przerażona i boi się oskarżonego. J. R. zeznała, że następnie **uknęła przy pokrzywdzonej i powiedziała, co robisz, masz małe dzieci**. Pokrzywdzona odpowiedziała jej, że **miała jedno wyjście wyskoczyć, bo inaczej oskarżony, by ją zabił**. Po chwili pokrzywdzoną zabrało pogotowie. Tego samego dnia wieczorem J. R. odwiedziła pokrzywdzoną w szpitalu i wówczas pokrzywdzona jej powiedziała, że oskarżony trzymał nóż w ręce, przyłożył jej ten nóż do gardła, kazał wyjść na parapet i gdy trzymała się jedną ręką rurki przy oknie, to oskarżony ją popchnął. Powiedział przy tym, że nie będzie żadnych świadków i będzie wyglądało, że sama wyskoczyła. Świadek zeznała też, że pokrzywdzona, gdy wyprowadzała się od oskarżonego to mówiła, że już dłużej nie zniesie takiego traktowania, mówiła, że dość wycierpiała i użyła stwierdzenia „jak pani myśli dlaczego latem chodzę w golfach”, co sugerowało, że oskarżony ja bije. Przesłuchana na rozprawie po raz pierwszy świadek J. R. zeznała, że jak W. wyleciała z okna, to świadek podeszła do pokrzywdzonej i pytała się jej, co ona robi, przecież ma dzieci. Pokrzywdzona jej powiedziała, że miała dwa wyjścia albo wyskoczyć z okna, albo A. by ją zabił. Wieczorem, gdy świadek była u pokrzywdzonej w szpitalu, to pokrzywdzona powiedziała jej, że ona by nie wyskoczyła bo wie, że jest wysoko i to oskarżony ją wypchnął. Świadek przyznała, że była taka sytuacja, że oskarżony wbiegł do jej mieszkania z siekierą, powiedział że wszystkich pozabija, wybiegł z mieszkania i uderzył siekierą w drzwi sąsiadki H.. Na rozprawie w dniu 03.06.2016r. świadek J. R. stwierdziła, że sprawa dotyczy wyrzucenia W. przez okno. Z jej zeznań wynika, że wyszła na podwórze, kiedy nadjechała policja, spotkała w korytarzu K. B. (2), od której dowiedziała się, że W. leży na podwórzu. Kiedy podeszła do pokrzywdzonej, powiedziała, co robisz, przecież ty masz dzieci do wychowania, na co pokrzywdzona odparła, że miała dwa wyjścia, albo się ratować i wyskoczyć przez okno, albo by mnie A. zabił. Wieczorem kiedy świadek była w szpitalu odwiedzić W., usłyszała od niej, że to A. ją wypchnął. Wyjaśniła, że według niej K. B. (2) wracała z podwórza, bo zaniósła koc. Dodała, że jak ukucnęła przy W., to oskarżony z policją stał przy murze, zaraz też przyjechało pogotowie. Zeznała, że słowa, które usłyszała od W. przytoczyła tak, jak je zapamiętała. Nie potrafiła wytłumaczyć dlaczego zadała pokrzywdzonej pytanie „co robisz, masz dzieci”, a właściwie dokładnie powiedziała w nerwach „co ty kurwa robisz, przecież masz dzieci do wychowania”, może odruchowo zadała takie pytanie, myśląc o dzieciach. Świadek nie potrafiła powiedzieć, czy słyszała wypowiedzi innych, odnośnie tego, co się stało, zanim doszła do W.. Świadek powtórzyła, że W. odpowiedziała jej, że miała dwa wyjścia, albo się ratować i wyskoczyć, albo by ją A. zabił. Później A. S. (1) według świadka mówił do pokrzywdzonej „przecież ja cię nie wyrzuciłem, ja ciebie kocham”, na co W. odpowiedziała „zabierzcie go bo się go boję”. Świadek podniosła, że W. w szpitalu inaczej opowiedziała, co się stało, bo na pytanie świadka: W. powiedz mi czemu ty wyskoczyłaś?, odpowiedziała: „ja nie wyskoczyłam, tylko A. mnie wypchnął, kazał mi wejść na parapet, trzymał nóż przy szyi, i powiedział, a teraz leć i wypchnął”. Świadek nie rozmawiała z nią dlaczego w szpitalu powiedziała inaczej. Pokrzywdzona poprosiła świadka, jeszcze na podwórzu, aby zaopiekowała się A., co też świadek uczyniła. Dziewczynka płakała, do wieczora ani słowem się nie odezwała na temat zajścia, tylko raz na pytanie świadka: A. co się stało, powiedziała, że widziała jak mama leży na ziemi i że się kłóciła z tatą. Po odczytaniu świadkowi poprzednich zeznań tłumaczyła, że wcześniej lepiej pamiętała, choć słowa pokrzywdzonej wypowiedziane na miejscu zdarzenia zapadły jej w pamięci. Sąd nie podzielił zeznań świadka J. R. w tej części, w jakiej wskazują na to, że pokrzywdzona powiedziała, że sama wyskoczyła z okna. Sąd wskazał już wyżej, przy ocenie wyjaśnień oskarżonego, zeznań pokrzywdzonej i opinii psychologicznej

biegłego B. L., dlaczego uznaje wersję świadka dotyczącą rzekomej wypowiedzi W. R. (1) za niewiarygodną, więc przypominając tylko – bo, jak wynika z opinii ustnej biegłego psychologa B. L. (1), mało prawdopodobne jest, aby osoba znajdująca się w takim stanie, jak pokrzywdzona, w szoku pourazowym, doznająca ogromnego bólu, budowała tego typu rozbudowaną wypowiedź, jak cytowała J. R.. Jak wskazał biegły psycholog, tego typu wypowiedź pokrzywdzonej wymagałaby włączenia myślenia przyczynowo – skutkowego, a mając na względzie jej stan psychofizyczny – to jest ból, opisane obrażenia w dokumentacji medycznej, szok, wzrost adrenaliny, który po takich wydarzeniach występuje zawsze, skrajne przerażenie, jest to wątpliwe. Możliwa jest wprawdzie z psychologicznego punktu widzenia taka relacja, jaką miała przekazać pokrzywdzona, leżąc po upadku świadkowi J. R., która zawiera rozbudowaną wypowiedź i przytoczenie wyborów na jakie miała się powołać pokrzywdzona, ale w ocenie Sądu w niniejszej sprawie należy ją wykluczyć z innych powodów. Skoro bowiem pokrzywdzona znajdowała się w stanie uzależnionym od stanu afektywnego, potocznie określając – majaczyła, to nie jest zdaniem Sądu możliwe, iż w takim stanie włączyła myślenie przyczynowo – skutkowe, a wyrazem takiego właśnie procesu jest cytowana wypowiedź przez J. R.. Po drugie skoro pokrzywdzona przeżywała „syndrom ocalałego”, w związku z którym była w szoku po przeżytej traumie, skoro później podawała argumenty na rzecz życia, to wykluczyć należy wypowiedź, z której wynika, że sama wyskoczyła, a więc sugerującą skok samobójczy. W końcu – po trzecie – odrzucić należy zeznania świadka J. R. w tym zakresie z uwagi na ich sprzeczność z uznanymi w części za wiarygodne zeznaniami samej pokrzywdzonej, zaprzeczającej wersji świadka J. R. (2), a utrzymującej, że nigdy nie targnęła się na swoje życie i nie wyskoczyła, tylko upadła w wyniku działań oskarżonego, opisanego przez pokrzywdzoną. Zaznaczyć należy również, że wersja świadka J. R. nie zasługuje na danie jej wiary z tego powodu, że jak wynika z jej zeznań i zeznań K. B. (2), J. R. podeszła do pokrzywdzonej, kiedy na miejscu była już policja (J. R. w pierwszych zeznaniach wskazała, że wyszła z domu na widok nadjeżdżającej policji), a to oznacza, że gdyby rzeczywiście, jak twierdzi J. R., pokrzywdzona leżąc na ziemi wypowiedziała do niej cytowane słowa, to musiałaby to słyszeć przynajmniej S. M. (1), policjantka, która po przyjeździe na miejsce zdarzenia do przyjazdu pogotowia praktycznie nie odstępowała pokrzywdzonej. Natomiast wobec sprzeczności tych dowodów, co do treści wypowiedzi W. R. (1) wobec osób pomagających jej na miejscu upadku, Sąd dał w pełni wiarę zeznaniom świadka S. M. (1), a która przeciwnie do świadka J. R., słyszała od W. R. (1), że to co się stało, to wina oskarżonego i że wypchnął ją. Tego typu wypowiedź pokrzywdzonej, jak przytaczała policjantka, nie wymagająca włączenia myślenia przyczynowo – skutkowego, tylko ogólnikowa, zdawkowa, ale zawierająca konkretny przekaz treści, była zdaniem Sądu bardziej prawdopodobna, mając na względzie stan psychofizyczny pokrzywdzonej – ból, rozległe obrażenia, szok pourazowy, wzrost adrenaliny, skrajne przerażenie. Zeznania świadka J. R. budziły pewne wątpliwości Sądu co do ich obiektywizmu, ponieważ jest osobą zaprzyjaźnioną z oskarżonym, i pokrzywdzoną, o czym świadczy chociażby fakt, że bezpośrednio po zdarzeniu ona zajęła się A. S. (2), ona zadzwoniła do I. W. poinformować o zaistniałej tragedii, do niej też pokrzywdzona uciekała, gdy chciała się schronić przed awanturą wywołaną przez oskarżonego. Z drugiej strony świadek podkreślała, że nie boi się oskarżonego, że ich wzajemne relacje są dobre, ma do niego zaufanie, jak i do W. S. (1), a potwierdzeniem tego jest chociażby fakt kierowania korespondencji przez oskarżonego z aresztu do J. R.. W tym stanie rzeczy zdaniem Sądu świadek nie chciała obciążać swoimi zeznaniami ani oskarżonego, ani pokrzywdzonej. Analizując jednak zeznania świadka należy zwrócić uwagę na fakt, że pobiegła ona do leżącej na podwórzu pokrzywdzonej dopiero gdy nadjeżdżał radiowóz policyjny, którym przyjechali P. K. (2) i S. M. (1), a zatem przyjąć należy, że J. R. przy pokrzywdzonej była dopiero wówczas, gdy byli tam też policjanci. Jak natomiast wyżej wskazano, z uznanych przez Sąd za wiarygodne zeznań S. M. (1) wynika, że od samego przyjazdu na miejsce zdarzenia, była ona przy pokrzywdzonej - aż do przyjazdu pogotowia i była obecna przy udzielanej pokrzywdzonej pierwszej pomocy. Ze zbieżnych wzajemnie zeznań policjantów S. M. (1) i P. K. (2) wynika natomiast, że pokrzywdzona wyzywała wulgarnymi słowami oskarżonego, mówiła, że to wszystko jego wina, używała przy tym słów: „to on mnie wypchnął z okna”. Nadto z zeznań P. B. (2), zawiadomionej jako pierwszej przez oskarżonego o wypadnięciu z okna pokrzywdzonej, wynika, że zbiegła ona schodami na dół, chcąc pomóc pokrzywdzonej, po czym po chwili przyjechała Policja, a następnie pogotowie ratunkowe. Według świadka P. B. (2), sąsiadka J. R. zapytała W. „co zrobiłaś”, na co pokrzywdzona odpowiedziała według P. B., że to nie jej wina co się stało, oraz że on chciał ją zabić, a kiedy oskarżony A. S. (1) zwrócił się do W. R. (1) słowami „W. powiedz im czy ja cię wypchnąłem przez okno czy sama spadłaś?”, na co pokrzywdzona według P. B. (2) mu odpowiedziała: „to przez ciebie, odejdz ode mnie”. Zatem świadek P. B. (2) nie potwierdza zeznań J. R. odnośnie cytowanej przez tę ostatnią rzekomej wypowiedzi W. R. (1) o wyskoczeniu. Sąd przy ocenie zeznań J. R. miał na uwadze również fakt, że te same zdarzenia, szczególnie o dynamicznym przebiegu,

generujące skrajne emocje i przeżycia, mogą zostać w różny sposób zapamiętane przez świadków, a poza tym po upływie określonego czasu trudno je szczegółowo odtworzyć. Podkreślić dodatkowo należy wskazywaną już przy ocenie zeznań A. P. (1) okoliczność, że mieszkańcy kamienicy o upadku pokrzywdzonej dowiedzieli się od oskarżonego, a on od samego początku manipulował otoczeniem sugerując, że pokrzywdzona sama wyskoczyła z okna, tworząc w ten sposób swoją linię obrony forsowaną dalej w całym procesie. Dlatego też J. R. nie pytała pokrzywdzonej o to co się stało, lub np. kto ci to zrobił, a które to pytania byłyby jak najbardziej na miejscu, lecz jak wynika z zeznań J. R. powiedziała ona do pokrzywdzonej, co robisz, masz małe dzieci, a tak sformułowane pytanie niejako z góry zakłada, sugeruje, że pokrzywdzona sama wyskoczyła z okna. To z kolei potwierdza właśnie, że J. R. uległa sugestii rozpowszechnianej przez oskarżonego, dała mu się zmanipulować, że pokrzywdzona sama wyskoczyła z okna, a jak wynika z zeznań P. H., córki J. R., powielała w/w wersję zdarzenia. Natomiast w pozostałej części zeznania J. R. zdaniem sądu zasługują na wiarę, zwłaszcza jeżeli chodzi o znęcanie się oskarżonego nad pokrzywdzoną, są one bowiem spójne, logiczne, rzeczowe, szczegółowe i znajdują potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym. Zbieżne są przede wszystkim z zeznaniami pokrzywdzonej W. R. (1), świadków I. H. (1), P. B. (2), P. R. (1), W. S. (2), P. K. (3), dlatego też stanowiły podstawę wyroku w sprawie III K 183/12 i podstawę ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie odnośnie faktu znęcania się oskarżonego nad pokrzywdzoną.

Świadek P. K. (2) jako funkcjonariusz Policji w dniu 17.02.2012r. pełnił służbę wraz z S. M. (1) w patrolu zmotoryzowanym i ok. godz. 15:40 z polecenia dyżurnego udali się a ul. (...), gdzie było zgłoszenie o wypadnięciu kobiety z okna. Po przybyciu na miejsce okazało się, że na podwórku leży kobieta, była przytomna i świadoma, podała swoje dane tj. W. R. (1). Przy tej kobiecie była sąsiadka J. R.. Pokrzywdzona leżała na lewym boku, nogi miała skierowane w kierunku kamienicy, jęczała z bólu. Na zadane pytanie odpowiedziała, że **przez męża wyleciała z okna**. Z uwagi na to, że pokrzywdzona bardzo cierpiała, świadek nie zadawał jej więcej pytań. Następnie świadek podjął czynności w celu zatrzymania oskarżonego. Przy pokrzywdzonej cały czas aż do przybycia pogotowia była posterunkowa S. M. (1). Pokrzywdzona powiedziała jeszcze, że tego dnia wyszła ze szpitala, po powrocie do domu pokłóciła się z mężem i przez niego wypadła z okna, powtarzała, że to jego wina. Pokrzywdzona wskazała okno, z którego wypadła, było to okno na drugim piętrze budynku. Na podwórzu leżał śnieg, co według świadka zapewne zamortyzowało upadek. Świadek wskazał, że oskarżony przy zatrzymaniu był roztrzęsiony, mówił, że nie chciał się pokłócić z żoną, jej wypadnięcie z okna to był przypadek, oświadczył, że sama wyleciała, a on chciał podać jej rękę. Stwierdził, że jej nie wypchnął. Oskarżony przyznał, że tego dnia wcześniej spożywał piwo. Świadek zeznał, że rozmawiał również ze starszym mężczyzną, który był tam obecny i on powiedział, że oskarżony terroryzował całą rodzinę, szarpał i popychał także swoją schorowaną matkę. Dodał, że praktycznie wszyscy sąsiedzi boją się oskarżonego. Świadek zeznał, że wraz z jedną z sąsiadek podeszła do niego małaletnia córka oskarżonego, która oświadczyła, że tata miał iść po zakupy dla mamy, a poszedł do swojego kolegi R., u którego pił piwo. Jeszcze przed swoim wyjściem powiedział, że jak wróci to wszystko porozpierdala, a was wszystkich rozszarpie. Od razu po powrocie tata zaczął się kłócić z mamą. Ta dziewczynka była zapłakana i roztrzęsiona, więc świadek nie chciał jej tak przepytawać. Świadek P. K. (2) przesłuchany następnie po raz pierwszy na rozprawie zeznał, że z oskarżonym miał z nim do czynienia w czasie interwencji, kiedy zastał małżonkę albo konkubinę oskarżonego leżącą na ziemi, została ona wypchnięta albo sama wyskoczyła z okna. Jak świadek przyjechał na miejsce zdarzenia, to rozmawiał z pokrzywdzoną, która na początku była w szoku, miała różnego rodzaju obrażenia. Na temat zdarzenia w tym szoku mówiła, że została wypchnięta przez oskarżonego z okna. Świadek nie pamiętał dokładnie, jakich słów użyła W. R. (1), mówiąc o zdarzeniu, w każdym razie winą za zdarzenie obarczała A. S. (1). Świadek nie pamiętał, aby W. R. (1) mówiła, że oskarżony używał noża. Zdaniem świadka pokrzywdzona leżała około 2 metrów od budynku i 7-8 metrów poniżej tego okna, leżała przykucnięta na śniegu, który na pewno zamortyzował jej upadek. Świadek zeznał również, że na miejsce zdarzenia jako pierwsza przyjechała policja, a potem pogotowie. Zeznając ponownie na rozprawie głównej, w dn.10.09.2015r., świadek nie pamiętał szczegółów z przebiegu interwencji z uwagi na upływ czasu, podtrzymał jednak w całości odczytane mu wcześniejsze zeznania jako zgodne z prawdą. Pamiętał, że zgłoszenie dotyczyło tego, że kobieta wypadła z okna i na miejscu na podwórzu faktycznie zastali kobietę leżącą na śniegu. Wezwali pogotowie ratunkowe i spytali się ogólnie o stan zdrowia, czy ma obrażenia, złamania. Z zeznań świadka wynika, że mieli kontakt werbalny z tą kobietą, pokazywała też, że ma stłuczony z tyłu bok, czy miednicę. Mówiła, że była w domu awantura z oskarżonym. Zatrzymali go z podejrzeniem, że wypchnął kobietę, a podstawą takich podejrzeń było to, co ona powiedziała tj., że

podczas awantury była kłótnia i przez tą kłótnię wypadła z okna. Oskarżony według świadka był przestraszony, ale mówił, że jej nie wyrzucił z okna, że ona trzymała się barierki czy poręczy, która tam była i wypadła, czy puściła się, czy została wypchnięta.

Świadek S. M. (1) jako funkcjonariusz Policji w dniu 17.02.2012r. pełniła służbę wraz z P. K. (2) w patrolu zmotoryzowanym i ok. godz. 16:00 z polecenia dyżurnego udali się a ul. (...), gdzie było zgłoszenie o wypadnięciu kobiety z okna. Po przybyciu na miejsce okazało się, że na podwórku leży kobieta, była przytomna i świadoma. Według świadka ta **kobieta przeklinała na swojego mężczyznę i mówiła, że to wszystko jego wina, że on to zrobił**. Kobieta ta leżała na lewym boku, nogami w kierunku kamienicy, była przykryta kocem, który przyniosą sąsiadka. Kobieta ta narzekała, że wszystko ją boli, że nie może się ruszyć. Na tym podwórku przy schodach było dość dużo osób. Przy samej kobiecie była jednak tylko świadek i jeszcze jedna sąsiadka. Karetka pogotowia była już wezwana przez sąsiadów, gdyż będąc na miejscu świadek słyszała już sygnał jadącej karetki. P. K. (2) udał się w kierunku mieszkania pokrzywdzonej, aby sprawdzić czy jest tam mężczyzna, przez którego ta kobieta wyleciała z okna. Pokrzywdzona wskazała okno na drugim piętrze jako to, z którego wypadła. W pewnym momencie świadek zauważyła, że z budynku wychodzi P. K. (2) z mężczyzną, który miał założone kajdanki na ręce. Oni podeszli do świadka i pokrzywdzonej, a wówczas **pokrzywdzona zaczęła wyzywać wulgarnymi słowami oskarżonego mówiła że to wszystko jego wina, używała przy tym słów: „to on mnie wypchnął z okna”**. Oskarżony odpowiedział, że to nie on, że jest niewinny. Na miejsce zdarzenia przyjechała karetka pogotowia, więc oskarżony został odsunięty pod ścianę budynku, by nie przeszkadzać w udzielaniu pomocy pokrzywdzonej. Pogotowie zabrało pokrzywdzoną do szpitala. Następnie oskarżony był wraz z S. M. (1) w radiowozie, a P. K. (2) poszedł na drugie piętro do mężczyzny, który mówił, że oskarżony często zachowywał się agresywnie wobec pokrzywdzonej. Po przybyciu do komendy oskarżony został poddany badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu i wynik był pozytywny. W radiowozie oskarżony twierdził, że do awantury doszło ponieważ on chodzi ze swoim kolegą na ryby, z czego konkubina nie jest zadowolona. Świadek zeznała, że w radiowozie oskarżony miał zasłonięte rękoma oczy i udawał, że płacze, bo jak zdjął ręce, to nie miał żadnej łzy. Świadek widziała to, gdyż w radiowozie siedziała obok niego i ten szczegół utkwił jej w pamięci. Świadek nie pamiętała danych oskarżonego, ale zapamiętała, że miał tatuaże. Przesłuchana po raz pierwszy w tej sprawie na rozprawie świadek S. M. (1) zeznała, że nie pamięta dokładnie daty, ale była to interwencja, gdzie jako powód interwencji było zgłoszenie w związku z wyrzuceniem czy wyskoczeniem kobiety przez okno. Na miejscu zdarzenia, od strony podwórka, leżała kobieta, która skarżyła się na dolegliwości bólowe, narzekała na ból i obwinięła, że to A. S. (1) wyrzucił ją przez okno, takie były jej słowa. W oddali stali sąsiedzi, bezpośrednio przy pokrzywdzonej była świadek i pogotowie. Świadek widziała oskarżonego, on powiedział, że to nie on. Świadek podtrzymała na rozprawie odczytane zeznania jako zgodne z prawdą. Pamiętała, że któraś sąsiadka przyniosła koc, ale przy pokrzywdzonej była później już tylko ona. Świadek zeznała, że pokrzywdzona znajdowała się około 2 metrów od budynku, leżała nogami w stronę budynku. Zeznając ponownie na rozprawie głównej, w dn.10.09.2015r., świadek nie pamiętała przebiegu interwencji z uwagi na upływ czasu i innego tego typu zdarzenia, z którymi ma kontakt służbowo, podtrzymała jednak w całości odczytane jej wcześniejsze zeznania jako zgodne z prawdą, mimo, że po ich odczytaniu, jak przyznała, też ich nie pamiętała.

O wiarygodności zeznań funkcjonariuszy Policji biorących udział w czynnościach związanych z upadkiem pokrzywdzonej W. R. (1) z wysokości w dniu 17.02.2012r. tj. P. K. (2) i S. M. (1) była mowa już wcześniej. Podkreślić należy, iż relacjonowali oni swoje spostrzeżenia w sposób spójny, rzeczowy, logiczny i zbieżnie. Wprawdzie to głównie S. M. (1) była przy pokrzywdzonej, a P. K. (2) oddalał się przeprowadzając zatrzymanie oskarżonego i z tego powodu mógł nie słyszeć tego wszystkiego, co pokrzywdzona mówiła, a co słyszała będąca cały czas w pobliżu pokrzywdzonej S. M. (1), jednak mówiąc o zbieżności, zgodności zeznań policjantów co do istoty sprawy, czyli przyczyn upadku kobiety z wysokości, Sąd ma na względzie to, że świadek P. K. (2) przytaczając zasłyszana przez niego wypowiedź W. R. (1): przez męża wyleciała z okna, czy jak zeznał na rozprawie: w tym szoku mówiła, że została wypchnięta przez oskarżonego z okna, w gruncie rzeczy miał na myśli to samo, co wynikało wprost ze słów przytaczanych przez S. M. (1): to on mnie wypchnął z okna. Zeznania świadków K. i M. poza tym, że zbieżne były zatem wzajemnie, korespondowały z zeznaniami innych świadków, uczynionych przez Sąd podstawą ustaleń faktycznych, z zeznaniami samej pokrzywdzonej, w zakresie w jakim Sąd uczynił je podstawą ustaleń faktycznych odnośnie przebiegu

inkryminowanego zdarzenia i dlatego zasługiwały na wiarę. Policjanci działali na miejscu zdarzenia w ramach swoich uprawnień, a jako osoby nie zainteresowane wynikiem sprawy, nie pozostające w konflikcie z żadną ze stron, nie sugerujące się manipulacjami oskarżonego, o czym była mowa wcześniej, rzeczowo i bez emocji podchodzące do wykonywania swoich obowiązków, brak było podstaw do kwestionowania ich wersji zdarzeń, wszak gdyby składali fałszywe zeznania, naraziliby siebie nie tylko na odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań, ale i na utratę pracy. Podkreślić należy, że o tym, iż świadkowie ci obiektywnie podchodzili do wykonywanych w sprawie czynności na miejscu zdarzenia świadczy poniekąd fakt, iż nie traktowali tego zdarzenia w kategoriach jakiejś wyjątkowej sprawy, a jedynie jako zwykle obowiązki służbowe, wszak gdyby było inaczej, to z pewnością zeznając ostatnio na rozprawie pamiętaliby więcej szczegółów zdarzenia. Zeznania tych świadków są poza tym zgodne z zeznaniami pokrzywdzonej W. R. (1), a także P. B. (2) i znajdują potwierdzenie co do faktów ogólnych w notatnikach służbowych z dnia 17.02.2012r.

(...) jako kierownik Zespołu Ratownictwa Medycznego G., był na wezwaniu w dniu 17.02.2012r. ok. 15:30 na ul. (...) w składzie karetki, oprócz ratowników medycznych W. B. i K. F. (2). Zeznał, że po przyjeździe na miejsce zgłoszenia, zauważyli leżącą na ziemi od strony podwórza kobietę. Z relacji obecnych świadków wynikało według niego, że kobieta ta wypadła z okna na II piętrze. Według świadka kobieta ta krzyczała, że bardzo ją boli, a także: „co mi zrobiłeś, to przez ciebie”. Świadek nie wiedział do kogo kierowane były te słowa. Z zeznań świadka wynika, że załoga karetki unieruchomiła kobietę w tzw. materac próżniowy i na desce przenieśli ją do karetki, gdzie podane jej zostały leki przeciwbólowe, płyny oraz tlen. Kobieta była przytomna, mówiła, że bolą ją plecy, miednica i lewa noga. Następnie kobieta ta została przywieziona do szpitala, w którym została przyjęta o godz. 15:52. W karetce kobieta ta nie opowiadała o przebiegu zdarzenia. Mówiła tylko, że kilka dni temu miała zabieg ginekologiczny łyżeczkowania macicy. Świadek dodał jednak, że nie wypytywali kobiety o przebieg zdarzenia, tylko wykonywali swoją pracę. Świadek M. K. (1) przesłuchany po raz pierwszy na rozprawie zeznał, że przypomina sobie, iż był wezwany do wypadku, któremu uległa kobieta, udzielał jej pomocy medycznej. Pamiętał, że weszli na podwórze, poszkodowana leżała w pozycji pół na plecach, pół na boku, skarżyła się na ból, nie mogła się za bardzo poruszać, pytali co się stało, ktoś powiedział, że ona wypadła z pierwszego piętra, świadek nie pamiętał kto to powiedział. Pokrzywdzona też mówiła, że wypadła z tego okna, jednak to co mówiła było według świadka bardzo niejasne, nie można było z tego ustalić czy wypadła sama, czy ktoś ją wyrzucił. Pracownicy pogotowia skoncentrowali się głównie na udzielaniu pomocy. Z tego co świadek pamiętał, to poszkodowana leżała nogami w stronę budynku, kilka metrów od elewacji, może 3 metry. Było wskazywane okno na pierwszym piętrze jako okno, z którego wypadła, okno było otwarte. Zdaniem świadka było to okno pośrodku, bardziej po prawej stronie. Świadek nie pamiętał, czy na podwórku był trzepak. Na miejscu byli funkcjonariusze policji, świadek nie pamiętał, czy mieli kogoś zatrzymanego. Z kolei zeznając przed Sądem w dniu 10.09.2015r. pamiętał jedynie, że kiedy miał dyżur w zespole ratownictwa medycznego, dostali wezwanie do kobiety, która wypadła z okna, a ponieważ z uwagi na upływ czasu nie pamiętał nic więcej, odczytano mu wcześniejsze zeznania, które podtrzymał. Zeznania świadka M. K. (1) Sąd podzielił w całości jako wiarygodne, gdyż były spójne, logiczne i rzeczowe. Świadek jako lekarzem, zeznawał na okoliczności związane z wykonywaną przez siebie pracą i oczywistym jest, że zadaniem świadka było udzielanie pierwszej pomocy pokrzywdzonej, a nie ustalanie przyczyn tego zdarzenia. Brak było zatem podstaw do kwestionowania prawdomówności tego świadka, który jest osobą obcą, niezainteresowaną rozstrzygnięciem sprawy, a swoją wiedzą na temat zdarzenia czerpał z racji wykonywanej pracy, nie angażując się w dociekanie przyczyn zajścia, na co zresztą na miejscu zdarzenia nie było czasu. Zeznania świadka znajdują również potwierdzenie w zeznaniach ratowników medycznych W. B. i K. F. (1), a także świadka A. P. (1) i nagraniu zgłoszenia zdarzenia przez tego ostatniego, co tym bardziej świadczy o ich wiarygodności.

Także **świadek W. B.**, który z kolei jest ratownikiem medycznym ZOZ w G., w swoich zeznaniach potwierdził okoliczności pomocy udzielanej w dniu 17.02.2012r. na ul. (...) kobiecie, którą zastali po przyjeździe karetką, leżącą na podwórku. Według świadka kobieta leżała w pozycji na plecach, nogami w kierunku budynku, była przytomna, uskarżała się na ból pleców. Świadek zajmował się dostarczeniem noszy typu deska oraz materaca próżniowego, a przy kobiecie w tym czasie zostało 2 policjantów i lekarz oraz drugi ratownik medyczny. Świadek nie pamiętał, czy ta kobieta wskazywała, jak doszło do upadku, ale pamiętał, że na pytanie doktora powiedziała, że sama by tego nie zrobiła, bo ma dzieci. Świadek podał, że do szpitala karetka jechała na sygnale i nie słyszał tego, co działo się w przedziale medycznym karetki. Na rozprawie głównej podczas pierwszego procesu świadek W. B. zeznał, że z tego co

pamięta wezwanie dotyczyło upadku z wysokości, a gdy dotarli na miejsce zgłoszenia, leżała tam kobieta, obok niej byli funkcjonariusze policji i jakiś mężczyzna. Według świadka z ust tej kobiety nie padły słowa, że ktoś ją wyrzucił, tylko **mówiła, że „sama by tego nie zrobiła, bo ma dwójkę dzieci”**. Nie mówiła bezpośrednio, że ktoś ją wypchnął albo coś takiego. Z zeznań świadka wynika, że **przy pokrzywdzonej był jakiś mężczyzna, który mówił, że on by tego nie zrobił**. Świadek pamiętał, że pokrzywdzona leżała na wznak, na plecach, nogami w stronę budynku, w odległości 3-5 metrów od budynku, nie pamiętał, czy był tam trzepak, nie pamiętał też czy pokrzywdzona leżała na wprost któregoś z okien czy pomiędzy oknami. Świadek zeznał, że pokrzywdzona była włożona w materac próżniowy i następnie na deskę i tak zaniesiona do karetki. Na rozprawie w dniu 10.09.2015r. wobec oświadczenia świadka, że nic nie pamięta, odczytano mu zeznania złożone wcześniej, które w całości podtrzymał. Sąd podzielił w całości jako wiarygodne zeznania świadka W. B., gdyż są spójne, logiczne i rzeczowe. Świadek jako ratownik medyczny, zeznawał na okoliczności związane z wykonywaną przez siebie pracą i oczywistym jest, że zadaniem świadka było udzielanie pierwszej pomocy pokrzywdzonej, a nie ustalanie przyczyn tego zdarzenia. Brak było zatem podstaw do kwestionowania prawdomówności tego świadka, który jest osobą obcą, niezainteresowaną rozstrzygnięciem sprawy, a swoją wiedzę na temat zdarzenia czerpał z racji wykonywanej pracy, nie angażując się w dociekanie przyczyn zajścia, na co zresztą na miejscu zdarzenia nie było czasu, dlatego jedynie przytoczył to, co usłyszał od pokrzywdzonej i oskarżonego na miejscu zdarzenia. Zeznania świadka znajdują również potwierdzenie w zeznaniach drugiego ratownika K. F. (1), lekarza M. K. (1), a także świadka A. P. (1) i nagraniu zgłoszenia zdarzenia przez tego ostatniego, co tym bardziej świadczy o ich wiarygodności.

Drugi ratownik medyczny - **świadek K. F. (1)** zeznał w szczególności, że w lutym 2012r. otrzymali wezwanie na ul. (...) do osoby, która wypadła z okna. Na miejscu zastali leżącą na podwórzu na śniegu kobietę, obok niej z policjantami klęczał skuty w kajdanki mężczyzna. Zdaniem świadka mężczyzna ten zachowywał się agresywnie i wykrzykiwał coś do stojących tam osób. Świadek zeznał, że pracownicy pogotowia skupili się głównie na udzielaniu pomocy pokrzywdzonej, która była przytomna, był z nią logiczny kontakt. Świadek nie pamiętał czy pokrzywdzona wspominała w jaki sposób doszło do mechanizmów tego zdarzenia. Na rozprawie świadek K. F. (1) zeznając po raz pierwszy powtórzył okoliczności wynikające z wcześniejszych zeznań, dodał, że leżała 5-10 metrów od budynku. Świadek nie pamiętał, by kobieta mówiła coś na temat tego, jak doszło do upadku, czy wypadła sama, czy ktoś ją wypchnął. W karetce podczas transportu do szpitala, świadek był przy pokrzywdzonej, jednak nie pamiętał co mówiła, bo go to nie interesowało. Świadek na rozprawie nie pamiętał czy mężczyzna, którego zastali obok kobiety zachowywał się agresywnie i czy wykrzykiwał. Wyjaśnił, że mówiąc „wypadła” miał na myśli to, że nie mógł określić czy została wypchnięta, wyrzucona, czy sama wyskoczyła, nie przypominał sobie, aby pokrzywdzona mówiła w jaki sposób doszło do mechanizmu upadku z wysokości. Zeznając na rozprawie 10.09.2015r. świadek nie pamiętał zdarzenia, jednak po odczytaniu mu poprzednich zeznań, podtrzymał je. Sąd podzielił w całości jako wiarygodne zeznania świadka K. F. (1), gdyż są spójne, logiczne i rzeczowe. Świadek jako ratownik medyczny, zeznawał na okoliczności związane z wykonywaną przez siebie pracą i oczywistym jest, że zadaniem świadka było udzielanie pierwszej pomocy pokrzywdzonej, a nie ustalanie przyczyn tego zdarzenia. Brak było zatem podstaw do kwestionowania prawdomówności tego świadka, który jest osobą obcą, niezainteresowaną rozstrzygnięciem sprawy, a swoją wiedzę na temat zdarzenia czerpał z racji wykonywanej pracy, nie angażując się w dociekanie przyczyn zajścia, na co zresztą na miejscu zdarzenia nie było czasu, dlatego jedynie przytoczył to, co usłyszał od pokrzywdzonej i oskarżonego na miejscu zdarzenia, opisał to co zdążył zaobserwować. Zeznania świadka znajdują również potwierdzenie w zeznaniach drugiego ratownika W. B. oraz lekarza M. K. (1), a wobec ich wzajemnej zbieżności wszystkie te osobowe dowody Sąd uczynił podstawą wyrokowania. Zaznaczyć należy, iż z zeznań tych świadków, obiektywnych, bo niezainteresowanych rozstrzygnięciem sprawy i nie mających wcześniej żadnych doświadczeń w relacjach ze stronami, wynika jedynie, że pokrzywdzona kwestionowała to, że niby sama miała wyskoczyć, a oskarżony próbował się bronić, że on by tego nie zrobił.

Małoletni **świadek A. S. (2)** zeznała, że nie wie czy mama sama wypadła przez okno, czy tata ją wypchnął, tata bowiem zamknął ją w drugim pokoju. Podała, że mama z tatą byli w innym pokoju i się kłócili. Potem słyszała tylko głośny krzyk mamy: ratunku. Nie wie, co się stało, ale mama leżała na dole. Babcia też była w domu, ale jak zobaczyła mamę przez okno, to pobiegła do sąsiada. Tego dnia mama wyszła ze szpitala. Kłóciła się z tatą, ponieważ tata był

u N. i powiedział, że nas wszystkich rozwali. Kłótnia zaczęła się od razu, jak tata wrócił do domu. Jak przyszedł, to najpierw zamknął mamę w łazience, a świadkowi kazał iść do swojego pokoju. Tata przeklinał na mamę. Świadek zeznała, że czasami były kłótnie, bił. Świadek powiedziała, że oskarżony ją i G. bił prawie codziennie. Babcię też bił. Świadek zeznała, że oskarżony krzyczy na nich. Jednocześnie A. S. (2) zeznała, że lubi być w domu z mamą i tatą. Wracając do dnia zdarzenia świadek zeznała, że nie lubi o tym mówić, przed tym krzykiem mamy „ratunku” słyszała przekleństwa ze strony taty, a mama mówiła „nie bij mnie”. Sąd w całości podzielił zeznania A. S. (2) jako wiarygodne, gdyż są spójne, logiczne, przekonywujące, ponadto zbieżne z innymi dowodami – zeznaniami świadków, którym małaletnia opowiedziała o zdarzeniach tragicznego dnia. Zeznania A. S. (2) odnośnie zdarzeń z 17.02.2012r. korespondowały z zeznaniami pokrzywdzonej, a także W. S. (2), P. B. (2), W. S. (1), P. R. (1), P. K. (2) i J. R... Świadek relacjonowała w sposób adekwatny do swojego wieku zdarzenia, których była bezpośrednim świadkiem. Wypowiadała się poza tym spontanicznie, samodzielnie - zarówno co do okoliczności związanych z negatywnymi zachowaniami ojca, jak i odnośnie faktów pobocznych, zeznania dziewczynki charakteryzowały się występowaniem licznych faz spontanicznych, zaś prezentowane treści, szczególnie dotyczące znęcania się oskarżonego, charakteryzowały się bardzo dużą ilością podanych informacji. Nadto również obecna przy przesłuchaniu biegła psycholog A. P. (2) w opinii pisemnej stwierdziła, że zeznania małaletniej A. S. (2) spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności, małaletnia wykazała się odpornością na sugestie. Biegła przy tym nie stwierdziła u małaletniej deficytów poznawczych mogących zaburzać zdolność prawidłowego postrzegania i odtwarzania postrzeżeń.

Małaletnia **świadek G. W. (1)**, druga córka pokrzywdzonej ze związku z R. W., w czasie zdarzenia była u swojej babci I. W.. Jak rozmawiała ze swoją siostrą A., dlaczego są u ciotki, to powiedziała jej, że mama ma przez tatę złamany kręgosłup i nogę. Świadek opisała jak oskarżony znęcał się fizycznie i psychicznie nad nią, siostrą i matką. Zeznania świadka Sąd podzielił w całości jako wiarygodne, gdyż relacjonowała w sposób adekwatny do swojego wieku zdarzenia, których była bezpośrednim świadkiem. Rozgraniczyła to, co sama widziała od tego, co wie od innych osób. Zeznania świadka korespondują poza tym z zeznaniami A. S. (2), znajdują potwierdzenie w zeznaniach W. R. (1) i I. W.. Ponadto z opinii obecnej przy przesłuchaniu biegłej psycholog A. P. (2) wynika, że zeznania małaletniej spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności i nie zawierają elementów konfabulacji. Według biegłej brak podstaw, by stwierdzić wpływ osób dorosłych na zeznania świadka, co potwierdza też ich wiarygodność.

Zeznania **świadka N. F.**, kolegi oskarżonego, z którym spotkał się w dniu zdarzenia, Sąd podzielił w przeważającej części, jednak nie miał on wiedzy odnośnie przebiegu zdarzeń bezpośrednio poprzedzających upadek W. R. (1) z wysokości, a z samych faktów wspólnego spędzania tego dnia czasu z oskarżonym, wspólnego łowienia ryb i następnie wspólnego spożywania u świadka w domu alkoholu, nie można wyciągać żadnych wniosków odnośnie motywacji, jaka kierowała następnie oskarżonym, gdy po opuszczeniu mieszkania świadka udał się do domu i krótko potem doszło do tragicznego zdarzenia, będącego przedmiotem rozpoznania w tej sprawie. Świadek N. F. w swoich zeznaniach opisał przebieg dnia 17.02.2012r., kiedy od ok. 8:00 świadek był z oskarżonym na rybach. Wskazał, że oskarżony miał tego dnia w plecaku ubrania dla pokrzywdzonej, które miał jej zanieść, jak zostanie wypisana ze szpitala i około godziny 10:00 oskarżony rzeczywiście zawiózł pokrzywdzonej te ubrania do szpitala, a około 10:45 wrócił nad jezioro. Świadek zeznał, że nad jeziorem nie spożywali alkoholu i byli tam do ok. 12:30. Z zeznań świadka wynika, że ponownie ok. godz. 13:30 oskarżony przyszedł do jego mieszkania. Potwierdził, że dzwoniła do oskarżonego W. R. (1) z pytaniem kiedy wróci do domu, a krótko po kolejnym telefonie, pokrzywdzona przyszła do oskarżonego i miała pretensje, że oskarżony więcej czasu spędza ze świadkiem, niż z nią. Według N. F. była zła, a wychodząc, trzasnęła drzwiami. Oskarżony według świadka nie wyzywał pokrzywdzonej. N. F. zaprzeczył jednocześnie, aby dn. 17.02.2012r. on, czy też oskarżony, spożywali alkohol. Przyznał, że słyszał o konfliktach pomiędzy oskarżonym i pokrzywdzoną, czasami kłócili się też przy świadku, ale nie dochodziło wówczas do stosowania przemocy. Zeznając po raz pierwszy przed Sądem świadek zasadniczo zbieżnie z poprzednimi zeznaniami zrelacjonował przebieg krytycznego dnia, ponownie zaprzeczając, aby 17.02.2012r. zarówno on, jak i oskarżony spożywali alkohol. Świadek dodał, że nie rozmawiał z oskarżonym na temat jego relacji z W., a jak bywał u nich w domu, według niego ich relacje były prawidłowe. Świadek zeznał, że zdarzało się, że W. R. (1) krzyczała na oskarżonego, że ma się ożenić ze świadkiem, że więcej czasu spędza ze świadkiem, niż z nią. W. R. (1) po prostu była niezadowolona, że nie ma oskarżonego w domu. Świadek potwierdził, że w 2010r. uratował wraz z oskarżonym dzieci, które wpadły do wody. Na rozprawie w dniu 19.06.2016r. świadek właściwie nie

pamiętał żadnych istotnych faktów z feralnego dnia, nie był świadkiem zdarzenia, a dowiedział się już po zatrzymaniu S. od jego sąsiadów, że „podobno wypchnął W.”. Oceniając zeznania tego świadka, za niewiarygodne Sąd uznał, iż w dniu 17.02.2012r. ani świadek, ani oskarżony nie spożywali alkoholu. Przede wszystkim w tym zakresie zeznania świadka są sprzeczne z wyjaśnieniami samego oskarżonego, który przyznał, że przed przyjściem do mieszkania N. F. kupił w sklepie piwo w 1,5 litrowej plastikowej butelce oraz że spożywali je u N. w mieszkaniu. Poza tym zeznaniom świadka przeczą wyniki badania oskarżonego na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, kiedy to bezpośrednio po zdarzeniu stwierdzono u A. S. (1) o godz. 16:30 - 0,14 mg/dm³ alkoholu (k. 10). Zdaniem Sądu świadek F. zaprzeczał tym faktom, jak wspólne spożywanie z oskarżonym alkoholu, gdyż mniemał, że przyznanie tego zgodnie z prawdą spowoduje pogorszenie sytuacji oskarżonego, który był przecież jego dobrym kolegą. Sąd dał wiarę natomiast zeznaniom świadka w pozostałym zakresie, gdyż są spójne i logiczne, znajdują potwierdzenie w logice wypadków tego dnia, ustalonej także na podstawie innych dowodów, jak zeznania W. R. (1), czy wyjaśnienia samego oskarżonego, które w tej części stanowiły podstawę ustaleń faktycznych. Okoliczność uratowania dzieci topiących się w jeziorze W. została natomiast potwierdzona zeznaniami M. K. (2), D. K., wyjaśnieniami oskarżonego, a pośrednio zeznaniami świadka P. W..

Podstawą ustaleń faktycznych Sąd uczynił także zeznania **świadka A. P. (3)**, uznając je w całości za wiarygodne. Świadek jest kuratorem i zeznawała na okoliczności związane z wykonywaną przez siebie pracą, polegającą na nadzorze nad G. W. (1). Wynika z nich w szczególności, że W. R. (1) sprawiała wrażenie niestabilnej emocjonalnie, raz narzekała na oskarżonego, że nadużywa alkoholu i zachowuje się nieodpowiednio, a po pewnym czasie mówiła, że wszystko jest w porządku. Przez okres około 1 miesiąca pokrzywdzona przebywała w T. w placówce „(...)”, gdyż twierdziła, że musiała uciekać przed oskarżonym, a za chwilę do niego wracała. Czasami pokrzywdzona skarżyła się, że oskarżony zamyka ją w domu, uniemożliwia jej kontakt z rodziną i znajomymi, a następnie podczas wizyty kuratora okazywało się, że W. R. (1) jest w pracy. Te zeznania świadka znajdują potwierdzenie w opinii sądowno – psychologicznej biegłego B. L. (1), gdyż opisywane przez świadka zmienne zachowanie W. R. (1) znamienne jest dla ofiar przemocy posiadających tzw. syndrom kobiety bitej, widoczna jest także w opisywanym zachowaniu pokrzywdzonej tzw. wyuczona bezradność, szeroko omówiona już wcześniej. Odnośnie zdarzenia będącego przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie świadek zeznała, że w dniu 20.02.2012r. była u J. R., u której przebywała małaletnia A. i dowiedziała się od J. R., że A. mówiła, że w dniu zdarzenia ojciec kazał jej iść do swojego pokoju, bo będzie awantura. Dziewczynka poszła, słyszała też wołanie matki „ratunku”, a następnie przez okno swojego pokoju zobaczyła matkę leżącą na dole. Według A. P. (3) dzieci nie brały udziału w konflikcie pomiędzy pokrzywdzoną, a oskarżonym. Z zeznań świadka wynika, zbieżnie z ustaleniami zawartymi w wywiadzie środowiskowym, że sąsiedzi nie chcieli wypowiadać się na temat oskarżonego, sprawiali wrażenie przestraszonych, nie chcieli nic mówić. Zeznania świadka A. P. (3) są spójne, logiczne, jest ona osoba obcą, niezainteresowaną wynikiem procesu, brak było podstaw, by kwestionować zeznania tego świadka. Zeznania świadka A. P. (3) znajdują również potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonej W. R. (1), świadka M. K. (3), P. W., P. B. (2), P. R. (1), I. H. (1), J. R. i wywiadzie środowiskowym sporządzonym odnośnie oskarżonego w toku śledztwa.

Dokonując ustaleń faktycznych Sąd w całości dał wiarę także zeznaniom **świadka Ł. J.**, albowiem są jasne, spójne, logiczne, znajdują potwierdzenie w sporządzonej z tej interwencji wobec oskarżonego dokumentacji. Nadto świadek zeznawał co do okoliczności wynikających z wykonywanej przez niego pracy, brak było zatem podstaw do kwestionowania prawdziwości zeznań tego świadka. Świadek jako funkcjonariusz Policji brał udział w interwencji przeprowadzanej wobec oskarżonego i zapamiętał to, ponieważ oskarżony był bardzo agresywny wobec świadka, jak i wobec drugiego funkcjonariusza tj. Ł. K.. Powodem interwencji było to, że oskarżony wyrzucił z mieszkania konkubinę i córkę. Wówczas one przyszły do komendy i to zgłosiły. Gdy oskarżony zobaczył W. R. (1) razem z policjantami od razu nastąpił u niego wybuch agresji. Stał się wulgarny, nie podporządkowywał się wydawanym poleceniom i policjanci zostali zmuszeni do użycia wobec niego chwytów obezwładniających i kajdanek. Został zabrany do wytrzeźwienia. Świadek pamiętał, że oskarżony odgrażał się swojej konkubinie, że za to co zrobiła, wyrzuci ją z domu, wyzywał ją wulgarnie od kurwy itp. i czynił to w obecności małaletniej córki. Świadek Ł. J. na rozprawie kojarzył osobę oskarżonego z interwencją u niego w mieszkaniu i zeznał zasadniczo zbieżnie z poprzednimi zeznaniami, nie pamiętając jedynie szczegółów z uwagi na upływ czasu.

Dokonując ustaleń faktycznych Sąd w całości podzielił zeznania **świadka P. W.** jako wiarygodne, a jest to funkcjonariusz policji, który z racji wykonywanych obowiązków służbowych jako dzielnicowy, zna oskarżonego i pokrzywdzoną. Świadek niejednokrotnie przeprowadzał rozmowy interwencyjne z powodu negatywnego zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonej. Według świadka z rozmów z oskarżonym wynikało, że nie przyznawał się on do przemocy domowej. Z rozpytania sąsiadów oskarżonego wynikało natomiast, że słyszą oni awantury i kłótnie z mieszkania oskarżonego, ale oświadczyli, że nie będą zeznawać przeciwko oskarżonemu, gdyż się go boją. Twierdzili, że oskarżony może mścić się na nich za składanie zeznań przeciwko niemu i może zrobić im krzywdę. Według świadka oskarżony wśród sąsiadów ma opinię osoby nieobliczalnej, agresywnej i wulgarnej. Zeznania świadka są zdaniem Sądu logiczne, rzeczowe, potwierdzone dokumentacją w postaci tzw. niebieskiej karty, korespondują także z zeznaniami samej pokrzywdzonej. Świadek jest funkcjonariuszem policji, który zeznawał na okoliczności związane z wykonywaną przez siebie pracą. Działal on w ramach swoich uprawnień, brak zatem powodów, by składał fałszywe zeznania, narażając siebie na odpowiedzialność karną za składanie fałszywych zeznań, a tym samym na utratę pracy. Brak było podstaw, by kwestionować zeznania tego świadka, a przy tym był on osobą obcą, niezainteresowaną wynikiem procesu. Świadek zeznał poza tym, że z jego informacji wynika, że pokrzywdzona często uciekała w nocy z domu przed oskarżonym w obawie o swoje życie i zdrowie. Zeznając przed Sądem podczas pierwszego procesu świadek dodał, że podczas wykonywanych czynności rozpytywał też sąsiadów w kamienicy, którzy potwierdzali fakt przemocy, oraz to że w mieszkaniu oskarżonego dochodziło do hałasów, awantur, a sąsiedzi bali się cokolwiek zgłaszać i występować w charakterze świadka, ponieważ bali się oskarżonego. Był też taki przypadek, że oskarżony S. topił swojego sąsiada w jeziorze, wszyscy w kamienicy się go bali. Sprawa ta była zgłaszana organom ścigania, ale potem się jakoś porozumieli, była zapłacona jakaś kwota zadośćuczynienia, było w latach 2008-2009. Matka oskarżonego nie wtrącała się do rozmów świadka z oskarżonym, odcinała się od wszystkiego, nie chciała mieć z tym do czynienia, choć w trakcie jednej z rozmów, po upadku W. R. (1) z okna, przyznała, że ją bił, zamykał w domu i nie wypuszczał. Również z rozmowy z W. R. (1) wynikało, że zamykał ją w mieszkaniu i nie wypuszczał, że jej ubliżał, szarpał, krytykował. Zdaniem świadka w kamienicy gdzie mieszka oskarżony jest taka akustyka, że słyhać w sąsiednim mieszkaniu krzyki o pomoc. Zeznania świadka odnośnie znęcania się oskarżonego nad W. R. (1) znajdują potwierdzenie w dokumentach z interwencji domowych, a także w zeznaniach pokrzywdzonej W. R. (1), zeznaniach świadka M. K. (3), co do pobytu pokrzywdzonej w T., zeznaniach J. R. (1) co do zamieszkania przez oskarżoną wraz z córkami u świadka, dlatego też zasługują na danie im wiary.

(...), funkcjonariuszem policji, zeznawał na okoliczności dotyczące interwencji wobec oskarżonego zgłaszanych przez pokrzywdzoną, m.in. w grudniu 2010r. Z uwagi na upływ czasu świadek nie pamiętał żadnych szczegółów. Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadka M. H., albowiem są jasne, logiczne, znajdują potwierdzenie w sporządzonej z interwencji wobec oskarżonego dokumentacji. Nadto świadek zeznawał co do okoliczności wynikających z wykonywanej przez niego pracy, brak było zatem podstaw do kwestionowania prawdziwości zeznań tego świadka, aczkolwiek jego zeznania nie dotyczyły zdarzenia z dnia 17.02.2015r. i nie wniosły właściwie nic do rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, podobnie zresztą jak zeznania **świadka J. P.**, który również jako funkcjonariusz Policji w styczniu 2012r. był na interwencji w mieszkaniu oskarżonego. Świadek pamiętał, że policję wezwała starsza kobieta uwagi na to, że jej syn i jego konkubina się awanturowali, a ona miała dość tych awantur. Na rozprawie świadek J. P. zeznał, że na miejscu interwencji okazało się, że oskarżony nie chciał wpuścić do mieszkania swojej matki, albo że był wobec niej agresywny. Sąsiedzi, którzy byli przed mieszkaniem potwierdzali, że to nie pierwszy taka sytuacja, że ta starsza kobieta pomieszkiwała u sąsiadów, bo oskarżony nie chciał jej wpuścić do mieszkania. Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadka J. P., albowiem są rzeczowe, spójne, logiczne i znajdują potwierdzenie w sporządzonej z tej interwencji wobec oskarżonego dokumentacji. Nadto świadek zeznawał co do okoliczności wynikających z wykonywanej przez niego pracy, brak było zatem podstaw do kwestionowania prawdziwości zeznań tego świadka. Kolejny funkcjonariusz policji - **świadek S. G.**, zeznał, że pokrzywdzona przyszła na komisariat i prosiła o udzielenie jej pomocy. Mówiła, że boi się swojego konkubenta i dla swojego i dzieci bezpieczeństwa nie chce wracać do domu. Kobieta ta była bardzo zdenerwowana i roztrzęsiona. Funkcjonariusze Policji zawieźli pokrzywdzoną i jej córki do placówki w T.. Sąd w całości dał wiarę zeznaniom świadka S. G., albowiem są jasne, spójne, logiczne, znajdują potwierdzenie w sporządzonej z tej interwencji wobec oskarżonego dokumentacji. Nadto świadek zeznawał co do okoliczności wynikających z

wykonywanej przez niego pracy, brak było zatem podstaw do kwestionowania prawdziwości zeznań tego świadka. Poza tym zeznania świadka są zgodne z zeznaniami pokrzywdzonej W. R. (1) oraz świadka M. K. (3).

(...), która pracuje w Zespole (...) (...) w T. jako wychowawca, na etapie postępowania przygotowawczego zeznała, że pokrzywdzona wraz z córkami G. i A. przebywała w tej placówce trzykrotnie: od 14.03.2010r. do 31.05.2010r., 15.12.2010r. do 17.12.2010r., 5.03.2011r. do 7.03.2011r., a po raz pierwszy została przywieziona do ośrodka przez policję jako ofiara przemocy. Pokrzywdzona w rozmowie ze świadkiem opisywała, że oskarżony będąc pod wpływem alkoholu znęcał się nad nią fizycznie, popychał ją, uderzał, bił ją różnymi przedmiotami użytku domowego. Znęcał się również psychicznie tj. wyzywał ją, groził pozbawieniem życia, krzyczał na nią. Zdaniem świadka pokrzywdzona była wiarygodna w tym co mówiła. Pokrzywdzona chciała się wyprowadzić od oskarżonego. Świadek opisała sytuację, kiedy oskarżony pod wpływem alkoholu, chciał wtargnąć do placówki. Na rozprawie świadek zbieżnie z poprzednimi zeznaniami opisała pobyty pokrzywdzonej w ośrodku, potwierdziła, że pokrzywdzona zgłaszała, iż jest ofiarą przemocy fizycznej i psychicznej ze strony oskarżonego. Zeznania podzielił w całości zeznania świadka M. K. (3) jako wiarygodne, gdyż są one logiczne, spójne, rzeczowe, znajdują potwierdzenie poza tym w dokumentacji i zeznaniach samej pokrzywdzonej. Świadek zeznała na okoliczności związane z wykonywaną przez nią pracą i na podstawie dokumentacji, która dysponuje placówka w T.. Zeznania tego świadka potwierdzają to, co wynika z opinii psychologicznej biegłego B. L. o pokrzywdzonej. Postawa i zachowania pokrzywdzonej opisane przez świadka wpisują się w cechy ofiary przemocy domowej, osoby z syndromem kobiety bitej, z tzw. wyuczoną bezradnością, a z drugiej strony zeznania tego świadka potwierdzają ustalenia poczynione na podstawie innych dowodów, m.in. opinii psychiatrycznych i psychologicznych, o dys socjalnej osobowości oskarżonego, który manipulował swoją ofiarą.

Dokonując ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie w minimalnym zakresie przydatne okazały się zeznania kolejnych świadków, niżej wymienionych, a mieszkających w tej samej kamienicy, co oskarżony, ponieważ albo nie posiadali w ogóle wiedzy odnośnie istoty sprawy, albo zeznawali wyłącznie na okoliczności dotyczące znęcania się oskarżonego nad rodziną, co nie jest przedmiotem tej sprawy. I tak - **świadek K. G.** zeznała, że nie posiada żadnej wiedzy, by oskarżony stosował przemoc wobec pokrzywdzonej, nie słyszała też żadnych awantur dobiegających z ich mieszkania. Zdaniem świadka sąsiedzi boją się oskarżonego, ale ona nie wie z jakich przyczyn. Sąd podzielił zeznania świadka K. G. jako wiarygodne, bowiem były spójne i konsekwentne. Świadek jednak nie utrzymywała kontaktu z oskarżonym i pokrzywdzoną, dlatego posiadała wiedzy odnośnie relacji pomiędzy nimi. Również **świadek D. Ż.** nie posiadała żadnej wiedzy na temat ich sytuacji rodzinnej, nie słyszała też żadnych awantur dobiegających z ich mieszkania, a jedynie słyszała od J. R., że między oskarżonym, a pokrzywdzoną dochodziło do awantur. Świadek nie obawiała się oskarżonego, gdyż wobec niej nigdy nie był nieuprzejmy. Sąd podzielił zeznania świadka D. Ż. jako wiarygodne, gdyż były spójne i konsekwentne, a świadek opisała jedynie własne obserwacje oraz podała informacje zasłyszane od J. R.. Z kolei **świadek I. T. (1)** mieszka na tym samym piętrze, co oskarżony oraz pokrzywdzona i słyszała awantury między nimi, oskarżony szarpał pokrzywdzoną, wyzywał ją. Kiedyś przez otwarte drzwi świadek widziała, jak oskarżony szarpał W. R. (1) i siłą wystawiał ją na korytarz. Według świadka A. S. (1) jest nieobliczalny, sama bardzo się go boi, zwłaszcza, że kiedyś sąsiadce I. oskarżony porąbał drzwi siekierą, a innego sąsiada - A. P. (1) dusił w piwnicy. Według I. T. (2) sąsiedzi boją się nawet zadzwonić na policję, bo oskarżony zastrasza całą kamienicę. Świadek zeznała, że sama nie miała żadnych konfliktów z oskarżonym, ale trzymał się od niego z daleka. Zdaniem świadka oskarżony jest agresywny pod wpływem alkoholu. Świadek dodała w Sądzie, że W. R. (1) mówiła jej, że wyprowadzała się od oskarżonego, bo ją pobił, miała siniaki, które pokazywała świadkowi. W. R. (1) skarżyła się świadkowi na przemoc ze strony oskarżonego, a wcześniej także matka oskarżonego stale do świadka przychodziła skarżyć się, że oskarżony ją bije i szarpie. Świadek nie słyszała nigdy wołania o pomoc dochodzącego z tego mieszkania. W czasie tragicznego zdarzenia z 17.02.2012r. I. T. (1) nie było w domu. O zdarzeniu dowiedziałam się od sąsiada z dołu, R., który stwierdził, że oskarżony zwałił pokrzywdzoną z okna. Sąd podzielił zeznania świadka I. T. (1) jako w pełni wiarygodne, gdyż są one logiczne, spójne i konsekwentne, a także zbieżne z innymi dowodami, na podstawie których ustalono fakt znęcania się oskarżonego nad konkubiną, a także zbieżne są z opinią sadowo – psychiatryczną, według której oskarżony ma osobowość dys socjalną, w którą z kolei wpisane są zachowania, opisane przez świadka. Świadek nie utrzymywała kontaktu z oskarżonym i pokrzywdzoną, dlatego nie знаła okoliczności związanych z ich wzajemnymi relacjami, wskazała na informacje zasłyszane od innych osób oraz wynikające z własnych spostrzeżeń.

Zeznania świadka dotyczące używania przemocy przez oskarżonego wobec swojej matki były w tym zakresie są zgodne z wywiadem środowiskowym, zeznaniami W. R. (1) i W. S. (2). Kolejny sąsiad S., to **świadek S. P.**, który potwierdził, że słyszał o awanturach między oskarżonym, a pokrzywdzoną. Nie widział jednak nigdy żadnych obrażeń na ciele pokrzywdzonej. Wiedział jednak o tym, że W. R. (1) uciekała wraz z dziećmi od oskarżonego. Świadek wiedział także o agresywnym zachowaniu oskarżonego względem niektórych sąsiadów. Świadek słyszał o awanturach między pokrzywdzoną a oskarżonym, ale nie interesował się tym na tyle, by próbować wyjaśnić ich przyczynę. Sąd podzielił zeznania świadka S. P. jako w pełni wiarygodne, albowiem były spójne i logiczne, a nie znalazł podstaw by je kwestionować, choć nie wniosły one nic istotnego dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy, a zeznania świadka potwierdzają jedynie ustalony na podstawie innych dowodów fakt znęcania się oskarżonego nad konkubinę.

Dokonując ustaleń faktycznych Sąd podzielił także zeznania **świadka I. H. (1)**, która w czasie tragicznego zdarzenia 17.02.2012r. była w domu i kiedy usłyszała krzyk na klatce, wyszła na korytarz i od sąsiadki dowiedziała się, że W. leży na podwórzu. Świadek widziała W. leżącą na ziemi, chyba na lewym boku, prostopadle do ściany budynku, nogi miała skierowane do budynku, a głowę do podwórka. Według świadka W. krzyczała, że ją boli, była przy niej J. R., K. B. (2) i A. P. (1), na miejscu była już policja i pogotowie. Z jej zeznań wynika, że wcześniej dochodziło do awantur między oskarżonym, a pokrzywdzoną, świadek słyszała, jak na klatce schodowej oskarżony wyzywał pokrzywdzoną od kurwy, szmaty itp. Wiedziała o tym, że pokrzywdzona wraz z dziećmi uciekała od oskarżonego, m.in. mieszkała w T.. Według świadka oskarżony był agresywny pod wpływem alkoholu, który nadużywa. Potwierdziła jednocześnie, że ok. 2 lata temu miało miejsce zdarzenie, gdy oskarżony w sylwestra rozbił jej drzwi siekierą, a biegał wówczas z tą siekierą do wszystkich sąsiadów. Ponieważ świadek nie otworzyła mu drzwi, więc je rozwalił. Siekierą, o czym jednak I. H. (1) nie zawiadomiła organów ścigania, bo oskarżony, jak wytrzeźwiał, przeprosił ją i naprawił drzwi. Świadek potwierdziła, że oskarżony dusił w piwnicy A. P. (1). Dlatego według niej, oskarżony jest zdolny do tego, by wypchnąć W. R. (1) z okna, jest bowiem agresywny i nigdy nie wiadomo co może zrobić. Sąd w całości podzielił jako wiarygodne zeznania świadka I. H. (1), gdyż są logiczne, rzeczowe, przekonujące, nadto zbieżne z innymi dowodami, jak zeznania innych sąsiadów, potwierdzających agresywne zachowanie oskarżonego również względem nich. Okoliczności dotyczące znęcania się nad pokrzywdzoną, nadużywania przez niego alkoholu, wynikają poza tym z zeznań W. R. (1), członków jej rodziny i świadka P. K. (3), a także znajdują potwierdzenie w opiniach biegłych, w których wskazywano na uzależnienie oskarżonego od alkoholu. Fakt opuszczania przez pokrzywdzoną oskarżonego z uwagi na jego niewłaściwe zachowanie potwierdzają zeznania J. R. (1), M. K. (3). Zaznaczyć jednak należy, iż świadek nie wniosła nic istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy, ustalenia mechanizmu upadku W. R. (1) z wysokości, co wynikało z tego, że nie była świadkiem zdarzenia, a po zdarzeniu nie podchodziła do pokrzywdzonej i nie знаła relacji żadnej ze stron zajścia na temat jego przebiegu.

Podobnie **świadek P. H.** nie była świadkiem zdarzenia, nie było jej tego dnia w domu, kiedy doszło do upadku W. R. (1), a wiedzę o zdarzeniu posiada od sąsiadów. Z tego co usłyszała, w tym dniu W. wróciła ze szpitala po zabiegu, a oskarżony zaczął robić awantury, bo chciał iść do kolegi, W. mu na to nie pozwalała i zaczęła się kłótnia. Oskarżony kazał córce iść do pokoju, a W. zamknął w ubikacji. W. chciała zabrać A. i uciec. Z tego co słyszała, oskarżony miał nóż, powiedział, że nie pozwoli jej wyjść, otworzył okno, kazał jej wyjść, W. ukucnęła na oknie, trzymała się ramy na oknie i oskarżony powiedział, że ją wypchnie, a i tak nie będzie świadków, więc nic mu nie udowodni. Najpierw sąsiedzi mówili, że sama wyskoczyła, bo nie miała wyjścia, a potem że oskarżony ją wypchnął. Świadek słyszała to od sąsiadów, którzy byli na dole przy W., tj. A. P. (1), J. R. i I. H. (1). Świadek była u pokrzywdzonej w szpitalu tego samego dnia co był wypadek, ok. 18-19 i **W. wtedy jej powiedziała, że ona sama nie wyskoczyła, że przecież ma małe dzieci i ich nie zostawi, mówiła, że oskarżony ją wypchnął.** Świadek potwierdziła, że oskarżony rozbił drzwi jej teściowej I. H. (1). Na rozprawie w dn. 10.09.2015r. P. H. natomiast stwierdziła, że kiedy była odwiedzić W. w szpitalu, to jej **pierwsze słowa brzmiały: że ona nie miała wyjścia i musiała wyskoczyć przez okno, bo A. by ją zabił, a po jakiejś chwili jak oprzytomniała, to powiedziała, że A. jej groził i ją wypchnął.** Odpowiadając na pytanie Prokuratora, świadek sprecyzowała, że jak weszła do pokrzywdzonej w szpitalu, to się spytała co zrobiła, a ona odpowiedziała, że nie miała wyjścia, musiała wyskoczyć, bo A. by ją zabił, bo jej groził. Świadek jednocześnie dodała, że z pokrzywdzoną nie było większego kontaktu na początku, bo była pod wpływem leków, a jak ona oprzytomniała i rozpoznała świadka, po ok. 10 minutach, to powiedziała, że A. do niej

podszedł i ją popchnął, że nie będzie świadków, że nie udowodnią mu tego. Świadek wyjaśniając różnice w kolejnych zeznaniach, gdyż 15.03.2013r. przytoczyła inaczej wypowiedź W. R. (1), wskazała, że przypomniała sobie, że tak było, że takie były jej pierwsze słowa. Wyjaśniła, że była zdenerwowana podczas pierwszej rozprawy, była wtedy pierwszy raz w Sądzie. Z zeznań świadka wynika, że przytaczanej wypowiedzi W. R. (1) w szpitalu nie słyszała matka świadka J. R., która przysłała do szpitala później niż świadek. Sąd podzielił zeznania świadka P. H. jako zasługujące wiarę jedynie w zakresie, w jakim świadek relacjonowała słowa innych osób – poza pokrzywdzoną - odnośnie zdarzenia z 17.02.2012r., co nie świadczy oczywiście o tym, że było, tak jak zasłyszała. Usłyszała bowiem od osób, które były przy W. po upadku, dwie wersje zdarzenia, a pamiętać należy, iż P., J. R. i I. H. (1) wiedzieli na temat przyczyn zdarzenia tylko to, co powiedzieli jego bezpośredni i jedyni uczestnicy, czyli oskarżony i pokrzywdzona. Sąd nie podzielił natomiast uwag świadka odnośnie oceny związku oskarżonego i pokrzywdzonej jako spokojnego, bowiem jest to sprzeczne z zeznaniami samego świadka i sprzeczne z innymi dowodami, z których bezspornie wynika, że związek pokrzywdzonej i oskarżonego nie należał bynajmniej do spokojnych i to z winy tego ostatniego. Sąd nie podzielił także zeznań świadka, zmienionych na rozprawie 10.09.2015r., w zakresie słów, jakie miała do niej wypowiedzieć W. R. (1), a mianowicie, że najpierw powiedziała, że nie miała wyjścia i musiała wyskoczyć przez okno, bo A. by ją zabił, a po jakiejś chwili, może 10 minutach, jak według świadka W. oprzytomniała, to powiedziała, że A. jej groził i ją wypchnął. Zeznania świadka P. H. złożone przed Sądem ostatnio, różnią się istotnie od pierwszych jej zeznań złożonych w tej sprawie ponad 3 lata wcześniej, kiedy wskazała, że w szpitalu W. jej powiedziała, że ona sama nie wyskoczyła, że przecież ma małe dzieci i ich nie zostawi, mówiła, że oskarżony ją wypchnął i Sąd podzielił właśnie te zeznania, które P. H. składała 15.03.2013r., gdyż nie zasługują na podzielenie jako nieprzekonujące tłumaczenia świadka odnośnie powodów zmiany jej zeznań, wszak po raz pierwszy na ten temat zeznawała po roku od zdarzenia i zdaniem Sądu naturalną rzeczą jest, iż lepiej pamiętała, a przecież nie przytoczyła wypowiedzi W. R. (1) tak, jak ostatnio przed Sądem już po upływie 3 i pół roku od przedmiotowych zdarzeń. W ocenie Sądu wersja przytoczona przez świadka na rozprawie 10.09.2015r. dotycząca treści rzekomej wypowiedzi W. R. (1) nie zasługuje na podzielenie, jako niewiarygodna, jeżeli zważy się na zeznania innych świadków, w szczególności świadka J. R., która twierdziła, że właśnie już będąc w szpitalu W. inaczej opowiedziała, co się stało, bo na pytanie świadka zadane pokrzywdzonej w szpitalu: W. powiedz mi czemu ty wyskoczyłaś?, odpowiedziała: „ja nie wyskoczyłam, tylko A. mnie wypchnął, kazał mi wejść na parapet, trzymał nóż przy szyi, i powiedział, a teraz leć i wypchnął”. Zresztą zeznania P. H., w których opisuje, że po wypowiedzeniu pierwszej wersji przez pokrzywdzoną (tj. że nie miała wyjścia i musiała wyskoczyć przez okno, bo A. by ją zabił), jak „oprzytomniała” i rozpoznała świadka, bo „nie było z nią na początku większego kontaktu”, to podała drugą wersję (tj. że A. jej groził i ją wypchnął, że mówił, że nie będzie świadków, że mu tego nie udowodnią) brzmia niewiarygodnie także w świetle opinii psychologicznej wydanej przez biegłego B. L. (1). Biegły bowiem stwierdził, że pokrzywdzona znajdowała się w stanie uzależnionym od stanu afektywnego, w szoku pourazowym, traumie po upadku i stan ten trwał co najmniej do czasu przewiezienia jej do szpitala i nie polegało to na tym, co opisała świadek, że W. R. (1) nagle po ok. 10 minutach „oprzytomniała”, rozpoznała świadka, bo „na początku nie było z nią większego kontaktu”. Znamienne zdaniem Sądu jest to, że P. H. jest córką J. R., do zeznań której Sąd miał zastrzeżenia, jeżeli chodzi o przedstawioną przez nią wersję słów, jakie na miejscu zdarzenia miała wypowiedzieć pokrzywdzona. Sąd wskazał już oceniając zeznania J. R., iż uznaje jej wersję dotyczącą rzekomej wypowiedzi W. R. (1) za niewiarygodną, bo jak wynika z opinii ustnej biegłego psychologa B. L. (1) mało prawdopodobne jest, aby osoba znajdująca się w takim stanie, jak pokrzywdzona, szoku, doznająca ogromnego bólu, budowała tego typu rozbudowaną wypowiedź, jak cytowała J. R., bo według biegłego tego typu wypowiedź pokrzywdzonej wymagałaby włączenia myślenia przyczynowo – skutkowego, a mając na względzie jej stan psychofizyczny – to jest ból, opisane obrażenia w dokumentacji medycznej, szok, wzrost adrenaliny, który po takich wydarzeniach występuje zawsze, skrajne przerażenie, jest to wątpliwe. Zdaniem Sądu niewiarygodne są zatem zeznania świadka P. H., w zakresie w jakim zmieniła je w stosunku do poprzednich zeznań, a mianowicie odnośnie przytoczonej przez świadka na rozprawie 10.09.2015r. rozbudowanej wersji rzekomej wypowiedzi W. R. (1) skierowanej do świadka w szpitalu. Znamienne jest, że świadek P. H. zmieniła te zeznania w takim kierunku, jak zeznawała jej matka, a więc na korzystne dla oskarżonego, co tym bardziej poddaje w wątpliwość wiarygodność świadka w tym zakresie, zwłaszcza jeżeli zważy się na inne przychylnie oskarżonemu wypowiedzi świadka, jak chociażby ta oceniająca związek oskarżonego i pokrzywdzonej na spokojny. Zatem w ocenie Sądu taka zmiana zeznań przez świadka P. H. miała na celu albo – z nieznanymi Sądomu powodów – pomóc oskarżonemu uniknąć odpowiedzialności, albo wynika z sugestii płynących od matki P. H. – tj. J. R., która taką właśnie wersję rzekomej

wypowiedzi pokrzywdzonej na miejscu zdarzenia, jak to przytoczyła P. H. ostatnio przed sądem – utrzymywała przez całe postępowanie. Sąd podzielił natomiast jako wiarygodne zeznania świadka dotyczące uszkodzenia drzwi I. H. (1), i awantur wywołanych przez oskarżonego, gdyż zbieżne są ona z zeznaniami innych świadków, jak I. H. (1), J. R. oraz z zeznaniami pokrzywdzonej.

(...) niewiele wniosła do rozstrzygnięcia sprawy, gdyż nie posiadała wiedzy o relacjach w związku oskarżonego i pokrzywdzonej. Ponadto matka oskarżonego nigdy nie skarżyła się świadkowi, aby oskarżony stosował wobec niej przemoc. Świadek potwierdziła jedynie, że oskarżony z N. F. uratowali kiedyś dzieci, które się topiły nad jeziorem W.. Świadek zeznała poza tym, że w dniu zdarzenia W. przyszła do świadka do mieszkania i krzyczała, że oskarżony ma ożenić się z N.. Sąd podzielił jako wiarygodne zeznania świadka odnośnie uratowania przez oskarżonego tonących dzieci, zgodne są z zeznaniami N. F., M. K. (2) i wyjaśnieniami oskarżonego. Sąd nie znalazł podstaw, by podważyć zeznań świadka w pozostałym zakresie, jednak w minimalnym stopniu przyczyniły się do rozstrzygnięcia sprawy.

Także zeznania **świadka Z. K.** w minimalnym stopniu przyczyniły się do rozstrzygnięcia sprawy, a Sąd podzielił je jako wiarygodne w części, w której wskazywał na wspólną pracę z oskarżonym, uratowanie go przed upadkiem przez oskarżonego oraz wspólne spożywanie alkoholu z oskarżonym. W tym zakresie są bowiem zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego. Natomiast jego zeznania w części, w której twierdził, że nigdy nie było takiej sytuacji, aby W. R. (1) pokazywała mu rozcięcie na czubku głowy na skutek uderzeń szufelką i pogrzebaczem po głowie i aby kazał oskarżonemu wezwać pogotowie, Sąd uznał za niewiarygodne. Przede wszystkim wskazać należy, że są one sprzeczne z wiarygodnymi zeznaniami W. R. (1) w tym zakresie, nadto okoliczność ta, jako sposób znęcania się fizycznego oskarżonego nad pokrzywdzoną, została prawomocnie potwierdzona wyrokiem skazującym A. S. za czyn z art. 207 § 1 k.k. w sprawie III K 183/12. Przeciwnie tym ustaleniom zeznania świadka K. są kłamliwe, gdyż świadek zdaniem Sądu jako znajomy oskarżonego, z którym łączyło go wspólne picie alkoholu, nie chciał zeznawać na niekorzyść oskarżonego.

Świadek I. W. informacje o zdarzeniu uzyskała od J. R., która jej powiedziała, że oskarżony wyrzucił W. R. (1) z okna na podwórze i ma najprawdopodobniej złamany kręgosłup. Potem, jak świadek odwiedzała W. w szpitalu, to ona opowiadała, że w ten piątek wyszła ze szpitala, miała wykupić leki, wróciła i nie zastała oskarżonego w domu, poszła bo był u jakiegoś kolegi. W momencie kiedy wrócił, zaczął za nią ganiać z nożem, odgrażał się, że ją zabije i kazał jej otworzyć okno, ona otworzyła okno i on ją wypchnął. Świadek widziała u pokrzywdzonej liczne siniaki, zwłaszcza latem, ale pokrzywdzona tłumaczyła, że się gdzieś uderzyła. Na rozprawie w dniu 10.09.2016r. świadek powtórzyła, że od W., kiedy była w szpitalu, dowiedziała się, że oskarżony gonił ją z siekierą, czy nożem (I. W. nie pamiętała tego dokładnie), wtedy stanęła na parapecie i on ją wypchnął. Powtórzyła też, że od sąsiadki pokrzywdzonej usłyszała z kolei, że nie ma przywozić G., bo W. została wyrzucona z okna. Sąd w całości podzielił zeznania świadka I. W. jako wiarygodne, albowiem są jasne, spójne i logiczne. Zeznania świadka są nadto zbieżne z zeznaniami W. R. (1), D. R., G. W. (1) i znajdując potwierdzenie w zeznaniach A. S. (2) i G. W. (1), uzupełniając się wzajemnie.

Świadek Adrian S. początkowo na etapie postępowania sądowego odmówił składania zeznań, złożył je dopiero przy kolejnym przesłuchaniu ponowionym na wniosek obrońcy. Przyznał, że jego ojciec lubi sobie wypić. W dniu 19.02.2012r. dowiedział się od R., że ojciec został aresztowany, bo podobno wyrzucił W. R. (1) przez okno. Przesłuchany na rozprawie świadek A. S. (3) zeznał, że nie wie jaka była przyczyna rozwodu ojca z matką. Nigdy nie widział, aby ojciec używał przemocy wobec swojej matki, wobec świadka nigdy nie używał przemocy. A. S. (3) zeznał, że nie rozmawiał z nikim z rodziny na ten temat jak ojciec traktował matkę. Świadek przyznał, że ojciec stosunkowo często spożywał alkohol, ale był pod jego wpływem zawsze spokojny, nigdy się nie awanturował. Zeznania świadka były niekonsekwentne, częściowo sprzeczne, jak chociażby odnośnie częstotliwości kontaktów z ojcem. Nie zasługują na wiarę także twierdzenia świadka, że nie orientował się w relacjach oskarżonego z matką świadka, zwłaszcza, że jego ojciec był karany za przestępstwa popełnione na szkodę jego matki i temat ten zapewne był poruszany w domu. Zdaniem Sądu świadek temu zaprzeczał, aby bronić oskarżonego. W pozostałej części zeznania świadka zasługiwały na wiarę, a sam fakt, iż nie wiedział o znęcaniu się przez ojca nad konkubiną nie podważa ustaleń Sądu w tym zakresie, ponieważ świadek nie mieszkał ze stronami i o pewnych sytuacjach mógł rzeczywiście nie wiedzieć.

Świadek W. S. (1), matka oskarżonego, w pierwszym procesie skorzystała z prawa do odmowy składania zeznań (k. 681), ponieważ jednak następnie zmarła, w ponownym procesie Sąd ujawnił jej zeznania z postępowania przygotowawczego z dn. 17.02.2012r. Świadek zeznała wówczas (k. 12 – 13), że 17.02.2012r. cały dzień przebywała w domu. Podała, że W. R. (1) około południa wróciła ze szpitala, a oskarżony od rana był na rybach i wrócił ok. 13. W mieszkaniu przebywała także jej wnuczka A.. Z zeznań świadka wynika, że po powrocie oskarżonego, pokrzywdzona kazała mu udać się po wypis do szpitala i oskarżony wyszedł, a kiedy wrócił ok. 15.30, W. zaczęła go wyzywać „od najgorszych”. Następnie świadek zeznała, że oskarżony i pokrzywdzona – obydwójce - zaczęli się kłócić, w związku z czym postanowiła opuścić mieszkanie i udała się do sąsiada S.. Jak zeznała, zrobiła to „żeby nie słyszeć hałasów”. Zeznała, że po jakimś czasie z mieszkania „wyskoczył” A. S. (1) na korytarz i zaczął krzyczeć, że W. wyskoczyła z okna. Świadek przez okno widziała leżącą na podwórzu W. R. (1), ale nie zeszła na dół. Świadek ewidentnie nie chciała zeznawać na niekorzyść swojego syna, co zresztą sama przyznała, mówiąc, że nie ma nic więcej na ten temat do powiedzenia, nie chce się wtrącać w życie syna i jego konkubiny, nie chciała też nic powiedzieć ani odnośnie przebiegu pożycia oskarżonego i W. R. (1), ani tego, jak ją traktował oskarżony. Świadek w momencie składania zeznań miała 82 lata. Sąd podzielił zeznania świadka W. S. (1) w zakresie, w jakim zbieżne są one z zeznaniami W. R. (1), A. S. (5) oraz sąsiadów W. S. (2), P. B. (2), P. R. (1). Zdaniem Sądu świadek celowo nie mówiła o prawdziwym powodzie jej ucieczki z mieszkania w dniu 17.02.2012r. i schronieniu się w łazience mieszkania sąsiadów, gdyż nie chciała obciążać oskarżonego, wysoce prawdopodobne, że z obawy przed nim. Jak wynika z innych dowodów, wyżej omówionych, oskarżony wcześniej niejednokrotnie bił swoją matkę, często ratowała się ucieczką z domu, szukając schronienia u sąsiadów, dlatego niewiarygodnie brzmią jej zeznania, iż powodem ucieczki z mieszkania w dniu zdarzenia była kłótnia konkubentów, a ona uciekła, aby nie słyszeć hałasów. Jak zeznali W. S., P. R. i P. B., matka oskarżonego była tak przerażona, że trzymała drzwi za klamkę od wewnątrz, nie pozwalając wejść do łazienki. Taki poziom strachu nie wzbudziłaby zapewne zwykła kłótnia, czy jedynie krzyki. Postawa W. S. nie jest nowym doświadczeniem w jej życiu, bo często uciekała przed oskarżonym, a opisane przez świadków jej przerażenie, świadczyło zdaniem Sądu o tym, że poziom agresji tego krytycznego dnia po stronie oskarżonego był wysoki, co potwierdza zeznania i wersję samej pokrzywdzonej. Zaznaczyć należy także, iż zeznania świadka, zaprzeczające biciu jej przez syna, nie są prawdziwe, jednak nie dziwi, że osoba w tym wieku, co W. S., obawiająca się swego syna, z którym wspólnie zamieszkiwała, nie chciała zeznawać przeciwko niemu. O tym natomiast, że oskarżony bił także swoją matkę, choć nie było to przedmiotem niniejszego postępowania, zeznawali inni świadkowie i potwierdza to wywiad kuratora.

Matka pokrzywdzonej **J. R. (1)** potwierdziła, że córka z dziećmi mieszkała u niej w 2011r., bo uciekła od oskarżonego, na którego żaliła się, że ją bije. Pokrzywdzona wcześniej nie mówiła matce o swoich problemach w związku z oskarżonym. Pokrzywdzona mówiła też matce, że oskarżony wyzywał wulgarnie, krzyczał na nią, raz uderzył ją tak mocno w głowę, że miała rozcięta skórę i leciała jej krew. Gdy świadek odwiedziła pokrzywdzoną w szpitalu to powiedziała jej, że oskarżony przyłożył jej nóż do gardła i powiedział, że ma wyskoczyć przez okno, a gdy nie chciała, to na siłę wypchnął ją z okna. Zeznania świadka J. R. (1) sąd podzielił jako wiarygodne, gdyż są logiczne i spójne, ponadto znajdują potwierdzenie w zeznaniach W. R. (1), S. M. (2), D. R., a fakt znęcania się fizycznego i psychicznego oskarżonego nad pokrzywdzoną i jej dziećmi został prawomocnie osądzony w sprawie III K 183/12.

Świadek S. M. (2), siostra pokrzywdzonej, zeznała, że w 2011r. W. R. (1) przez kilka miesięcy mieszkała z dziećmi u matki. Pokrzywdzona wielokrotnie żaliła się jej, że oskarżony się nad nią znęcał, że ją bił, wyzywał wulgarnymi słowami. Zeznała też, że A. mówiła jej, że oskarżony był agresywny i się go boi. J. R. powiedziała jej, że oskarżony groził W. nożem i kazał jej skoczyć z okna, a jak ona nie chciała, to ją wypchnął z okna. Na rozprawie świadek zeznała, że wie od siostry W. R. (1), że wypadła ona przez okno, bo wypchnął ją oskarżony. Świadek zeznała, że gdy W., mówiła o tym wypadku, to za każdy razem mówiła, że oskarżony zaszantażował ją nożem i potem wypchnął z tego okna. Zdaniem świadka w życiowych sprawach, takich jak dobro dzieci, czy upadek to pokrzywdzona nie kłamie. Zeznania świadka S. M. (2) sąd uznał za wiarygodne, gdyż są spójne, rzeczowe i konsekwentne, poza tym znajdują potwierdzenie w zeznaniach W. R. (1), J. R. (1) i D. R.. Świadek w żaden sposób nie próbowała wybielać pokrzywdzonej, wskazując również na jej wady, w związku z czym zeznania świadka należy uznać za obiektywne, mimo, że jest osobą najbliższą dla pokrzywdzonej.

D. R., brat pokrzywdzonej, od I. W. telefonicznie dowiedział się, że oskarżony wypchnął z okna W. R. (1). Pokrzywdzona nie zwierzała się świadkowi ze swoich relacji z oskarżonym, nie mówiła, by się nad nią znęcał, natomiast powiedziała o tym matce. Na rozprawie świadek zeznał, że W. mówiła mu ogólnie o zdarzeniu, że była jakaś kłótnia, że oskarżony straszył ją nożem i groził, powiedział, że albo sama wyskoczy albo ją wyrzuci i ostatecznie to ją wypchnął. Sąd podzielił świadka D. R. jako wiarygodne, gdyż są logiczne, spójne i konsekwentne. Świadek zeznał, że nie utrzymuje bliższych relacji z siostrą W. R. (1), trudno zatem, aby znał szczegół jej życia rodzinnego, a okoliczności zdarzenia z 17.02.2012r. znał od innych członków rodziny Jego zeznania są w tym zakresie zbieżne z zeznaniami J. R. (1) i S. M. (2), co świadczy o ich prawdziwości.

Także zeznania **świadka M. K. (2)** Sąd podzielił, gdyż są logiczne, spójne, a tym samym wiarygodne, jednak nie wnoszą nic istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy. Świadek z uwagi na powierzchowną znajomość z oskarżonym i pokrzywdzoną nie znała ich wzajemnych relacji. Potwierdziła natomiast fakt uratowania dzieci nad jeziorem W. przez oskarżonego, który wynika też z zeznań N. F., D. K. i wyjaśnień oskarżonego.

Sąd podzielił także zeznania **świadka J. I.**, pracownika socjalnego MOPS w G., która potwierdziła, że pokrzywdzona korzystała z pomocy socjalnej. Zeznania świadka były spójne, logiczne i znajdowały potwierdzenie w informacji z MOPS oraz zaświadczeniu wydanym przez MOPS w G., nie było więc podstaw by je kwestionować.

Świadek K. D. (1) zeznawała na okoliczności związane z relacjami jakie panowały w związku oskarżonego i pokrzywdzonej, nie posiadała natomiast wiedzy odnośnie zdarzeń z 17.02.2012r., będących przedmiotem rozpoznania w sprawie. W swoich zeznaniach na podstawie własnych doświadczeń, plotek, oceniała głównie W. R. (1), nie kryjąc do niej niechęci i choć w ocenie Sądu zeznania świadka K. D. (1) są nieobiektywne, to nie ma to większego znaczenia w tej sprawie, gdyż nic nie wnoszą do jej rozstrzygnięcia. Nie bez znaczenia jest również fakt, że świadka z oskarżonym łączą bliskie relacje koleżeńskie, o czym świadczy fakt, że to świadkowi oskarżony przekazał opinię wariograficzną sporządzoną w niniejszej sprawie. Oskarżony chciał bowiem, aby świadek jeszcze przed przesłuchaniem w przedmiotowej sprawie nabrała przekonania, że oskarżony nie wypchnął pokrzywdzonej z okna. Sąd odrzucił zatem przy wyrokowaniu w tej sprawie zeznania K. D. (1), gdyż są niewiarygodne, bo nieobiektywne, sprzeczne z innymi wiarygodnymi dowodami, zwłaszcza tymi, które stanowiły podstawę prawomocnego wyroku skazującego A. S. (1) za znęcanie się nad W. R. (1) i dziećmi. W świetle właśnie tych dowodów, podzielonych także przez Sąd w tej sprawie, wszak ustalono ponad wszelką wątpliwość, że oskarżony wiele lat brutalnie znęcał się nad najbliższymi, zeznania świadka K. D. (1) nie wytrzymują krytyki i nie mogą się ostać. Podobnie Sąd ocenił jako nieobiektywne, a tym samym w większości niewiarygodne, zeznania **świadków K. H. (2) i D. H. (1)**, które jako dobre znajome oskarżonego, chciały go przedstawić w jak najlepszym świetle, natomiast W. R. (1) w jak najgorszym. Za niewiarygodne Sąd uznał zeznania świadka K. H. (2), że nigdy nie widziała oskarżonego pod wpływem alkoholu oraz zeznania D. H. (1), że oskarżony w jej ocenie raczej nie nadużywa alkoholu. W tym zakresie zeznania świadków są sprzeczne nie tylko z zeznaniami tych świadków, którzy wskazywali na nadużywanie przez oskarżonego alkoholu, ale również z opiniami sądowo – psychiatrycznymi, z których wynika, że oskarżony jest uzależniony od alkoholu. Świadek K. H. (2) podważała również fakt uszkodzenia przez oskarżonego przy użyciu siekiery drzwi I. H. (1). W tym zakresie zeznania świadka są sprzeczne z zeznaniami I. H. (1), P. H., J. R., W. R. (1) i jako takie nie zasługują na wiarę. Sąd nie podzielił także opinii K. H. (2), że wzajemne relacje oskarżonego i pokrzywdzonej były dobre, bo sprzeczne jest to z ustaleniami dokonanyymi w sprawie III K 183/12. Dlatego Sąd podzielił zeznania świadka D. H. (1) jedynie odnośnie używania przemocy przez oskarżonego wobec swojej matki, gdyż wynika to także z innych dowodów, jak zeznania W. R. (1), W. S. (2), I. T. (1), A. P. (1). Również **świadek E. H.** w swoich zeznaniach głównie krytykowała W. R. (1), zarzucając jej, że jest złą matką, jednak nie było to przedmiotem postępowania. Świadek nie widziała, aby oskarżony znęcał się nad rodziną, jednak w tym zakresie relacja świadka jest sprzeczna z innymi dowodami, uczynionymi też podstawą wyroku w sprawie III K 183/12 i dlatego zeznań świadka przeciwnych Sąd nie podzielił. Sąd nie znalazł podstaw do kwestionowania zeznań świadka w pozostałym zakresie.

Za niewiarygodne w przeważającej części Sąd uznał natomiast zeznania **świadka A. A. (2)**, byłego szwagra oskarżonego, który starał się w jak najlepszym świetle przedstawić oskarżonego, z którym często razem spożywał

alkohol. Niewiarygodne są zeznania świadka, że nie znał wzajemnych relacji oskarżonego z K. B. (1), skoro jest ona siostrą świadka. Wskazać należy, że oskarżony był w przeszłości karany za przestępstwa na szkodę K. B. (1), wówczas S. i z pewnością w rodzinie świadka fakt ten był wszystkim znany. Poza tym świadek był negatywnie nastawiony do pokrzywdzonej, w swoich zeznaniach oczerniał ją, przedstawił w negatywnym świetle, aby wybielić oskarżonego. Poza tym jego zeznania były sprzeczne z innymi dowodami, na podstawie których oskarżony został przecież prawomocnie skazany za wieloletnie znęcanie się nad pokrzywdzoną. Razi wręcz w relacji świadka, że nie powiedział o W. R. nic pozytywnego, nic dobrego, co zdaniem Sądu świadczy o celowym przypisywaniu pokrzywdzonej złych zachowań, niezgodnych z prawdą. Wskazać zresztą należy, że praktycznie świadek A. był odosobniony w swojej opinii o pokrzywdzonej, co również podważa wiarygodność jego zeznań. Dlatego Sąd wykorzystał zeznania świadka, dokonując ustaleń faktycznych, jedynie w niewielkim zakresie, a mianowicie zbieżne z innymi wiarygodnymi dowodami były twierdzenia świadka o spożywaniu alkoholu z oskarżonym i to w znacznych ilościach. Okoliczność nadużywania przez oskarżonego alkoholu wynika z zeznań W. R. (1), A. S. (2), G. W. (1), A. S. (3), A. P. (1), P. K. (3), J. R., Z. K., dlatego jedynie w tym zakresie zeznania świadka zasługiwały na wiarę..

Zeznania pozostałych świadków, które zostały ujawnione na rozprawie za zgodą stron bez odczytywania nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, a świadek K. B. (1) jako była żona oskarżonego skorzystała z prawa do odmowy składania zeznań (k. 799 i 2748).

Ustalenia faktyczne Sąd oparł również na dokumentach ujawnionych na rozprawie w trybie art. 393 § 1, 2 i 3 k.p.k. w związku z art. 394 § 1 i 2 k.p.k., których autentyczność, a tym samym wiarygodność nie budzą żadnych wątpliwości, gdyż są to głównie dokumenty procesowe urzędowego pochodzenia oraz dane osobo - poznawcze o oskarżonym (w tym dane o karalności, opinie Dyrektora Aresztu Śledczego, wywiad środowiskowy kuratora zawodowego sądowego, dokumentacja lekarska). Powyższe odnosi się także do zgromadzonych w aktach postępowania nagrań. Dokumenty te nie były poza tym kwestionowane przez żadną ze stron, a Sąd również nie znalazł do tego podstaw. Wszystkie wyżej wymienione dokumenty zostały sporządzone przez uprawnionych funkcjonariuszy policji, w ramach ich obowiązków służbowych i zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami. Prawidłowości dokonania w/w czynności oraz sposobu ich dokumentowania strony w toku procesu nie kwestionowały i dlatego dano im w pełni wiarę, czyniąc podstawą dokonanych ustaleń faktycznych. Nie widząc potrzeby omawiania poszczególnych, niekwestionowanych przez strony zasadniczo dowodów z dokumentów, odnieść należało się jedynie do sporządzonego w toku postępowania przygotowawczego protokołu oględzin miejsca zdarzenia, którego rzetelność i prawidłowość kwestionował obrońca oskarżonego. Rzeczywiście protokół ten nie jest wzorcowy, jednak i taki podlega ocenie sądu. Mankamenty tego protokołu wynikają natomiast z warunków, w jakich był on sporządzany, wszak na skutek zbiegowiska i udzielania pomocy medycznej pokrzywdzonej, doszło do zatarcia wielu śladów, jak chociażby tych, z których można by ustalić miejsce upadku. Reasumując, dokumenty z oględzin jest mało dokładny, jednak nie niweczy to wiarygodności tego dokumentu, mimo, że wyklucza bardziej szczegółowe badania przez biegłych, czy specjalistów.

Na potrzeby niniejszego postępowania wykonane zostały liczne opinie, dotyczące wiadomości specjalnych, a mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Za przydatne dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy Sąd Okręgowy uznał opinie biegłych i instytucji naukowych lub specjalistycznych wymienione w części wstępnej niniejszego uzasadnienia, z wyjątkami wskazanymi poniżej. Opinie te (za wyjątkiem opinii psychologa W. M. (1)) zostały sporządzone w sposób fachowy i rzetelny, zaś ich wnioski okazały się logiczne oraz jasne. Dlatego też nie wzbudziły jakichkolwiek wątpliwości Sądu, tak co do prawidłowości przeprowadzonych na ich potrzeby badań, jak i co do trafności wniosków w nich zawartych, z tym, że odnośnie opinii z zakresu badań wariograficznych, w zakresie w jakim wyżej wskazano przy ocenie wyjaśnień oskarżonego..

Biegła psycholog A. P. (2) została powołana (w postępowaniu przygotowawczym) celem wzięcia udziału w przesłuchaniu małoletnich świadków w trybie art. 185a, b k.p.k. i wydania opinii sądowo – psychologicznych w zakresie określenia zdolności do postrzegania i odtwarzania postrzeżeń oraz oceny czy złożone przez małoletnich pokrzywdzonych zeznania spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności. Opinie wydane przez biegłą psycholog A. P. (2) okazały się istotnym źródłem dowodowym dla oceny wiarygodności zeznań małoletnich świadków A. S. (2) i G. W. (1). Strony nie kwestionowały treści i wniosków w/w opinii, a Sąd nie widział powodów, by czynić

to z urzędu. Opinie sporządzone przez biegłą odpowiadały tezom postawionym w postanowieniach o powołaniu biegłego, w swych treściach zawierały z kolei wszelkie informacje konieczne dla prawidłowej oceny pracy biegłego. Sąd dał wiarę w/w opiniom z uwagi na logikę przekazu, wewnętrzną i zewnętrzną spójność, poprawność formalną. Wnioski opinii biegłej Sąd miał na uwadze przy ocenie wiarygodności zeznań w/w świadków. Zaznaczyć jedynie należy w tym miejscu, że Sąd podzielił wnioski opinii w zakresie, w jakim odnoszą się one do oceny czy zeznania świadków, w których przesłuchaniu biegła uczestniczyła, spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności, gdyż tylko w takim aspekcie biegła psycholog mogła oceniać te dowody. Ocena wiarygodności zeznań świadków i w ogóle wszelkich dowodów zastrzeżona jest bowiem do wyłącznej kompetencji Sądu na etapie wyrokowania. Biegła A. P. (2) była obecna przy przesłuchaniu małoletnich, miała więc możliwość poczynienia własnych obserwacji na podstawie zachowania małoletnich, sposobu udzielania przez nie odpowiedzi, również sama biegłą mogła zadawać małoletnim pytania, a swoje wnioski końcowe biegła należycie umotywowała. Z opinii tych wynika natomiast, że zeznania małoletniej G. W. są w sensie psychologicznym wiarygodne i nie zawierają elementów świadczących o konfabulowaniu, nie stwierdzono dysfunkcji intelektualnych zaburzających proces percepcji i brak było wskaźników świadczących o celowym przygotowaniu małoletniej do zeznań przez zainteresowane tym osoby dorosłe. Również zeznania małoletniej A. S. (2) według biegłej spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności, nie stwierdzono deficytów funkcji poznawczych u małoletniej, mogących zaburzać jej zdolność do prawidłowego postrzegania i odtwarzania postrzeżeń.

Powyższe odnosi się w szczególności do **opinii biegłych psychiatrów oraz biegłego psychologa badających jednorazowo oskarżonego** W przedmiotowej sprawie została sporządzona opinia sądowo – psychiatryczno - psychologiczna przez **biegłych psychiatrów K. O. i K. A. i psychologa D. T.** oraz po zmianie oskarżonemu zarzutów została sporządzona druga opinia sądowo – psychiatryczna przez **biegłych psychiatrów K. O. i K. D. (2)**. Opinie biegłych okazały się istotnym źródłem dowodowym dla oceny zachowania oskarżonego w kontekście złożonych przez niego wyjaśnień oraz z uwagi na charakter zarzucanych mu czynów. Strony nie kwestionowały treści i wniosków w/w opinii, a Sąd nie widział powodów, by czynić to z urzędu. Opinie sporządzone przez biegłych odpowiadały tezom postawionym w postanowieniu o powołaniu biegłego, w swych treściach zawierały z kolei wszelkie informacje konieczne dla prawidłowej oceny pracy biegłego. Sąd dał wiarę w/w opiniom z uwagi na logikę przekazu, wewnętrzną i zewnętrzną spójność, poprawność formalną i merytoryczną. Opinie te zostały sporządzone w sposób wnikliwy, pełny i jasny. Obie opinie są wzajemnie zgodne i spójne. Na ich podstawie można stwierdzić, że u oskarżonego nie rozpoznano choroby psychicznej ani upośledzenia umysłowego. Biegli stwierdzili u oskarżonego osobowość dysocjalną i uzależnienie od alkoholu. W chwili popełnienia czynu nie miał zniesionej ani ograniczonej w znacznym stopniu poczytalności. Pozostałe wnioski wynikające z tych opinii, podzielone przez Sąd, zostały omówione w części historycznej niniejszych rozważań.

Jak już wcześniej wskazano, podstawą wyrokowania Sąd uczynił w całości **opinię sądowo – psychologiczną wydaną przez biegłego psychologa B. L. (1)**, a dotyczącą pokrzywdzonej W. R. (1). Opinia biegłego, zarówno pisemna z 24.02.2016r., jak i ustna złożona na rozprawie 04.03.2016r., wnikliwie omówione przy ocenie wiarygodności pokrzywdzonej, a także z uwagi na zastosowany przez biegłego przy jej opracowywaniu model holistycznych, wykorzystana przez Sąd przy ocenie wiarygodności innych świadków i oskarżonego, okazały się istotnym źródłem dowodowym dla oceny zachowania oskarżonego w kontekście złożonych przez niego wyjaśnień oraz ustalenia czy zeznania pokrzywdzonej spełniają psychologiczne walory wiarygodności. Opinia ta zdaniem Sądu jest pełna, kompletna, jasna, mimo tego, że nie zdołała z obiektywnych przyczyn – upływ czasu - odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: co mogło zachodzić w świadomości pokrzywdzonej w momencie, kiedy znajdowała się na parapecie okna i czy mogły zachodzić w jej świadomości rozważania dotyczące wyboru tak zwanego mniejszego zła czyli wyboru, że lepiej wyskoczyć, niż mieć poderżnięte gardło przez oskarżonego. Zaznaczyć należy również, że nie podważał wyżej wskazanych walorów opinii fakt, że biegły ten opierał się częściowo na badaniach (testach) psychologicznych przeprowadzonych i sporządzonych przez innego biegłego powołanego w tej sprawie, skoro wobec braku zgody pokrzywdzonej w trybie art. 192 § 4 k.p.k. nie mógł takich badań powtórzyć i samodzielnie przeprowadzić. Nie podważał mocy dowodowej tej opinii również fakt, że część z testów biegłego W. M. zostało przeprowadzonych niezgodnie ze sztuką, jak to ocenił biegły B. L. (1), ponieważ ten ostatni, w zakresie w jakim wykorzystał badania

i testy swojego poprzednika, poddał je ponownej, gruntownej analizie i zweryfikował wyniki, które następnie samodzielnie zinterpretował i wyciągnął z nich logiczne, spójne, zrozumiałe i kompletne wnioski. Poza tym strony nie kwestionowały w zasadzie treści i wniosków w/w opinii, a Sąd nie widział powodów, by czynić to z urzędu, zwłaszcza, że na rozprawie 04.03.2016r. zainteresowani mieli możliwość doprecyzować wnioski wypływające z opinii poprzez zadawanie biegłemu pytań. Opinie biegłego w swej treści zawierała z kolei wszelkie informacje konieczne dla prawidłowej oceny pracy biegłego. Sąd dał wiarę tej opinii w całości z uwagi na logikę przekazu, wewnętrzną i zewnętrzną spójność, poprawność formalną i merytoryczną. Opinia ta została sporządzona w sposób wnikliwy, pełny i jasny, a jej moc dowodową wzmacnia też doświadczenie zawodowe opiniującego, który - jak przyznał na rozprawie na pytanie obrońcy - jest jednym z najlepszych w kraju profilerem kryminalistycznym, nadto opiniował w ponad 400 sprawach o zabójstwo i oprócz funkcji biegłego sądowego, zajmuje się też działalnością dydaktyczną dla biegłych psychologów sądowych, zatem zarówno wiedza, doświadczenie zawodowe, jak i kompetencje biegłego B. L. (1) nie budziły żadnych zastrzeżeń Sadu, a podkreślić to należy, gdyż wątpliwości takie Sąd ma odnośnie biegłego psychologa W. M. (1), który sam przyznał, że jest to pierwsza sprawa tak poważna, o zabójstwo, w której opiniował, czym tłumaczył niezrozumiałą dla Sądu praktykę, kiedy po złożeniu pisemnej opinii, na skutek „refleksji” jakie biegły miał i przemyśleń po wydaniu opinii pisemnej, przygotował „uzupełnienie” opinii z dnia 04.12.2015r., które złożył na rozprawie, a które niejako wypaczało częściowo wnioski pierwotnej opinii. Zaznaczyć należy, iż niezależnie od wniosków wynikających z opinii biegłego B. L. (1), dyskredytujących w większości opinie poprzednika, Sąd już w decyzji o dopuszczeniu dowodu z opinii nowego biegłego uznał, że w celu ustalenia mechanizmów, które w czasie zdarzenia objętego aktem oskarżenia mogły zajść w świadomości pokrzywdzonej W. R. (1), mając na uwadze wszystkie wersje zdarzenia i wypowiedzenia się przez biegłego, czy przebieg zdarzenia, mając na uwadze wszystkie wersje, w jakikolwiek sposób powodował stan obniżający zdolność relacjonowania faktów przez świadka i tym samym wpływał na zdolność postrzegania lub odtwarzania przez nią spostrzeżeń, konieczne jest zasięgnięcie opinii nowego biegłego psychologa, w celu wypowiedzenia się przez biegłego czy zeznania pokrzywdzonej spełniają psychologiczne kryteria wiarygodności, jakie są tego wykładniki, a także w celu wypowiedzenia się, czy badania psychologiczne przeprowadzone w 2015 roku są miarodajne do oceny osobowości pokrzywdzonej w czasie zdarzenia i dla ustalenia mechanizmów, jakie mogły zajść w jej świadomości, uznając, że opinia wydana poprzednio w sprawie przez biegłego psychologa W. M. zdaniem sądu jest niepełna, biegły nie dokonał interpretacji wszystkich zastosowanych metod badawczych, zawiera sprzeczności, gdyż biegły nie potrafił wyjaśnić w przekonujący sposób powodów, dla których przed sądem zmienił opinię pisemną wydaną w sprawie.

W świetle powyższej oceny opinii biegłego psychologa B. L. (1), zaznaczyć należy, że Sąd podzielił **opinię pisemną i ustną biegłego psychologa W. M. (1)** jedynie w niewielkiej części, a mianowicie w jakiej zgodna jest z opinią sądowo – psychologiczną biegłego B. L. (1). Podkreślić należy, iż Sąd częściowo zdyskwalifikował już jako niejasną i niepełną, wewnętrznym sprzeczną, opinię biegłego W. M., powołując nowego biegłego psychologa, który nadto – oprócz zastrzeżeń Sądu, jakie legły u podstaw powołania nowego biegłego - wytknął wręcz poprzedniemu biegłemu liczne inne błędy, przekłamania, nadinterpretację wyników, wadliwe nieadekwatne metody badawcze, a w końcu posługiwanie się nielegalnymi testami psychologicznymi. Biegły B. L. (1) poza tym wskazał bardzo rzeczowo i przejrzyści te błędy w opinii W. M., które ją dyskwalifikują niemal w całości. Jak biegły B. L. (1) wskazał na rozprawie, badanie przeprowadzone przez poprzedniego biegłego psychologa oparte zostało o metody dobrane przez tego biegłego nieodpowiednio do tezy postawionej przez Sąd. Brakuje w tej opinii wywiadu, który jest najdoskonalszym narzędziem, biegły M. nie podjął badania między innymi wykluczającego lub potwierdzającego tendencje samobójcze. Przyjęty przez poprzedniego biegłego model nie był optymalny, bo był to wariant hipotetyczno - redukcjonistyczny. Biegły skupił się na determinantach zachowania pokrzywdzonej wynikających z kwestii osobowości i nie uwzględnił ten model mechanizmów osobowościowych zachodzących zarówno przed, jak i w czasie zdarzenia. W ocenie biegłego B. L. (1) poprzedni biegły nie ustalił w ogóle czy pokrzywdzona posiada jakieś zaburzenia osobowości, czy też nie, a one mają istotny wpływ na przebieg zdarzenia. Kwestia następna, czyli ograniczenie czasowe w przeprowadzeniu testów badających osobowość. Według biegłego B. L. (1) takie ograniczenie stosuje się w testach badających intelekt, ale nie w testach osobowościowych. Poza tym zwrócił uwagę na adnotacje zawarte w arkuszach badań przez poprzedniego biegłego, jak: „skala psychotyzmu równa się 6” i obok tego zapis „psychopatia”, to jest według B. L. (1) bardzo istotne nadużycie interpretacyjne, bo to stwierdzenie oznacza, że ten wynik jest średni i nie dotyczy żadnej jednostki

nosologicznej. Ten wynik skłania do podjęcia badań narzędziem różnicującym zaburzenia osobowości. Biegły B. L. (1) wymienił dwa takie narzędzia w opinii, które są najczęściej stosowane przez biegłych sądowych psychologów. Ponadto stwierdził, że adnotacje poprzedniego biegłego w arkuszach badań, jak: „Wynik K równa się 8” i zapis „nieszczerłość” z wykrzyknikami zawarte w testach poprzedniego biegłego, co poprzedni biegły ocenił jako nieszczerłość, a autor testu ocenił to jako wynik wysoki, ale dotyczący aprobaty społecznej i podatności na tą aprobatę. Mając na uwadze powyższe błędy i nadużycia interpretacyjne poprzedniego biegłego, wynikające zdaniem Sądu z jego braku wiedzy i kompetencji, wszak sam przyznał na rozprawie 4.12.2015r., że niektórych metod uczył się dla potrzeb wydania opinii w tej sprawie i specjalnie do wydania opinii w tej sprawie zakupił podręcznik, dodając, że z uwagi na kosztowność niektórych metod, nie miał dostępu do wszystkich i najnowszych wersji, jego opinia nie może się ostać, a wykorzystana została przy wyrokowaniu jedynie w takim zakresie, jak to wynika z opinii nowego biegłego B. L. (1) i w zakresie w jakim jest z nią zbieżna co do wniosków. Biegły B. L. (1), analizując te testy sporządzone przez poprzedniego biegłego, dokonał ponownie interpretacji zgodnej z metodyką, przeliczył wyniki i dokonał obróbki statystycznej, dochodząc do wniosku, że wyniki są dobrze przeliczone przez biegłego W. M., natomiast ich interpretacja mija się z założeniami autorów testów, dotyczy to w szczególności testu Eysencka, testu pamięci wzrokowej Bentona i testu zdań niedokończonych Rottera. Biegły B. L. (1) podniósł także, analizując badania pokrzywdzonej, że sposób przeprowadzenia badania testem pamięci wzrokowej Bentona nasuwa szereg wątpliwości. Po pierwszy biegły M. całość badania zorganizował na czystych kartkach, a nie jak mówi twórca testu na oryginałach formularzach, po drugie brak jest zawartych adnotacji kto to badanie wykonywał i w jakim czasie. Przeprowadzone badania psychologiczne przez biegłego psychologa w dniu 22.08.2015 roku z metodologicznego punktu widzenia nasuwają zatem wiele wątpliwości technicznych i interpretacyjnych. Biegły psycholog W. M. (1) w ocenie czynników występujących w trakcie przebiegu inkryminowanego zdarzenia przyjął wariant hipotetyczno redukcjonistyczny. Zgodnie z tym modelem dochodzi do zredukowania determinantów zachowania pokrzywdzonej głównie do osobowości oraz po drugie model ten nie uwzględnia wielu procesów i mechanizmów osobowościowych funkcjonujących w trakcie przebiegu zdarzenia. Natomiast na podstawie badań, na które wskazuje literatura przedmiotu, biegli psychologowie powoływani przez Sąd posługują się różnymi informacjami i w odmienny sposób je wykorzystują. Zazwyczaj posługują się różnymi modelami badawczymi. Jak wynika z opinii biegłego B. L. (1) literatura przedmiotu wskazuje na trzy podstawowe modele opiniowania: model addytywny (osobowościowo - sytuacyjny), model aktuarialny opierający się na specyficznych przejawach działania i zachowaniu po zaistnieniu inkryminowanego zdarzenia przez uczestników oraz model holistyczny, który zgodnie z badaniami w tej dyscyplinie jest najbardziej obiektywny. W analizie wydanej przez biegłego psychologa W. M. (1) opinii, widoczne jest zastosowanie modelu addytywnego nieadekwatnego do postawionej tezy dowodowej przez Sąd. Natomiast biegły psycholog B. L., wydając opinię w przedmiotowej sprawie, korzystał z założeń modelu holistycznego. Polega on na rekonstruowaniu hipotetycznego przebiegu zdarzenia na podstawie całokształtu czynników, procesów i mechanizmów psychicznych doprowadzających do jego wystąpienia. W dokonanej analizie wziął pod uwagę zarówno sytuacyjno - osobowościowe uwarunkowania funkcjonowania opiniowanej, jak i wszelkie dostępne informacje dotyczące przejawów zachowania oskarżonego. Tak skonstruowana opinia psychologiczna jest zdaniem Sądu jasna, pełna, uwzględnia wszystkie okoliczności i czynniki leżące zarówno po stronie pokrzywdzonej, jak i oskarżonego i dlatego Sąd podzielił ją w całości, czyniąc podstawą wyrokowania, a odrzucił w większości opinię biegłego W. M.. Wprawdzie to ten ostatni miał kontakt z pokrzywdzoną, uczestniczył w jej przesłuchaniu, ale ponieważ w protokole rozprawy z przesłuchania W. R. (1) odnotowano skrupulatnie wszystkie reakcje emocjonalne towarzyszące składaniu przez nią zeznań, także reakcje oskarżonego, zachowanie uczestników procesu, mógł to wykorzystać w pełni i to zrobił biegły psycholog, który nie uczestniczył w trybie art. 192 § 2 k.p.k. w przesłuchaniu pokrzywdzonej. Zdaniem Sądu nie było natomiast formalnych podstaw do ponownego przesłuchania pokrzywdzonej tylko po to, aby w trybie art. 192 § 2 k.p.k., czemu nie mogła się sprzeciwić świadek, inaczej niż w przypadku zgody na badania psychologiczne (art. 192 § 4 k.p.k.), mógł w tej czynności uczestniczyć nowy biegły psycholog. Jak natomiast stwierdził biegły B. L. (1), dobrane techniki badawcze przez biegłego psychologa W. M. (1) (prawdopodobnie pochodzące z nielegalnych źródeł - powielane testy godzące w prawa autorskie ich twórców) w ocenie biegłego nie pozwalają na zwarte przedstawienie odpowiedzi na postawione tezy dowodowe przez Sąd. Biegły ten pominął w procesie badawczym zastosowanie podstawowego narzędzia psychologicznego, jakim jest pogłębiony wywiad psychologiczny i obserwacja. Przedstawione w opinii dane dotyczące rozwoju pokrzywdzonej, posiadają zdawkowy i lakoniczny charakter. Nie uwzględniają procesu kryminogenezy. Poprawnie przeliczone przez

biegłego wyniki badań psychologicznych (obróbka statystyczna), generują nadinterpretacje oraz pomijają proces ich korelowania z dotychczas zgromadzonym materiałem dowodowym oraz z innymi technikami badawczymi zastosowanymi przez biegłego psychologa w trakcie wykonanych badań pokrzywdzonej. Jednocześnie w swojej opinii biegły psycholog W. M. przytoczył wyniki uzyskane w badaniu pokrzywdzonej Skalą Samooceny SES, które generują sprzeczności interpretacyjne. Zastosowane przez biegłego psychologa M. ograniczenie czasowe (na formularzu testu adnotacja; 15:47) w wykonaniu Testu EPQ-R Eysencka stoi w sprzeczności z założeniami stojącymi u podstaw metodologii badania tym narzędziem i powoduje wystąpienie zmiennej zakłócającej. Wskazania w opisie tej metody adnotacje: P= 6 - psychopatia, K=8 - nieuczciwość!!!, stanowią nadużycie interpretacyjne Biegły psycholog W. M. nie podjął poza tym badania osobowości pokrzywdzonej żadnym z narzędzi powszechnie stosowanych w psychologii sądowej w stosunku do osób dorosłych, np. Test MMPI wersja 2, IBZO DSM IV, pominął przeprowadzenie pogłębionego wywiadu psychologicznego oraz nie dokonał lub wykonał pobieżną analizę akt postępowania. Nie zastosował żadnej metody do analizy i oceny wartości zeznań. Przeprowadzone badania Testem Bentona (Wersja C metoda A) służącym do pomiaru funkcjonowania OUN zostały przeprowadzone przez biegłego psychologa W. M. w sposób niezgodny z metodologią tego narzędzia. Biegły ten całość badania zorganizował na 3 czystych stronach (kartkach). Założenia metodologiczne tego narzędzia wymagają użycia przygotowanych do jego wykonania oryginalnych formularzy dystrybuowanych przez PTP w W.. Przedstawiony Sądowi formularz badania stanowi o złamaniu zasad jego użytkowania, zawartej w standardach metodologicznych i etycznych psychologa. Biegły psycholog W. M. ponadto nie dokonał interpretacji uzyskanego wyniku badania wykonanego przez pokrzywdzoną tym narzędziem, co stanowi o złamaniu zasady ekonomiki postępowania badawczego. Należy dodać, że formularz tego badania nie jest podpisany (brak informacji, kto wykonywał to badanie i w jakim czasie). Pomimo tych błędów, przekazany Sądowi formularz tego badania, został poddany interpretacji przez biegłego B. L. (1).

Podstawą wyrokowania Sąd uczynił natomiast w całości opinię sądowo – lekarską z dnia 14.05.2013 r. sporządzoną przez **biegłą M. Ł. (1) oraz biegłego A. T.** (k 1354-1359) z której wynika, iż przesłuchanie pokrzywdzonej 18.02.2012r. i 23.02.2012r. nastąpiło po takim upływie czasu od podania leków przeciwbólowych, że ewentualny wpływ na zdolności postrzegania, rejestrowania i odtwarzania wydarzeń mógł wystąpić w stopniu minimalnym, nie mającym wpływu na treść składanych zeznań. Opinia biegłych okazały się istotnym źródłem dowodowym dla oceny mocy dowodowej zeznań pokrzywdzonej, a zgodna była także z opinią sądowo – psychologiczną dotyczącą pokrzywdzonej. Strony nie kwestionowały treści i wniosków w/w opinii, a Sąd nie widział powodów, by czynić to z urzędu. Opinia sporządzone przez biegłych odpowiadała tezom postawionym w postanowieniu o powołaniu biegłego, w swej treści zawierała z kolei wszelkie informacje konieczne dla prawidłowej oceny pracy biegłych. Sąd dał wiarę w/w opinii z uwagi na logikę przekazu, wewnętrzną i zewnętrzną spójność, poprawność formalną i merytoryczną. Opinia ta zostały sporządzona w sposób wnikliwy, pełny i jasny.

Jako w pełni wiarygodną Sąd uznał również **opinię sądowo – lekarską pisemną i ustną biegłej M. Ł. (1)** na okoliczność ustalenia obrażeń ciała pokrzywdzonej, mechanizmu ich powstania oraz określenia czyja wersja zdarzenia oskarżonego, czy pokrzywdzonej jest bardziej wiarygodna. Opinia ta okazała się istotnym źródłem dowodowym dla ustalenia mechanizmu upadku W. R. (1) i także dla oceny zachowania oskarżonego w kontekście złożonych przez niego wyjaśnień oraz z uwagi na charakter zarzucanych mu czynów i skutków zdarzenia. Opinia odpowiadała tezom postawionym w postanowieniu o powołaniu biegłej, w swej treści zawierała z kolei wszelkie informacje konieczne dla prawidłowej oceny pracy biegłej. Sąd dał wiarę tej opinii z uwagi na logikę przekazu, wewnętrzną i zewnętrzną spójność, poprawność formalną i merytoryczną. Opinia ta została poza tym sporządzona w sposób wnikliwy, pełny i jasny, a ponadto została dodatkowo przez biegłą ustnie wyczerpująco wytłumaczona dwukrotnie przed Sądem, ostatnio na rozprawie 23.10.2015r., przy czym z wnioskami opinii zgadza się również biegły B. M. (1). W ustnej opinii złożonej na rozprawie biegła M. Ł. (1) podała, że nie badała osobiście pokrzywdzonej, opinię wydała w oparciu o materiał zgromadzony w aktach. Biegła wyjaśniła, że obrażenia, których doznała pokrzywdzona jednoznacznie wskazują, że upadek nastąpił na kończyny dolne, a przede wszystkim siła urazu została skomasowana na lewej kończynie dolnej. Złamanie kości piętowej, która jest masywną kością, jest znamienne dla takiego mechanizmu upadku według biegłej. Konsekwencją przeniesienia siły urazu jest złamanie kości miedniczej, która składa się z wielu elementów oraz kręgosłupa lędźwiowego jako dalszy skutek. Rozróżnienie czy osoba przed upadkiem była w

pozycji pionowej, kucznej, pochylonej czy innej, nie jest według biegłej możliwe, ale pozwala na wykluczenie tego, że osoba spadała inną częścią ciała, aniżeli kończyny dolne. Analiza materiału dowodowego, a przede wszystkim pierwsze wyjaśnienia oskarżonego, wskazywały według biegłej, że pokrzywdzona – na podstawie wersji oskarżonego - miałyby spadać głową ku dołowi, co nie znajduje potwierdzenia w doznanych obrażeniach ciała. Biegła odwołała się do wyjaśnień oskarżonego na k. 44-48, przytoczonych na stronie 4 opinii pisemnej. Dodała, że przy upadku z tej wysokości nie można ustalić kategorycznie czy przed upadkiem pokrzywdzona była w pozycji stojącej, czy kucznej, natomiast według biegłej nie jest możliwe skierowanie głowy ku dołowi, gdyby pokrzywdzona miała skierowaną głowę ku pokojowi. Gdyby założyć, według biegłej, że pokrzywdzona miała głowę skierowaną ku dołowi na zewnątrz, wtedy upadłaby na głowę. Zdaniem biegłej pokrzywdzona przed upadkiem musiała być w pozycji stojącej lub kucznej, twarzą skierowaną ku pokojowi, nogami stała na parapecie lub gzymsie. Natomiast gdyby znajdowała się w pozycji pochylonej, trzymając się barierki, stojąc na parapecie i została by energicznie wypchnięta, to mogłaby spaść na miednicę, na powierzchnię grzbietową, ale mogłaby też z takiej pozycji upaść na kończynę dolną. W sytuacji, gdy pokrzywdzona jest w pozycji kucznej na parapecie i przodem jest skierowana do pokoju, to po jej wypchnięciu pierwszym elementem styczonym z podłożem nie może być głowa, może to być kończyna dolna lub miednica. Biegła odpowiadając na pytania odnośnie możliwych wariantów upadku pokrzywdzonej wskazała też, że gdyby założyć, iż pokrzywdzona nie została energicznie wypchnięta, a odjęto jej palce z rurki oraz została popchnięta, to zdaniem biegłej upadłaby na kończyny dolne. Natomiast gdyby została energicznie wypchnięta, to upadłaby na miednicę lub kończyny dolne. Z kolei gdyby pokrzywdzona sama zeskoczyła, upadłaby w dokładnie taki sam sposób, przy czym upadek na kończyny dolne jest bardziej prawdopodobny, aniżeli upadek na miednicę. W przedmiotowej sprawie zdaniem biegłej niewątpliwie pokrzywdzona upadła na kończyny dolne z dużej wysokości. Takie obrażenia mogą powstać jednak zarówno gdyby pokrzywdzona sama dokonała tego czynu, bądź gdyby dokonała tego przy udziale osób trzecich, czyli gdyby została wypchnięta. Jak stwierdziła biegła, tutaj nie ma elementu zaskoczenia, pokrzywdzona wiedziała z rozwoju sytuacji, co może ją spotkać, dlatego upadek na kończyny dolne mógł powstać w obu mechanizmach – samoczynnie lub na skutek udziału osób trzecich. Przy zaskoczeniu i energicznym wypchnięciu, najprawdopodobniej upadek nastąpiłby na miednicę lub część grzbietową. **Przy obrażeniach, których doznała pokrzywdzona stwierdzić można według biegłej, że w chwili zdarzenia w obu przypadkach: wypchnięcia, czy wyskoczenia, pokrzywdzona twarzą zwrócona była do pokoju. Gdyby pokrzywdzona zwrócona była twarzą do podwórka, jak to wynikać miało z pierwszych wyjaśnień A. S. (1), to byłyby inne obrażenia, tj. zlokalizowane byłby one na przednio - bocznych powierzchniach ciała pod postacią obrażeń czaszkowo mózgowych, złamań żeber, złamań kończyn górnych i obrażeń wewnętrznych. Kategorycznie - przy obrażeniach pokrzywdzonej - wykluczyć można zdaniem biegłej M. Ł. (1), aby w chwili zdarzenia pokrzywdzona była zwrócona twarzą do podwórka.** Biegła stwierdziła także, że jeżeli mamy do czynienia z wypchnięciem, to upadek nie byłby bezpośrednio przy murze, bo działałaby na pokrzywdzonego siła. Obrażenia, które biegła wymieniała przy wariacie upadku pokrzywdzonej przodem do podwórka, nie muszą powstać według biegłej wszystkie razem, bo w zależności od konkretnego upadku, wysokości, podłoża, powstaną one w różnych konfiguracjach. Nie można powiedzieć też zdaniem biegłej, że upadek twarzą do podwórka, skutkowałby cięższymi obrażeniami, aniżeli przy odwrotnej pozycji.

Natomiast za wiarygodną jedynie w części Sąd uznał **opinię pisemną Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, której autorem jest B. M. (1) i ustną opinią uzupełniającą biegłego B. M. (1)** złożoną na rozprawie. Wyjaśnić należy na wstępie, że biegły M. odniósł się w swojej opinii do innych opinii wydanych w sprawie, m.in. opinii sądowo – medycznej wydanej przez M. Ł. (1), odnośnie mechanizmu powstania obrażeń stwierdzonych u pokrzywdzonej, jednak w ocenie Sądu z zapisów na karcie 1525 opinii pisemnej odnoszących się do opinii biegłej M. Ł. (1) i uznania przez biegłego M., że biegła ta na rozprawie zmieniła swoją opinię pisemną dotyczącą stwierdzenia, że okoliczności powstania obrażeń pokrzywdzonej wskazane przez oskarżonego należy uznać za niewiarygodne, świadczą o niezrozumieniu przez biegłego M. opinii biegłej Ł., albo pobieżnej niezbyt dokładnej jej lekturze. Tymczasem biegła ta od samego początku, wskazując na niewiarygodność wyjaśnień oskarżonego, opierała się na pierwszych relacjach procesowych, z których rzeczywiście wynika, że gdy wszedł do pokoju, to W. R. (1) stała na gzymsie, głowę miał spuszczonej w dół i skoczyła. Z takiej relacji wynika natomiast, jak to trafnie oceniła biegła Ł., że pokrzywdzona chciała popełnić samobójstwo i w chwili skoku była twarzą zwrócona do podwórka i patrzyła w

dół, co natomiast całkowicie wykluczają – jak ustaliła biegła – stwierdzone u pokrzywdzonej obrażenia ciała. Według biegłej M. Ł. (1), pokrzywdzona w chwili upadku była natomiast zwrócona twarzą do pokoju, co jednoznacznie wynika z mechanizmu upadku pokrzywdzonej i doznanych przez nią obrażeń, a zaznaczyć też należy, jak wynika z opinii w/w biegłych, samobójcy skaczą z reguły twarzą, głowa skierowaną w dół, a nie tyłem. Odnosząc się natomiast do opinii biegłego M., zawartej na kartach 1525-1526, to zważyć trzeba, że wnioski (podkreślone na w/w kartach wytłuszczonym drukiem) opierają się na niewłaściwych przesłankach. Biegły bowiem wskazuje, że pokrzywdzona W. R. (1) w swoich zeznaniach nie zawarła jednoznacznych stwierdzeń co do tego czy kucała, czy stała na parapecie i czy wewnętrznym, czy zewnętrznym. Natomiast w ocenie Sądu zeznania pokrzywdzonej w tym zakresie były jednolite i spójne od samego początku i wynika z nich, że pokrzywdzona kucała na zewnętrznym parapecie okna. Zatem rozważania biegłego co do ewentualnego znajdowania się pokrzywdzonej na wewnętrznym parapecie okna, należy uznać za bezprzedmiotowe i nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy. Biegły M. stwierdził także we wnioskach pisemnej opinii, że całkowicie zgadza się z opinią biegłej M. Ł. (1), że takie obrażenia, jak u pokrzywdzonej W. R. (1), mogą powstać zarówno gdyby pokrzywdzona sama dokonała tego czynu, bądź gdyby dokonała go przy udziale osób trzecich czyli gdyby została wypchnięta. W tym zakresie zatem Sąd podzielił również opinię biegłego B. M. (1) jako zbieżną z opinią M. Ł..

Biegły B. M., którego zadaniem wynikającym z tezy dowodowej było udzielenie odpowiedzi czy na podstawie całokształtu materiału dowodowego możliwe jest odtworzenie przebiegu zdarzenia z dnia 17.02.2012r., w szczególności ustalenie czy upadek pokrzywdzonej nastąpił na skutek wypchnięcia jej przez osobę trzecią, czy jest wynikiem wyskoczenia czy wypadnięcia pokrzywdzonej bez udziału osób trzecich, odniósł się w swojej opinii także do wyników badań wariograficznych, które jego zdaniem zostały przeprowadzone bardzo kompetentnie i nie budzą jego wątpliwości, zwłaszcza, że przez szereg lat był prezesem Stowarzyszenia Poligraferów Polskich. W ocenie Sądu dokonana biegłego M. ocena dowodu z opinii z badań wariograficznych jest po pierwsze nieuprawniona, gdyż nie zlecił mu tego Sąd, dopuszczając dowód z opinii postanowieniem z zakresloną ściśle tezą dowodową, a po drugie – jest bezprzedmiotowa, skoro Sąd w tym składzie, jak wykazano przy ocenie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego, stwierdzić przede wszystkim, że opinia z badań wariograficznych nie może się ostać ze względów formalnych, gdyż stanowi w istocie substytut przesłuchania, posiłkując się przy tym wytycznymi wynikającymi z postanowienia SN z dnia 29.01.2015r. IKZP 25/14, wydanego w tej sprawie. W tym miejscu Sąd w całości odwołuje się do wcześniejszych uwag odnośnie oceny dowodu z opinii z zakresu badań wariograficznych, gdyż w świetle takiej oceny badań wariograficznych oskarżonego, bezprzedmiotowe są w zasadzie dalsze rozważania i analiza opinii biegłego M., w zakresie w jakim ten omawia przedmiotową opinię innego biegłego. Zważyć należy, iż biegły M. powołując się głównie na wyniki badania wariografem oskarżonego, wysnuł wniosek, że przychyła się do wersji upadku w wyniku samodzielnego działania pokrzywdzonej. W tym zakresie opinia ta jest sprzeczna natomiast z ustaleniami Sądu dokonanymi na podstawie wielu innych, szczegółowo omówionych powyżej dowodów, a nie sposób oprzeć się wrażeniu, że końcowy wniosek opinii biegłego M. opiera się tylko na opinii wariograficznej, która - o czym była już mowa we wcześniejszej części uzasadnienia - została przez sąd zdyskwalifikowana i to nie tylko ze względów formalnych, Sąd wyżej wyjaśnił bowiem, że nawet gdyby nie stanowiła niedopuszczalnego w świetle zakazu sformułowanego w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k. substytutu przesłuchania, to pod względem merytorycznym, także nie może się ostać. Wniosku końcowego opinii biegłego B. M. Sąd zatem - z wskazanych wyżej względów - nie podzielił. Biegły B. M. (1) przesłuchany na rozprawie podtrzymał natomiast w całości opinię pisemną z dnia 16 października 2013 r., podkreślając podczas przesłuchania na rozprawie w pierwszym procesie, że on nigdzie nie napisał o kategorię potwierdzeniu jednej lub drugiej wersji, napisał jedynie, że w materiale dowodowym nie znajduje dowodów, które by jednoznacznie przemawiały za jednoznacznym przebiegiem zdarzenia, to jest wypchnięciem, nieważne czy silnym, lekkim, czy związanym ze stresem, o którym mówi pokrzywdzona, że oskarżony groził jej nożem, używając ordynarnych słów – nie można na podstawie zgromadzonego materiału, szczególnie z przeprowadzonych bardzo lakonicznych, powierzchownych oględzin miejsca, a także braku oględzin ciała pokrzywdzonej, poza udzieloną pomocą lekarską, jednoznacznie rozstrzygnąć tej kwestii. Biegły dokonując dalej analizy wskazał, że w żadnym miejscu swojej opinii nie odważył się napisać, że kategorię przychyła się do jednej z wersji, ponieważ jest to niemożliwe przy tym materiale dowodowym, dlatego użył sformułowania, że „przychyła się do wersji upadku w wyniku samodzielnego działania pokrzywdzonej”, ale nie rozstrzyga tego w sposób jednoznaczny. Biegły oświadczył przy tym, że treść opinii wariograficznej nie miała wpływu na treść jego wniosków. W ocenie Sądu, co już wyżej

wskazano, biegły jednak uwzględnił treść tej opinii, gdyż w przeciwnym razie nie zawarłby w ogóle zapisu o tej opinii wariograficznej w swojej opinii pisemnej. Istotne natomiast dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy jest to, że biegły B. M. (1) na rozprawie oświadczał, że zgadza się z opinią biegłej M. Ł. (1), że takie obrażenia, jak u pokrzywdzonej W. R. (1), mogą powstać zarówno, gdyby pokrzywdzona sama dokonała tego czynu, jak i gdyby dokonała go przy udziale osób trzecich, czyli gdyby została wypchnięta i w tym zakresie Sąd podzielił opinię tego biegłego, dokonując ustaleń faktycznych, jako zgodną z opinią biegłej M. Ł. (1). Zdaniem Sądu mając powyższe na uwadze, biegły nie wytłumaczył na jakiej podstawie sformułował końcowy wniosek pisemnej opinii, że przychylił się do wersji upadku w wyniku samodzielnego działania pokrzywdzonej i zdaniem sądu jest to tylko subiektywne przekonanie biegłego, nie wykazane żadnymi dowodami. Mając na uwadze powyższe, Sąd podzielił opinie biegłego B. M. (1) tylko w takim zakresie, w jakim była ona zgodna z opinią biegłej M. Ł. (1), a zatem w zakresie stwierdzającym, że takie obrażenia, jak pokrzywdzonej W. R. (1), mogą powstać zarówno gdyby pokrzywdzona sama dokonała tego czynu, jak gdyby dokonała go przy udziale osób trzecich czyli gdyby została wypchnięta, a co w żaden sposób nie podważa wewnętrznej spójności niniejszego rozstrzygnięcia i ustaleń dokonanych odnośnie mechanizmu i przyczyn upadku W. R. (1) z wysokości, na podstawie innych - omówionych wyżej i uznanych za wiarygodne - dowodach.

Na koniec tej części uzasadnienia konieczne było jeszcze raz określenie znaczenia dla rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie **opinii biegłej V. S. z badania wariograficznego oskarżonego A. S. (1)**, o które on sam wnosił. Zaznaczyć jednak należy, iż dowód z opinii wariograficznej ma charakter jedynie pomocniczy, jako dotyczący jedynie reakcji organizmu, a nie faktu głównego. Przeprowadzony dowód z ekspertyzy wariograficznej nie jest dowodem dającym informacje o zdarzeniach, lecz ujawnieniem reakcji emocjonalnej oskarżonego. Motyw przewodni stanowi ustalenie istnienia „śladu pamięciowego”, w dalszej kolejności analizowanego i łączonego z określonymi zdarzeniami. Powyższe stanowisko prezentuje również orzecznictwo Sądu Apelacyjnego w Krakowie, dając temu wyraz w wyroku z dnia 15 stycznia 2004 r., II AKa 24/03, KZS 2004, z. 5, poz., 29: Dowód z badania poligraficznego nie jest zatem samoistnym dowodem sprawstwa przestępstwa, a wskazuje jedynie na prawdopodobieństwo takiej możliwości, bo dowodzi istnienia śladu pamięciowego, przeżyć związanych z popełnieniem przestępstwa. W niniejszej sprawie jednak w ocenie Sądu opinia wariograficzna nie jest przydatna dla rozstrzygnięcia sprawy z powodów szczegółowo omówionych wcześniej (zob. strona 26 - 33 niniejszego uzasadnienia) i Sąd odsyła w tym miejscu do wszystkich uwag tam poczynionych, nie widząc potrzeby, aby je w tym miejscu powtarzać. Przypomnieć jedynie należy, że ślad pamięciowy może ulegać zniekształceniom i częściowemu lub całkowitemu zatarciu, a wariograf rejestruje subiektywny obraz śladów zapisanych w pamięci osoby badanej, bez względu na prawdę obiektywną. Badania wariograficzne dotyczą śladu pamięciowego, a każdy z nas ślad ten subiektywnie koduje, natomiast na procesy zapamiętywania bardzo istotny wpływ mają procesy postrzegania, które są zaburzone pod wpływem alkoholu jak i stresu, leków. Może nastąpić również wypieranie z pamięci, kontaminacja śladu pamięciowego poprzez wielokrotne powtarzanie kwestii, które mają uwiarygodnić daną wersję. W tej sprawie faktem zasadniczym było to, że w ogóle doszło do wypadnięcia kobiety z okna i osoba badana brała w tym jakiś czynny udział, natomiast może się zatrzeć w pamięci, czy dana osoba była wypchnięta, czy miała odginane palce, nie można wykluczyć również zatarcia w pamięci samego dotyknięcia pokrzywdzonej, zwłaszcza jeżeli bierzemy pod uwagę alkohol i duży poziom stresu i dynamikę przebiegu zdarzenia. W tej sprawie wchodzi jeszcze w grę straszenie nożem i to dodatkowo wprowadza element zagrożenia życia innej osoby, zatem takie elementy, jak dotyknięcie mogą umknąć z pamięci badanego. Osoba może nie pamiętać, czy dotykała inną osobę, jak ta osoba kuciała, stała czy wisiała, a pytanie jest konkretnie sformułowane. Niezależnie zatem od tego, że Sąd odrzucił w/w opinię ze względów formalnych, jako mającą związek z przesłuchaniem, niejako substytut przesłuchania, mając na uwadze okoliczności sprawy, to wskazać należy, że wśród pytań zadanych oskarżonemu podczas badania nie było np. pytania o odginanie palców pokrzywdzonej. Skoro zatem zgodnie z ustną opinią biegłej złożoną na rozprawie w pamięci oskarżonego mogły zatrzeć się takie okoliczności jak odginanie palców pokrzywdzonej, jej wypchnięcie, to przedmiotowa opinia tym bardziej nie mogła mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, nawet gdyby nie była obciążona wadą formalną (substytut przesłuchania objęty zakazem wynikającym z art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k.). Na koniec tylko zaznaczyć należy, iż Sąd w tym składzie w pełni podziela poglądy wyrażone w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 29.01.2015r. w sprawie I KZP 25/14, wydanym na skutek pytania prawnego zadanego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Odwoławczy, a jakie wyłoniło się przy rozpoznawaniu apelacji od poprzedniego wyroku wydanego w sprawie A. S. (1). Sąd Najwyższy odmówił wprawdzie

podjęcia uchwały, zatem poglądy wyrażone w cytowanym niżej postanowieniu, a mianowicie, że: „Niedopuszczalne jest użycie wariografu (poligrafu) w trakcie czynności przesłuchania; użyte w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k. wyrażenie "w związku z przesłuchaniem" rozumieć należy w ten sposób, że zakaz użycia wariografu (poligrafu) dotyczy nie tylko samej czynności procesowej przesłuchania, ale również czynności pozostających w bezpośredniej relacji z przesłuchaniem. Przepis art. 199a k.p.k. dotyczy postępowania karnego w fazie, w której toczy się ono przeciwko konkretnej osobie, a więc po przedstawieniu zarzutów, ze stadium postępowania sądowego wyłącznie; przepis ten może stanowić podstawę przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego, który stosuje środki techniczne mające na celu kontrolę nieświadomych reakcji organizmu badanej osoby, a więc w czasie badania stosuje wariograf (poligraf); warunki formalne przeprowadzenia takiego dowodu to: zgoda osoby badanej, brak bezpośredniego związku badania z czynnością przesłuchania badanej osoby (zakaz określony w art. 171 § 5 pkt 2 k.p.k.) i pouczenie badanej osoby o tym, że złożone wobec biegłego oświadczenia mogą stanowić dowód (wyłączenie stosowania art. 199 k.p.k. wobec oskarżonego)”, nie są dla Sądu w tej sprawie wiążące, jednak Sąd w pełni je podziela i w pełni się do nich odwołuje, dokonując takiej, jak wyżej przedstawiono, oceny mocy dowodowej opinii z badań wariograficznych oskarżonego, wydanej w tej sprawie. Zaznaczyć jeszcze należy, że do ponownej oceny, również pod względem formalnym, tej opinii, Sąd ponownie rozpoznający sprawę był uprawniony i zobligowany zgodnie ze wskazaniem Sądu Odwoławczego, zawartymi na stronach 28 – 29 uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie II AKa 83/14 i uznanie w ponownym procesie, przy uwzględnieniu przesłanek wyeksponowanych w cytowanym judykacie Sądu Najwyższego, że opinia z badań wariograficznych wydana wobec oskarżonego stanowi de facto, z powodów wyżej wskazanych, niedopuszczalny substytut przesłuchania, nie narusza zakazu reformationis in peius, nawet w sytuacji, gdy dowodu tego w poprzednim procesie, przy apelacji wywiezionej wyłącznie na korzyść oskarżonego, nie kwestionowano ze względów formalnych, a odrzucono z innych przyczyn.

W tym stanie rzeczy, Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

A. S. (1) oskarżony został o to, że:

- w dniu 17 lutego 2012 roku w G., działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia W. R. (1), usiłował ją zabić w ten sposób, że wypchnął pokrzywdzoną z okna lokalu mieszkalnego znajdującego się na poddaszu kamienicy przy ulicy (...) z wysokości 8,92 metra, a w wyniku upadku pokrzywdzonej z wysokości spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci złamania kręgosłupa L1-L2 ze stenozą kanału kręgowego, niedowładu kończyn dolnych, złamania miednicy: niestabilne złamanie gałęzi górnej i dolnej kości łonowej lewej oraz talerza biodrowego lewego i złamania kości piętowej lewej, które to obrażenia stanowią inne ciężkie kalectwo,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Okoliczności zaistniałego czynu, zarzucanego oskarżonemu w punkcie I aktu oskarżenia, a także wnioski z przeprowadzonego postępowania dowodowego doprowadziły Sąd do uzasadnionego przyjęcia, że wina oskarżonego A. S. (1) nie budzi w ocenie Sądu żadnych wątpliwości i została w pełni wykazana i polega na tym, że :

- w dniu 17 lutego 2012 roku, w G., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia W. R. (1), usiłował ją zabić w ten sposób, że gdy pokrzywdzona znajdowała się w pozycji kucznej na zewnętrznym parapecie okna lokalu mieszkalnego przy ulicy (...) i trzymała się jedną ręką metalowej rurki umocowanej w tym oknie, to oskarżony odgiął palce prawej ręki pokrzywdzonej i popchnął ją tak, że straciła ona równowagę i upadła z wysokości 8,92 metra na podłoże, przy czym zamiaru nie osiągnął, a w wyniku upadku z wysokości spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonej w postaci złamania kręgosłupa L1-L2 ze stenozą kanału kręgowego, niedowładu kończyn dolnych, złamania miednicy: niestabilne złamanie gałęzi górnej i dolnej kości łonowej lewej oraz talerza biodrowego lewego i złamania kości piętowej lewej, które to obrażenia stanowią inne ciężkie kalectwo, przy czym oskarżony działał w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 24.07.2002r. do 24.01.2004r. oraz od 23.09.2006r. do 23.07.2007r. kary łącznej 2 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwa umyślne objęte wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Gnieźnie w sprawie II K 488/06, **przy czym Sąd zakwalifikował opisane wyżej zachowanie oskarżonego jako przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 64**

§ 1 k.k. i w zw. z art. 11 § 2 k.k., czyli usiłowanie zabójstwa w podstawowym typie w kumulatywnej kwalifikacji ze spowodowaniem ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej w postaci obrażeń stanowiących inne ciężkie kalectwo.

Kwalifikacja prawna została zaproponowana przez oskarżyciela publicznego prawidłowo, a przeprowadzony proces sądowy doprowadził jedynie do doprecyzowania w/w kwalifikacji, poprzez przyjęcie zamiaru bezpośredniego, z jakim działał oskarżony.

W związku z przyjętą kwalifikacją przypisanego oskarżonemu w wyroku czynu poczynić należy w pierwszej kolejności rozważania na temat znamion zarzuconego i przypisanego A. S. (1) w kumulatywnej kwalifikacji **przestępstwa z art. 148 § 1 k.k.** W związku z tym przypomnieć należy, iż zabójstwo jest zbrodnią polegającą na umyślnym pozbawieniu życia człowieka, co Kodeks Karny wyraża niezwykle zwięzłą formułą za pomocą znamienia czynnościowo - skutkowego: „kto zabija człowieka” (art.148 § 1 k.k.). Istotą zabójstwa – bez względu na typ ustawowy – jest umyślne spowodowanie śmierci człowieka. Przedmiotem ochrony tego przepisu jest życie człowieka, natomiast przedmiotem wykonawczym – konkretny człowiek, na którego życie został skierowany zamach przestępny. Jest to przestępstwo ogólnospawcze, którego podmiotem może być każdy człowiek zdolny do ponoszenia odpowiedzialności karnej. Zabójstwo jest przestępstwem materialnym i jest ono dokonane wówczas, gdy skutek śmiertelny stanowi rezultat czynu sprawcy. Znamię czasownikowe zabójstwa „zabija człowieka” wskazuje dwa istotne dla tego przestępstwa elementy: skutek w postaci śmierci człowieka oraz umyślność zachowania, które ten skutek powoduje. Między zachowaniem się sprawcy, a skutkiem w postaci śmierci człowieka musi istnieć związek przyczynowy. Należy przyjąć, że związek taki zachodzi, gdy skutek śmiertelny bezpośrednio wynika z czynu sprawcy, czemu nie stoi na przeszkodzie to, iż do przebiegu łańcucha przyczynowego włączyły się inne okoliczności mające wpływ na skutek, jeżeli zachowanie sprawcy było wystarczającą przyczyną powstania tego skutku. Zgodnie z brzmieniem art. 148 § 1 k.k. zachowanie sprawcy musi polegać na „zabijaniu”, tj. zachowaniu atakującym funkcje życiowe człowieka (tak: Andrzej Marek, Komentarz do art. 148 kodeksu karnego, LEX 2007, [w:] A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, LEX, 2007, wyd. IV). „Decydującym kryterium prawidłowej kwalifikacji prawnej czynu nie jest wyłącznie jego skutek, lecz zamiar oskarżonego, który to zamiar ocenia Sąd na podstawie faktów wynikających z przewodu sądowego, skutek zaś w postaci śmierci człowieka jest koniecznym elementem do przyjęcia przestępstwa zabójstwa. Działanie natomiast skierowane bezpośrednio do urzeczywistnienia zgodnie z zamiarem sprawcy skutku wyczerpuje znamiona zjawiskowej postaci usiłowania zabójstwa (art. 13 § 1 kk. w zw. z art. 148 § 1 k.k.)” (por. wyrok SN z dnia 17 maja 1972r. IV K 153/72 OSNKW 1973 nr 1). „Dla oceny winy sprawcy i kwalifikacji prawnej jego czynu istotne znaczenie ma, obok skutków spowodowanych zachowaniem przestępnym oskarżonego, także jego zamiar” (wyrok SN z dnia 10 grudnia 1982r. IV KR 302/82 ,OSNPG 1983 nr 6). Przestępstwo z art 148 § 1 k.k. jest to przestępstwo umyślne, które można popełnić nie tylko w zamiarze bezpośrednim, lecz także w zamiarze ewentualnym. „Godzenia się sprawcy na spowodowanie skutku śmiertelnego nie można domniemywać, lecz należy wykazać na podstawie analizy całokształtu okoliczności czynu i sposobu działania sprawcy (siły i umiejscowienia zadanych ciosów, rozmiaru użytego narzędzia, głębokości zadanych ran i in.), że godzenie się na skutek śmiertelny stanowiło realny proces zachodzący w psychice sprawcy” (M. Mozgawa (red.), M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, Kodeks karny. Komentarz praktyczny, Oficyna, 2007, II w.). „Artykuł 148 § 1 wymaga, do realizacji znamion opisanego w nim czynu zabronionego, umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego albo w postaci zamiaru wynikowego. Sprawca może podejmować zachowanie skierowane przeciwko drugiej osobie w celu jej zabicia, w celu osiągnięcia innego skutku (także karnoprawnie obojętnego), ze świadomością konieczności pozbawienia życia drugiego człowieka, jako środka do realizacji swojego celu lub jako następstwa ubocznego (zamiar bezpośredni), albo z przewidywaniem możliwości spowodowania śmierci człowieka zamiast osiągnięcia celu zamierzonego lub obok realizacji celu zamierzonego i godzenie się na taki skutek swojego zachowania (zamiar ewentualny)” (A. Barczak - Oplustil, G. Bogdan, Z. Cwiakalski, M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, J. Majewski, J. Raglewski, M. Rodzyńkiewicz, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll, Kodeks karny. Część szczegółowa. Tom II. Komentarz do art. 117-277 k.k., Zakamycze, 2006).

Wskazać także należy, iż „rodzaj zamiaru, z jakim działał sprawca, należy do ustaleń faktycznych odnoszących się do znamion czynu zabronionego (zob. wyrok SA w Warszawie z 28 stycznia 1997 r., II AKa 435/96, Prok. i Pr.

1998, nr 5, poz. 23, dodatek). W orzecznictwie zarysowały się dwie tendencje. Pierwsza przypisuje istotniejszą rolę okolicznościom przedmiotowym popełnienia czynu i na ich podstawie zaleca rekonstrukcję strony podmiotowej czynu zabronionego. Druga podkreśla znaczenie całokształtu okoliczności popełnienia czynu zabronionego, w tym także okoliczności charakteryzujących osobę sprawcy i jego stosunek do pokrzywdzonego przed popełnieniem czynu zabronionego” (A. Barczak - Oplustil, i inni, op. cit.).

Z kolei „zamiar bezpośredni (dolus directus) polega na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony. Stanowiąca treść zamiaru bezpośredniego chęć ("chcenie") popełnienia czynu zabronionego jest aktem woli, której zaistnienie uwarunkowane jest świadomością obejmującą okoliczności tworzące zespół znamion przedmiotowych czynu zabronionego. Brak świadomości co do zaistnienia któregośkolwiek z tych znamion (...), jako błąd istotny, wyklucza umyślne popełnienie przestępstwa (...). Zamiar ewentualny (dolus eventualis) polega na tym, że sprawca wprowadzi nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi. Jest to szczególna konstrukcja prawna, która odbiega od ustaleń psychologii, a także potocznego rozumienia zamiaru, wiążących jego zaistnienie z chęcią realizacji określonego celu” (tak: A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, LEX, 2007, wyd. V).

Jak wskazuje orzecznictwo, ustalenie zamiaru sprawcy dokonania zabójstwa winno opierać się na wszechstronnej ocenie jego wyjaśnień oraz na takiej samej ocenie pozostałej części materiału dowodowego, w oparciu o który można wnioskować w zakresie zamiaru sprawcy. Sąd Apelacyjny w Lublinie, wydając w dniu 17 kwietnia 2008 roku wyrok w sprawie II AKa 59/08 (LEX nr 453965) wskazał, iż „w sprawach, gdzie kluczowe dla wydania orzeczenia jest rozstrzygnięcie, czy pokrzywdzony był ofiarą usiłowania zabójstwa, czy też jedynie uszkodzenia ciała, mogą istnieć trudności w ustaleniu odnośnie strony podmiotowej czynu, zwłaszcza zamiaru sprawcy. Zatem w praktyce rekonstrukcja procesu motywacyjnego zachodzącego w psychice sprawcy może następować głównie na podstawie uzewnętrzniionych przejawów jego zachowania”.

Sąd Apelacyjny w Katowicach, orzekając w sprawie o sygn. akt II AKa 478/01 (wyrok z dnia 31.01.2002r. – KZS 2002/11/27) wskazał, iż „dla przyjęcia, że sprawca działał w zamiarze zabójstwa człowieka nie wystarczy ustalenie, że działał on umyślnie, chcąc zadać nawet ciężkie uszkodzenia ciała lub godząc się z ich zadaniem, lecz konieczne jest ustalenie objęcia zamiarem także skutku w postaci śmierci. Jeżeli takiego ustalenia nie da się dokonać bezspornie, to mimo stwierdzonej umyślności działania w zakresie spowodowania obrażeń ciała, odpowiedzialność sprawcy kształtuje się wyłącznie na podstawie przepisów przewidujących odpowiedzialność za naruszenie prawidłowych funkcji organizmu, odpowiednio z art. 156 lub 157 k.k. Zadanie ciosu w miejsce dla życia ludzkiego niebezpieczne, ani też użycie narzędzia mogącego spowodować śmierć człowieka, same w sobie nie decydują jeszcze o tym, że sprawca działał w zamiarze ewentualnym zabójstwa”. W dalszej części cytowanej tezy wskazuje się, iż nawet groźby pozbawienia życia wypowiedane cyklicznie nie są dostateczną przesłanką wskazującą na zamiar zabójstwa, zaś nieudzielenie pomocy może wynikać z lekceważenia przez sprawcę powagi urazu, a nie jest godzeniem się, czy dążeniem do śmierci pokrzywdzonego. Niemal identyczne orzeczenie wydał Sąd Apelacyjny w Szczecinie, orzekając w sprawie o sygn. akt II AKa 144/05 (wyrok z dnia 21.09.2005r. – OSA 2006/9/52), że „dla przyjęcia, iż sprawca działał w zamiarze zabójstwa człowieka nie wystarczy ustalenie, iż działał on umyślnie, chcąc zadać nawet ciężkie uszkodzenia ciała lub godząc się z ich zadaniem, lecz konieczne jest ustalenie objęcia zamiarem także skutku w postaci śmierci. Należy przy tym wykazać przesłanki, na podstawie których można stwierdzić, że sprawca ujawnił, iż skutek w postaci śmierci był objęty chociażby jego zgodą lub z zachowania jego wynika, iż nastąpienie tego skutku było mu co najmniej obojętne”.

W związku z przyjętą przez Sąd kwalifikacją przypisanego oskarżonemu czynu, uzupełnioną o **art. 156 § 1 pkt 2 k.k.** w kumulatywnej kwalifikacji z usiłowaniem zabójstwa, zważyć należy, iż przestępstwo to popełnia sprawca, który powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci innego ciężkiego kalectwa. W judykaturze SN podkreśla się, że przez "ciężkie kalectwo" należy rozumieć zupełne zniesienie lub nawet bardzo znaczne ograniczenie czynności ważnego narządu (por. wyroki SN: z dnia 10 listopada 1973 r., IV KR 340/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 42; z dnia 31 marca 1978 r., VI KRn 42/78, OSNKW 1978, nr 7-8, poz. 83). Określony w art. 156 § 1 skutek musi być objęty winą umyślną sprawcy, co wymaga ustalenia, iż chciał on spowodować albo godził się ze spowodowaniem ciężkiego

uszczerbku.. Można o tym wnioskować na podstawie intensywności siły fizycznej, użytych środków, umiejscowienia ciosów zadanych pokrzywdzonemu itp. Przepisy art. 156 § 1 pkt 1, 2 k.k. mogą pozostawać w zbiegu z przepisami, do których znamion należy stosowanie przemocy fizycznej wobec osoby. Zbieg kumulatywny zachodzi wówczas, gdy do zespołu znamion wchodzącego w grę przepisu nie należą skutki określone w art. 156 § 1 k.k. Czynność sprawcza w przypadku tych przestępstw polega na "powodowaniu" opisanych w art. 156 § 1 skutków. Pojęcie to obejmuje wszystkie zachowania, pozostające w związku przyczynowym i normatywnym ze skutkiem (zob. wyrok SA w Warszawie z 19 września 1995 r., II Akr 308/95, Prok. i Pr. 1996, nr 7-8, poz. 14 dodatek). Zachowanie musi obiektywnie naruszać wynikającą z naszej wiedzy i doświadczenia regułę postępowania z dobrem prawnym, jakim jest zdrowie człowieka. Przestępstwo określone w art. 156 § 1 pkt 1 i 2 może być popełnione umyślnie zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i z zamiarem wynikowym.

„Zamiar bezpośredni (dolus directus) polega na tym, że sprawca chce popełnić czyn zabroniony. Stanowiąca treść zamiaru bezpośredniego chęć ("chcenie") popełnienia czynu zabronionego jest aktem woli, której zaistnienie uwarunkowane jest świadomością obejmującą okoliczności tworzące zespół znamion przedmiotowych czynu zabronionego. Zamiar ewentualny (dolus eventualis) polega na tym, że sprawca wprawdzie nie chce popełnić czynu zabronionego, ale przewiduje realną możliwość jego popełnienia i na to się godzi. Jest to szczególna konstrukcja prawna, która odbiega od ustaleń psychologii, a także potocznego rozumienia zamiaru, wiążących jego zaistnienie z chęcią realizacji określonego celu” (tak: A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, LEX, 2007, wyd. V).

Natomiast zgodnie z **art. 13 § 1 k.k.** odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do jego dokonania, które jednak nie następuje.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, iż oskarżony A. S. (1) od samego początku nie przyznawał się do zarzutu usiłowania zabójstwa pokrzywdzonej W. R. (1), jednoznacznie wskazując, iż pokrzywdzona chciała popełnić samobójstwo. Przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe doprowadziło natomiast do stwierdzenia, że wersja oskarżonego nie jest wiarygodna i że oskarżony zamierzał pozbawić życia pokrzywdzoną. W świetle zebranego materiału dowodowego, a przede wszystkim wiarygodnych zeznań pokrzywdzonej W. R. (1), Sąd ustalił, że oskarżony już w drzwiach wejściowych zaczął pokrzywdzonej ubliżać „ty kurwo chodzisz za mną” i krzychał: „teraz cię kurwo zabiję”. Następnie wpełznął pokrzywdzoną do łazienki, a córkę A. do swojego pokoju. Oskarżony połamiał też dowód osobisty w łazience, zrobił to celowo, mówiąc przy tym „będziesz miała kurwo dowód”. Pokrzywdzona się wystraszyła, chciała wybiec z domu, ale oskarżony jej na to nie pozwolił. Oskarżony popchnął pokrzywdzoną w stronę pokoju, zaczął ją szarpać, później wpadł do kuchni po nóż. Wyzywał pokrzywdzoną, groził „ja cię kurwo zabiję”. Oskarżony wyciągnął nóż z szuflady w kuchni i wbiegł do pokoju, wyzywał przy tym pokrzywdzoną, otworzył okno, cały czas trzymając nóż w ręku, przystawił pokrzywdzonej ten nóż do gardła, kazał jej stanąć na parapecie zewnętrznym okna. Pokrzywdzona, nie mając wyjścia, posłuchała go i przykucnęła na tym parapecie, twarzą była cały czas zwrócona do mieszkania, a plecami do podwórka. Gdy pokrzywdzona kuciała na zewnętrznym parapecie, na zewnątrz okna, za tą rurką, trzymała się tej metalowej rurki jedną ręką, a oskarżony cały czas groził jej tym nożem, pokrzywdzona była odchylna do tyłu, oskarżony ten nóż trzymał cały czas przy jej szyi. Groził jej, że albo sama skoczy, albo ją zabije, wyzywał ją przy tym wulgarnie. Pokrzywdzona się kurczowo trzymała tej rurki prawą ręką, drugą ręką miała opuszczoną. Oskarżony odgiął palce prawej ręki pokrzywdzonej i popchnął ją tak, że straciła ona równowagę i upadła z wysokości 8,92 metra na podłogę. W ocenie sądu nie budziło wątpliwości, że oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim tzn. chciał pozbawić życia pokrzywdzoną W. R. (1), działając w wyżej opisany sposób, usiłował ją zabić w ten sposób, że gdy pokrzywdzona znajdowała się w pozycji kucznej na zewnętrznym parapecie okna lokalu mieszkalnego przy ulicy (...) i trzymała się jedną ręką metalowej rurki umocowanej w tym oknie, to oskarżony odgiął palce prawej ręki pokrzywdzonej i popchnął ją tak, że straciła ona równowagę i upadła z wysokości 8,92 metra na podłogę, przy czym zamierzonego celu nie osiągnął, ponieważ pokrzywdzona przeżyła, a wpływ na to miał prawdopodobnie leżący na podłożu śnieg, który częściowo zamortyzował upadek. O zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia, jaki towarzyszył działaniu oskarżonego, świadczą nie tylko wypowiedziane przez niego od razu od wejścia do mieszkania groźby pozbawienia życia pokrzywdzonej, ale całe jego zachowanie. Nie pozwolił on opuścić pokrzywdzonej mieszkania, uzbroił się w długi kuchenny nóż i zmusił pokrzywdzoną do kucnięcia

na zewnętrznym parapecie okna. Oczywistym jest przy tym, że celem oskarżonego było zrzucenie pokrzywdzonej z parapetu i jej upadek z tak znacznej wysokości, który skutkować będzie jej śmiercią. W ocenie Sądu oskarżony wybrał taki sposób pozbawienia życia pokrzywdzonej, aby on uniknął odpowiedzialności karnej za pozbawienie życia pokrzywdzonej. Oskarżony trzymał w ręce duży kuchenny nóż i przecież sam mógł od razu zadać pokrzywdzonej śmiertelne ciosy tym nożem, ale chciał, by całe zdarzenie wyglądało jak próba samobójcza pokrzywdzonej. Oskarżony bowiem wyjaśniał, że pokrzywdzona po wyjściu ze szpitala mówiła mu, że nie czuje się już kobietą, że oskarżony jej nie kocha. Ta właśnie wersja miała wytłumaczyć powody wyskoczenia z okna pokrzywdzonej i jej śmierć w wyniku upadku z wysokości. Oskarżony nie przewidział jednak, że śnieg zamortyzuje upadek, że pokrzywdzona przeżyje i opowie prawdziwy przebieg zdarzenia. Oczywistym jest przy tym, że upadek człowieka z wysokości 8,92 metra na podłoże skutkuje w większości wypadków śmiercią, albowiem przy tak dużej sile uderzenia uszkodzeniu ulegają najważniejsze z punktu widzenia funkcji życiowych człowieka organy.

Zaznaczyć należy, iż Sąd podziela pogląd, że zachowanie realizujące znamiona typu określonego w art. 148 § 1 kk polega na sprowadzeniu śmierci człowieka i to obojętnie, czy przez oddziaływanie fizyczne na jego organizm (zadawanie ciosów w ważne dla życia organy, oddziaływanie przez truciznę, uduszenie itp.) czy oddziaływanie psychiczne (np. sugerowanie nieuleczalnej choroby i doprowadzenie w ten sposób do samobójstwa albo skłonienie do unicestwienia własnego ciała, celem "przeniesienia się" na inną planetę - znany z orzecznictwa niemieckiego tzw. Sariusfall). Komentarz do KK pod red. A. Zolla, Zakamycze 2006, tak samo O. Górniok (w:) O. Górniok, S. Hoc, M. Przyjemski, Kodeks karny. Komentarz, Gdańsk 1999, t. III, s. 90; inaczej A. Marek, Komentarz..., s. 383). Sąd miał też na względzie uwagi poczynione w tym zakresie przez Sąd Odwoławczy, jednak w świetle ponownie przeprowadzonego postępowania dowodowego, uzupełnionego o bardzo istotną opinię psychologiczną dotyczącą pokrzywdzonej wydaną przez biegłego B. L. (1), uwzględniającą całokształt okoliczności sprawy, a nie tylko czynniki leżące po stronie pokrzywdzonej, a wynikające też z przeprowadzonych badań psychologicznych, zdaniem Sądu ponad wszelką wątpliwość zachowanie oskarżonego, które doprowadziło do upadku z wysokości W. R. polegało właśnie na zachowaniu czynnym, opisanym w pkt 1 części rozstrzygającej wyroku i ani wersja oskarżonego, o rzekomym wyskoczeniu przez pokrzywdzoną z okna w wyniku próby samobójczej, ani wersja pośrednia, o wyskoczeniu pod wpływem gróźb pozbawienia życia, w celu ratowania się przed podejrzeniem gardła pokrzywdzonej przez oskarżonego, nie zasługiwały na podzielenie w świetle dowodów wskazanych w tym uzasadnieniu, a które ocenione, jak wyżej, pozwoliły na dokonanie takich, jak w wyroku, jednoznacznych ustaleń faktycznych. Zatem nie ma potrzeby rozważanie w tym miejscu wersji, że nawet gdyby oskarżony nie odgiął palców prawej ręki pokrzywdzonej i nie popchnął jej, a co jednak ustalono w niniejszym postępowaniu, ale grożąc jej nożem spowodowałby, że pokrzywdzona z obawy przed zabiciem jej przy użyciu noża przez oskarżonego, zdecydowałaby się wyskoczyć i gdyby poniosła śmierć, to oskarżony nadal odpowiadałby za zabójstwo.

Zważyć nadto należy, iż doznane przez pokrzywdzoną W. R. (1) obrażenia z uwagi na trwałe uszkodzenie narządu ruchu – uraz kręgosłupa lędźwiowego L1-L2 skutkujący niedowładem spastycznym obu kończyn dolnych, potwierdzony badaniem neurologicznym w dniu 3.04.2012r. powoduje inne ciężkie kalectwo w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.k., co wynika wprost z opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej M. Ł. (1) (k. 482). Podkreślić należy, że pokrzywdzona podczas rozprawy, także w 2015r., poruszała się o kulach, nie mogła też siedzieć i musiała zostać zarządzona przerwa w jej przesłuchaniu z uwagi na jej ograniczenia fizyczne, a na rozprawie 19.06.2015r. wskazała na skutki dla jej zdrowia w wyniku zdarzenia, których dalej doświadcza. Zachowanie sprawcy może realizować jednocześnie znamiona usiłowania zabójstwa (art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1, 2, 3 lub 4 k.k.) i spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (art. 156 § 1 k.k.). Z uwagi na to, że do istoty usiłowania zabójstwa nie należy spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, to należało przyjąć kumulatywną kwalifikację takiego kwalifikowanego usiłowania, gdyż dopiero ona odda całą kryminalną zawartość czynu. Zob. wyrok SA w Gdańsku z 7 listopada 1996 r. (II Aka 273/96, Prok. i Pr. 1997, nr 9, poz. 14, dodatek). Skoro ustawodawca nakazuje traktować wielość zachowań jako jeden czyn zabroniony (ciągły), to w sytuacji, gdy wszystkie lub niektóre z nich wypełniają znamiona określone w więcej niż jednym przepisie ustawy, nie tylko możliwe, lecz wręcz konieczne jest powołanie w kwalifikacji prawnej art. 11 § 2 k.k. (por. wyr. SN z 26 III 1999 r., IV KKW 29/99, Orz. Prok. i Pr. 1999, nr 10). Wyżej powołany przepis odnosi się do sytuacji, gdy jeden czyn wypełnia znamiona określone w dwóch lub więcej przepisach ustawy karnej i zachodzi tzw. zbieg przepisów. W wypadku zbiegu

pozornego lub pomijalnego czyn sprawcy podlega zawsze kwalifikacji na podstawie jednego tylko przepisu. Natomiast przy zbiegu rzeczywistym (właściwym) w grę wchodzi kumulatywna kwalifikacja prawna (art. 11 § 2 i 3 k.k.). Przy rzeczywistym zbiegu przepisów sąd wymierza karę na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą, co nie stoi na przeszkodzie orzeczeniu innych środków (karnych, zabezpieczających) na podstawie pozostałych przepisów, które popełniony czyn wyczerpuje (art. 11 § 3 k.k.). Trzeba przyjąć, że w wypadku gdy zbiegające się przepisy przewidują identyczną sankcję, wymiar kary powinien nastąpić na podstawie tego przepisu, który lepiej oddaje charakterystykę czynu (por. Komentarz do art. 11 k.k. w: A. Marek, Kodeks karny. Komentarz, LEX, 2007). Zaletą kumulatywnej kwalifikacji prawnej jest to, iż powołanie wszystkich wyczerpanych przez czyn przepisów najlepiej oddaje kryminalną zawartość popełnionego przestępstwa, co słusznie podkreśla SN (zob. wyr. z 22 XI 1994 r., II KRN 227/94, OSNKW 1995, nr 1-2, poz. 5). Z taką niewątpliwie sytuacją mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie, stąd przyjęcie kwalifikacji z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i w zw. z art. 11 § 2 k.k..

Reasumując sąd uznał oskarżonego A. S. (1) za winnego tego, że w dniu 17 lutego 2012 roku, w G., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia W. R. (1), usiłował ją zabić w ten sposób, że gdy pokrzywdzona znajdowała się w pozycji kucznej na zewnętrznym parapecie okna lokalu mieszkalnego przy ulicy (...) i trzymała się jedną ręką metalowej rurki umocowanej w tym oknie, to oskarżony odgiął palce prawej ręki pokrzywdzonej i popchnął ją tak, że straciła ona równowagę i upadła z wysokości 8,92 metra na podłoże, przy czym zamiaru nie osiągnął, a w wyniku upadku z wysokości spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu pokrzywdzonej w postaci złamania kręgosłupa L1-L2 ze stenozą kanału kręgowego, niedowładu kończyn dolnych, złamania miednicy: niestabilne złamanie gałęzi górnej i dolnej kości łonowej lewej oraz talerza biodrowego lewego i złamania kości piętowej lewej, które to obrażenia stanowią inne ciężkie kalectwo, przy czym oskarżony działał w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 24.07.2002r. do 24.01.2004r. oraz od 23.09.2006r. do 23.07.2007r. kary łącznej 2 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwa umyślne objęte wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Gnieźnie w sprawie II K 488/06.

Oskarżony działał ponadto w warunkach art. 64 § 1 k.k., bo w ciągu 5 lat po odbyciu w okresie od 24.07.2002r. do 24.01.2004r. oraz od 23.09.2006r. do 23.07.2007r. kary łącznej 2 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności za podobne przestępstwa umyślne objęte wyrokiem łącznym Sądu Rejonowego w Gnieźnie w sprawie II K 488/06. W wyroku łącznym Sądu Rejonowego w Gnieźnie w sprawie II K 488/06 wymierzono skazanemu dwie kary łączne (k. 432-433): karę łączną 2 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności w wyniku połączenia kar pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 156§ 1 dkk, z art. 182§ 1 dkk orzeczonych wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie - II K 756/96 oraz kar pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 191§1 kk i art. 189§ 1 kk i art. 190§1kk i art. 11§2kk, za przestępstwo z art. 189§ 1 kk i art. 13§ 1 kk w zw. z art. 197§ 1 kk i art. 157§ 2 kk i art. 11§ 2kk orzeczonych wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie - II K 383/99, która to karę oskarżony odbywał w okresach: od 24.07.2002r. do 24.01.2004r. oraz od 23.09.2006r. do 23.07.2007r. (k. 454), a także karę łączną 3 lat i 2 miesięcy pozbawienia wolności w wyniku połączenia kar pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 286§ 1 kk i art. 270§1 kk i art. 11§ 2 kk, za przestępstwo z art. 286§ 1 kk w zw. z art. 294§ 1kk i art. 270§1 kk i art. 11§ 2 kk i art.12kk orzeczonych wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie - II K 545/03 oraz kary pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 280 § 1 kk orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie - II K 799/00 oraz kary pozbawienia wolności za przestępstwo z art. 191§1 kk w zw. z art. 189§ 1kk i art. 11§2 kk orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie - II K 383/99 oraz kary pozbawienia wolności za ciąg przestępstw z art. 190§ 1 kk orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Gnieźnie - II K 73/06, którą to karę łączną oskarżony odbywał w okresach: od 14.07.1998r. do 23.12.1998r., od 29.09.2000r. do 24.07.2002r., od 8.10.2005r. do 1.12.2005r., od 1.12.2005r. do 1.09.2006r., od 23.07.2007r. do 28.07.2007r. (k. 453). Kara łączna 2 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności obejmuje skazania za umyślne przestępstwa podobne, są to też przestępstwa przeciwko zdrowiu, ale także z użyciem przemocy i groźby jej użycia.

Zgodnie bowiem z dyspozycją art. 64 § 1 k.k. jeżeli sprawca skazany za przestępstwo umyślne na karę pozbawienia wolności popełnia w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary umyślne przestępstwo podobne do przestępstwa, za które był już skazany, sąd może wymierzyć karę przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości do górnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę. W oparciu o treść cytowanego przepisu można wyróżnić następujące przesłanki recydywy specjalnej zwykłej: a) sprawca popełnił przestępstwo umyślne; b)

został za nie skazany na karę pozbawienia wolności; c) odbył co najmniej sześć miesięcy orzeczonej kary; d) popełnia przestępstwo umyślne podobne do tego, za które został skazany; e) popełnia je w ciągu pięciu lat od odbycia kary z pkt c. Co istotne przy tym, w wypadku orzeczenia kary łącznej pozbawienia wolności, 5-letni okres przewidziany w art. 64 § 1 k.k. biegnie od odbycia kary łącznej, przy czym kara za przestępstwo poprzednie, do którego odnosi się podobieństwo przestępstwa ponownego, musi być orzeczona w rozmiarze co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności (zob. m.in. wyrok SN z dnia 20 marca 2013 r., IV KK 51/13, Lex nr 1292225).

Oczywiście ustalenie umyślności jako znamienia strony podmiotowej czynów zarzucanych oskarżonemu nie przesądzało jeszcze o winie A. S. (1), a dopiero ją warunkowało (vide: J. Zientek, „Karygodność i wina jako przesłanki odpowiedzialności”, Prokuratura i Prawo 1998/6). W niniejszej jednak sprawie została spełniona także druga z pozytywnych przesłanek przypisania winy oskarżonemu tj. ukończenie przez niego odpowiedniego wieku (rok urodzenia 1970), a nie zachodziła żadna z negatywnych przesłanek przypisania mu winy (okoliczności wyłączających winę).

Miarkując z kolei okoliczności dotyczące wymiaru kary wobec oskarżonego A. S. (1) Sąd zważył, co następuje:

Podstawowym kryterium orzekania kary w ramach prewencji indywidualnej jest zgodnie z art. 53 k.k. przede wszystkim osobowość sprawcy, a w szczególności stopień jego zawinienia, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie po jego popełnieniu, a także relacja między charakterem popełnionego przez niego czynu, a potrzebami w zakresie świadomości prawnej społeczeństwa.

Czyn przypisany oskarżonemu z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. zagrożony jest karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 8 do 15 lat, karą 25 lat pozbawienia wolności i karą dożywotniego pozbawienia wolności (zgodnie z art. 14 § 1 k.k. Sąd wymierza karę za usiłowanie w granicach zagrożenia przewidzianego dla danego przestępstwa), natomiast czyn przypisany oskarżonemu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. zagrożony jest karą pozbawienia wolności od 1 roku do lat 10. Zgodnie z art. 11 § 3 k.k. jeżeli czyn wyczerpuje znamiona określone w dwóch albo więcej przepisach ustawy karnej, sąd skazuje za jedno przestępstwo na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów i wówczas sąd wymierza karę na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą, co nie stoi na przeszkodzie orzeczeniu innych środków przewidzianych w ustawie na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów. Sąd Okręgowy, na podstawie 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. zdecydował się wymierzyć oskarżonemu za to przestępstwo **karę 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności**. Zaznaczyć należy, iż Sąd wymierzając taką karę nie naruszył zakazu reformationis in peius, ponieważ i w poprzednim wyroku wymierzono A. S. (1) za usiłowanie zabójstwa W. R. (1) karę 15 lat pozbawienia wolności, natomiast fakt prawomocnego skazania w sprawie III K 183/12 na łączną karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności powoduje, że w razie uprawomocnienia się niniejszego wyroku, z urzędu zachodzić będą podstawy do wydania wyroku łącznego i dopuszczalne będzie przy zastosowaniu jako względniejszych przepisów art. 85 i nast. k.k. w brzmieniu sprzed 1 lipca 2015r. połącznie z karą 15 lat pozbawienia wolności wykonanej już kary 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej w sprawie III K 183/12.

Uznając zatem winę oskarżonego w zakresie przypisanego mu w wyroku czynu za wykazaną, Sąd przystąpił do wymierzenia mu odpowiedniej i sprawiedliwej kary, adekwatnej do stopnia zawinienia, społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, a także uwzględniając cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie kara winna osiągnąć w stosunku do oskarżonego oraz warunki i właściwości osobiste oskarżonego. Ponadto orzeczona kara powinna spełniać rolę w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, a Sąd wymierzając karę oskarżonemu, miał na uwadze także zasady prewencji ogólnej. Jednocześnie Sąd baczyl jednak by kara wymierzona oskarżonemu uwzględniała jego motywację i sposób zachowania, rodzaj i stopień naruszenia ciążących na nim obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstw oraz możliwość ich naprawienia w przyszłości. Ponadto Sąd, wymierzając karę – zgodnie z dyspozycją art. 53 § 2 k.k. – uwzględnił także właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu. Jednocześnie pamiętać też należy, że wymierzona kara nie może być zbyt dolegliwą.

Przy wymiarze kary Sąd, kierując się dyrektywami wymiaru kary zawartymi w art. 53 § 1 i 2 k.k. oraz art. 115 § 2 k.k., miał na uwadze tak okoliczności obciążające, jak i łagodzące dotyczące oskarżonego.

Na niekorzyść oskarżonego przemawia przede wszystkim znaczny stopień szkodliwości społecznej jego czynu, który jest zbrodnią najcięższą, bo usiłowaniem pozbawienia życia człowieka. Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu wzięto pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej szkody oraz sposób i okoliczności popełnienia czynu, jak również motywację sprawcy. Przywołać należy w tym miejscu wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 25 lipca 2012r. II AKa 213/12 (LEX nr 1213792), iż „Podstawową kwestią dla oceny stopnia społecznej szkodliwości usiłowania zabójstwa jest ocena sposobu wykonania czynu przez sprawcę oraz stopnia zagrożenia dla życia pokrzywdzonego (realności nastąpienia tego skutku). Kwestia ta ma znaczenie dla wymiaru właściwej kary, bowiem sens karania realizuje się, gdy określone dobro prawne zostało naruszone lub zagrożone przestępstwem”.

Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu wzięto pod uwagę zatem rodzaj i charakter naruszonego dobra chronionego prawem, jak życie ludzkie, jednak w formie stadialnej usiłowania pozbawienia życia pokrzywdzonego, zdrowie człowieka (art. 156 § 1 pkt 2 k.k.), skutek w postaci powstania obrażeń ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej w postaci ciężkiego kalectwa narządów ruchu oraz sposób i okoliczności popełnienia czynu, jak również motywację sprawcy. Sąd uwzględnił rozmiar szkody wyrządzonej czynem oskarżonego (skutki dla zdrowia W. R. (1), które odczuwa ona w dalszym ciągu, także skutki dla zdrowia psychicznego, o czym mowa w opinii psychologicznej), wysoki stopień społecznej szkodliwości tego czynu, godzącego w podstawowe dobro chronione prawem jakim jest życie człowieka i zdrowie człowieka. Sąd uwzględnił również okoliczności popełnienia czynu oraz zachowanie się oskarżonego przed i podczas zdarzenia, nieustępliwość, zaciekłość, a także na niekorzyść oskarżonego przemawia jego zachowanie w czasie popełniania przestępstwa, determinacja, aby zrealizować bezpośredni zamiar pozbawienia życia pokrzywdzonej, matki jego dziecka. Okolicznością obciążającą przy wymiarze kary oskarżonemu jest niewątpliwie jego agresywne zachowanie przed zdarzeniem, i nie tylko w dniu zdarzenia, ale wcześniej przez wiele lat, o czym świadczy prawomocny wyrok w sprawie III K 183/12, nie tylko wobec swojej konkubiny, dzieci, matki, ale też sąsiadów, każdego, kto kiedyś wszedł mu w drogę. Okoliczności tego zdarzenia i zachowanie oskarżonego, który nie zważając na dobro swojego dziecka, będącego niestety uczestnikiem tych tragicznych wydarzeń, należało ocenić wyjątkowo negatywnie i potraktować jako okoliczność obciążającą przy wymiarze kary oskarżonemu, bo niewątpliwie taka stresująca sytuacja odbiła się negatywnie na psychice A. S. (2), już wcześniej doświadczonej przemocą fizyczną i psychiczną ze strony ojca. Jako okoliczność obciążającą przy wymiarze kary Sąd uwzględnił fakt, iż oskarżony znajdował się w czasie zdarzenia pod wpływem alkoholu, bo wynika to z ustaleń dokonanych na podstawie nie tylko zeznań świadków W. R., A. S., ale także sam oskarżony przyznał, że spożywał piwo przed zdarzeniem. Poza tym na niekorzyść oskarżonego należy poczytać postać zamiaru, z jakim działał chcąc pozbawić życia W. R. (1), bo działał z zamiarem bezpośrednim, jego agresję, zaciekłość, nieustępliwość, a także wielokrotne grożenie konkubinie w trakcie zdarzenia, niezwykle agresywne i wulgarne zachowanie jeszcze przed wypchnięciem jej z okna i to wszystko w obecności swojego dziecka. O agresji oskarżonego i jego zamiarach świadczy także użyte w czasie zdarzenia przedmiot w postaci długiego noża kuchennego. Te wszystkie okoliczności jako obciążające oskarżonego uwzględniono przy miarkowaniu kary za przestępstwo popełnione przez A. S. (1). Nie bez znaczenia dla niniejszej sprawy jest także fakt, że Sąd przypisał oskarżonemu działanie w zamiarze bezpośrednim, który niewątpliwie stanowi „cięższą” formę winy. Okolicznością obciążającą przy wymiarze kary oskarżonemu jest wyczerpanie czynem oskarżonego znamion określonych w dwóch przepisach ustawy karnej tj. oprócz usiłowania zabójstwa także znamion przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Sąd uwzględnił również na niekorzyść oskarżonego okoliczności popełnienia czynu oraz motywację sprawcy, zachowanie się oskarżonego przed zdarzeniem, grożenie pokrzywdzonemu konkubinie pozbawieniem życia. Na niekorzyść oskarżonego poczytano fakt, iż dopuszczając się przedmiotowego czynu oskarżony użył narzędzia w postaci noża, trzymając go przy gardle, szyi pokrzywdzonej. Przy wymiarze kary za ten czyn jako okoliczności obciążające Sąd uwzględnił także jego negatywne wcześniejsze zachowania wobec konkubiny, długoletnie znęcanie się nad nią i dziećmi, a także swoją matką, agresywne zachowania wobec sąsiadów. Taki tryb życia oskarżonego niewątpliwie nie może być poczytany jako okoliczność wpływająca pozytywnie na wymiar kary, zwłaszcza, przez pryzmat alkoholizowania się przez oskarżonego. Na niekorzyść

oskarżonego przy wymiarze kary Sąd poczytał także uprzednią wielokrotną karalność za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, przy czym niepoprawność oskarżonego także należy ocenić negatywnie i uwzględnić przy wymiarze kary, ponieważ oskarżony działał w warunkach recydywy z art. 64 § 1 k.k.. Wywiad środowiskowy kuratora sądowego nie jest także pozytywny dla oskarżonego, ukazuje go jako zdemoralizowaną osobę, nie przestrzegającą norm prawnych, stosującą przemoc wobec najbliższych. Wielokrotna karalność oskarżonego świadczy o tym, że oskarżony nie respektuje wyroków sądów, a jak wynika z opinii sądowo psychiatrycznej i psychologicznej nie potrafi on wyciągać konstruktywnych wniosków ze swoich dotychczasowych doświadczeń. Także doświadczenia więzienne niczego nie nauczyły A. S. (1), a przebywał w zakładach karnych łącznie 10 lat. Taka linia życiowa oskarżonego, świadczy o tym, że jest on sprawcą zdemoralizowanym, zresztą przykład niniejszej sprawy, kiedy w sposób niezwykle agresywny, wulgarny zachowywał się wobec konkubiny, świadczy, że nie robi sobie on nic z przestrzegania nie tylko norm prawnych ale innych zasad. Ta sprawa i jego zachowanie w obecności małoletniego dziecka, dyskwalifikuje go także jako ojca. Na niekorzyść oskarżonego przemawia także fakt, że nie wyraził żadnego żalu, skruchy i nie przeprosił pokrzywdzonej, a także zachowanie oskarżonego po popełnieniu przestępstwa, kiedy manipulował otoczeniem, wmawiając wszystkim, że pokrzywdzona sama wyskoczyła. Te wszystkie okoliczności jako obciążające oskarżonego uwzględniono przy miarkowaniu kary za przestępstwo z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Jak wynika z art. 53 § 2 k.k. wymierzając karę należy wziąć także pod uwagę właściwości i warunki osobiste sprawcy. Sąd miał zatem na uwadze, że oskarżony od dziecka sprawiał problemy wychowawcze, co skutkowało umieszczeniem w domu dziecka do ukończenia 18 roku życia. Sąd uwzględnił również cechy osobowości dys socjalnej stwierdzone u oskarżonego jak: utrwalone zachowania nieprzestrzegania norm społecznych i moralnych, brak poczucia winy, wstydu, zwiększona drażliwość, impulsywność. Oskarżony wykazuje zupełny brak wglądu: przy ogólnie sprawnej i formalnie niezaburzonej inteligencji nie jest krytyczny wobec swoich cech, zachowań. Rozpoznana jednak u oskarżonego osobowość dys socjalna nie miała istotnego wpływu na wymiar kar, albowiem cechy nieprawidłowej osobowości prawie z reguły występują u sprawców najcięższych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu, i jeżeli nie ograniczają one w znacznym stopniu poczytalności oskarżonego, to nie mogą mieć istotnego wpływu na wymiar kary, gdyż właśnie osoby o takich cechach wykazują największą oporność na oddziaływanie resocjalizacyjne (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lipca 1975 r. VI KRN 34/75, niepub., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 stycznia 1977 r., V KR 228/76, OSNKW 1977, Nr 4-5).

Reasumując powyższe rozważania odnośnie miarkowania kary adekwatnej dla oskarżonego, jako **okoliczności obciążające** Sąd uwzględnił:

- uprzednią karalność oskarżonego, w tym także za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu i to na szkodę swojej byłej żony K. B. (1) – wówczas S.;
- ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci innego ciężkiego kalectwa, który doznała W. R. (1);
- fakt, że oskarżony dopuścił się tego czynu wobec osoby mu najbliższej, matki swojego dziecka, której deklarował miłość, nadto, iż uczynił to w dniu, gdy wyszła ona ze szpitala i tym bardziej wymagała troski i opieki ze strony oskarżonego.;
- fakt, że oskarżony dopuścił się tego czynu w ramach recydywy z art. 64 § 1 k.k.;
- kumulatywna kwalifikacja prawna czynu oskarżonego, a fakt ten wpływa na wyższy stopień społecznej szkodliwości czynu, przekładając się na wyższy stopień winy i możliwość wymierzenia surowszej sankcji karnej;
- fakt, iż przestępstwa tego oskarżony dopuścił się z zamiarem bezpośrednim, który niewątpliwie stanowi „cięższą” formę winy;

- ujemną opinię środowiskową; oskarżony wśród sąsiadów ma opinię osoby agresywnej, nieobliczalnej, której się obawiają, zresztą oskarżony używał również bił swoją matkę W. S. (1), które to zachowanie nie było jednak objęte aktem oskarżenia;

- fakt, że oskarżony działał pod wpływem alkoholu wiedząc, że potęguje on u niego agresję i ogranicza kontrolę zachowania. Jako dorosły, doświadczony mężczyzna znał objawy i skutki upojenia. Posiada zdolność myślenia abstrakcyjnego i przewidywania rezultatów działania. Nie powstrzymało go to jednak przed upojeniem się. Postawę taką oceniać należy szczególnie nagannie. Wskazać przy tym należy, że oskarżony w przeszłości przebywał w zakładach karnych skazywany także za przestępstwa pod wpływem alkoholu i nie jest to dla niego argumentem do zaprzestania picia.

Z kolei jako **okoliczność łagodzącą** sąd uznał w miarę pozytywną opinię Dyrektora Aresztu Śledczego w Poznaniu. Z opinii tej wynika, że oskarżony nie był karany dyscyplinarnie, był nagradzany regulaminowo, nie jest uczestnikiem podkultury przestępczej, z współosadzonymi stara się funkcjonować zgodnie. Okoliczności tej nie można jednak przeceniać, albowiem pozytywne zachowanie winno być regułą w warunkach izolacji penitencjarnej. Okolicznością łagodzącą była również udzielona przez oskarżonego pomoc topiącym się nad jeziorem J. dzieciom oraz fakt, że oskarżony uratował również Z. K. przed upadkiem z rusztowania. Ponadto okolicznością łagodzącą przy wymiarze kary oskarżonemu jest dopuszczenie się stadialnej formy przestępstwa z art. 148 § 1 k.k.. Zrównanie, w wypadku usiłowania udolnego, ustawowego zagrożenia karą za usiłowanie i dokonanie świadczy o tym, że ustawodawca przywiązuje do elementu podmiotowego zasadniczą wagę. Jest jednak oczywiste, że z punktu widzenia przedmiotowego, usiłowanie wykazuje niższy od dokonania stopień społecznej szkodliwości czynu, dlatego też należało uwzględnić to przy wymiarze kary.

Wymierzając oskarżonemu zatem karę 15 lat pozbawienia wolności za usiłowanie zabójstwa W. R. (1) i spowodowanie tzw. ciężkiego uszczerbku na zdrowiu pokrzywdzonej, Sąd uwzględnił wszystkie wskazane wyżej okoliczności obciążające i łagodzące, przy czym te pierwsze były oczywiście przeważające, dlatego Sąd uznał, że to właśnie ta kara 15 lat pozbawienia wolności wymierzona oskarżonemu będzie adekwatna do stopnia winy sprawcy i stopnia szkodliwości społecznej jego czynu, którą wymierzono na podstawie art. 14 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k.

W ocenie Sądu wymierzona oskarżonemu kara jest adekwatna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu przestępstwa, należyte uwzględni wskazane powyżej okoliczności obciążające i łagodzące, a zarazem nie przekracza stopnia winy oskarżonego.

W ocenie Sądu wymierzona kara winna być wystarczająca dla osiągnięcia wobec oskarżonego celów wychowawczych i zapobiegawczych, w szczególności w dotkliwy sposób uświadomić mu nieopłacalność popełniania przestępstw oraz skutecznie powstrzymać go od naruszania porządku prawnego w przyszłości. Kara ta, w ocenie Sądu, stanowi także sprawiedliwą społeczną odpłatę za bezprawie, którego dopuścił się oskarżony i jako taka winna w pełni realizować cele prewencji generalnej, utwierdzając zarazem społeczeństwo w przekonaniu, że każde naruszenie porządku prawnego spotyka się z adekwatną reakcją organów wymiaru sprawiedliwości.

Dla wzmocnienia celów prewencji szczególnej i ogólnej, uwzględniając także charakter przypisanego oskarżonemu przestępstwa i skutki dla zdrowia, jakie odczuwa nadal pokrzywdzona, konieczne było w ocenie Sądu orzeczenie wobec oskarżonego A. S. (1) na podstawie art. 46 § 1 k.k. (w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2015r.) w zw. z art. 4 § 1 k.k. środka karnego w postaci obowiązku zadośćuczynienia za doznaną krzywdę poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonej W. R. (1) kwoty 80.000 zł. Pokrzywdzona złożyła stosowny wniosek w terminie określonym w art. 49a k.p.k. (k. 316, 720), precyzując wysokość zadośćuczynienia za własną doznaną krzywdę. Zasadzając powyższą kwotę na rzecz W. R. (1) Sąd wziął pod uwagę, że popełnione na jej szkodę przestępstwo było dla niej traumatycznym przeżyciem. Pokrzywdzona odczuwała wielki strach i lęk przed oskarżonym, była przekonana, że umrze. Pokrzywdzona doznała też olbrzymiego bólu, o którym zeznawali wszyscy przesłuchani w sprawie świadkowie. Pokrzywdzona przeszła też skomplikowaną operację, a jeszcze na terminie rozprawy poruszała się o kulach. Należy mieć też na uwadze trwałe skutki, jakich doznała pokrzywdzona kwalifikowane jako inne ciężkie kalectwo. Należało

również uwzględnić uczucie strachu pokrzywdzonej, skutki dla jej zdrowia psychicznego, które odczuwa do dzisiaj, jak wynika z opinii psychologicznej. Cierpienia jakich doznała pokrzywdzona w związku z zdarzeniem, krzywda jaką wyrządził jej swoim zachowaniem oskarżony, za które nawet nie przeprosił i nie wyraził skruchy czy żalu, uzasadniają zdaniem Sądu orzeczenie obowiązku zadośćuczynienia przez oskarżonego pokrzywdzonej za doznaną krzywdę w wysokości 80.000 zł, która to kwota nie jest wygórowana, mając na uwadze obrażenia doznane przez pokrzywdzoną, okoliczności zdarzenia i skutki jakie zachowanie oskarżonego wywarło na zdrowiu W. R. do chwili obecnej

Na podstawie art. 63 § 1 k.k. w wyroku Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania w sprawie od dnia 17.08.2014 roku do nadal, uwzględniając fakt, że w sprawie III K 183/12 zaliczono A. S. na poczet kary 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od 17.02.2012r. do 17.08.2014r.

Na podstawie § 14 ust. 1 punkt 2, § 14 ustęp 2 punkt 5, § 16, § 19 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami) Sąd zasądził w wyroku od Skarbu Państwa na rzecz adwokata P. B. (1) kwotę 1771,20 zł brutto tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu w ponownym postępowaniu przed Sądem Okręgowym w Poznaniu.

Na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 624 § 1 k.p.k. oraz art. 17 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.) Sąd zwolnił oskarżonego od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa i zwolnił go od opłaty, z uwagi na orzeczenie wobec oskarżonego długoterminowej kary pozbawienia wolności i brak możliwości uiszczenia tych należności, a także uwzględniając trudną materialną oskarżonego przed aresztowaniem, obowiązek alimentacyjny i konieczność zapłaty tytułem zadośćuczynienia pokrzywdzonej kwoty zasądzonej w niniejszym wyroku.

SSO Paweł Spaleniak SSO Dorota Biernikowicz

ZARZĄDZENIE

1. odnotować w kontrolce uzasadnień,
2. odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć obrońcy oskarżonego – adw. P. B. (1) oskarżonemu AŚ Poznań
3. za 14 dni od doręczenia lub z apelacją.
4. **przedłożyć akta 16.08.2016r. – tymczasowe aresztowanie upływa na 6 września.**

Poznań 08.07.2016r.

SSO Dorota Biernikowicz